

A c t a Universitatis Lodzensis

FOLIA SOCIOLOGICA

51
2014

Kobiety i mężczyźni w „postrodzinnym” świecie

pod redakcją

**Emilii Paprzyckiej
Julity Czerneckiej**



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

A c t a
Universitatis
Lodziensis

FOLIA SOCIOLOGICA

51
2014



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

A c t a Universitatis Lodziensis

FOLIA SOCIOLOGICA

51
2014

Kobiety i mężczyźni w „postrodzinnym” świecie

pod redakcją

**Emilii Paprzyckiej
Julity Czerneckiej**



WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ 2014

REDAKCJA NAUKOWO-DYDAKTYCZNA
„FOLIA SOCIOLOGICA”

Ewa Malinowska (redaktor naczelna), *Bogusław Sulkowski* (redaktor językowy)
Piotr Szukalski (redaktor statystyczny), *Marcin Kotras* (sekretarz redakcji)
Emilia Garncarek (asystent redakcji)

RADA NAUKOWA

Zbigniew Bokszański, *Martina Endepohls-Ulpe*, *Christine Fontanini*, *Jolanta Grotowska-Leder*
Irena Machaj, *Claudia Quaiser-Pohl*, *Danuta Walczak-Duraj*, *Wojciech Świątkiewicz*

RECENZENCI

Izabela Desperak, *Agnieszka Dziedziczak-Foltyn*, *Krystyna Dzwonkowska-Godula*, *Katarzyna Górniak*, *Jolanta Grotowska-Leder*, *Małgorzata Herudzińska*, *Iwona Janicka*, *Agnieszka Kampka*
Franciszek Kampka, *Stanisław Kosmyńka*, *Anna Michalska*, *Sylvia Michalska*, *Agnieszka Michalska-Żyła*, *Elżbieta Michałowska*, *Lucjan Miś*, *Barbara Ober-Domagalska*, *Małgorzata Olejarz*, *Agnieszka Pawlak*, *Marta Petelewicz*, *Krzysztof Piątek*, *Monika Podkowińska*, *Barbara Post*, *Lucyna Prorok*, *Mariola Raclaw*, *Magdalena Rek-Woźniak*, *Magdalena Rosochacka-Gmitrzak*, *Beata Trzop*, *Wojciech Woźniak*, *Maria Zielińska*

REDAKTOR WYDAWNICTWA UL

Katarzyna Gorzkowska

SKŁAD I ŁAMANIE

AGENT PR

PROJEKT OKŁADKI

Barbara Grzejszczak

Wersją pierwotną czasopisma jest wersja online: „Acta Universitatis Lodziensis”
Folia Sociologica 51

© Copyright by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2014

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.06761.14.0.Z

Ark. wyd. 14,0; ark. druk. 13,75

ISSN 0208-600X (wersja papierowa)
ISSN 2353-4850 (wersja online)

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63, faks (42) 665 58 62

Druk i oprawa: Quick Druk

Anna Kwak*

WSPÓŁCZESNY ŚWIAT ZMIAN – ALTERNATYWY DLA MAŁŻEŃSTWA

Abstrakt. Czasy współczesne wyznaczają kolejny rozdział w życiu społeczeństw. Poszerza się zakres możliwości dotyczących sposobów organizacji życia osobistego, przynosząc różnorodność form i sposobów organizacji bliskich związków. Małżeństwo przestało być jedyną dopuszczalną formą. Jednostki mogą żyć w związku małżeńskim, kohabitacyjnym czy typu LAT (*Living Apart Together*), mogą być bezdzietnymi małżeństwami z wyboru, a mogą też pozostać singlami. Przedstawiany artykuł zawiera analizę wpływu zmian społecznych na znaczenie małżeństwa, rozpowszechnianie się kohabitacji i relacji, gdy para nie dzieli wspólnego mieszkania i gospodarstwa domowego (LAT).

Słowa kluczowe: małżeństwo, kohabitacja, LAT.

1. Podłoże kształtowania się zmiany znaczenia małżeństwa

Współczesny świat zmian – tak można określić rzeczywistość, której doświadczamy. Czy można uznać zmiany za nieuchronne, jako że były sygnalizowane, choć nie do końca odczytywane przez społeczeństwo? A może przeszły nasze oczekiwania i jednak nas zaskoczyły – swoim rozmachem, zasięgiem, powszechnością i różnorodnością? Jak są one powiązane z małżeństwem i rodziną?

Każda poważniejsza zmiana w społeczeństwie przynosiła z reguły zmiany w życiu rodzinnym. Industrializacja i urbanizacja odcisnęły swoje piętno na rodzinie, ale nie na małżeństwie. Rodziny stały się mniejsze i bardziej ruchliwe. Umożliwiało im to poszukiwanie miejsca do życia, czyli przenoszenie się „za pracę” – w poszukiwaniu źródeł utrzymania. Małżeństwo jednak nadal było podstawą dla rodziny. Dopóki obowiązywał model jednego żywiciela, czyli model z podziałem na role powiązane z płcią, utrzymywała się wysoka ranga małżeństwa. Przez lata zresztą dla kobiety lepiej było mieć męża niż go nie mieć. „Stara panna” było określeniem pejoratywnym, zaniżającym pozycję i znaczenie kobiety, budzącym

* Prof. zw. dr hab., Instytut Stosowanych Nauk Społecznych, Uniwersytet Warszawski, ul. Nowy Świat 69, 00-927 Warszawa; akwak@isns.uw.edu.pl.

bardziej uczucie politowania niż uznania. Obecnie wprowadzone pojęcie „singiel” brzmi inaczej – wskazuje na niezależność i wybór, ale przecież jest konstruktem czasów współczesnych. Jednoznaczne kiedyś oczekiwania społeczne stymulowały do zawierania związków małżeńskich osoby w odpowiednim wieku. Społeczeństwo stosowało nawet pewne środki przymusu – przykładem jest specjalny podatek, tzw. „bykowe”, nałożony w Polsce na wolnych mężczyzn po ukończeniu 25. roku życia (obowiązujący jeszcze w pierwszych latach 70. XX w.).

W małżeństwie utrzymywała się zależność kobiety od mężczyzny – zależność mająca podstawy ekonomiczne. Powodowała ona wzmocnienie podziału zadań na domowe i pozadomowe; niepłatne i płatne. Te drugie cieszyły się wyższym szacunkiem, zaś te pierwsze były niedoceniane i uznawane za mało znaczące, obniżające pozycję kobiety, sprowadzające ją wyłącznie do roli żony, matki, gospodyni domowej. Rewolucyjne zmiany łączą się z masowym napływem kobiet-matek na rynek pracy oraz z rewolucją seksualną. Praca zawodowa kobiet zmieniła model rodziny na taki, w którym ma miejsce współdział obojga małżonków w zabezpieczaniu budżetu domowego; podniosła pozycję kobiety, wymuszając egalitaryzm w stosunkach wewnętrznych w rodzinie. Praca zawodowa dla kobiety stopniowo nabierała nie tylko wymiaru ekonomicznego, ale i rozwojowego – gdyż zaczęła pełnić również funkcję wspierania własnego rozwoju, osiągania sukcesów zawodowych, zdobywania pozycji społecznej. Odkrywanie znaczenia pracy zawodowej stopniowo powodowało, że stawała się ona ważną i stałą częścią życia kobiet. Zaczęła być utrzymywana nawet po urodzeniu dziecka, a także w sytuacji, gdy mąż zarabiał wystarczająco i kobiety nie potrzebowały zdobywać pieniędzy (C o o n t z 2005: 259–260). Rewolucja seksualna poszła jeszcze dalej – dając kobiecie prawo (i możliwości) do szukania i czerpania satysfakcji oraz zadowolenia w związku na równi z mężczyzną. Znaczenia w małżeństwie nabiera wzajemne zrozumienie, tolerancja wobec siebie, wsparcie i chęć współdziałania. Potrzebne stają się umiejętności komunikacyjne i negocjacyjne.

Rozprzestrzeniające się procesy indywidualizacji rozmywają tradycyjne wartości i pozwalają na indywidualne budowanie swojego życia – zgodnie z własnymi oczekiwaniami. Nowe style życia zwracają uwagę podkreśleniem niezależności i konieczności dokonywania wyborów przez jednostki, które same decydują o tym, jak żyć własnym życiem. Jednostki odkrywają siebie w kategoriach seksualności i intymności. Intymność przekształca się z zespołu społecznych zobowiązań i konwenansów w formę nowego demokratycznego układu łączącego parę (C h a m b e r s 2012: 34–35). Czy to sprzyja instytucji małżeństwa?

Zaczyna się zwracać uwagę na relacje między małżonkami (E l l i o t 1986; C o o n t z 2005), które jak gdyby wyłaniają się z tła życia rodzinnego, zaczynając być zauważalne i wydzielane z niego jako szczególny rodzaj relacji. Przez wiele lat małżeństwo było bardziej układem wynikającym z posiadanego majątku czy stosunków społecznych – bardziej układem politycznym niż opartym na osobistym zadowoleniu. Obowiązujące normy nakazywały kobietom cierpieć w ciszy

(i w skrytości), gdy nie znajdowały miłości w małżeństwie, mężczyznom jednak dozwalały na szukanie zaspokojenia – miłości poza małżeństwem. Małżeństwo rozumiano jako instytucję ekonomiczną i polityczną ze sztywnymi zasadami (Coontz 2005: 9–10). W patriarchalnym małżeństwie mąż zarządzał majątkiem, pieniędzmi, życiem seksualnym i miał ostatnie słowo we wszystkich decyzjach dotyczących rodziny. Ten typ małżeństwa przekształca się w nową strukturę – związek oparty na miłości, z mężczyzną jako jedynym żywicielem, z trwającą przez całe życie monogamią i intymnością. Kolejna zmiana prowadzi do „czystej relacji”, która według A. Giddensa (2002: 125) ma wartość w tym, „co sama oferuje partnerom”, opiera się na wzajemności. Nie zapewnia jednak poczucia bezpieczeństwa, gdyż każdy z partnerów może ją przerwać w dowolnym momencie (Giddens 2002: 256).

Jak dochodzi do zmiany pozycji kobiety w rodzinie? S. Coontz uważa, iż dopóki kobiety były zainteresowane nisko opłacaną pracą i traktowaniem swoich zarobków jako suplementu do zarobków męża, realizowały swoje obowiązki rodzinne (w tym macierzyństwo) i własną pracę zawodową, podporządkowując swoje działania rozkładowi pracy męża (Coontz 2005: 253). Jego praca i kariera były najważniejsze. One same przerywały pracę na okres opieki nad dzieckiem/dziećmi i wracały (lub nie) do niej później, czasem nawet dopiero, gdy dzieci były całkowicie „odchowane”. W latach między rokiem 1960 a 1970 gwałtownie wzrósł udział kobiet zamężnych na rynku pracy, które z różnych powodów podejmowały pracę zarobkową. Kobiety wchodziły na rynek pracy – gdy wzrosły realne płace kobiet; gdy spadły zarobki mężczyzn; gdy rodziny cierpiały niedostatek; gdy rodziny doświadczały istotnej ekonomicznej poprawy; gdy one same były szczęśliwe w małżeństwie, ale znudzone siedzeniem w domu; gdy kobiety były nieszczęśliwe w małżeństwie i dom wywoływał stres (Coontz 2005: 262).

S. Coontz (2005: 260) dostrzega jeszcze inną, stopniowo pojawiającą się zmianę. O problemach między parą małżeńską nie mówiło się oficjalnie – więcej par opisywało siebie w latach 70. niż 50. jako bardzo szczęśliwe w małżeństwie, ale też więcej wskazywało na istniejące problemy w małżeństwie (niż w ujawniały to badania w latach 50.). Zaczęto dyskutować o problemach w małżeństwie nie tylko w gronie osób własnej płci, ale w rozmowach z płcią przeciwną. Jest to znak, że z pełnej prywatności wchodzi się w dyskurs o małżeństwie i trudnościach w nim, który jest prowadzony poza rodziną i własną płcią.

2. Konsekwencje przemian społecznych – dla małżeństwa

Co jest konsekwencją zachodzących przemian? Pojawia się zróżnicowanie w sferze życia małżeńskiego i rodzinnego. Różnorodność organizacji bliskich związków tak naprawdę istniała zawsze. Zasadnicza zmiana wiąże się z zakre-

sem ich występowania i stosunkiem społecznym do nich. Wcześniej odstępstwa od uznanego małżeństwa i rodziny były stosunkowo nieliczne i raczej ukrywane, gdyż spotykały się z dezaprobatą i naznaczeniem. Akceptowana powszechnie była rodzina oparta na związku małżeńskim, czyli akceptowane było formalnie zawarte małżeństwo, dające uprawnienia w sensie prawnym i społecznym. Wszystkie formy bliskich związków, które odbiegały od rodziny tradycyjnej, określano mianem alternatywnych (D u b e r m a n 1974; B u n k 1983) lub nietradycyjnych (M a c k l i n 1980), nieco później zaczęło się mówić o wielości form życia rodzinnego.

Zachodzące przemiany ekonomiczne, kulturowe i społeczne w ostatnich dekadach XX w. stworzyły podłoże dla osłabienia siły małżeństwa jako organizatora życia seksualnego, sposobu mieszkania, miejsca rodzenia i wychowywania dzieci. Małżeństwo przez wiele lat było podstawową drogą, bramą przejścia do dorosłości i uzyskania szacunku społecznego. Obecnie młodzi mieszkają razem z partnerem bez ślubu lub żyją w pojedynkę. Ten sposób realizacji życia osobistego podważa istotność małżeństwa jako organizatora osobistej i społecznej przestrzeni jednostek. Ale też obecnie, niezależnie od wyborów, nie odbiera się jednostce praw, które posiadają osoby będące w związku małżeńskim – wybory nie wpływają na sposób ich traktowania przez społeczeństwo (C o o n t z 2005; S y l t e v i k 2010). Małżeństwo było sposobem na maksymalizowanie posiadanych środków, obecnie nadal przynosi zysk wynikający z łączenia zasobów, wspólnego opodatkowania, budowania kapitału, zysk większy niż z życia w pojedynkę. Niemniej jednak obecnie małżeństwo jest mniej stabilne, a zatem stwarza większe ryzyko, gdyż łączy się z potencjalną możliwością rozwodu, buduje system inwestowania w związek, a nie zabezpiecza. Z kolei życie w pojedynkę jest wyraźnie nastawione na inwestowanie we własny rozwój – umiejętności i kompetencje/doświadczenie (C o o n t z 2005; Y o d a n i s 2010).

R. Amato, A. Booth, D. R. Johnson i S. J. Rogers (2007: 4, 6) przedstawiają dwa podejścia przy ocenianiu sytuacji współczesnego małżeństwa – w jednym jest mowa o jego schyłku/zaniku, w drugim o jego elastyczności i zdolnościach adaptacyjnych. Wskaźniki zaniku są wyznaczane faktem ogólnego osłabienia instytucji małżeństwa, rozwijającym się przesadnym indywidualizmem. Zwolennicy takiego przekazu podkreślają negatywne konsekwencje obniżania się znaczenia małżeństwa dla dorosłych, dzieci i całego społeczeństwa. Obecny katastrofalny stan małżeństwa wynika, zdaniem D. P o p e n o e (2005), z odejścia od pełnienia przypisanej małżeństwu cechy trwałości, jaką stanowił społeczny obowiązek, a przejścia do formy nietrwałej relacji podejmowanej dobrowolnie, która może być przerwana, gdy nie spełnia oczekiwań małżonków. Drugie podejście zakłada elastyczność małżeństwa, wynikającą z tego, że zmiana nie oznacza jego zaniku (schyłku). Zatem w okresie ostatnich kilku dekad ludzie wcale nie stali się nadmiernie indywidualistyczni i samolubni, chociaż niewątpliwie zmieniają się ich oczekiwania i potrzeby. Zwolennicy postrzegania mał-

żeństwa i rodziny jako formy adaptującej się do sytuacji społecznej także zauważają pewne niekorzystne konsekwencje zmian dla dorosłych, dzieci i szerszego społeczeństwa. Podczas gdy zwolennicy schyłku małżeństwa i rodziny mówią o konieczności wzmocnienia instytucji małżeństwa, to zwolennicy możliwości rozwojowych widzą konieczność wspierania wszystkich typów rodzin. Zwolennicy podejścia rozwojowego zauważają, że małżeństwo obecnie, tak jak i w przeszłości, przeżywa swoje trudności. Rozwody są przez nich uznawane za drugą szansę dla dorosłych – na znalezienie satysfakcjonującego związku, a dla dzieci – za możliwość wyjścia ze źle funkcjonującego środowiska domowego. Na przykład V. Bengtson i in. (2002, za: A m a t o i in. 2007: 7) stwierdzili w oparciu o longitudinalne badania, że rodziny są elastyczne oraz adaptacyjne i po prostu kontynuują swoje funkcje socjalizacyjne w różnej strukturze i w obliczu zachodzących przemian społecznych. Zwolennicy podejścia dementującego zanik znaczenia małżeństwa przyjmują, iż indywidualizm i zmniejszenie się liczby rodzin z obojgiem rodziców mniej zagraża dzieciom niż bieda, bezrobocie, źle finansowane szkoły czy brak usług ze strony państwa, które powinny być adresowane do wszystkich typów związków. Wsparcie powinno być kierowane zarówno do dorosłych, jak i dzieci. Małżeństwo stało się obecnie bardziej niestabilne wraz ze wzrostem oczekiwań wobec niego, ale także z powodu ułatwień wychodzenia z nieudanego związku. Wraz z rozluźnianiem nacisku na trwałość małżeństwa wzrosły oczekiwania co do jego jakości. Zatem większa proporcja małżeństw średniej jakości kończy się rozwodem. Przesunęła się granica stabilności dla małżeństw niskiej jakości wraz ze zwiększeniem się możliwości rozwodowych. Można oczekiwać, że obecnie wzrósł średni poziom jakości małżeństw w porównaniu z małżeństwami w przeszłości. Zwolennicy zmian, gdy chodzi o małżeństwo, postulują potrzebę przedmałżeńskej edukacji i poradnictwa małżeńskiego celem podniesienia jakości w małżeństwach. Z kolei zwolennicy modelu zaniku małżeństwa podnoszą kwestię ogólnego spadku jakości małżeństwa w społeczeństwie. Ten niski poziom jakości, według nich, oddają wskaźniki rozwodów, które się nie poprawiają. Jednak nawet w tych małżeństwach, które trwają, jakość związku jest niska (A m a t o i in. 2007). Nie bez znaczenia pozostają wpływy zmian, z efektami pozytywnymi i negatywnymi, na jakość życia w ogóle, w tym na małżeństwo. Złożoność relacji małżeńskich powoduje, że ich jakość nie może być wyjaśniana wpływem pojedynczego czynnika, ale ich splotem (A m a t o i in. 2007: 18–19).

Przesunięcie znaczenia małżeństwa z formy instytucji na formę zaspokajania potrzeb w powiązaniu z szerszymi zmianami demograficznymi, społecznymi, ekonomicznymi uwolniło rozwój alternatyw dla małżeństwa. Ten współczesny, zmieniający się świat pozwala na odejście od dotychczas uznawanych norm i wartości w zakresie bliskich związków. Tym samym pozwala na rozwój alternatyw dla małżeństwa oraz na ich, chyba stałą już, obecność w życiu społecznym. Współczesny świat pozostawia jednostce wybór, decyzję o kształcie własnego życia. A. G i d d e n s (2002: 116) wskazuje, że jednostka dokonuje wyboru stylów

życia i sposobów działania w różnych obszarach i kontekstach, nazywa je „sektorami stylu życia”. Każdy z nich obejmuje część z całości działań jednostki, jest umiejscowiony w pewnym obszarze i w określonym czasie. Takim wybranym indywidualnie sektorem stylu życia jest małżeństwo. Jak mówi U. Beck (2002), jednostkę zmusza się do podejmowania wyborów i ponoszenia konsekwencji za wybory – *do-it-yourself*, buduj sam własną biografię jest hasłem czasów współczesnych. Wybory pozostają bez gwarancji na sukces, ale trzeba ich w życiu dokonywać. Można zatem zawrzeć małżeństwo, można stworzyć związek kohabitacyjny, pozostać w pojedynkę (singiel), czy wejść w układ LAT. Małżeństwo spotkało się z konkurencyjnymi rozwiązaniami, które są podejmowane przez wszystkie kohorty. Każdy sposób na realizację osobistego życia przedstawia swoistą ofertę, a dokonywane wybory w czasach ponowoczesnych są akceptowane społecznie. Zwrócę uwagę tylko na dwa zjawiska – kohabitację i LAT.

3. Kohabitacja

Jedną z alternatyw dla małżeństwa jest kohabitacja. Rozwój zjawiska zaczął się latach 60. J. Trost określa kohabitację jako „związek, który tworzą dwie osoby płci przeciwnej, wspólnie zamieszkujące jakiś dłuższy okres czasu, prowadzące wspólne gospodarstwo domowe i utrzymujące związki seksualne” (1978, za: Słany 1990: 28). Charakterystyczne dla związków kohabitacyjnych jest uczucie łączące parę, wskazujące na istnienie więzi i wyznaczające czas trwania związku. Charakterystyczne jest także tworzenie wspólnoty zakreślanej wspólnym mieszkaniem, obejmującej różne płaszczyzny życia.

Definicja J. Trosta oddaje wspólnotową istotę tych związków, chociaż w późniejszych pomija się kwestię czasu dla bycia razem, jaka powinna być wymagana dla uznania związku za kohabitacyjny. Pozostają natomiast podkreślane takie cechy, jak heteroseksualność i brak formalizacji. W definicjach utrzymuje się zatem określenie *niezamężna heteroseksualna kohabitacja*. Przykłady z lat ostatnich:

- J. Teachman (2003: 444), C. M. Kamp Dush, C. L. Cohan, P. R. Amato (2003: 539) używają terminu kohabitacja z sensie „niezamężna heteroseksualna kohabitacja”,

- L. J. Syltevik (2010: 441) przyjmuje, że niezamężna heteroseksualna kohabitacja oznacza życie pary heteroseksualnej razem, poza związkiem małżeńskim. Podobnie D. Popenoe (2009: 429) używa pojęcia „heteroseksualna kohabitacja poza małżeństwem”; a F. Rose-Greenland i P. J. Smock (2013: 255) piszą o heteroseksualnej kohabitacji jako o niezamężnym życiu razem.

Początkowo odwoływano się do dwóch zasad tworzenia związków kohabitacyjnych – wśród ludzi biednych, których nie stać było na małżeństwo, tzw. „małżeństwa sztokholmskie”, oraz wśród intelektualistów jako protest przeciw-

ko przymusowi zawierania formalnego małżeństwa tylko w kościele, tzw. „małżeństwa sumienia” (Kiernan, Estough 1993; Bracher, Santow 1998). Początek zainteresowania kohabitacją jako zjawiskiem zaczyna się w latach 60. XX wieku. Dane z państw skandynawskich uświadamiają dosyć szybki rozwój zjawiska oraz jego nierównomierność – przoduje Szwecja i Dania¹, chociaż trochę później:

- w Szwecji w roku 1960 żyło 1% par; w 1970 – 8%, w 1974 – 12%,
- w Danii w roku 1974 – 8%; w 1978 – 13%.

W USA w okresie 1970–1980, tzw. drugiej fali wzrostu ko habitacji, wśród ogółu związków 3% stanowiły związki nieformalne. Wprawdzie był to (w USA) dwukrotny wzrost w porównaniu z poprzednią dekadą, niemniej w skali porównawczej jest to proces wolniejszy niż w państwach skandynawskich (Szłęk 1987: 178).

Wraz z rozwojem zjawiska zaczęto określać jego etapy rozwojowe. Początkowo kohabitacja znaczyła awangardowy czy dewiacyjny styl życia niewielkiej grupy osób. Drugi etap nadaje jej status próbnego związku, czy wstępu do małżeństwa – związku przede wszystkim bez dzieci. Trzeci etap wynika ze wzrostu akceptacji społecznej dla związków kohabitacyjnych i przyzwolenia na posiadanie w nim dziecka (bez konieczności zawierania małżeństwa). Czwarty etap przynosi niemal zrównanie małżeństwa i kohabitacji z uwagi na posiadanie w tych związkach dzieci. Ten ostatni etap, jak uważali K. E. Kiernan i V. Estough (1993), już w latach 90. osiągnęła Szwecja i Dania. Przebieg zjawiska i czas trwania poszczególnych etapów jest dosyć zróżnicowany, gdyż jest silnie powiązany ze stopniem rozwoju danego społeczeństwa – bazą kulturowo-społeczną i otwartością na zmiany.

Samo zjawisko kohabitacji podlega zmianom i jest wewnętrznie zróżnicowane. Zgodnie z teorią rozpowszechniania obejmuje różne państwa i różne kohorty, chociaż jego rozwój jest uzależniony od sytuacji społecznej i kulturowej danego państwa. Proces rozpowszechniania jest związany z „momentem czasowym”. Każda nowa kohorta kobiet w wieku do wchodzenia w związki spotyka coraz więcej kobiet posiadających już doświadczenia kohabitacyjne, zatem coraz rzadziej będzie stygmatyzowana z tego powodu, a coraz częściej będzie już miała przyzwolenie społeczne w tej kwestii (Nazio, Blossfeld 2003: 50–51). Ważny jest wzrost wskaźnika związków kohabitacyjnych w obrębie każdej generacji, gdyż ułatwia ich przyjmowanie w generacji następnej. Szczególną rolę w procesie rozpowszechniania kohabitacji odgrywa jednak grupa rówieśnicza, w ramach której uzyskuje się informacje od osób w podobnym wieku i z podobną pozycją społeczną. Tworzy się taki bank informacyjny z doświadczeń rówieśniczych, z większym wpływem niż przekazy medialne o zjawisku (Nazio, Blossfeld 2003: 51).

¹ Dane pochodzą z pracy Andrzeja Szłęzaka (1987: 177). Autor zwraca uwagę na proces rozwojowy zjawiska.

Uzyskiwane dane potwierdzają utrzymywanie się zróżnicowania, gdy chodzi o zasięg występowania kohabitacji. Wskaźniki kohabitacji w okresie 1990–2000 dla grupy państw europejskich, jako najwyższe stale utrzymują się w państwach północnych w Europie, w których 84,4% osób w wieku 18–50 lat było przynajmniej raz w swoim życiu w związku kohabitacyjnym. Najniższy wskaźnik ma miejsce w państwach południowych, obejmując 21,6% osób w tym samym przedziale wiekowym (Kalmijn 2007: 249). Rozwój kohabitacji w państwach wschodniej i południowej Europy jest nieco wolniejszy. W latach 90. kohabitacja gwałtownie wzrosła w Hiszpanii, a w drugiej połowie lat 90. pojawił się pewien jej wzrost w Bułgarii. Natomiast w tym samym okresie w Polsce, Rumunii, na Ukrainie tylko nieliczne są przypadki związków kohabitacyjnych (Sobotka, Toulemon 2008: 100).

Jak kształtuje się zjawisko kohabitacji w Polsce? W świetle danych z pierwszej połowy lat 90. (Kiernan 2000: 50) wśród 14 państw europejskich Polska znajduje się na przeciwnym krańcu w stosunku do Szwecji, gdy chodzi o wchodzenie w związki kohabitacyjne jako w pierwsze związki przez kobiety w wieku 25–29 oraz 35–39 lat. Wśród 14 państw, w Szwecji małżeństwo najrzadziej było pierwszym związkiem. Te dwa państwa – Polska i Szwecja – znajdują się na przeciwnych krańcach kontinuum tworzenia związków kohabitacyjnych. W Szwecji związki kohabitacyjne zdecydowanie są pierwszymi, z kolei w Polsce dominują związki małżeńskie zawierane bez wcześniejszej kohabitacji. Rozwój zjawiska nie omija jednak Polski. Dane z ostatnich dwóch spisów powszechnych (2002 oraz 2011) objęły i tę formę życia. Co zatem wiemy o zakresie kohabitacji w Polsce? Wskaźnik dla związków kohabitacyjnych wśród ogółu rodzin² wyniósł:

- związki kohabitacyjne bez dzieci: 0,8 (2002) i 1,3 (2011),
- związki kohabitacyjne z dziećmi: 1,1 (2002) i 1,6 (2011).

Druga informacja (wynikająca ze spisów powszechnych) dotyczy płci osób tworzących związki kohabitacyjne w Polsce. W związkach kohabitacyjnych w czasie spisów powszechnych żyło 2% osób – kobiet i mężczyzn:

- ogółem w związkach kohabitacyjnych: 1,3 (2002) i 2,0 (2011),
- kobiety: 1,2 (2002) i 1,9 (2011),
- mężczyźni: 1,3 (2002) i 2,1 (2011).

Z powyższych danych wynika, że rozwój kohabitacji w Polsce przebiega zgodnie z ogólnymi trendami zjawiska – w związkach kohabitacyjnych wychowują się dzieci, zjawisko ma tendencje wzrostowe, chociaż występuje w niewielkim zakresie w porównaniu z innymi państwami. W związki kohabitacyjne wchodzi zarówno kobiety jak i mężczyźni, ale trochę częściej mężczyźni. Ale to przecież mężczyznom (bardziej niż kobietom) zarzuca opinia społeczna tendencje

² GUS wprowadza osobną kategorię dla związków kohabitacyjnych po raz pierwszy w 2002 r. – używa pojęcia „partnerzy” (*Rocznik Demograficzny* 2013: 161, tab. 25).

ucieczkowe od obowiązków i długotrwałych zobowiązań³. Kohabitacja w Polsce (w 2011 r.) dwa razy częściej jest udziałem osób mieszkających w mieście (2,5%) niż na wsi (1,1%).

Kohabitacja pełni różne role – poprzedza małżeństwo, pojawia się między małżeństwami czy innymi związkami, stanowi alternatywę dla małżeństwa oraz alternatywę dla życia w pojedynkę (Kwaśnik 1994; 2005). W związki kohabitacyjne wprawdzie wchodzi osoby z różnych grup wiekowych, ale najczęściej są one tworzone przez osoby młode. Niezależnie od państwa, w latach 2004–2008 kohabitacja pojawiała się najczęściej w grupie wiekowej 26–35 lat (Kaserau, Kutsar 2011). Fenomen zjawiska kohabitacji polega na jego rozpowszechnianiu się. Stałą cechą kohabitacji jest nietrwałość związków. Wyrazem tej nietrwałości jest pewna nowość – seryjna kohabitacja. Obserwowany jest wzrost rozszerzania się seryjnej kohabitacji połączony ze spadkiem planów na zawarcie małżeństwa z obecnym partnerem kohabitacji. Kohabitacja w ogóle obniża skłonność do zawierania małżeństwa, a seryjna kohabitacja jeszcze bardziej (Vespa 2014). Jako zjawisko kohabitacja kieruje się własnymi celami, rozwija się niezależnie od małżeństwa, ale stosunkowo łatwo może przekształcić się w małżeństwo lub... związki mogą się rozpaść.

4. LAT – Living Apart Together

Układ pary, która nie dzieli wspólnego gospodarstwa domowego ani mieszkania jest opisywany jako LAT. M. Holmes (2007, za: Ruspini 2013: 61) używa określenia „związek na odległość” (*distance relationship*), a T. Castro-Martin, M. Dominguez-Foulgueras i T. Martin-Garcia (2008) – „partnerstwo bez wspólnego mieszkania” (*non-residential partnerships*) lub „pozorny brak partnera” (*not truly partnerless*). Jak zatem takie osoby mogą być uznawane za tworzące bliski związek? W układach typu LAT wymagane jest spełnienie trzech warunków: (1) para sama określa siebie jako parę; (2) inne osoby postrzegają ich jako parę; (3) każdy musi mieszkać we własnym mieszkaniu (Levin 2004: 227). J. Haskey (2005: 36) podkreśla jego monogamiczność, oparcie o relacje seksualne, brak przypadkowości i okresowości. Dyskusje budzi sprawa relacji seksualnych – którym raczej nadaje się cechę intymności, zażyłości, ale które wcale nie muszą w układzie LAT występować. Dyskusje budzi także kwestia rozpoznawalności pary jako pary przez innych. Czasem nawet najbliższa rodzina czy przyjaciele nie posiadają takiej wiedzy. Członkowie układu LAT mogą różnie siebie przedstawiać, w zależności od sytuacji czy kręgu społecznego. Układ typu LAT zakłada bliskość przy jednoczesnym zachowaniu niezależności

³ Opieram się na sondażach CBOS z roku 1996 i 2008 – chodzi o komunikat: Boguszewski (2008).

i kontynuowaniu swoich wcześniejszych zobowiązań. Podnosi znaczenie przyjaźni, a obniża znaczenie relacji seksualnej dla pary.

Układy typu LAT zaburzają wyrazistość określania związków. Wspólne mieszkanie jest cechą związków kohabitacyjnych i małżeńskich. Formalne małżeństwo określa jego status prawny, zaś kohabitację – fizyczna bliskość wspólnego mieszkania. A układ LAT? Jako relacja LAT zostawia pewną dowolność – nie ma w nim zobowiązań, wspólnego dzielenia wydatków, prowadzenia gospodarstwa, bycia na co dzień. LAT pozostaje jakby w dwóch wymiarach – pary i singla. Jednak układ typu LAT stwarza większe możliwości na dokonywanie indywidualnych wyborów i autonomię. Jednocześnie, co podkreśla J. Hasky (2005), relacja LAT jest czymś więcej niż związkiem przypadkowym.

W związkach LAT pozostają, podobnie jak w związkach kohabitacyjnych, różne kohorty, ale najczęściej są to osoby młode. Dla tej grupy układy LAT istnieją krócej, zawierają potrzebę zmiany, planowane jest wyjście z relacji. Niektórzy badacze zjawiska przyjmują iż dla kobiet w wieku 20–34 lata jest to wstępny etap procesu załotów, który w zasadzie prowadzi do kohabitacji. A. Reimondos, A. Evans i E. Gray (2011: 50) wyróżnili cztery grupy osób pozostających w układach LAT:

1) poniżej 25 lat – jest to grupa w wieku 18–24 lata, względnie homogeniczna, bez dzieci, bez wcześniejszych doświadczeń małżeńskich i najczęściej także bez kohabitacyjnych;

2) „młodzi-dorośli” w wieku 25–34 lata, w większości bezdzietni, bez małżeńskich doświadczeń, ale z byciem chociaż w jednym związku kohabitacyjnym;

3) samotni rodzice – w wieku powyżej 30. roku życia, większość była wcześniej w związku małżeńskim, wychowują sami przynajmniej jedno dziecko;

4) starsza grupa – głównie osoby w wieku 45 lat i powyżej, z wcześniejszymi doświadczeniami bycia w związku małżeńskim.

Każdą z grup charakteryzuje inna sytuacja życiowa skorelowana z wiekiem. Znalazły się wśród nich osoby z doświadczeniami wcześniejszych związków, posiadające w różnym wieku własne dzieci, zależne lub niezależne od nich. Ale też w takie relacje weszły osoby bez doświadczeń małżeńskich – ich wiek określa sytuację życiową (np. studenci, osoby usamodzielnione). Nieco inne przedziały wieku dla podobnie opisanych grup podają A. Régnier-Loilier, É. Beaujouan i C. Villeneuve-Gokalp (2009: 94–95). Najmłodsza (pierwsza) grupa jest w tym samym wieku (poniżej 25 lat). Szersze przedziały przypisano dwóm kolejnym grupom. Drugą grupę tworzą osoby tzw. „poza rodziną” w wieku 25–54 lata; trzecią – samotni rodzice w wieku 25–54 lata, a grupę najstarszą osoby w wieku 55 lat i powyżej (posiadają dorosłe dzieci mieszkające oddzielnie).

Wiek osób pozostających w relacji LAT łączy się z ich okresowością. Młodsze osoby częściej niż starsze planują wyjście z nich – by albo zamieszkać z partnerem, albo wejść w związek małżeński (Reimondos, Evans, Gray 2011; Régnier-Loilier, Beaujouan, Villeneuve-Gokalp 2009). Dane po-

twierdząc, że wiele osób poniżej 25. roku życia, mieszkając z rodzicami, posiada partnera, który mieszka osobno (Milan, Peters 2003; Castro-Martin, Dominguez-Folgueras, Martin-Garcia 2008), ale z którym łączy plany na dalsze życie już w innej formie związku.

Badacze zjawiska osadzają zjawisko układów LAT w ogólnym trendzie nieformalizowania związków. W Niemczech w latach 1992–2006 obserwowano wyraźny ich wzrost, zwłaszcza wśród kobiet, które miały własne mieszkania i dzieci (Asendorp 2008, za Ruspini 2013: 67). Sugeruje się, iż relacje LAT kończą się szybciej niż związki kohabitacyjne. Porównanie par kohabitujących i żyjących w LAT pokazuje podobny poziom zadowolenia z posiadanego układu. Z wiekiem, pary będące w układzie LAT z większym prawdopodobieństwem pozostaną nadal z osobnymi adresami niż zamieszkają razem (Asendorp 2008, za Ruspini 2013: 67). Związki typu LAT, jak uważa E. Ruspini (2013), są wyraźnie efektem zmian założeń dla bycia w bliskim związku, co wynika z przedstawianych ofert skłaniających jednostki ku niezależności, samorozwojowi, egalitaryzmowi wewnątrz relacji zaangażowanego partnerstwa. W układzie typu LAT znajduje się rozwiązanie dla realizacji indywidualnych potrzeb wynikających np. z pracy zawodowej czy kontynuowania nauki. Pozwala on bowiem na posiadanie bliskiego związku oraz kontynuowanie własnych planów i zamierzeń, co kiedyś było niemożliwe (zwłaszcza w przypadku kobiety). Bliski związek (małżeństwo) najczęściej zmuszał kobietę do porzucania aktualnego środowiska i zajęć na rzecz kariery/zobowiązań męża. Układ LAT nie burzy jednostce dotychczasowego życia.

5. Społeczeństwo wobec zmian

Świat współczesnych zmian przynosi akceptację społeczną dla zachowań, które wcześniej były oceniane negatywnie. Z zachowań uznawanych za dewiantyczne na samym początku ich pojawiania się, stopniowo stały się one dopuszczalne jako przygotowanie do formalnych związków, a obecnie nadaje im się status związków niemal równorzędnych z małżeństwem. Nie budzą już zgorszenia czy potępienia, są akceptowane przez społeczeństwo, uznane za formę osobistego życia, która jest wybierana przez ludzi. Cechą drugiego przejścia demograficznego jest spadek wskaźnika stabilnych i długotrwałych małżeństw. Niemniej jednak, nadal istotne dla jednostek są bliskie relacje, chociaż niekoniecznie w postaci małżeństwa. Rozwija się trend opóźniania zawierania małżeństw przy rozpowszechnianiu się niemająłńskiej kohabitacji. Efektem zachodzących przemian są także związki typu LAT. Fakt niemieszkania z partnerem nie oznacza zawsze braku partnera, lecz może wynikać z pozostawania w związku typu LAT – *nie całkiem singiel i nie całkiem w parze*⁴. Może też zakładać późniejsze wejście w związek

⁴ Tak właśnie określają LAT Régnier-Loilier, Beaujouan, Villeneuve-Gokalp (2009).

formalny. Społeczeństwo staje się coraz bardziej otwarte na różne alternatywy wobec małżeństwa – przykładem jest postępujący trend akceptowania i praktykowania kohabitacji.

Również w Polsce wzrasta przyzwolenie na związki kohabitacyjne. Z sondaży CBOS⁵ (2008 i 2013 r.) wynika, że na przestrzeni 5 lat zmniejszył się procent respondentów, którzy widzieli bezwzględną konieczność w przejściu pary ze związku nieformalnego w formalne małżeństwo (z 19% do 15%). Zmniejszył się też nieco (o 2 punkty procentowe) wskaźnik uważających, że „dobrze byłoby”, aby taka para zawarła małżeństwo. O 4 punkty procentowe wzrosła grupa respondentów, dla których nie ma znaczenia formalizacja („o ile ludzie się kochają i ufają sobie”). Żądanie (bezwzględne oraz umiarkowane nasilone) zamiany związku kohabitacyjnego na małżeństwo w okresie 5 lat obniżyło się o 6 punktów procentowych (z 60% w roku 2008 do 54% w 2013). Tym samym badani potwierdzają uznanie znaczenia cech, które scalają związek i utrzymują go; cech, których ludzie szukają w bliskich układach, a których małżeństwo nie zawsze zapewnia. Badani przyznają tym samym, że współcześnie nie tyle formalizacja, ile jakość relacji ma znaczenie. To stanowi także wyrażanie zgody na budowanie przez jednostkę własnego scenariusza życia.

Sondaże CBOS przynoszą również inną informację dotyczącą bardziej osobistego pytania – o wskazanie najlepszego typu związku dla respondenta. W ciągu 5 lat (między sondażami) zmniejszył się procent uznających, że jest to kohabitacja (z 7% do 4%). Wzrosło natomiast, chociaż minimalnie, zainteresowanie wyborem dla siebie statusu singla – z 2% do 4% oraz dobrowolnej bezdzietności – z 3% do 4%. Najczęściej badani jako najlepszy dla siebie układ wybierali małżeństwo z dziećmi (ponad połowa), ale w okresie pięciu lat między badaniami ich liczba zmniejszyła się z 62% w roku 2008 do 55% w roku 2013. Co ciekawe, częściowo jest to spadek na rzecz posiadania rodziny wielopokoleniowej (wzrost o 3 punkty procentowe)⁶. Przedstawione wyniki przekazują obraz łagodniejącego społeczeństwa wobec faktów wynikających z rzeczywistości społecznej. Uczymy się akceptować odmienność zachowań w sferze tak ważnej, jak małżeństwo i rodzina. Wagi nabiera treść tego życia, jego jakość, której chcemy doświadczać. Dokumentowane zmiany pokazują, że szukamy nie tyle wzorów, ile odpowiedniej dla siebie formy życia. Małżeństwo z dziećmi pozostaje stale w polu uwagi. Trudno jest oczekiwać, po tym niewielkim zmniejszeniu zainteresowania kohabitacją jako wyborem dla siebie, spadku jej atrakcyjności w ogóle. To raczej potwierdzenie wcześniejszych wyników ukazujących akceptację dla zjawiska kohabitacji, lecz jednocześnie pewną niechęć dla takich wyborów wśród najbliższych (Kwak 1994; 2005).

⁵ Chodzi o sondaże CBOS z roku 2008 oraz 2013 – zob. komunikat: H i p s z (2013).

⁶ Dalsza utrata zainteresowania na rzecz bycia singlem (wzrost 2 punkty), bycia małżeństwem bez dziecka (wzrost o 1 punkt). Należy też zwrócić uwagę na rzadszy (o 3 punkty procentowe) wybór bycia w związku kohabitacyjnym w roku 2013 (w porównaniu z rokiem 2008) – zob. Boguszeński (2013).

6. Wnioski końcowe

Współczesny świat zmian to wchodzenie, wychodzenie i ponowne wchodzenie w kolejne związki. U. Beck widzi w tym procesie potrzebę realizacji bliskości, za którą jednostka tęskni i której potrzebuje, zaspokojenie potrzeby bezpieczeństwa. Znaczenie bliskich związków według U. Becka zwiększa się wraz ze stratami, jakie niesie indywidualizacja (2002: 164). Bliskie relacje są nadal ważne dla człowieka, jednak nie łączą się obecnie tylko z małżeństwem. Cechą drugiego przejścia demograficznego jest przecież spadek wskaźnika stabilnych i długotrwałych małżeństw. Są one zastępowane przez inne formy związków.

Rozważania na temat zmieniającej się rzeczywistości dotyczącej małżeństwa i rodziny wskazują na kohabitację jako część biegu życia jednostki, na tendencje wzrostowe rozwoju zjawiska (a nie spadek). Większość ludzi, jak twierdzi D. Popenoe (2009), przynajmniej raz w życiu tworzy związek kohabitacyjny. Alternatywy dla małżeństwa to oprócz kohabitacji także bycie singlem czy układy typu LAT. Te alternatywy są wzajemnie dla siebie konkurencyjne, chociaż żadna z nich nie jest tym samym, co małżeństwo. Kohabitacja jest alternatywą dla małżeństwa, dla bycia singlem czy dla układu LAT. I odwrotnie, układ LAT jest alternatywą dla innych form. Związki kohabitacyjne i układy typu LAT nie mają założenia trwałości, charakterystycznego dla małżeństwa. Ta cecha jest postrzegana zarówno jako ich zaleta, jak i wada. Dokonywane wybory w kwestii formy bliskiego związku mają swoje indywidualne podłoże. Każdy wybór, jak określa to U. Beck, niesie w sobie ryzyko porażki. Wybierając, nie mamy gwarancji, że związek kohabitacyjny spełni nasze oczekiwania i szybko się nie rozpadnie. Nie mamy gwarancji, że układ LAT nie będzie bardziej nas ograniczał, niż dawał niezależność. Takiej gwarancji na sukces nie daje nam też małżeństwo. Samo wejście w taką czy inną formę związku wymaga jeszcze czegoś więcej. Niemniej jednak współczesny świat zmian pozwala (mężczyznom i kobietom) na szukanie i eksperymentowanie na różnych płaszczyznach, w tym na polu dotyczącym bliskich związków – z takich możliwości chyba będzie trudno współczesnemu człowiekowi zrezygnować.

Bibliografia

- Amato P. R., Booth A., Johnson D. R., Rogers S. J. (2007), *Alone together. How marriage in America is changing*, Harvard University Press, Cambridge–London.
- Beck U. (2002), *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Boguszewski R. (2008), *Kontrowersje wokół różnych zjawisk dotyczących życia małżeńskiego i rodzinnego*, komunikat z badań, CBOS, Warszawa BS/54/2008.
- Boguszewski R. (2013), *Rodzina – jej współczesne znaczenie i rozumienie*, komunikat z badań, CBOS, Warszawa BS/33/2013.

- Bracher M., Santow G. (1998), *Economic independence and union formation in Sweden*, „Population Studies”, No. 52, s. 275–294.
- Buunk B. (1983), *Alternative lifestyles from an international perspective: A trans-Atlantic comparison*, [w:] E. D. Macklin, R. H. Rubin (eds.), *Contemporary families an alternative lifestyles*, Sage Publications, London–Beverly Hills–New Delhi, s. 308–330.
- Castro-Martin T., Dominguez-Foulgueras M., Martin-Garcia T. (2008), *Not truly partnerless: Non-residential partnerships and retreat from marriage in Spain*, „Demographic Research”, No. 18 (art. 16), s. 443–468.
- Chambers D. (2012), *A sociology of family life. Change and diversity in intimate relations*, Polity Press, Cambridge.
- Coontz S. (2005), *Marriage, a history. How love conquered marriage*, Penguin Books, New York.
- Duberman L. (1974), *Marriage and its alternatives*, Praeger Publishers, New York–Washington.
- Elliot F. R. (1986), *The family. Change or continuity?*, MacMillan Press Ltd., Houndmills, Basingstoke–Hampshire, London.
- Giddens A. (2002), *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Haskey J. (2005), *Living arrangements in contemporary Britain: Having a partner who usually lives elsewhere and living apart together (LAT)*, „Population Trends”, No. 122, s. 35–45.
- Hipsz N. (2013), *Spoleczne oceny alternatyw dla życia małżeńskiego*, komunikat z badań, CBOS, Warszawa BS/32/2013.
- Kalmijn M. (2007), *Explaining cross-national differences in marriage, cohabitation, and divorce in Europe, 1990–2000*, „Population Studies”, No. 61 (3), s. 243–263.
- Kamp Dush C. M., Cohan C. L., Amato P. R. (2003), *The relationship between cohabitation and marital quality and stability: Change across cohorts?*, „Journal of Marriage and Family”, No. 65 (3), s. 539–549.
- Kasearu K., Kutsar D. (2011), *Patterns behind unmarried cohabitation trends in Europe*, „European Societies”, No. 13 (2), s. 307–325.
- Kiernan K. (2000), *European perspectives on union formation*, [w:] L. J. Waite (ed.), *The ties that bind. Perspectives on marriage and cohabitation*, Aldine de Gruyter, New York, s. 40–58.
- Kiernan K. E., Estough V. (1993), *Cohabitation, extra-marital childbearing and social policy*, „Occasional Paper” 17, Family Policy Studies Centre, London.
- Kwak A. (1994), *Rodzina i jej przemiany*, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Kwak A. (2005), *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Wydawnictwo Naukowe „Żak”, Warszawa.
- Levin I. (2004), *Living apart together: A new family form*, „Current Sociology”, No. 52 (2), s. 223–240.
- Macklin E. D. (1980), *Nontraditional family forms: A decade of research*, „Journal of Marriage and Family”, No. 42 (4), s. 905–922.
- Milan A., Peters A. (2003), *Couples living apart*, „Canadian Social Trends”, No. 2–6, Statistics Canada, kat. nr 11-008.
- Nazio T., Blossfeld H.-P. (2003), *The diffusion of cohabitation among young women in West Germany, East Germany and Italy*, „European Journal of Population”, No. 19 (1), s. 47–82.
- Popenoe D. (2005), *War over the family*, Transaction Publishers, New Brunswick–London.
- Popenoe D. (2009), *Cohabitation, marriage, and child wellbeing: A cross-national perspective*, „Social Science and Public Policy”, No. 46 (5), s. 429–436.

- Régnier-Loilier A., Beaujouan É., Villeneuve-Gokalp C. (2009), *Neither single nor in a couple: A study of living apart together in France*, „Demographic Research”, No. 21 (art. 14), s. 75–108.
- Reimondos A., Evans A., Gray E. (2011), *Living-apart-together (LAT) relationships in Australia*, „Family Matters”, No. 87 (1), s. 43–55.
- Rocznik Demograficzny (2013), GUS, Warszawa.
- Rose-Greenland F., Smock P.J. (2013), *Living together unmarried: What do we know about cohabiting families?*, [w:] G. W. Peterson, K. R. Bush (eds.), *Handbook of marriage and the family*, Springer, New York, s. 255–273.
- Ruspini E. (2013), *Diversity in family life. Gender, relationships and social change*, Policy Press, Bristol.
- Słany K. (1990), *Związki konsensualne – nowa forma małżeństwa*, „Problemy Rodziny”, nr 3 (171), s. 28–32.
- Sobotka T., Toulemon L. (2008), *Changing family and partnership behaviour: Common trends and persistent diversity across Europe*, „Demographic Research” No. 19 (art. 6), s. 85–138.
- Syltevik L. J. (2010), *Sense and sensibility: cohabitation in ‘cohabitation land’*, „The Sociological Review”, No. 58 (3), s. 444–462.
- Szlęzak A. (1987), *Konkubinat w świetle prawa państw kapitalistycznych*, „Studia Prawnicze”, nr 4, s. 77–219.
- Teachman J. (2003), *Premarital sex, premarital cohabitation and the risk of subsequent marital dissolution among women*, „Journal of Marriage and Family”, No. 65 (2), s. 444–455.
- Vespa J. (2014), *Historical trends in the marital intentions of one-time and serial cohabitators*, „Journal of Marriage and Family”, No. 76 (1), s. 207–217.
- Yodanis C. (2010), *The institution of marriage*, [w:] J. Treas, S. Drobníč (red.), *Dividing the domestic. Men, women, and household work in cross-national perspective*, Stanford University Press, Stanford CA, s. 175–191.

Anna Kwak

CONTEMPORARY WORLD OF CHANGES – ALTERNATIVES TO MARRIAGE

Summary. Contemporary times bring new chapter in the life of societies. There is much more opportunities to organize personal life what produces diversity of forms and ways of organizing intimate unions. Marriage is not longer the only allowed form of being together. Individuals can live in marriage union or in cohabitation or in LAT (Living Apart Together). They can stay childfree marriage and stay single as well. Presented paper contains analysis of social changes' influence on meaning of marriage, dissemination of cohabitation and close relations without having one address and joint budget (LAT).

Keywords: marriage, cohabitation, LAT.

Krzysztof Arcimowicz*

PRZEMIANY MĘSKOŚCI I RELACJI RODZINNYCH W POLSKICH TELESAGACH

Abstrakt. W Polsce telesagi są najpopularniejszymi programami, które skupiają uwagę milionów widzów. Niniejszy artykuł analizuje wybrane seriale telewizyjne emitowane w latach 1990–2013. Publikacja stanowi omówienie wyników ilościowej analizy zawartości telesag oraz podejścia dyskursywno-historycznego. Celem artykułu jest ukazanie sposobu konstruowania serialowego dyskursu dotyczącego męskości i rodziny oraz zmiany w jego obszarze na przestrzeni czasu. Zostaną przedstawione dwa główne dyskursy na temat męskości – tradycyjny i nowoczesny. Analiza objęła obszary problemowe związane z wykonywaniem obowiązków domowych i opieką nad dzieckiem. Tekst poświęcony jest także nowym wizerunkom mężczyzn: samotnemu ojcu, opiekunowi dziecka, partnerowi kobiety, ojcu homoseksualnemu czy niańkowi.

Słowa kluczowe: męskość, rodzina, płeć społeczno-kulturowa, dyskurs, telesaga.

1. Wprowadzenie

Telesagi, określane również mianem telenowel lub oper mydlanych, są najpopularniejszymi programami telewizyjnymi w naszym kraju. Uważam, że zaproponowany przez Alicję Kisielewską termin „telesaga” w odniesieniu do polskich wieloodcinkowych seriali telewizyjnych z początku obecnego stulecia, przedstawiających dzieje rodziny lub bohaterów, jest określeniem bardziej adekwatnym niż „opera mydlana”, a już na pewno lepszym niż niepoprawnie stosowany termin „telenowela”. Można powiedzieć, że *soap opera* jest gatunkiem globalnym, zajmującym kluczowe miejsce w programach telewizyjnych wielu stacji świata (Allen 1995: 2). Należy jednak pamiętać o tym, że nie ma jednego modelu oper mydlanych, ponieważ przy ich tworzeniu i realizacji sięga się do wzorców pochodzących z konkretnych kultur i chociaż ich schematy formalne są podobne, to wypełnia się je zawsze lokalnymi treściami (Kisielewska 2009: 9).

*Dr hab., Zakład Kulturoznawstwa, Wydział Pedagogiki i Psychologii, Uniwersytet w Białymstoku, ul. Świerkowa 20, 15-328 Białystok; krzysiek@uwb.edu.pl.

Polska telesaga ma zdecydowanie więcej cech formalnych upodabniających ją do opery mydlanej niż telenoweli. Telenowela to gatunek charakterystyczny dla Ameryki Łacińskiej. Klasyczne telenowełe liczą około 120 odcinków i są emitowane przez 8–9 miesięcy. W telenoweli pojawia się wątek główny, najczęściej historia miłosna, która konsekwentnie zmierza do zakończenia – najczęściej małżeństwa dwojga głównych bohaterów. Operę mydlaną charakteryzuje zaś brak wątku głównego, a fabuła, zamiast przejść w tradycyjny finał rozwiązujący wszystkie konflikty, często po prostu urywa się *in medias res*. W operach mydlanych występuje kilkanaście głównych postaci, a więc o wiele więcej niż w klasycznej telenoweli. Tak duża liczba protagonistów jest niezbędna do wykreowania dużej liczby wątków serialowych, stworzenia – jak to ujmuje Jeremy Butler – „sieci narracyjnej” (*narrative web*), w której jedni bohaterowie są powiązani z innymi (Butler 2007: 41)¹. Akcja opery mydlanej może się ciągnąć teoretycznie w nieskończoność (najczęściej emisja zostaje zawieszona, gdy serial znacząco traci popularność). W serialu typu *soap opera* każda z historii może stać się najważniejszą, a postacie przechodzą – częściej niż w telenowelach – ewolucję charakterologiczną, co powoduje, że niektóre z nich trudno jednoznacznie określić mianem „dobrych” lub „złych” (zob. Arcimowicz 2013a: 106–114; Cantor, Pingree 1997: 116–124; Halawa 2003: 21; Nowicki 2000: 27–30; 2006: 38–45; Wyżlic 2007: 33).

Uważam, że seriale *Barwy szczęścia*, *Klan*, *M jak miłość*, *Na dobre i na złe*, *Na Wspólnej*, *Plebania*, *Samo życie*, *W labiryncie* mają wiele cech charakterystycznych dla opery mydlanej, ale nie są kopiami północnoamerykańskiego pierwowzoru. Na podstawie własnych obserwacji oraz analizy gatunkowej dokonanej przez Alicję Kisielewską chciałbym zaprezentować najważniejsze cechy telesagi. Przyjmuję, że „polska telesaga” to wieloodcinkowy serial fabularny przeznaczony do rozpowszechniania w telewizji i nadawany regularnie w określonych porach. Telesagi posiadają zestaw cech formalnych, takich jak: (1) osadzenie fabuły w polskich realiach społeczno-kulturowych; (2) brak narracyjnego zamknięcia (teoretycznie mogą trwać w nieskończoność); (3) wielość wątków i duża liczba protagonistów; (4) brak wyrazistego wątku głównego – rozgrywa się tu wiele historii równoległych („równorzędnych”); (5) zogniskowanie wątków na życiu rodzinnym, relacjach interpersonalnych oraz problemach dnia codziennego; (6) oparcie scen na dialogu; (7) sceny realizowane zwykle w przestrzeniach zamkniętych; (8) długość odcinka od 20 do 50 minut; (9) zakończenie odcinka

¹ Spośród analizowanych przeze mnie produkcji najbardziej zbliżony do telenoweli jest serial *W labiryncie*, głównie z uwagi na fakt, że liczy 120 odcinków. Jednak zdecydowana większość cech formalnych tego serialu pozwala na zaliczenie go do gatunku „telesaga” – mam na myśli brak wątku głównego (wiele historii równoległych), osadzenie fabuły w polskich realiach społeczno-kulturowych, emisja premierowych odcinków przez kilka lat. Specyfika wielu polskich seriali polega na tym, że nie są one gatunkowo „czyste” (jeśli w ogóle dziś jeszcze można mówić o czystości gatunkowej).

często w najbardziej emocjonującym momencie (*cliffhanger*); (10) w przypadku polskich telesag rzadkie odniesienia do wydarzeń politycznych czy wspieranie konkretnych partii, co nie pociąga jednak za sobą neutralności światopoglądowej i ideologicznej (zob. Arcimowicz 2013a; Kisielewska 2009).

W kontekście podjętego przeze mnie tematu² ważny jest nie tylko duży zasięg społeczny seriali, lecz także siła ich oddziaływania. Oglądanie telesag sprawia wielu widzom przyjemność i dostarcza sporej dawki wrażeń, a dla pokazanej liczby odbiorców seriale telewizyjne są również istotnym źródłem wiedzy o świecie, problemach społecznych i relacjach rodzinnych. Część widzów uważa, że seriale uczą, w jaki sposób rozwiązywać konflikty rodzinne i że jest w nich zawarta prawda o życiu (Łaciek 2007: 116; 2013: 253–377; Halawa 2006: 116–151). Michael Kimmel, autorytet w dziedzinie studiów nad mężczyznami (*men's studies*), pisze: „Jeśli męskość jest konstruowana społecznie, jeden z podstawowych elementów tej konstrukcji stanowi przedstawianie męskości w mediach” (Kimmel 1992: XI–XII). Ponadto, jak podkreślają analitycy przekazów medialnych, seriale telewizyjne są nośnikami ideologii (Hobson 2003: 1; Fiske 1987: 37–47).

2. Założenia teoretyczno-metodologiczne badań

Można powiedzieć, że obecnie w Polsce, podobnie jak w innych krajach należących do kręgu kultury Zachodu, istnieją dwa konkurujące ze sobą paradygmaty męskości. Tradycyjny paradygmat ujmuje męskość jako dominację i specjalizację w określonych dziedzinach. Opiera się na dualizmie ról płciowych, asymetryczności cech męskich i kobiecych. Wymaga od mężczyzny podporządkowywania sobie innych mężczyzn, kobiet i dzieci. Oznacza przymus tłumienia uczuć i emocji³. Nowy paradygmat męskości akcentuje równość oraz partnerstwo mężczyzn i kobiet, uznając te wartości za fundamentalne w tworzeniu nowego ładu społecznego. Zawiera koncepcje androgyniczności i samorealizacji, rozumiane jako dążenie do pełni człowieczeństwa. Nowy paradygmat pozwala mężczyźnie na eksponowanie zarówno cech męskich, jak i kobiecych. Jego dewizą życiową staje się

² W artykule wykorzystałem wyniki moich badań zamieszczonych w książce *Dyskursy o płci i rodzinie w polskich telesagach. Analiza seriali obyczajowych najpopularniejszych na początku XXI wieku* (Arcimowicz 2013a), a także zawarte w niepublikowanym raporcie zatytułowanym *Rodziny z wyboru w polskich filmach oraz telesadze „Barwy Szczerca”* (Arcimowicz 2013b). Raport został sporządzony w ramach projektu „Rodziny z wyboru w Polsce” realizowanego w Instytucie Psychologii Polskiej Akademii Nauk pod kierunkiem dr hab. Joanny Mizielińskiej (projekt finansowany ze środków budżetowych na naukę w latach 2013–2015 w ramach grantu „Ideas Plus”).

³ Tradycyjny paradygmat męskości w dużym stopniu pokrywa się z wersją męskości hegemonicznej opisaną przez australijską socjolożkę Raewyn Connell (1995: 71–86).

współdziałanie, a nie dominacja, jest on partnerem dla kobiet i dzieci. Nowa wersja męskości – w przeciwieństwie do paradygmatu tradycyjnego – nie upośledza innych niż heteroseksualna tożsamości seksualnych (zob. Arcimowicz 2003: 25–27). Patriarchalna wizja i nowoczesna wizja męskości toczą walkę o nadanie danej wersji statusu „prawdy”. Jednak w rzeczywistości niewielu mężczyzn realizuje w swoim życiu wszystkie nakazy zawarte w imperatywie patriarchalnym. Stosunkowo niewielką grupę stanowią mężczyźni opowiadający się za wszystkimi postulatami nowoczesnej wizji męskości. Zdecydowana większość mężczyzn we współczesnych społeczeństwach Zachodu realizuje w swoim życiu wartości i wzory zachowań stanowiące kontaminację elementów pochodzących z patriarchalnej i nowoczesnej wersji męskości⁴, przy czym nasilenie cech tradycyjnych i charakterystycznych dla nowego modelu może być różne – z przewagą jednej bądź drugiej opcji (zob. Arcimowicz 2013a: 173–179; Chmura-Rutkowska, Ostroch 2007: 277–286; *Species. Praktyczny przewodnik...* 2008). Taką sytuację obserwujemy również w polskich telesagach, które przedstawiają różne wizerunki mężczyzn i w pewnym zakresie odzwierciedlają realia społeczno-kulturowe.

Analizie poddałem pięć, mających największą oglądalność, seriali telewizji publicznej (*M jak miłość*, *Barwy szczęścia*, *Na dobre i na złe*, *Klan* oraz *Plebania*), a także dwa stacji komercyjnych (*Na Wspólnej* i *Samo życie*). Podstawę badań ilościowych stanowił materiał audiowizualny zawierający 890 premierowych odcinków wyemitowanych w 2010 r. Dodatkowo, celem porównania, przeanalizowałem odcinki pierwszej polskiej telesagi *W labiryncie* nadawane w 1990 r. oraz serial *M jak miłość* emitowany w 2000 i 2001 r.⁵ W badaniach jakościowych uwzględniłem około 2000 odcinków telesag emitowanych w latach 90. XX w. oraz w pierwszej i drugiej dekadzie obecnego stulecia.

W analizie telesag wykorzystałem założenia teoretyczne i metodologiczne krytycznej analizy dyskursu (*critical discourse analysis* – dalej KAD). Pojęcie dyskursu jest różnie rozumiane w literaturze przedmiotu, ale najczęściej pisze się o dyskursie jako o zdarzeniu komunikacyjnym, języku w użyciu, często, jak to czynią przedstawiciele KAD, przy operacjonalizacji terminu „dyskurs” akcentuje się również znaczenie kontekstu (Wodak 2011: 11–28; Dijk 2001: 9–32; Nijakowski 2008: 113).

⁴ Należy też zdawać sobie sprawę, że podobne zjawisko występuje na poziomie makro, tzn. że różne społeczeństwa odznaczają się różnym stopniem patriarchalności (zob. Malinowska 2002; Walby 1990).

⁵ Próbie stanowiło 117 odcinków seriali wylosowanych warstwowo. Dane telemetryczne AGB Polska wskazują, iż średnia oglądalność telesag we wrześniu, październiku i listopadzie 2009 r. wynosiła od 2,7 mln widzów (*Samo życie*) do ponad 8 mln (*M jak miłość*). Warto jednak zauważyć, że według badań TNS OBOP niektóre odcinki seriali, takich jak *M jak miłość*, *Na dobre i na złe* i *Klan*, gromadziły ponad 10 mln odbiorców. Rekordową oglądalność miał serial *W labiryncie*, którego publiczność we wrześniu 1990 r. liczyła około 14 mln widzów (zob. Buchalska 1990; Ratusznik 2009; *Oglądalność...* 2009).

Należy podkreślić, że teoretycy KAD uważają, iż dyskursy nie przedstawiają świata, jakim jest, ale mają charakter projektujący, zawierają element wyobraźniowy. Wzajemne oddziaływanie między społeczeństwem (kontekstem) a dyskursem (tekstem w kontekście) jest jednym z kluczowych założeń KAD. W ramach KAD funkcjonuje więc dialektyczna koncepcja dyskursu, w której przyjmuje się, że dyskurs nie podlega jedynie społeczno-kulturowemu ukształtowaniu, lecz odgrywa również rolę w formowaniu (utrwalaniu lub przekształcaniu) owego kontekstu (Wodak, Meyer 2009: 5–6; Fairclough 2003: 124; Starego 2011: 28–29).

Obecnie jedną z najważniejszych szkół KAD tworzą naukowcy, którzy pracują lub pracowali w Universität Wien z Ruth Wodak i Martinem Reisiglem na czele⁶. Przeprowadzona przeze mnie analiza nawiązuje do postulatów metodologicznych formułowanych przez przedstawicieli podejścia dyskursywno-historycznego (*discourse-historical approach* – dalej DHA). Omawiane tu podejście metodologiczne pozostaje wierne ogólnym założeniom krytycznej analizy dyskursu w ramach szeroko pojętej teorii krytycznej (Reisigl, Wodak 2009: 87–121; Wodak 2008: 188–189)⁷.

Badania prowadzone z wykorzystaniem DHA polegają na wykazaniu, jakimi strategiami dyskursywnymi posłużyli się autorzy tekstów kultury. Pojęcie „strategii” według Wodak oznacza systematycznie powtarzające się sposoby użycia języka, jest to „zwykle mniej lub bardziej ściśle określony czy świadomie przyjęty, program działań (w tym i działań dyskursywnych) zmierzający do osiągnięcia konkretnych społecznych, politycznych, psychologicznych lub językowych celów” (Wodak 2008: 195). Można wyodrębnić trzy zasadnicze rodzaje strategii. Strategie nazywania dotyczą określania osób i sposobu mówienia o nich w wymiarze językowym, ich celem jest tworzenie grupy własnej i grupy obcej. Strategie orzekania (predykcji) polegają na kategoryzowaniu aktorów społecznych, tzn. ich reprezentacji poprzez przypisywanie im określonej tożsamości, pewnych funkcji i formułowaniu ocen odnoszących się do tych kategorii. Ta strategia może łączyć się z uprzedzeniami i stereotypami społecznymi. Strategie argumentacyjne służą uzasadnieniu pozytywnych albo negatywnych orzeczeń (Reisigl 2010: 27–61). Jednym z kluczowych elementów owych strategii są toposy. Manfred Kienpointner sądzi, że toposy można rozumieć jako elementy argumentacji, które pełnią rolę reguł wnioskowania. Wiążą one argument lub argumenty z końcowym twierdzeniem (Kienpointner 1992: 194, cyt. za Reisigl 2010: 50). Topos

⁶ Obecnie Ruth Wodak jest profesorką w Lancaster University.

⁷ Trzeba dodać, że niektórzy badacze, np. Teun van Dijk, podkreślają, że cechą analizy dyskursu jest metodologiczne nieskrępowanie, możliwość indywidualnego doboru środków analizy w zależności od tematu i materiału badawczego. Lilie Chouliaraki i Norman Fairclough uważają, iż metody analizy dyskursu powinny pozostać płynne i niedookreślone, ponieważ skonstruowanie sztywnych ram metodologicznych „mogłoby narazić na szwank rozwijanie zdolności krytycznej analizy dyskursu” (Chouliaraki, Fairclough 1999: 17; cyt. za: Biskupska 2012: 248).

jest najważniejszą kategorią pomocniczą w dyskursywno-historycznej analizie dyskursu, mającą na celu uchwycenie najistotniejszych struktur argumentacyjnych w analizowanych tekstach kultury. Natalia Krzyżanowska w nawiązaniu do przemyśleń Marka Krzyżanowskiego (2010) pisze: „Toposy rozumiane są w DHA jako pewne »nagłówki« (ang. headlines), które pozwalają podsumować dyskursywnie konstruowane argumenty, do wyrażania których używa się różnych elementów w zawartości tekstu” (Krzyżanowska 2012: 212).

Podstawowym celem moich badań było zrekonstruowanie oraz przeanalizowanie obrazu męskości i relacji rodzinnych w dyskursie serialowym w latach 1990–2013. Zmierzałem do udzielenia odpowiedzi na trzy kluczowe pytania:

1. Jakie strategie nazywania, orzekania oraz argumentacyjne występują w dyskursie serialowym dotyczącym męskości i relacji rodzinnych?

2. W jaki sposób dyskurs serialowy na temat męskości i relacji rodzinnych zmienił się w latach 1990–2013?

3. Jakie modele rodziny są propagowane, a jakie spychane na drugi plan lub pomijane w telesagach?

Z uwagi na ograniczone ramy artykułu przedstawiam jedynie strategie najważniejsze i/albo najczęściej pojawiające się. Szczególną uwagę poświęcam toposom, ponieważ są one najbardziej interesującym i znaczącym elementem strategii argumentacyjnych⁸. Trzeba również nadmienić, że kategorie męskości i kobiecości są konstruowane w relacji do siebie – zdefiniowanie jednej z nich wpływa na definicję drugiej (por. Kimmel 1987: 9–24). Dlatego w niniejszej pracy wszędzie, gdzie jest to konieczne, piszę także o kobietach.

3. Wyniki ilościowej analizy zawartości telesag

Zanim przejdę do analizy dyskursu, chciałbym zaprezentować wyniki ilościowej analizy zawartości seriali, które będą stanowić punkt odniesienia dla dalszych rozważań.

Telesaga *W labiryncie* (1990 r.) przedstawia protagonistów żyjących w małżeństwie. Podobnie jest w pierwszych odcinkach serialu *M jak miłość* (lata 2000–2001). Bardziej zróżnicowane były w obu serialach rodziny⁹ tworzone przez

⁸ Ograniczone ramy artykułu uniemożliwiają szczegółowe zbadanie interesującego zagadnienia „intertekstualności”, która dotyczy powiązania konkretnych tekstów kultury z innymi tekstami, pochodzącymi zarówno z przeszłości, jak i teraźniejszości (zob. Wodak, Krzyżanowski 2011: 315–316).

⁹ Dla potrzeb analizy statystycznej przyjąłem, iż rodzina to jakiekolwiek połączenie dwu lub więcej osób, złączonych więzami wynikającymi z umowy wzajemnej, z urodzenia lub adopcji, zamieszkujących wspólne gospodarstwo domowe (domostwo), które razem przyjmują odpowiedzialność za: 1) opiekę nad członkami grupy; 2) dostarczanie i/lub dystrybucję środków finansowych i dóbr oraz świadczenie usług w gospodarstwie domowym (np. gotowanie, sprząatanie

postacie drugoplanowe, ale tylko w ograniczonym zakresie. Można powiedzieć, iż w większym wymiarze różnorodne konstelacje rodzinne zaczęły się pojawiać w telesagach w połowie pierwszej dekady XXI w. W trakcie analizowania materiału audiowizualnego nagranych w 2010 r. zidentyfikowałem 324 mężczyzn i 312 kobiet oraz 115 rodzin (zob. tab. 1). Serialowe rodziny przypisałem do dwunastu kategorii, które następnie zagregowałem i uzyskałem sześć modeli: (1) rodzina nuklearna – rodzina dwupokoleniowa składająca się z rodziców (małżonków lub kohabitantów) oraz ich dzieci biologicznych i/lub adoptowanych (w przypadku małżeństwa); (2) para bezdzietna – osoby bezdzietne tworzące małżeństwo lub trwały związek nieformalny; (3) rodzina z dziećmi poza gospodarstwem domowym – rodzina oparta na małżeństwie lub związku nieformalnym posiadającym dzieci, które utworzyły odrębne gospodarstwa domowe; (4) rodzina monoparentalna – oparta na dziadzie rodzic – dziecko (lub dzieci); (5) rodzina wielopokoleniowa – cechą wyróżniającą ten model jest wspólne zamieszkanie w jednym domu co najmniej trzech generacji; (6) inny model rodziny – w tej kategorii znalazły się: rodziny rozszerzone (w gospodarstwie domowym oprócz rodziców i dzieci są też kuzyni); rodzina krewniacza (w gospodarstwie domowym jest kilku krewnych, ale nie są to małżeństwa lub związki kohabitujące ani relacje rodziców z dziećmi) oraz rodzina homoseksualna. Najwięcej w polskich telesagach jest rodzin dwupokoleniowych – 43%. Najczęściej składają się one z rodziców żyjących w małżeństwie i ich dzieci – 88%, o wiele rzadziej są to związki kohabitacyjne posiadające dzieci – 12%. W serialach spory jest też odsetek par bezdzietnych – 22%. Kolejna pod względem liczebności kategoria obejmuje żyjących najczęściej w małżeństwie rodziców, których dzieci utworzyły odrębne gospodarstwa domowe – 16%. Ponad 10% to rodziny monoparentalne (wśród których przeważają samotne matki), około 6% stanowią rodziny wielopokoleniowe, składające się najczęściej z trzech generacji, o wiele rzadziej z czterech (zob. Arcimowicz 2013a: 232–233).

Należy jednak pamiętać o tym, że nie wszystkie rodziny serialowe są ekspozowane w tym samym stopniu, bowiem jedne są tworzone przez protagonistów, a inne przez postacie drugoplanowe lub epizodyczne. Kiedy przyjrzymy się modelom rodziny w kontekście ich usytuowania w strukturze telesagi, okazuje się, że wśród pierwszoplanowych wzrasta odsetek rodzin nuklearnych (z 43% do 65%) i wielopokoleniowych (z 6% do 9%), ale jednocześnie znacząco spada procentowy udział samotnych rodziców (z 10% do 3%) i par mieszkających bez dzieci (z 37% do 21%)¹⁰. We wszystkich analizowanych serialach najwyższy odsetek osób stanu wolnego odnotowałem wśród postaci drugoplanowych i epizodycznych – odpowiednio 50% i 59%, natomiast wśród protagonistek i protagonistów

itd.); 3) socjalizację dzieci (jeśli one są); 4) zaspokojenie dużej części potrzeb emocjonalnych członków rodziny (i seksualnych nieobjętych zakazem kazirodztwa) (por. Słaný 2002: 80).

¹⁰ Analizuję łącznie pary bezdzietne oraz rodziny z dziećmi (najczęściej dorosłymi) przebywającymi poza gospodarstwem domowym.

takie postacie występują rzadko – stanowią tylko 16%. Okazuje się, iż wśród postaci drugoplanowych i epizodycznych więcej niż połowa nie posiada dzieci, ale w kategorii protagonistek i protagonistów blisko 4/5 ma potomstwo. Zatem można stwierdzić, iż w polskich telesagach, mimo pewnych zmian w przedstawianiu struktur rodzinnych i pojawienia się większej liczby singielek i singli, nadal najbardziej eksponowane są postacie żyjące w małżeństwie z dziećmi (zob. Arcimowicz 2013a: 218–234).

Tabela 1. Model rodziny a usytuowanie rodziny w strukturze serialu [w %]*

Model rodziny	Usytuowanie rodziny w strukturze serialu			Ogółem N = 115
	Pierwszoplanowe N = 34	Drugoplanowe N = 47	Epizod N = 34	
Nuklearna	64,7	31,9	35,3	42,6
Para bezdzietna	17,6	17,0	32,4	21,7
Wielopokoleniowa	8,8	4,3	5,9	6,1
Rodzina z dziećmi poza gospodarstwem domowym	2,9	23,4	17,6	15,7
Monoparentalna	2,9	17,0	8,8	10,4
Inny model rodziny	2,9	6,4	0,0	3,5
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0

* Zaokrąglenie wyników z dokładnością do jednego miejsca po przecinku spowodowało, iż w kolumnie „Rodziny pierwszoplanowe” zsumowane wartości procentowe nieznacznie odbiegają od 100%.

Źródło: opracowanie własne.

Warto również przywołać wyniki badań dotyczące podziału obowiązków w rodzinie. Ilościowa analiza zawartości serialu *W labiryncie* (1990 r.) wskazuje, że protagonistki dominują wśród postaci wykonujących obowiązki domowe, takie jak gotowanie, sprzątanie, pranie, zmywanie (13 : 1 – K : M), a także w kategorii zachowań związanych z opieką nad dziećmi (5 : 1 – K : M). W pierwszych odcinkach telesagi *M jak miłość* (lata 2000–2001) dysproporcje dotyczące podziału obowiązków rodzinnych między płciami są duże, ale mniejsze niż w serialu *W labiryncie* – mężczyźni blisko pięciokrotnie rzadziej niż kobiety wykonują prace domowe, a czynności związane z opieką nad dziećmi matki podejmują dwukrotnie częściej niż ojcowie. W telesagach emitowanych w 2010 r. (analizowanych łącznie) widoczna jest podobna przewaga ilościowa kobiet w czynnościach opiekuńczych, jak w serialu *M jak miłość* emitowanym w latach 2000–2001, natomiast nierównowaga w wykonywaniu prac domowych zmniejszyła się (do poziomu 3 : 1 – K : M).

4. Analiza dyskursu serialowego dotyczącego męskości i relacji rodzinnych

W pierwszej telesadze *W labiryncie*, której akcja rozgrywa się w czasie przeobrażeń gospodarczych i ustrojowych na przełomie lat 80. i 90. XX w., pierwszoplanowymi postaciami są dyrektor instytutu naukowego, docent Adam Racewicz i kierownik laboratorium, doktor Jan Duraj. Żona Racewicza jest dziennikarką telewizyjną, natomiast Krystyna Duraj pracuje początkowo jako stewardesa w Polskich Liniach Lotniczych, a później prowadzi w Warszawie biuro znanego korespondenta zagranicznego. Adam ma dwoje nastoletnich dzieci, zaś Jan kilkuletnią córkę. Ojcowie bardzo rzadko są pokazywani podczas opieki nad dziećmi, a niemal wszystkie obowiązki domowe wykonują kobiety. W omawianym serialu najważniejszym elementem strategii dyskursywnych związanym z kategorią męskości jest **topos kariery zawodowej**. Mężczyźni są skoncentrowani na sobie i na własnej karierze, mało interesują się życiem rodzinnym. Kiedy pojawia się możliwość wyjazdu na wielomiesięczne stypendium zagraniczne, bez wahania przyjmują propozycję, widząc w tym możliwość realizacji planów zawodowych, a także sposobność oderwania się od rodziny. Duraj i Racewicz to mało empatyczni mężowie, niedostrzegający problemów swoich żon oraz tego, że są one przeciążone obowiązkami domowymi i zawodowymi. Jako ilustrację tego problemu można zacytować fragment rozmowy między małżonkami:

Jan: *Co tak długo?*

Krystyna [z twarzą wyrażającą zmęczenie]: *Musiałam ugotować obiad na jutro, posprzątać, pozmywać – ledwo żyję. A ty, długo będziesz jeszcze czytał?*

Jan [z uśmiechem na ustach]: *A co, masz dla mnie jakąś propozycję?*

Krystyna: *Przecież widzisz, że jestem strasznie zmęczona.*

Jan [wyraźnie zawiedziony]: *No to sobie poczytam*¹¹.

Mężczyzna został ukazany w tej scenie jako beztrosko oczekujący w łóżku na żonę, ponieważ prawdopodobnie chce z nią uprawiać seks. Odnosimy wrażenie, że nie zdaje sobie sprawy, że jego partnerka jest zmęczona po całym dniu pracy zawodowej i wykonaniu wielu obowiązków domowych, w których on nie uczestniczy.

W pierwszych odcinkach telesagi *M jak miłość* podział obowiązków domowych w najważniejszych rodzinach tworzonych przez średnie i młode pokolenie bohaterów jest bardziej zrównoważony niż w serialu *W labiryncie*, a mężczyźni odznaczają się większą empatią i wrażliwością, niemożliwe jest jednak wskazanie związku, w którym przez dłuższy czas mężczyzna partycypowałby na równi z kobietą w wykonywaniu prac domowych. Chciałbym się zatrzymać na dłuższą

¹¹ Cyt. ze ścieżki dźwiękowej serialu *W labiryncie*, odc. 90, TVP 2.

chwilę przy rodzinie Zduńskich, która jest w początkowych odcinakach *M jak miłość* jedną z najbardziej eksponowanych.

Krzysztof Zduński żyje w małżeństwie i ma dwóch synów uczęszczających do liceum. Najważniejszym elementem strategii argumentacyjnych wykorzystywanym w konstruowaniu wizerunku ojca nie jest już topos kariery zawodowej, jak miało to miejsce w serialu *W labiryncie*, lecz **topos „prawdziwej” męskości**, który wskazuje, że kluczowym zadaniem mężczyzny jest zabezpieczenie środków finansowych na utrzymanie rodziny. Zduński otwiera hurtownię i chce osiągnąć sukces finansowy. Pragnie udowodnić sobie i swoim bliskim, że może wywiązać się z roli żywiciela rodziny, dlatego koncentruje się – należy dodać, że z niezbyt dobrym skutkiem – na zarabianiu pieniędzy. Mężczyzna uczestniczy w życiu rodzinnym, rozmawia z dziećmi o ich problemach, ale w niewielkim stopniu pomaga swojej żonie w obowiązkach domowych. Kobieta pracuje jako pielęgniarka i po wyczerpujących dyżurach w szpitalu musi się zająć domem i synami.

Można powiedzieć, że nowe wizerunki mężczyzn zaczęły się pojawiać w polskich telesagach dopiero w połowie pierwszej dekady XXI w. – mam na myśli mężczyznę jako wrażliwego partnera kobiety i opiekuna dziecka. Termin „partner kobiety” odnosi się do mężczyzny, który buduje z kobietą głęboką więź emocjonalną, a jego celem nie jest zdominowanie kobiety, lecz pomaganie i wspieranie jej w trudnych chwilach. Taki mężczyzna szanuje aspiracje partnerki, wspólnie z nią omawia ważne dla funkcjonowania rodziny kwestie, partycypuje w obowiązkach domowych, a także opiekuje się dziećmi (jeśli one są)¹². Partnerskie relacje między kobietą i mężczyzną występują najczęściej w związkach tworzonych przez młode pokolenie, choć są widoczne również wśród osób w średnim wieku. Najbardziej egalitarne są związki kohabitacyjne, które w wielu przypadkach, po pewnym czasie, są formalizowane.

W niniejszym artykule chciałbym się skupić na postaci Leszka Jakubowskiego z serialu *Klan*, by na tym przykładzie zobrazować, w jaki sposób jest konstruowany telesagowy dyskurs dotyczący męskości. Około 45-letni mężczyzna nawiązuje znajomość z młodszą o kilka lat Bogną Różycką-Ruczaj, która ma dziecko z wcześniejszego związku. W wielu odcinkach *Klanu* emitowanych w 2010 r. widzimy Leszka jako czułego partnera, który stara się wspierać emocjonalnie swoją partnerkę oraz pomagać w obowiązkach domowych i związanych z opieką nad kilkuletnią dziewczynką. Kiedy kobieta zachodzi w ciążę, Leszek jeszcze bardziej angażuje się w obowiązki domowe. Po rozwiązaniu mężczyzna udaje się na urlop wychowawczy i przez pewien czas funkcjonuje w relacji nazywanej modelem rodziny odwróconej. Kiedy kobieta pyta męża, jak się odnajduje w nowej roli, mężczyzna mówi, że już się przyzwyczaił, ale uważa, że powinien wrócić do pracy.

¹² Partnerstwo w rodzinie można rozważać w wielu wymiarach i kontekstach (zob. Pankowska 2005: 139–148; Arcimowicz 2013a: 364–367).

Leszek: *Wiem, że jestem tutaj potrzebny [w domu – przyp. K. A.]. Wiesz, ale tak się zastanawiam, co tu zrobić, żeby podreperować nasz budżet.*

Bogna: *Nie jest tak źle. Mój gabinet [rehabilitacji i fizjoterapii – przyp. K. A.] spokojnie utrzyma całą naszą rodzinę.*

Leszek: *Wiem, ale nie powinno tak być. Utrzymanie rodziny to moja rola*¹³.

W rozmowie tej uwidacznia się **topos „prawdziwej” męskości**, który jest kluczowym elementem strategii argumentacyjnych wykorzystywanych w polskich telesagach¹⁴, łączy się on z **toposami okresowości** oraz **męskiej władzy**. Pierwszy z nich sugeruje, że mężczyzna może być opiekunem dziecka, ale tylko przez pewien – na ogół niedługi – czas. Natomiast drugi topos wskazuje, że kluczowe dla funkcjonowania rodziny kwestie powinny być wspólnie omawiane przez małżonków lub kohabitantów, jednak ostateczne słowo należy do mężczyzny. Opisane strategie są wykorzystywane w kreowaniu relacji między Leszkiem i Bogną. Mężczyzna, mimo że jego żona zarabia wystarczająco dużo, by utrzymać rodzinę, wraca do pracy w zawodzie informatyka, a dziećmi zajmuje się niania. Podobne wątki możemy odnaleźć w wielu innych polskich telesagach.

Trzeba podkreślić, iż najczęściej mężczyźni wykonują prace domowe i opiekują się dziećmi w dużym wymiarze na skutek pewnych zdarzeń, które zmuszają ich do podjęcia tego typu działań – **topos szczególnych okoliczności**. Może to być np. dodatkowa praca żony lub partnerki (małżeństwo Grażyny i Ryszarda Lubiczów – *Klan*), podjęcie przez kobietę działalności w fundacji (małżeństwo Zofii i Kuby Burskiego – *Na dobre i na złe*), wyjazd żony za granicę (związek Małgorzaty i Tomasza Chodakowskiego – *M jak miłość*), okresowe bezrobocie mężczyzny (związek Marty i Roberta Romanowskiego – *Barwy szczęścia*). Omawiany topos łączy się ze **strategią niedookreślenia (indeterminacji)**, która polega na przedstawianiu mężczyzny w rolach opiekuna dzieci i prowadzącego gospodarstwo domowe w niejednoznaczny – żeby nie powiedzieć – pokrętny sposób. Dyskurs serialowy jest konstruowany tak, iż obserwując ojców, nie mamy pewności, czy sytuacja, w której przejmują gros obowiązków związanych z opieką nad dziećmi i prowadzeniem domu, jest dobra czy niedobra dla dzieci i rodziny. Co więcej, często sugeruje się, iż zaangażowanie kobiety w pracę zawodową przynosi krzywdę rodzinie. W polskich telesagach najlepszymi opiekunami małych dzieci nie są biologiczni ojcowie, lecz mężczyźni żyjący w związkach nieformalnych, których można byłoby określić mianem ojców zastępczych (Micho – *Klan*, Kuba Ziobler i Mariusz Żurawski – *M jak miłość*, Robert Romanowski – *Barwy szczęścia*).

¹³ Cyt. ze ścieżki dźwiękowej serialu *Klan*, odc. 1860, TVP 2.

¹⁴ W serialach dosyć często mężczyźni, którzy mają problem z zapewnieniem bytu materialnego swojej rodzinie, są pokazywani jako osoby nieszczęśliwe. Ojcowie zarabiający zbyt mało, aby ich rodzina mogła żyć na przyzwoitym poziomie, przypisują sobie winę za taki stan rzeczy i czują się z tym źle (np. Marek Mostowiak, Piotr Zduński – *M jak miłość*, Michał Chojnicki, Ryszard Lubicz – *Klan*).

Trzeba zauważyć, że w połowie pierwszej dekady obecnego stulecia w serialach zdomował się wizerunek samotnego ojca. W większości przypadków mężczyźni zostają samotnymi ojcami po śmierci żony (Janusz Tracz – *Plebania*, Bruno Walicki, Michał Sambor – *Na dobre i na złe*). Rzadsza jest sytuacja sprawowania opieki nad dzieckiem przez ojca, gdy żyje matka dziecka; zazwyczaj dzieje się tak na skutek porzucenia rodziny przez żonę (np. Mariusz Kwarcewicz – *Klan*). Jeden mężczyzna przysposobił dzieci swojej siostry, która zginęła w wypadku samolotowym (Olgiard Zięba – *Samo życie*). Należy podkreślić, że w większości przypadków samotni ojcowie niezbyt dobrze dają sobie radę z wychowywaniem dzieci. Można tu mówić o **toposie rodziny niepełnej**, który dotyczy zarówno samotnych ojców, jak i matek. Ten element strategii argumentacyjnych wskazuje, iż brak jednego z rodziców negatywnie odbija się na rozwoju emocjonalnym i społecznym dzieci. Topos rodziny niepełnej wiąże się ze strategią orzekania, jaką jest nadanie roli. W telesagach propaguje się rodziny nuklearne oparte na małżeństwie (dwupłciowym), przedstawiając je jako najlepsze środowisko wychowawcze dla dziecka.

Pisząc o opiece nad dzieckiem w serialach, należy też zwrócić uwagę na wizerunek niania. Na wstępie rozważań dotyczących postaci mężczyzn wykonujących wynagradzane zajęcie opiekuna dzieci (w formie pieniężnej lub w postaci darmowego lokum i jedzenia), należy powiedzieć, że bardzo trudno jest zaproponować pozbawioną pejoratywnych konotacji nazwę tego zajęcia. Ten problem pokazuje, jak bardzo upłciowiony i jednocześnie patriarchalny jest język polski w wymiarze słowotwórczym. Termin „nianiek” zaczerpnąłem z serialu *Klan*. W 503. odcinku wyemitowanym w 2001 r. pojawiła się postać młodego mężczyzny pracującego jako opiekun małych dzieci. Na określenie swojego zajęcia użył słowa „nianiek”.

W *M jak miłość* rolę niania pełnił około 50-letni mężczyzna Henryk Wojciechowski, opiekujący się małą córką i kilkunastoletnim synem Marty Mostowiak, jednej z serialowych protagonistek. Henio pojawił się w serialu w 2007 r., kiedy odwiedził rodzinę swojego przyrodniego brata. W ciągu kilku lat obecności w serialu Henio był wielokrotnie pokazywany w trakcie wykonywania czynności opiekuńczych i związanych z prowadzeniem domu. Mężczyzna dał się poznać jako dobry opiekun, lepiej niż matka potrafiący uspokoić dziewczynkę i ułożyć do snu. Kiedy dziecko podrosta, odprowadza je do przedszkola i odbiera z placówki, potrafi także w interesujący sposób wypełnić dziewczynce czas wolny (por. Arcimowicz 2013a: 383–386).

Podstawowym elementem strategii dyskursywnych wykorzystywanych w kreowaniu postaci Henia w telesadze *M jak miłość* jest **topos różnicy**, polegający na wskazywaniu, że nie jest on „prawdziwym” mężczyzną. Ten element strategii argumentacyjnych dotyczy „niemęskich” ról – niania i opiekuna gospodarstwa domowego, a także wyglądu zewnętrznego. Henio jest niskiego wzrostu i korpulentny, ma niezadbana fryzurę (aktor grający tę postać, na tle większości aktorów grających w serialu, wyróżnia się *in minus*). Ubranie mężczyzny trudno

uznać za szykowne – najczęściej widzimy go w pogniecionej koszuli i rozpinanym niemodnym swetrze. Niezbyt zadbany strój i wygląd można tłumaczyć po części tym, że sprawuje on opiekę nad małym dzieckiem i zajmuje się prowadzeniem domu. Należy jednak dodać, że seriale często przedstawiają mężczyzn noszących eleganckie ubrania zupełnie nieadekwatne do zajęć, które wykonują w danym momencie. Przystojny partner Marty, Andrzej Budzyński, dosyć często pokazywany jest w mieszkaniu i w olbrzymiej większości przypadków nosi garnitur oraz koszulę z krawatem. Ten kontrast związany z wyglądem i strojem obu mężczyzn podkreśla różnicę między mężczyzną „męskim” i „niemęskim”. Analizując wizerunek Henia, można odwołać się do przemysłów Ervinga Goffmana (1979), który stwierdził, iż wiele przekazów medialnych przedstawiających mężczyznę wykonującego kobiece czynności, takie jak gotowanie, pranie czy sprząatanie, w gruncie rzeczy sugeruje, iż są to zajęcia niezbyt stosowne dla mężczyzn, że „prawdziwy mężczyzna” powinien być przed tego typu pracami chroniony.

Na zakończenie rozważań dotyczących męskości i rodziny chciałbym wspomnieć o nowym zjawisku w polskich telesagach, jakim jest rodzina gejowska i mężczyzna homoseksualny w roli ojca. Pod koniec 2008 r. w *Barwach szczęścia* pojawili się dwaj bohaterowie homoseksualni. Niespełna 30-letni Władek Cieślak oraz nieco starszy Maciek Kołodziejski są naukowcami i pracują na tej samej wyższej uczelni. Bardzo ważnym momentem w życiu pary gejowskiej jest pojawienie się dawnej sympatii Władka, Sabiny Nowak i jej dziesięcioletniego syna Kajtka. Kobieta twierdzi, że Władek jest ojcem chłopca. Mężczyzna początkowo nie wierzy słowom Sabiny, ale w końcu kobieta przekonuje go, że dziecko jest owocem ich krótkotrwałego romansu.

Postacie Władka i Maćka są wyjątkowe na tle innych postaci homoseksualnych w polskich telesagach¹⁵. Po pierwsze, mężczyźni homoseksualni tworzą stały związek, co jest ewenementem w rodzimych serialach telewizyjnych. Po drugie, w przeciwieństwie do zdecydowanej większości nienormatywnych seksualnie bohaterów telesag, sprawiają wrażenie szczęśliwych. W serialu *Barwy szczęścia* zerwano ze stereotypem nieszczęśliwego, nieustannie zmieniającego partnerów geja¹⁶. Po trzecie, w serialu poruszono problem *coming outu* i homofobii. Jednak twórcy serialu nie ustrzegli się powielenia stereotypów i nie przełamali wszystkich tabu związanych z homoseksualizmem (por. Arcimowicz 2013a: 409–413).

¹⁵ Analiza zebranego materiału audiowizualnego z lat 1990–2013 pozwoliła na zidentyfikowanie 16 postaci mężczyzn o nienormatywnej orientacji seksualnej. W telesagach niemal wszystkie nieheteroseksualne postacie są w jakimś stopniu nieszczęśliwe. Główną przyczyną ich problemów w życiu osobistym jest nienormatywna orientacja seksualna. Zdecydowana większość homoseksualistów i osób mających problem z określeniem swojej orientacji odznacza się wrażliwością, ale część z nich to postacie negatywne.

¹⁶ Bohaterowie rozstawali się dwukrotnie. W odcinkach pokazywanych na początku 2014 r. Maciek wyprowadza się z domu i zrywa wszelkie kontakty z Władkiem. Jednak odcinki wyemitowane po przerwie wakacyjnej w 2014 r. wskazują, iż mężczyźni znowu będą razem.

Kluczową strategią argumentacyjną wykorzystywaną w *Barwach szczęścia* w odniesieniu do relacji Maćka i Władka jest **topos miłości**. Mężczyźni są ze sobą, ponieważ łączy ich uczucie. Należy jednak dodać, że szczególnie w warstwie wizualnej kreowania związku gejowskiego dają o sobie znać wpływy **dyskursu homofobicznego**. Mężczyźni witają się w sposób charakterystyczny dla znajomych, a nie zakochanych: obejmują się i poklepują po plecach, kiedy wyznają swoje uczucia, nie całują się w usta, co najwyżej gładzą po dłoni lub mówią: „Jest mi z tobą dobrze”. Tematem tabu pozostaje życie seksualne pary – w serialu nie pojawiają się żadne informacje dotyczące tej sfery życia. Mężczyźni wygrywają konkurs zorganizowany przez jedną z linii lotniczych i biorą ślub na pokładzie samolotu, ale samej ceremonii ślubnej w telesadze nie pokazano (Arcimowicz 2013b).

W *Barwach szczęścia* wykorzystano **supresję**. Ta strategia orzekania polega na pomijaniu pewnych aktorów społecznych w dyskursie. Nic nie wiemy o znajomych pary gejowskiej, a przecież trudno sobie wyobrazić, by dwaj młodzi, sympatyczni i inteligentni mężczyźni nie mieli żadnych kolegów czy koleżanek. Można odnieść wrażenie, iż żyją oni jakby na uboczu, w pewnej izolacji od świata. Ta konstatacja dotyczy głównie Maćka, którego można określić mianem „człowieka znikąd” – w serialu nie pojawiają się żadne informacje dotyczące jego rodziny czy przyjaciół. Supresja wiąże się z kolejną strategią orzekania, którą jest **nadanie roli** określonym aktorom społecznym i/lub grupom. Ta strategia dyskursywna ma w serialu dwie postacie. Po pierwsze, od momentu, kiedy Władek dowiaduje się, iż jest ojcem Kajtka, eksponuje się postać Władka, jednocześnie marginalizując postać Maćka. Po drugie, narracja zmienia się w taki sposób, iż mniej zorientowani w fabule serialu widzowie mogą odnieść wrażenie, że Władek tworzy wraz z matką chłopca rodzinę nuklearną. W serialu dosyć często prezentuje się Władka w roli ojca, jednak unika scen, w których obaj mężczyźni opiekowałiby się chłopcem, ponieważ mogłoby to stworzyć wrażenie, iż chłopiec wychowuje się w rodzinie gejowskiej (Arcimowicz 2013b).

Bardzo wymowna jest czołówka serialu, wprowadzona na początku 2012 r., w której pojawiły się kadry prezentujące Władka, Kajtka i Sabinę. Warto zwrócić uwagę na niewerbalne kody zawarte w obrazie. Matka i ojciec trzymają dziecko za ręce, uśmiechają się, co można interpretować jako obraz szczęśliwej rodziny. W pewnym sensie rodzina homoseksualna tworzona przez parę gejów przekształciła się w rodzinę nuklearną (dwoje rodziców biologicznych i dziecko). Relacja homoseksualnych mężczyzn zostaje zmarginalizowana, a gej niebędący ojcem przez dłuższy okres staje się postacią epizodyczną. Nawiązując do rozważań Jacka Kochanowskiego (2008) dotyczących **strategii asymilacji** w portretowaniu homoseksualistów, można powiedzieć, iż celem jest wykazanie, że osoby homoseksualne nie są tak bardzo inne, jak mogłoby się wydawać, chodzi zatem o „zanegowanie odmienności i wykazanie, że lesbijki i geje są tacy sami jak reszta społeczeństwa” oraz asymilację ze społeczną większością.

5. Refleksje końcowe

Analiza ilościowa i jakościowa najpopularniejszych polskich telesag pozwala stwierdzić, iż tylko w pewnym zakresie odzwierciedlają one rzeczywistość społeczno-kulturową. Dyskurs dotyczący rodziny jest limitowany w tym sensie, że w telesagach nie ma „klasycznych” patchworków rodzinnych, relacji poliamorycznych, związków LAT (*Living Apart Together*) czy DINKS (*Double Income No Kids*)¹⁷. W analizowanych serialach nie występują rodziny transpłciowe i związki lesbijskie. Odsetek związków nieformalnych w telesagach jest wyższy niż wskazują badania dotyczące liczby par kohabitujących w społeczeństwie polskim. Należy jednak dodać, że związki nieformalne tworzone przez bohaterki i bohaterów pierwszoplanowych w większości przypadków są formalizowane przez zawarcie ślubu kościelnego. Nadreprezentacja związków kohabitacyjnych w polskich telesagach nie jest dziełem przypadku i ma swoje uzasadnienie. Można tu mówić o swoistej logice mediów, konwencji gatunkowej, ale także – a może przede wszystkim – o wymiarze czysto komercyjnym. Przedstawianie par kohabitujących stwarza twórcom seriali większe możliwości scenariuszowe, daje sposobność kreowania niespodziewanych zwrotów akcji. Rozwód czy zdrada (szczególnie w przypadku małżeństw protagonistów) oznaczałyby propagowanie złych obyczajów i podważały obraz rodziny jako jedynego miejsca, gdzie można być szczęśliwym, dlatego wygodnym rozwiązaniem jest kohabitacja. W ten sposób „chroni się” dominującą ideologię związaną z katolicyzmem, ale jednocześnie zaspokaja się potrzeby niektórych widzów, znudzonych wolnym tempem akcji i oglądaniem ustabilizowanych – w większości przypadków – małżeństw postaci pierwszoplanowych.

W telesagach dokonują się przeobrażenia męskości i relacji rodzinnych, bowiem coraz częściej mężczyzna pokazywany jest w roli opiekuna dziecka, a podział obowiązków domowych w serialowych rodzinach, szczególnie tych tworzonych przez młode pokolenie, jest bardziej zrównoważony niż 10 czy 20 lat temu. Te zmiany są pochodną przemian społeczno-kulturowych. Badania CBOS-u wskazują, że w Polsce między 1994 a 2004 r. znacznie wzrosło poparcie dla partnerskiego modelu rodziny z 35% do 56%¹⁸. Trzeba dodać, że uznanie jakiegoś modelu rodziny za najlepszy nie zawsze oznacza, że taki model jest realizowany w życiu. Niemniej jednak kierunek zmian, co potwierdzają również nowsze badania, raczej nie budzi wątpliwości (zob. F u s z a r a 2006: 12–17; S i k o r s k a 2012: 203–206).

¹⁷ W telesagach są obecne bezdzietne małżeństwa i pary kohabitujące, ale brak dzieci nie jest wynikiem świadomej decyzji osób tworzących związek, lecz skutkiem bezpłodności.

¹⁸ W badaniu model partnerski rodziny był definiowany jako taki, w którym kobieta i mężczyzna pracują zawodowo i w podobnym stopniu partycypują w obowiązkach domowych związanych z opieką nad dziećmi.

Mimo że przemiany relacji rodzinnych w telesagach są widoczne, to większość rodzin serialowych należy zaliczyć do modelu przejściowego, w którym oboje partnerzy pracują zawodowo, ale gros obowiązków związanych z prowadzeniem domu i opieką nad dziećmi wykonuje kobieta. Dyskurs serialowy dotyczący męskości i relacji rodzinnych uległ pewnym przeobrażeniom w latach 1990–2013. W telesadze *W labiryncie* głównym komponentem tożsamości mężczyzn jest praca zawodowa, a topos kariery zawodowej jest najważniejszym elementem strategii dyskursywnych. W późniejszych serialach przedstawia się mężczyzn w rolach opiekuna dziecka i czułego partnera kobiety, lecz najbardziej widoczny w dyskursie telesagowym jest topos „prawdziwej” męskości, który wskazuje, iż głównym zadaniem mężczyzny jest zabezpieczenie środków finansowych na utrzymanie rodziny. Można powiedzieć, że w telesagach ścierają się dwa dyskursy męskości – tradycyjny i nowoczesny, jednak większość kluczowych strategii dyskursywnych dotyczących mężczyzn i rodziny nadal pochodzi z tradycyjnej, można by rzec patriarchalnej, wizji męskości i relacji między płciami.

Bibliografia

- Allen R. C. (1995), *Introduction*, [w:] Allen R. C. (ed.), *To Be Continued. Soap Opera Around the World*, London–New York, s. 2–5.
- Arcimowicz K. (2003), *Obraz mężczyzny w polskich mediach. Prawda – fałsz – stereotyp*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk, s. 25–57.
- Arcimowicz K. (2013a), *Dyskursy o płci i rodzinie w polskich telesagach. Analiza seriali obyczajowych najpopularniejszych na początku XXI wieku*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.
- Arcimowicz K. (2013b), *Rodziny z wyboru w polskich filmach oraz telesadze „Barwy Szczęścia”*, raport niepublikowany.
- Biskupska K. (2012), *O obrazie w perspektywie analizy dyskursu. Kreowanie wizerunku Jana Pawła II w przekazie wizualnym „Gazety Wyborczej”*, „Studia Socjologiczne”, nr 1, s. 245–268.
- Buchalska Z. (1990), *Awantura o Racewiczów*, „Antena”, nr 44, s. 16.
- Butler J. G. (2007), *Television. Critical Methods and Application*, Lawrence Erlbaum Associates, Mahwah, New Jersey.
- Cantor M. B., Pingree S. (1997), *Opera mydlana*, „Dialog”, s. 116–124.
- Chmura-Rutkowska I., Ostroch J. (2007), *Mężczyźni na przełęczu życia. Studium socjopedagogiczne*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków, s. 277–286.
- Chouliariaki L., Fairclough N. (1999), *Discourse in Late Modernity*, Edinburgh University Press, Edinburgh.
- Connell R. W. (1995), *Masculinities*, University of California Press, Berkeley–Los Angeles, s. 71–86.
- Dijk T. A. van (2001), *Badania nad dyskursem*, [w:] T. A. van Dijk (red.), *Dyskurs jako struktura i proces*, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 9–32.
- Fairclough N. (2003), *Analysing Discourse. Textual Analysis for Social Research*, Routledge, London.
- Fiske J. (1987), *Television Culture*, Routledge, London–New York, s. 37–47.

- Fuszara M. (2006), *Kobiety w polityce*, Trio, Warszawa, s. 12–17.
- Goffman E. (1979), *Gender Advertisements*, Harvard University Press, Cambridge MA, s. 10–27.
- Halawa M. (2003), *Klan i okolice. Magia telewizji w działaniu*, „Kultura Popularna”, nr 2, s. 19–32.
- Halawa M. (2006), *Życie codzienne z telewizorem*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa, s. 116–151.
- Hobson D. (2003), *Soap Opera*, Polity Press, Cambridge.
- Kienpointner M. (1992), *Alltagslogik. Struktur und Funktion von Argumentationsmustern*, Frommann Holtzboog, Stuttgart–Bad Cannstatt.
- Kimmel M. S. (1987), *Rethinking masculinity: new directions in research*, [w:] M. S. Kimmel (red.), *Changing Men: New Directions in Research on Men and Masculinity*, Sage Publications, Newbury Park, s. 9–24.
- Kimmel M. S. (1992), *Foreword*, [w:] S. Craig (ed.), *Men, Masculinity and the Media*, Sage Publications, London, s. XI–XII.
- Kisielewska A. (2009), *Polskie tele-sagi – mitologie rodzinności*, Wydawnictwo Rabid, Kraków.
- Kochanowski J. (2008), *Poza funkcją falliczną. Płeć w perspektywie społecznej teorii queer*, [w:] M. Bieńkowska-Ptasznik, J. Kochanowski (red.), *Teatr płci. Eseje z socjologii gender*, Wydawnictwo „Wschód–Zachód”, Łódź, s. 236–260.
- Krzyżanowska N. (2012), *Wokół koncepcji demokracji. Parytet płci w świetle polskiego dyskursu prasowego*, „Studia Socjologiczne”, nr 1, s. 199–223.
- Krzyżanowski M. (2010), *The Discursive Construction of European Identities*, Frankfurt am Main.
- Łaciak B. (2007), *Obraz rodziny w polskich serialach obyczajowych*, [w:] J. Izdebska (red.), *Media elektroniczne kreujące obraz rodziny i dziecka*, Trans-Humana Wydawnictwo Uniwersyteckie, Białystok, s. 115–131.
- Łaciak B. (2013), *Kwestie społeczne w polskich serialach obyczajowych – prezentacje i odbiór. Analiza socjologiczna*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa, s. 253–377.
- Malinowska E. (2002), *Feminizm europejski: demokracja parytetowa a polski ruch kobiet. Socjologiczna analiza walki o równouprawnienie płci*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Nijakowski L. (2008), *Mowa nienawiści w świetle teorii dyskursu*, [w:] A. Horolets (red.), *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008, s. 113–133.
- Nowicki P. (2000), *Kwiat naszego sekretu, czyli o telenoweli*, „Kino”, nr 7–8, s. 27–30.
- Nowicki P. (2006), *Co to jest telenowela*, Biblioteka Laboratorium Reportażu, Warszawa.
- Oglądalność polskich i zagranicznych seriali TVP1, TVP2, Polsat, TVN we wrześniu, październiku, listopadzie 2009 ze szczególnym uwzględnieniem nowości jesiennej ramówki* (2009), analiza i oprac. J. Reisner, Biuro Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Departament Programowy, Warszawa, http://www.krrit.gov.pl/Data/Files/_public/Portals/0/kontrola/program/widownia_serial09_112009_2.pdf, 30.12.2009.
- Pankowska D. (2005), *Wychowanie a role płciowe*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk, s. 139–142.
- Ratuszniak B. (2009), *M jak miłość zarobiło 570 mln złotych*, portal Media2.pl, 23 listopada 2009, <http://media2.pl/media/58921-M-jak-Milosc-zarobilo-570-mln-zlotych.html>, 12.12.2010.
- Reisigl M. (2010), *Dyskryminacja w dyskursach*, „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs”, nr 3, s. 27–61.
- Reisigl M., Wodak R. (2009), *The Discourse-Historical Approach*, [w:] R. Wodak, M. Meyer (eds.), *Methods of Critical Discourse Analysis*, Sage Publications, London, s. 87–121.

- Sikorska M. (2012), *Życie rodzinne we współczesnej Polsce*, [w:] A. Giza, M. Sikorska (red.), *Współczesne społeczeństwo polskie*, Wydawnictwo Naukowe PWN SA, Warszawa, s. 203–206.
- Słany K. (2002), *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.
- Species. *Praktyczny przewodnik po świecie młodych mężczyzn* (2008), Discovery Communication Europe Ltd., London.
- Starego K. (2011), *Dyskurs*, [w:] M. Cackowska, L. Kopciewicz, M. Palaton, P. Stańczyk, T. Szkudlarek (red.), *Dyskursywna konstrukcja podmiotu. Przyczynek do rekonstrukcji pedagogiki kultury*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, s. 26–36.
- Walby S. (1990), *Theorizing Patriarchy*, Blackwell, Oxford.
- Wodak R. (2008), *Dyskurs populistyczny: retoryka wykluczenia a gatunki języka*, [w:] A. Duszak, N. Fairclough (red.), *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, Universitas, Kraków, s. 185–213.
- Wodak R. (2011), *Wstęp. Badania nad dyskursem – ważne pojęcia i terminy*, [w:] M. Krzyżanowski, R. Wodak (red.), *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*, Oficyna Wydawnicza Łośgraf, Warszawa, s. 11–28.
- Wodak R., Krzyżanowski M., *Glosariusz terminów*, [w:] M. Krzyżanowski, R. Wodak (red.), *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*, Oficyna Wydawnicza Łośgraf, Warszawa, s. 315–316.
- Wodak R., Meyer M. (2009), *Critical Discourse Analysis: History, Agenda, Theory and Methodology*, [w:] R. Wodak, M. Meyer (eds.), *Methods of Critical Discourse Analysis*, Sage Publications, London, s. 1–33.
- Wyżlic M. (2007), *Model rodziny w telenowelach Delii Fiallo*, Wydawnictwo KUL, Lublin.

Krzysztof Arcimowicz

TRANSFORMATIONS OF MASCULINITY AND FAMILY RELATIONSHIPS IN POLISH TV SAGAS

Summary. In Poland TV sagas are the most popular programs which focus the attention of millions of viewers. This paper provides an analysis of selected TV series, broadcast in the period 1990–2013. The article discusses the results of quantitative analysis of the TV sagas as well as the discourse-historical approach. The objective of the paper is to demonstrate how the TV series discourse relating to masculinity and family is constructed and how it has changed. The article presents two main discourses on masculinity – traditional and modern. The analysis included the problem areas associated with doing household chores and child caring. The text is also devoted to new images of men: a single father, a child's carer, a woman's partner, a homosexual father and a male nanny.

Keywords: masculinity, family, gender, discourse, TV saga.

Aldona Żurek*

SINGLE – KATEGORIA SPOŁECZNA I STYL ŻYCIA

Abstrakt. Badaniami na temat singli polscy socjolodzy zajmują się dopiero od kilkunastu lat, mimo znacznie dłuższej historii singlizmu w Polsce. Dlatego określenie tego, kto powinien być obiektem takich badań, nie jest jednoznaczne. Niniejszy tekst poświęcony jest analizie statutowych cech osób żyjących w pojedynkę, takich jak stan cywilny, wiek, typ gospodarstwa domowego i środowiska lokalnego, uzupełnionych o zespół czynników o charakterze subiektywnym (autodefiniowanie, wybór stylu życia). Artykuł zawiera także omówienie stylu życia singli w kontekście wartości takich jak prywatność, niezależność, samotność, wolność, zabawowość i towarzyskość. Ponadto niniejszy artykuł przedstawia typy singlizmu w nawiązaniu do charakteru relacji między singlami a ich środowiskiem społecznym. Kolejno omówione zostały: singlostwo osamotnione, singlostwo samodzielne, singlostwo plemienne, singlostwo rodzinne oraz singlostwo nieselektywne.

Słowa kluczowe: single, singlostwo, wartości, styl życia, kategoria społeczna.

1. Singlostwo – statusowe cechy osób żyjących w pojedynkę

Pozostawanie w jakiegoś typu wspólnocie, z przewagą tych, które mają rodzinny charakter, uznawane jest za naturalną dla człowieka postać jego egzystencji. Zdanie mówiące, że każdy był, jest i będzie członkiem jakiejś grupy rodzinnej jest tego znakomitą egzemplifikacją. Jednak atrakcyjność takiego stylu życia, w którym wzory zachowań, działania, respektowane wartości czy przejawiane postawy mają związek ze strukturami rodzinnymi jest coraz częściej wypierane przez nierodzinne style życia. Pośród nich szczególne miejsce zajmuje styl realizowany przez osoby żyjące w pojedynkę. Ma to miejsce z jednej strony ze względu na stale zwiększającą się kategorię singli. Prognozy demograficzne opracowywane dla Polski do 2035 r. mówią, że liczba osób składających się na tę kategorię zwiększy się co najmniej o jedną czwartą, a więc o około 900 tys. Oznaczać to będzie, że co trzeci dorosły Polak będzie miał status singla (GUS 2008). Z drugiej strony mamy do czynienia z tym zjawiskiem ze względu na to, że sposób życia singli nie jest już tylko alternatywą dla rodzinnych stylów życia, ale docelowym projektem życiowym dla powiększającego się grona kobiet i mężczyzn.

* Dr hab., Instytut Socjologii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, ul. Szamarzewskiego 89, 60-568 Poznań; alzurek@amu.edu.pl.

Począwszy od lat 70. XX w., kiedy rozpoczęły się systematyczne badania socjologiczne na ten temat, podstawowymi kryteriami wyróżniania singli była ich samodzielność ekonomiczna oraz aktualny status cywilny (por. Brown 1970; Adams 1976; Stein 1976; Cargan, Melko 1982). Przyjmowano, że singlami stawały się osoby, które nie pozostawały w związku małżeńskim oraz te, które uzyskały samodzielność finansowo-materialną. Przyjęte kryteria miały zatem demograficzno-ekonomiczny charakter. W prowadzonych badaniach dotyczących singli uwzględniano heterogeniczność tej kategorii, wprowadzając podział na subkategorie związane z czasem pozostawania singlem, przyczynami stojącymi za samodzielnym życiem (Stein 1981), statusem wynikającym ze stanu cywilnego człowieka (Rubinstein 1987), a także ich „pojedynczością”, mającą związek z samodzielnie prowadzonym gospodarstwem domowym (Cargan, Melko 1982).

Zasadność czy – ściśle rzecz ujmując – badawcza użyteczność takich dystynkcji wiąże się głównie z tym, iż stosując wyróżnione powyżej zmienne, można z dużym prawdopodobieństwem określić liczbę singli, korzystając z danych, które wykorzystywane są w badaniach demograficznych. Jeśli bowiem za singla uznajemy osobę, która prowadzi samodzielne gospodarstwo domowe i jednocześnie jej status cywilny to stan wolny (niezamężna/nieżonaty), to łatwo na podstawie spisów powszechnych i badań cząstkowych określić liczbę singli w skali państw i regionów. Dane obejmujące inne zmienne, w tym dotyczące motywów pozostawania poza strukturami rodzinnymi, nieobjęte badaniami, jakie prowadzone są przez demografów, znajdują się poza możliwościami ich oszacowania.

Natomiast przed badaczami zajmującymi się tą problematyką pojawiają się dylematy dotyczące konieczności uwzględnienia kolejnych kryteriów, które wskazywałyby na specyficzny charakter, jaki ma kategoria społeczna nazywana singlami.

Po pierwsze, są nimi dystynkcje wyraźnie odróżniające singli od osób, które określić można jako rodzinnych. Ideologia małżeństwa i rodziny dominuje i ona definiuje singli oraz określa obszary badawcze (DePaulo, Morris 2005: 58). Powoduje również dyskryminację singli na wielu płaszczyznach życia społecznego. Czynnikiem tym jest przynależność do grupy opartej na więziach wspólnotowych (instytucjonalnych lub nie), mającej wykrystalizowaną strukturę i łączącą ludzi, którzy afirmują przynależność do niej. Single nie są członkami takich grup. Dlatego ojciec samotnie wychowujący dziecko, kohabitant (w związku homo- czy heteroseksualnym) czy ktoś, kto współtworzy wspólnotę mieszkaniową nie jest singlem. Za singla nie można uznać też kobiety bądź mężczyzny, którzy pozostają w stałym związku, w którym podstawą takiego stosunku społecznego jest więź miłosno-seksualna, dodatkowo połączona z tą mającą materialno-ekonomiczny charakter. Ponadto przyjęcie takiej perspektywy kieruje badacza w stronę kryteriów wyodrębnienia singli, mających raczej subiektywną niż obiektywną naturę (por. Kuklińska 2012: 39). Autodefiniowanie siebie jako singla prowadzi do

paradoksalnej sytuacji, w której każda kobieta i każdy mężczyzna może zostać uznany za singla, bez względu na aktualny status małżeński czy członkostwo w grupie rodzinnej. Oczywiście oznaczanie siebie w perspektywie posiadania statusu singla jest budowane na podstawie osobistych doświadczeń osób żyjących w pojedynkę, jednak równie istotne są poglądy na ten temat obecne w strukturach i sieciach społecznych, w których funkcjonuje taka osoba. Dlatego należy uznać, że natura singlizmu jest raczej skutkiem podzielenia podobnych sądów, odwołujących się do skryptów istniejących w kulturze, niż subiektywnego oznaczania siebie przez jednostkę (Gergen 1999).

Wiek jest kolejnym czynnikiem utożsamianym ze statusem singla. Nie można go jednak uznać za najważniejsze kryterium pozwalające na odróżnienie singli od innych kategorii społecznych. W pracach części polskich badaczy zajmujących się problematyką ludzi żyjących w pojedynkę jako jedno z kryteriów pojawia się założenie, iż singlem jest osoba młoda (por. Czernicka 2008; Kuklińska 2012), to znaczy taka, która nie ukończyła jeszcze 35–40. roku życia. Natomiast w literaturze światowej poświęconej temu zagadnieniu istnieją liczne prace, w których obiektem badań były osoby znajdujące się w fazie późnej dorosłości, a nawet w wieku podeszłym (por. Cockrum, White 1985; Arikian i in. 1996; Lewis, Moon 1997). Jak bowiem uzasadnić to, że singlem jest 40-lletnia, prowadząca jednoosobowe gospodarstwo domowe, mieszkanka stolicy, a nie jest nim 65-letni rolnik, samotnie mieszkający i gospodarujący? Każda z tych osób może nigdy nie zmienić swojego aktualnego statusu, lub też po spełnieniu dodatkowych warunków brzegowych połączyć się więzią instytucjonalną (lub nie) z partnerem. Rynek małżeński czy – szerzej rzecz ujmując – rynek partnerski ma otwarty charakter i nie jest nakierowany jedynie na młode osoby. Zatem zdecydowanie nie można przyjąć, że pozostawanie singlem jest związane z młodym wiekiem kobiety czy mężczyzny, przy jednoczesnym założeniu, że z singlami można spotkać się tylko w wielkich miastach, czego doskonałym przykładem jest zjawisko semiurbanizacji.

Za istotne, choć niewystarczające dla wyróżnienia singli kryterium należy uznać stan cywilny kobiet i mężczyzn, który jednoznacznie wskazywać musi na ich samodzielność życiową. Czynniki ten pozwala na wyodrębnienie kilku podkategorii singli ze względu na prawno-administracyjny charakter ich sytuacji życiowej (Żurek 2008). Singiel, ktoś żyjący w pojedynkę, to osoba, która jest panną/kawalerem, rozwódką/rozwodnikiem, wdową/wdowcem i jednocześnie nie pozostaje w nieformalnym związku hetero- lub homoseksualnym. Ewentualne związki miłosno-uczuciowe nie mogą mieć stałego charakteru. Niewystępowaniu trwałej więzi uczuciowej towarzyszy samodzielne zamieszkiwanie i prowadzenie gospodarstwa domowego.

Przyjęcie prawnych, ekonomicznych i obyczajowych kryteriów opisujących kategorię singli należy uznać za konieczne, jednak niewystarczające. Obok powyższych przyjmuje się założenie mówiące o tym, że singlem stajemy się, podej-

mując stosowne w tej mierze decyzje. Życie w pojedynkę jest, zdaniem samych singli, wypadkową dokonywanych w tej mierze wyborów, jak i pojawiających się barier, które uniemożliwiły zawarcie związku małżeńskiego czy stworzenie związku partnerskiego (Arkian i in. 1996).

Efektom przyjęcia takiego założenia jest podział singli na kategorie: dobrowolnych i niedobrowolnych (Adams 1981: 225). Ta pierwsza subkategoria jest często uznawana za właściwych singli. W tym miejscu rodzi się dość oczywiste pytanie o wolność stanowienia o sobie współczesnych ludzi. Zagadnienie to jest w dużym stopniu nierozwiązywalne, bowiem społeczny charakter człowieka stanowi o tym, że człowiek żyje w społeczeństwie, ale także o tym, że społeczeństwo istnieje w każdym z ludzi. Wolna wola człowieka napotyka każdorazowo na bariery tworzone przez środowisko społeczne, kulturę, uwarunkowania gospodarcze i polityczne, które powodują konieczność adaptowania się jednostki do aktualnej dla niego sytuacji społecznej. Jednocześnie jednak we współczesnych zachodnich społeczeństwach dopuszczalne jest korzystanie z wielorakich, znacznie różniących się od siebie wzorów, zawierających reguły dotyczące sposobów życia (Bauman 2002; Giddens 2004; Kaufmann 2004). Sposób, w jaki zorganizowane są społeczeństwa, stanowi o tym, że kobiety i mężczyźni o różnym statusie społecznym mogą, a nawet powinni dokonywać wyborów ścieżek ich własnych karier życiowych. Człowiek staje się w ten sposób nie odtwórcą, lecz konstruktorem własnej ścieżki życia, co poszerza jego wolność osobistą związaną z niezależnością i swobodą działania (Burch 1985). Świat społeczny postrzegany jest jako przestrzeń możliwości, doświadczania siebie w wolności stanowienia o sobie (Jacyno 2007: 45). Te przesłanki należy uznać za swoistą zachętę do wybierania niestandardowych, a więc niefamiliijnych stylów życia.

Jednak owe wybory są nie tylko obciążone ryzykiem niepowodzenia, tym większym, im bardziej są unikalne, lecz także ich skutki mają prawie całkowicie indywidualny charakter. Różnego rodzaju struktury społeczne, które kiedyś wskazywały wzory godnego życia i były także pewnym ubezpieczeniem od większości ryzyk życiowych, przestały pełnić takie zadania nie tylko w stosunku do osób luźno z nimi powiązanych, ale często też wobec swoich członków (Bauman 2005: 146). Single, spotykając na swojej drodze życiowej kryzysy, nie są całkowicie bezbronni. Otoczeni są siatką więzi społecznych. Jednak nawet jeśli można je określić jako silne, to korzystanie z nich nie ma bezwarunkowego charakteru. Za zaciągnięte zobowiązania wobec krewnych czy przyjaciół single muszą się rewanżować, także poprzez utratę części swojej niezależności.

Na kwestie wolności wyborów związanych z przyjmowanymi celami żywotnymi czy środkami realizacji tych celów należy spojrzeć również z perspektywy warunków brzegowych, w których są one dokonywane. Zarówno decyzje o zawarciu związku małżeńskiego, jak i wejścia w nieformalny związek kohabitacyjny czy pozostania osobą żyjącą w pojedynkę wymagają odniesienia się przynajmniej do kilku dylematów. Ewentualny przymus związany z uzyskaniem statusu

singla może wynikać z presji kilku czynników, występujących często pod postacią syndromu cech: ekonomicznych, sytuacyjnych, symbolicznych czy zawodowych (obejmujących także działania związane z kształceniem).

Inną braną pod uwagę dystynkcją przy wyróżnianiu singli jest tymczasowość bądź trwałość pozostawania osobą żyjącą w pojedynkę (por. Stein 1976), jednak bez wskazywania, jaką miarę czasu należy uznać za właściwą dla odróżnienia singla od osoby, która jedynie testuje taki sposób życia. Ten czynnik jest trudny do operacjonalizacji zarówno dlatego, że w większości przypadków pozostawanie singlami jest dla samych zainteresowanych jedynie intermedium między wspólnotowymi fazami w ich biografii, jak i z tego względu, że trudno ocenić, jaki czas jest potrzebny na to, aby w pełni nabyć cechy charakterystyczne dla statusu singla. Dlatego zamiast pytania o autonomię związaną z wyborem statusu singla, lepiej określać zakres owej autonomii.

Dylematy związane z kwestiami definicyjnymi obecne w polskich badaniach na temat singli mają swoje dwa podstawowe źródła. Po pierwsze, mają one związek z krótką historią (jednak nie dziejami) singlizmu w polskim społeczeństwie. Pierwsze badania poświęcone singlom zostały poprzedzone publikacjami prasowymi, w których dziennikarze sygnalizowali fakt pojawienia się nowego zjawiska – skłonności młodych, dobrze wykształconych kobiet i mężczyzn do funkcjonowania poza strukturami rodzinnymi (por. Czernicka 2008; Paprzycka 2008). W ich przypadku opuszczenie domu rodzinnego nie łączyło się tak, jak w wielu poprzednich dekadach, z założeniem rodziny prokreacji, lecz z samodzielnym i niezależnym od wpływów głównych struktur społecznych codziennym życiem. Taka geneza badań nad singlami spowodowała, że przyjmowane w polskich badaniach definicje singli w większym stopniu akcentowały cechy wybranych subkategorii, niż dążyły do precyzyjnego opisu charakteru i zakresu tego pojęcia. W dodatku nałożyły się na to dyskusje traktujące o skutkach przemian, jakim podlega życie małżeńsko-rodzinne Polaków (Slany 2002; Kwak 2005; Szlendak 2010). Spory o to, jaka perspektywa teoretyczna jest właściwa do tego, aby opisać złożoność postaci, jakie przyjmuje współczesna rodzina, otwarła dyskusję na temat alternatyw wobec i w ramach rodziny oraz małżeństwa.

Drugim źródłem kłopotów definicyjnych jest to, iż pojęcie singiel staje się antonimem w stosunku do osoby pozostającej w formalnym związku małżeńskim lub – rozszerzając tę perspektywę – także pozostającej w nieformalnym związku emocjonalno-seksualnym z partnerem. Współcześnie osoba niezamężna/nieżonata nie podlega już tak daleko idącej stygmatyzacji, jak jeszcze kilka dekad temu. Nadal jednak pozostawanie w stanie małżeńskim uznaje się za właściwą dla każdego człowieka drogą życiową. Dlatego część badaczy po to, aby uniknąć wartościowania i stygmatyzacji osób niepoślubionych, zaczęła używać pojęcia singiel (Campbell 2003).

Przyjęcie takiej perspektywy należy uznać za chybione przede wszystkim dlatego, że osoby niepołączone formalnym związkiem małżeńskim posiadają

status niezamężnej lub nieżonatej (bez względu na przyczyny tego stanu), zaś pozostali to po prostu małżonkowie. Natomiast ci, którzy stworzyli nieformalny związek heteroseksualny to kohabitanci (konkubenci), a pozostający w związku homoseksualnym to para gejów/para lesbijek. Stosowanie takiej terminologii ma na tyle długą tradycję zarówno w nauce, jak i w mowie potocznej, że nie ma potrzeby zastępowania jej przez nowe terminy. W polskim społeczeństwie negatywne konotacje są związane raczej z kategoriami stary kawaler, stara panna, niż osoba niezamężna czy nieżonata (K o c i k 2002, s. 301). Nadto pozostawanie singlem nie da się sprowadzić tylko do cech wynikających ze statusu cywilnego człowieka, co ma miejsce wtedy, gdy obiektem badań na temat singli stają się młode panny i kawalerowie.

Pozostawanie singlem to posiadanie określonego statusu, wyznaczonego cechami związanymi ze stanem cywilnym, sytuacją materialną i społeczną, ale przede wszystkim cechami wynikającymi z realizowanego stylu życia. Nie jest on oczywiście jednym i niezmiennym konstruktem, który realizowany jest przez wszystkie osoby żyjące w pojedynkę. Styl życia singli jest obszarem dokonywanych wyborów, poprzez które człowiek doświadcza i tworzy siebie, korzystając z istniejących w tej mierze możliwości i szans. Jest, innymi słowy, „obszarem korzystania z wolności i autoidentyfikacji jednostek” (J a c y n o 2007: 44). Dlatego przy przyjęciu szerokiego sposobu definiowania singli należy pamiętać, iż w obrębie tej kategorii społecznej można wyróżnić kilka podkategorii, związanych np. z wiekiem, aktywnością zawodową, środowiskiem lokalnym czy nawet płcią.

2. Singlostwo – styl życia

Rozumiejąc styl życia singla jako ogół praktyk życiowych, obejmujących powtarzalne wzory działań, wartości, postawy i przyjmowane orientacje życiowe (S i c i ń s k i 1977), należy zadać sobie pytanie o jego szczególne cechy, a zwłaszcza te, które pozwalają na odróżnienie singlizmu od form codziennej egzystencji mających charakter wspólnotowy. Wynikają one oczywiście z faktu, że codzienność singli ma związek z ich „pojedynczością”, jednak nie tylko samodzielne i niezależne gospodarowanie uznać można za „znak firmowy” singli. Jeszcze istotniejsza jest hierarchia wartości, jakie respektują i realizują, bowiem to one ostatecznie wpływają na to, co czynią single, czego oczekują od innych ludzi czy też jakie plany dotyczące ich drogi życiowej będą chcieli realizować. Charakterystyki te towarzyszą stylowi życia całej populacji singli, lecz ich natężenie czy siła mogą ulegać zmianie zarówno w obrębie wyróżnianych subkategorii, jak i ujętych z perspektywy drogi życia singli i singielek. Tworzą one syndrom cech wzajemnie się warunkujących i wzmacniających, choć trudno mówić o którejs z nich, że jest bardziej znacząca od innych. Składnikami stylu życia singla są:

prywatność, samodzielność, samotność, wolność, zabawowość i towarzyskość. Wyróżnienie tych właśnie cech ma związek z bilansem zysków i strat, jakie przyniosło osobom żyjącym w pojedynkę pozostawanie poza strukturami rodzinnymi (Żurek 2008). Ocena skutków, jakie przyniosło singlom realizowanie tych wartości, związana jest z porównaniem swojej sytuacji życiowej z sytuacją osób będących członkami rodziny (Archer 2001: 160).

Prywatność jako zjawisko społeczne pojawiło się w czasach nowożytnych. Jednak dopiero wraz tworzeniem się społeczeństw zurbanizowanych i zindustrializowanych możemy mówić o upowszechnieniu się ideału prywatności polegającej na tym, że jednostka chroni się i jest chroniona przed niepożądaną obecnością innych ludzi, odnoszącą się do fizycznego i psychicznego oddziaływania (Bok 1982). Prywatność jest tak ważną wartością dla współczesnego człowieka, że stała się częścią praw społecznych i obywatelskich, na straży których stoją normy prawne. Pojawiło się również szereg norm kulturowych mających chronić godność człowieka. Skojarzenia, które mogą być łączone z prywatnością, choć granice między nimi są dość płynne, to samotność rozumiana jako fizyczna izolacja od innych ludzi, anonimowość, rezerwa rozumiana jako stan niedopowiedzenia w relacjach między ludźmi (odpowiadająca zjawisku „grzecznej nieuwagi”), w końcu zaś zażyłość, będąca kolektywnym wymiarem prywatności i oznaczająca chronienie struktur społecznych przed zewnętrznym zainteresowaniem i ingerencją (por. Westin 1967).

Prywatność singli wyznaczona jest tym, że osoby żyjące w pojedynkę mają samodzielność mieszkaniową i samodzielnie prowadzą gospodarstwo domowe. Tę statusową cechę stylu życia singli uznać należy za przyczynę innych czynników składających się na ich styl życia. Codziennosc singli, ich zachowania, podejmowane działania, codzienne rytuały, nawyki, jakie posiadają, nie natrafiają w przestrzeni, jaką zajmują na korekty i kontrolę ze strony innych osób. Ten aspekt wolności związanej z przestrzenią mieszkania jest przez osoby żyjące w pojedynkę szczególnie ceniony. Jednak towarzyszą temu zagrożenia, przede wszystkim związane z większymi kosztami finansowymi samodzielnego bytowania, a także wynikające z ponoszenia konsekwencji wszelkiego rodzaju problemów, dylematów czy ryzyk życiowych. Współdomownicy są dla jednostki swojego rodzaju ubezpieczycielem, osłabiając skutki takich zjawisk, jak bezrobocie, problemy finansowe, załamania nerwowe czy choroba. Takiego komfortu egzystencji nie mają single. Być może dlatego, jak pokazują badania amerykańskie, starzejący się bezzenni mężczyźni są skłonni zmienić swój status, zawierając małżeństwo (Pinquart 2003). To, co domownikom jest dane, podarowane, single muszą odpracować czy opłacić, co paradoksalnie oznacza uszczuplenie ich prerogatyw decyzyjnych.

Samodzielność – także ona odnosi się do rudymenarnych właściwości sytuacji życiowej singli, mając wymiar materialny i finansowy. Niektóre badania pokazują, że poczucie dobrostanu wynika z zaspokojenia przez singli podstawowych

potrzeb materialnych (Bedard 1992), w innych pojawia się hipoteza mówiąca o tym, że single dobrobyt materialny „wymieniają” za małżeństwo, w efekcie czego wraz z rosnącym poziomem zamożności zmniejszać się będzie ich skłonność do zmiany stylu życia na małżeńsko-rodzinny (Raymo 1998).

Samodzielność singli oznacza, że sami są odpowiedzialni za gromadzenie zasobów, które umożliwiają im egzystencję. Jednocześnie mogą swobodnie dysponować pieniędzmi i dobrami materialnymi, nie licząc się z oczekiwaniami i żądaniami osób trzecich, co sami uznają za przywilej swojej sytuacji życiowej. Za wynagrodzenie uzyskiwane z tytułu wykonywanej pracy zawodowej (rzadziej źródłem dochodów są emerytury, renty, stypendia, czy zapomogi) single kupują sobie wolność i niezależność (Bellah 1985: 77).

Użytkowanie dóbr stanowiących wyposażenie mieszkań singli i będących częścią ich osobistego majątku też staje się źródłem problemów. Po pierwsze, związanych z kosztami ich używania – single jednoosobowo ponoszą większe nakłady na tego rodzaju opłaty. Po drugie, osoby żyjące pojedynkę nie mogą podzielić się obowiązkami z tytułu prowadzenia gospodarstwa domowego z innymi osobami. Z tego powodu dyskusja o tym, jak w odniesieniu do gospodarstwa domowego ekwiwalentnie można potraktować czas i pieniądź (por. Becker 1990), w stosunku do singli nie ma większego zastosowania. Większość singli po prostu nie stać na to, aby zatrudniać pomoc domową, która odciążałaby ich od konieczności wykonywania prac domowych. Nie są też w stanie rozwiązywać tych problemów, opłacając usługi czy świadczenia z nimi związane. Mimo że współczesne zachodnie społeczeństwa tworzą warunki techniczno-cywilizacyjne wychodzące naprzeciw osobom mającym minimalne kompetencje i umiejętności związane z wykonywaniem prac domowych, to wyposażenie gospodarstwa domowego w odpowiednie urządzenia i środki uzależnione jest od zarówno od poziomu zamożności, jak i od subiektywnej oceny singli przydatności posiadania zmywarki czy kuchenki mikrofalowej. Strategia, jaką najczęściej stosują single, polega na korzystaniu z nieodpłatnej pomocy krewnych, rzadziej przyjaciół czy kolegów. Wsparcie tego rodzaju nie ma jednak systematycznego charakteru ani też nie dotyczy wszystkich singli.

Ponieważ dla singli bardzo istotne jest osiągnięcie samodzielności bytowo-materialnej, tak dużą wagę przywiązują do wykonywania pracy zawodowej, która im ją gwarantuje. Kariera zawodowa rzadko jednak staje się celem autonomicznym. Jest raczej narzędziem, za pośrednictwem którego żyjący w pojedynkę kobiety i mężczyźni są w stanie osiągać inne cele szczegółowe. Single pracują, aby ciekawie przeżywać swoje życie, a nie żyją, aby pracować. Środowisko zawodowe pełni dla singli jeszcze jedną ważną rolę – jest miejscem, w którym powstają sieci relacji społecznych, które, choć oparte na słabszych więziach, stają się ważnym elementem ich kapitału społecznego. Być może dlatego osoby żyjące w pojedynkę są bardziej od zamężnych i żonatych zadowolone z osiągniętych zarobków (Gorman 2000).

Samotność ma prawno-cywilny, ale także społeczny wymiar. Nie może być rozumiana tożsamo z osamotnieniem czy izolacją społeczną. Singli, niebędących z definicji członkami wspólnot rodzinnych czy parafamilijnych, nie charakteryzuje deficyt społecznych relacji i stosunków społecznych, wraz z towarzyszącymi temu objawami, takimi jak depresja, strapienie, ośpienie czy poczucie niepewności i zagrożenia (por. Peplau, Perlman 1982). Niektórzy badacze rozszerzają powyższe ujęcie i dodają, że osamotnienie to efekt niezgodności pomiędzy rzeczywistością utrzymywanymi kontaktami społecznymi a tymi, które chcieliby utrzymywać (Serfat 1978: 274). Warto tym miejscu podkreślić, że na samotność można spojrzeć nie tylko jak na pewien negatywny stan emocjonalny, lecz także z perspektywy zalet, które przynosi. Walory samotności odnoszą się też do niezależności, jaką daje i kreatywności, której wymaga, a także wolności działań (Larson 1997: 84).

Samotność singli jest dla nich zarówno stanem pożądanym i w pewnym sensie afirmowanym, jak i w pewnych okolicznościach przynoszącym negatywne doświadczenia. Jednak zalety przeważają – stąd można powiedzieć, że samotność singli jest ich „niszą”, której bronią przed niepożądaną codzienną obecnością innych ludzi.

Single są osobami, których nie łączy trwały związek miłosny o charakterze hetero- lub homoseksualnym. Podejmują jednak tego rodzaju zachowania, co często wiąże się ze zmianą partnerów seksualnych (Bernardes 1997: 127). W odniesieniu do różnic między obu płciami zwraca uwagę trwałość zasad i norm odnosząca się do podwójnych standardów, jakie obowiązują kobiety i mężczyźni. Bez względu na status cywilny, jaki mają kobiety, obowiązuje je większa niż mężczyźni wstrzemięźliwość dotycząca praktyk seksualnych. Społeczna petryfikacja tego rodzaju zasad wydaje się podstawowym powodem tego, iż to mężczyźni żyjący w pojedynkę częściej niż kobiety mówią o posiadaniu sympatii (partnerki seksualnej), a także o tym, że wiele ich aktywności związanych z czasem wolnym ma służyć jej poszukiwaniu.

Kobiety i mężczyźni żyjący w pojedynkę nie odrzucają możliwości zawarcia związku małżeńskiego czy utworzenia związku o nieformalnym charakterze, jest to jednak perspektywa dotycząca przyszłości i mająca szansę urzeczywistnienia pod warunkiem znalezienia partnera o oczekiwanych cechach statusowych i osobowościowych. Aktywność na tym polu, związana z posiadaniem szerokiego grona przyjaciół, kolegów i znajomych, pełni nie tylko role przystosowawcze, związane z osłabieniem syndromu osoby osamotnionej czy samotnej, lecz może służyć swoistemu testowaniu siebie na rynku małżeńskim.

Wolność to kolejny element składający się na syndrom cech związanych ze stylem życia singli. Jest ona immanentnie związana z procesem modernizacji społecznej, a zwłaszcza ze zjawiskiem indywidualizacji. Życie singli przeżywane jest jako los indywidualny, a nie jako część położeń czy dziejów grup społecznych. Wybory, jakich dokonują w odniesieniu do pierwszorzędnych i pobocznych celów, narzędzia, jakie wybierają, aby te cele realizować są autonomiczne i niez-

leżne od kolektywnych zobowiązań. Wolność w zakresie wyboru zarówno stylu życia, jak i jego segmentu, oznacza, że single podejmują decyzje nie tylko w odniesieniu do czysto instrumentalnych skutków, jakie one przynoszą, ale również w ten sposób kształtują swoją tożsamość (K a u f m a n n 2004: 113). Rozwija to refleksyjność odnoszącą się do wszystkich praktyk życia codziennego i jest też źródłem osobistej satysfakcji oraz zadowolenia (ibidem: 91). Dlatego zachowania singli, działania, jakie podejmują, więzi społeczne, jakie budują oparte są na jednym paradygmacie – afirmacji siebie.

Szczególnie ważne dla singli są te cele, które mają prestiżowy charakter lub są związane z samorealizacją (Ż u r e k 2008). Możliwość eksperymentowania ze swoim życiem, realizowania dążeń mających często krótkoterminowy charakter, poczucie, że jest się ich jedynym beneficjentem – staje się swoistym wyznacznikiem stylu życia singli. Single, dążąc do osiągnięcia celów życiowych, nie muszą w swoich zamysłach uwzględniać interesów i dobrostanu innych osób. Wolność i niezależność są najczęściej pojawiającymi się określeniami, jakich używają single, aby wskazać na zalety realizowanego przez siebie projektu życiowego.

Zabawowość w życiu singli związana jest z najbardziej cenioną przez nich sferą życia codziennego – czasem wolnym. Wartość przypisywana zajęciom związanym z czasem wolnym jest cechą współczesnych społeczeństw, nie to więc odróżnia styl życia singli od innych sposobów życia. Chodzi natomiast o preferowane formy odpoczynku, a także miejsca i ludzi, z którymi spędzają czas wolny. Mimo iż bardzo cenią sobie swobodę i niezależność, jaką zapewnia im ich własne mieszkanie, to korzystają z każdej możliwości rekreacji i odpoczynku, która wiąże się z jej postaciami pozadomowymi. Zatem kolejna cecha stylu życia singli polega na tym, że atrakcyjnie spędzony czas wolny to ten, który daje możliwość obcowania i rozmów z bliskimi osobami, a przede wszystkim z przyjaciółmi singli. Sama ich obecność jest dla singli i singielek nagradzająca (K e l l y 2001: 45). Również członkowie rodzin mają taką możliwość (wynikającą z współzamieszkiwania), a nawet przymus normatywny nakazujący obcowanie ze sobą w warunkach rekreacyjnych. Jednak tylko single znajdują się w takiej sytuacji, w której mogą decydować, z kim, kiedy i w jaki sposób podejmują aktywności związane z czasem wolnym. Obecność innych, przyjaznych i bliskich osób jest dla singli tak ważna, że nawet jeśli nie mogą wchodzić w bezpośrednie interakcje ze znajomymi osobami, to wykorzystują w tym celu Internet czy telefony. W ten sposób kręgi przyjacielskie i koleżeńskie aktualizują się i umacniają zarówno przez bezpośrednie kontakty osób do nich należących, jak i dzięki wykorzystaniu wirtualnych płaszczyzn spotykania się. Należy jednak podkreślić, że wirtualność nie zastępuje, a jedynie wzmacnia i petryfikuje te więzi, których źródłem jest dzielenie wspólnej przestrzeni dającej możliwość wchodzenia w bezpośrednie interakcje.

Towarzystwość, składająca się na syndrom singlizmu, pojawia się jako konsekwencja ambiwalencji związanej z oceną własnej sytuacji życiowej. Paradoksalnie, afirmując niezależność, swobodę i możliwość ekspresji siebie, single jed-

nocześnie tęsknią za stałą obecnością innego człowieka w ich życiu (Lewis, Moon 1997). Te dwie idee przeplatają się stale w ich codziennej egzystencji, stanowiąc o blaskach i cieniach ich codzienności. Dlatego też, tworząc szerokie granice swojej autonomii wyznaczonej prywatną przestrzenią, poszerzaniem sfery intymności, do której dostępu nie mają ani przyjaciele, ani partnerzy seksualni, ani tym bardziej bliscy krewni, jednocześnie czynią wiele, aby nie stać się osobami samotnymi. Zadowolenie z życia, poczucie osobistego szczęścia kobiet i mężczyzn żyjących w pojedynkę jest funkcją ilości i jakości stosunków społecznych, jakie utrzymują. To zresztą pewna stała prawidłowość charakteryzująca społeczeństwa europejskie (Growiec 2011: 135). Im więcej stosunków społecznych i im są bardziej złożone, tym większe jest poczucie dobrostanu psychicznego singli (Cockrum, White 1985). Dla jakości życia singli istotne znaczenie mają zatem zarówno słabe, jak i silne więzi, składające się na ich kapitał społeczny. Dzięki tym pierwszym osłabiane jest poczucie osamotnienia czy izolacji. Te drugie są szczególnego rodzaju zabezpieczeniem, zapewniającym poczucie bezpieczeństwa socjalnego i dobrostanu emocjonalnego. Single nie tylko umacniają i rewitalizują zależności, jakie łączą ich z osobami tworzącymi ich środowisko społeczne, lecz także podejmują wiele wysiłku, aby budować nowe, nie zawsze związane z ich przynależnością do struktur, ale też polegające na tworzeniu gwiazdzystych sieci społecznych. Cechą więzi jest ich otwarty charakter, przechodniość relacji i to, że ich podstawą jest norma wzajemności.

3. Typy singlostwa

Dążenie singli do budowania szerokiego zaplecza społecznego w postaci różnorodnych grup formalnych i nieformalnych, kręgów społecznych, sieci relacji społecznych, organizacji i stowarzyszeń, w jakich uczestniczą jest częścią taktyki postępowania, mającej na celu adaptację do świata społecznego, w którym pierwszorzędne znaczenie ma przynależność do jakiejś grupy wspólnotowej. Indywidualizm jako idea dająca człowiekowi szansę na samodzielne kształtowanie swojego losu, powoduje jednocześnie narażenie go na negatywne skutki dokonywanych wyborów (Beck 2004). Brak umocowania singli we wspólnotach, które dają swoim członkom bezwzględne wsparcie, należy uznać za bezpośrednią przyczynę stale towarzyszącego im poczucia zagrożenia (Hortulanus, Macheilse and, Meeuwesen 2005). Ryzyko to starają się zniwelować bądź osłabić, sięgając po strategie przystosowawcze, polegające na konstruowaniu złożonych relacji społecznych oraz na dążeniu do uzyskania niezależności materialnej. Skutki wszelkich ryzyk występujących w życiu singli są osłabiane dzięki możliwości korzystania z programów socjalnych (rent, emerytur, pomocy społecznej), jednak nie stanowią one podstawowego źródła wsparcia, a raczej pełnią role pomocnicze.

Związki singli ze środowiskiem społecznym mogą być opisane dzięki odwołaniu się do koncepcji orientacji na mikrostrukturę (Żurek 1997). Jest ona budowana w odniesieniu do siły i charakteru więzi łączącej jednostki z osobami, kręgami, sieciami i grupami społecznymi, na które składają się oczekiwania skierowane w ich stronę, dotyczące zaspokajania potrzeb oraz zachowania i podejmowane działania, które mają charakter wzajemny.

Odwołując się do badań poświęconych polskim singlom mieszkającym w dużych i małych miastach (Żurek 2008), można stwierdzić, że szczególne istotne z tego punktu widzenia są dwie kategorie osób: najbliżsi krewni (są nimi najczęściej rodzice i rodzeństwo) oraz przyjaciele i koledzy. Nie są to jedyne osoby, z którymi single utrzymują stosunki społeczne. Wymienić należy także znajomych, dalszych krewnych, sąsiadów, współpracowników czy uczestników grup formalnych, stowarzyszeń i organizacji. Ich liczba zmienia się wraz z wchodzeniem w kolejne fazy biograficzne, podobnie jak siła więzi łącząca z nimi singli. Jednak z całą stanowczością można stwierdzić, iż single nie izolują się od swojego środowiska społecznego, a raczej dbają o stałe poszerzanie jego granic. Jest to zresztą konieczna strategia przystosowawcza, ponieważ nie mogą oni korzystać z przywileju bezwarunkowego wsparcia swojego otoczenia, ani też oczekiwać, że ewentualna pomoc zawsze będzie pochodzić z tego samego źródła. Dlatego tak konstruują swoje relacje z otoczeniem, aby znaleźć grupy, kręgi lub sieci społeczne „specjalizujące się” w określonych działaniach na ich rzecz. Kręgi rodzinne – przede wszystkim dotyczy to rodzin pochodzenia – służą singlom wsparciem materialno-instrumentalnym, udzielają pomocy w różnych trudnych sytuacjach życiowych, w jakich znajdują się single. Pomoc udzielana przez krewnych następuje w odwołaniu do zasady lojalności wewnątrz- i międzypokoleniowej oraz ma charakter bezwarunkowy, tzn. nie musi się łączyć z jej odwzajemnieniem czy jakąś formą zapłaty lub rekompensaty. Wsparcie tego rodzaju jest tym większe, im bliższe jest pokrewieństwo oraz im bardziej krewni akceptują realizowany przez singli styl życia.

Kręgi, grupy i sieci przyjacielskie zapewniają singlom zaspokojenie potrzeb emocjonalnych i towarzyskich, są też dla nich środowiskiem opiniotwórczym. Ponadto udzielają wsparcia związanego z utrzymywaniem stabilizacji egzystencjalnej, choć nie jest to ich zadaniem pierwszorzędym. Tym, co charakteryzuje oddziaływanie przyjaciół na tworzenie poczucia dobrostanu osób żyjących w pojedynkę, jest spontaniczność działań przyjaciół, ich niestrukturalizowana natura, a także odwoływanie się do idei bezinteresownego daru.

Biorąc pod uwagę siłę i charakter relacji, jakie zachodzą między singlami a ich środowiskiem społecznym, można wskazać kilka postaci, jakie przyjmuje realizowany przez nich styl życia.

Można wyróżnić singlostwo osamotnione, w którym dominują okazjonalne i formalne stosunki społeczne, brak jest silnych i zażyłych relacji społecznych, a realizowany styl życia postrzegany jest jako przymusowy i narzucony sytuacją. Wolność i niezależność oraz całkowita prywatność są dominującymi elementami

tego stylu życia. Single ci nie są najczęściej z niego zadowoleni, co jest wynikiem subiektywnie ocenianego deficytu więzi społecznych. Nie jest to jeszcze izolacja czy osamotnienie społeczne, jednak stosunki społeczne, które utrzymują, mają powierzchowny i wyspecjalizowany charakter. Singlom tym szczególnie brakuje kręgów towarzyskich, w których sama możliwość nieskrępowanego i nienastawionego na jakąś korzyść obcowania z innymi ludźmi staje się nagradzająca.

Inny styl życia charakteryzuje singli samodzielnych, czyli takich, dla których posiadany status służy realizowaniu celów prestiżowych i hedonistycznych. Ten rodzaj singlostwa nastawiony jest na działania, które służą ekspozycji własnej osoby oraz dążeniu do osiągania przyjemności i zadowolenia, nawet jeśli mogłoby się to odbywać ze stratą czy krzywdą innych osób. Jak się wydaje, właśnie w odniesieniu do niego mówi się o egotyzmie singli. Samodzielność singli polega nie tylko na afirmowaniu takich cech, jak prywatność, wolność, samodzielność czy zabawowość, lecz także na instrumentalnym wykorzystywaniu sieci relacji społecznych. Single samodzielni tworzą i umacniają swoje środowisko społeczne zgodnie z zasadą użyteczności. Utrzymywane relacje społeczne mają służyć konkretnym celom, najczęściej o charakterze instrumentalnym. Single są bardzo aktywni w działaniach mających poszerzać grono kolegów i znajomych. Jednak ich strategia polega na tworzeniu poszerzających się stale sieci społecznych, a nie na wchodzeniu w struktury, takie jak grupy przyjacielskie czy kręgi koleżeńskie. Ekspansywność działania na tym tle wiąże się z tendencją do ograniczania liczby przyjaciół na rzecz poszerzania listy kolegów i znajomych. Spotkania z rodziną ograniczają do tych sytuacji, w których należy aktualizować swoją do niej przynależność (taką rolę pełnią uroczystości rodzinne) lub do tych, w których zwracają się o pomoc lub wsparcie.

Odmienny styl życia singli można określić jako plemienny. Polega on na rozbudowanych relacjach i związkach utrzymywanych z przyjaciółmi, kolegami i współpracownikami. Plemiennność singli, pojęcie wprowadzone przez Ethana Wattersa (W a t t e r s 2004), oznacza, że takie osoby porzuciły rodzinne zobowiązania, zastępując je uczestnictwem we wspólnotach przyjacielskich. Uczestnictwo w takich strukturach, obudowanych siatką więzi koleżeńskich i znajomościowych, oznacza nie tylko praktykowanie specyficznych rytuałów, wspólne spędzanie czasu wolnego, ale również podejmowanie wspólnych aktywności oraz „podzielanie wartości, miejsc i ideałów” (M a f f e s o l i 2008: 47). Przyjaciele stają się dla singli źródłem wsparcia, afiliacji, stabilności życiowej. Mniej lub bardziej rozbudowane struktury i sieci przyjacielskie są podstawowym zapleczem społecznym, a ich użyteczność rozciąga się od zaspokajania potrzeb bytowych po potrzeby wyższego rzędu. Single plemienni orientują się w swoim życiu głównie na te aspekty codzienności, które mają zabawowy i towarzyski charakter. Wolność, do której dążą, jest wolnością od zobowiązań rodzinnych i wolnością ku wyborowi kręgów towarzyskich, które określają ich postawy, oczekiwania wobec świata społecznego, a także standardy i wzory postępowania. O singlach realizujących taki styl życia można powiedzieć, że zamienili jeden rodzaj zobowiązań na inny – rodzinę na przyjaciół.

Natomiast singlizm rodzinny charakteryzuje osoby, które paradoksalnie uwalniając się od struktur rodzinnych, tak naprawdę ich nie porzuciły. Prywatność i samotność singli rodzinnych jest skutkiem pojawienia się w ich życiu sytuacji, które wymagały opuszczenia rodziny i nie pozwoliły na zbudowanie jej nowych form. W pewnym sensie można ich określić jako osoby, które nie dokonały wyboru realizowanego stylu życia, ale zostały postawione wobec takiego wyboru, a raczej skutków, które przyniósł. Rodzina pełni wobec takich singli zadania opiekuńczo-instrumentalne, jest też najważniejszą grupą zaspokajającą potrzeby rozrywki i rekreacji. Singlizm rodzinny nie poszerza wolności i niezależności singli, lecz ukierunkowuje go na działania związane z przyjmowanymi przez singli celami szczegółowymi.

Cechą singlizmu nieselektywnego jest utrzymywanie równowagi między różnymi strukturami i sieciami społecznymi. Dotyczy ona zarówno charakteru utrzymywanych więzi, jak i ich siły. Przyjaciele, koledzy, krewni czy współpracownicy pojawiają się w centrum zainteresowań osób żyjących w pojedynkę ze względu na korzyści, jakie single osiągają z takich relacji. Instrumentalnemu wykorzystywaniu relacji społecznych towarzyszy stałe dążenie singli, mające na celu ochronę ich prywatności, niezależności i wolności. Singli nieselektywnych cechuje też orientacja na aktywne spędzanie czasu wolnego, w tym także jego postaci, w których zaspokajają hedonistyczne potrzeby. Pozostawanie człowiekiem pojedynczym jest w tym przypadku celową, świadomie wybraną strategią życiową, która pozwala na podejmowanie takich działań i przejawienie takich zachowań, które nie byłyby możliwe, jeśli singiel byłby członkiem jakiejś grupy wspólnotowej. Nieselektywny singlizm jest równie często pewnym przejściowym okresem w biografii kobiet i mężczyzn, służącym temu, aby znaleźć odpowiedniego partnera, z którym w przyszłości połączy ich – formalny lub nie – związek małżeński. Etap niezależnego i samodzielnego życia single nieselektywni poświęcają na budowanie stabilizacji finansowej i materialnej. Kluczem do niej jest praca zawodowa, którą wykonują.

Różne postacie stylu życia singli mogą ulegać dalszemu różnicowaniu, przede wszystkim ze względu na statusowe cechy osób żyjących w pojedynkę. Jednak opisane wyżej dystynkcje można uznać za matrycę, wykorzystywaną przy konstruowaniu własnej drogi życiowej przez singli.

Bibliografia

- Adams M. (1976), *Single blessedness: Observation on the single status in married society*, Basic Books, New York.
- Adams M. (1981), *Living singly*, [w:] P. Stein (ed.), *Single Life: Unmarried Adults in Social Context*, St. Martin's Press, New York.
- Archer M. S. (2001), *Rational Choice Theory. Resisting Colonization*, Taylor & Francis, London.

- Arikian N., Benson S., Frazier P., Losoff A., Steven M. (1996), *Desire for marriage and life satisfaction among unmarried heterosexual adults*, „Journal of Social and Personal Relationships”, Vol. 13, s. 225–239.
- Bauman Z. (2002), *Individualized Society*, Polity, Cambridge.
- Bauman Z. (2005), *Europa – niedokończona historia*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Beck U. (2004), *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Becker G. (1990), *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*, PWN, Warszawa.
- Bedard M. (1992), *Breaking with Tradition: Diversity, Conflict and Change in Contemporary American Families*, Dix Hills, New York.
- Bellah R. (1985), *Habits of the Heart, Individualism and Commitment in American Life*, University of California Press, Berkeley.
- Bernardes J. (1997), *Family Studies: An Introduction*. Taylor & Francis, London.
- Brown H. G. (1970), *Sex and the New Single Girl*, Bernard Geis Associates, New York.
- Bok S. (1982), *Secrets: on Ethics of Concealment and Revelation*, Pantheon Books, New York.
- Burch T. K. (1985), *Changing age-sex roles and household crowding: A theoretical note*, [w:] *Proceedings of International Population Conference, Florence 1985*, International Union for the Scientific Study of Population, Liege.
- Campbell L. D. (2003), *Singles/Never Married Persons*, MacMillan Reference, New York.
- Cargan L., Melko M. (1982), *Single. Myths and Realities*, Sage, Beverly Hills.
- Cockrum J., White P. (1985), *Influences on the life satisfaction of never-married men and women*, „Family Relations”, Vol. 34.
- Czernecka J. (2008), *Polski singiel – obraz w mediach a autowizerunek*, [w:] E. Malinowska (red.), *Stereotypy a rzeczywistość na przykładzie wybranych kategorii społecznych*, Oficyna Wydawnicza Tercja, Łódź.
- DePaulo B. M., Morris W. L. (2005), *Singles in society and in science*, „Psychological Inquiry”, Vol. 16, s. 57–83.
- Gergen K. J. (1999), *An invitation to social construction*, Sage, London.
- Giddens A. (2004), *Socjologia*, PWN, Warszawa.
- Gorman E. (2000), *Marriage and Money*, „Work and Occupations”, Vol. 27, s. 64–88.
- Growiec K. (2011), *Kapitał społeczny. Geneza i społeczne konsekwencje*, „Academica”, Warszawa.
- GUS (2008), *Prognoza gospodarstw domowych według województw na lata 2008–2035*, Warszawa.
- Hortulanus R., Macheilseand A., Meeuwesen L. (2005), *Social Isolation in Modern Society*, Taylor & Francis, London–New York.
- Jacyno M. (2007), *Kultura indywidualizmu*, PWN, Warszawa.
- Kaufmann J. C. (2004), *Ego: socjologia jednostki*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Kelly J. R. (2001), *Leisure and the family*, [w:] C. Critcher, P. Bramham, A. Tomlison (eds.), *Sociology of leisure. A reader*, Spon Press, London.
- Kocik L. (2002), *Wzory małżeństwa i rodziny. Od tradycyjnej jednorodności do współczesnych skrajności*, Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne, Kraków.
- Kuklińska K. L. (2012), *Polskie singielki. Płeć kulturowa. Feminizm. Ponowoczesność. Internet*, Difin, Warszawa.
- Kwak A. (2005), *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.
- Larson R. (1997), *The emergence of solitude as a constructive domain of experience in early adolescence*, „Child Development”, Vol. 68, s. 80–93.
- Lewis K. G., Moon S. (1997), *Always single and single again women: A qualitative study*, „Journal of Marital and Family Therapy”, Vol. 23, s. 115–134.

- Maffesoli M. (2008), *Czas plemion*, PWN, Warszawa.
- Paprzycka E. (2008), *Kobiety żyjące w pojedynkę. Między wyborem a przymusem*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.
- Peplau L., Perlman D. (1982), *Perspectives on loneliness*, [w:] L. Peplau, D. Perlman (eds.), *Loneliness: A Sourcebook of Current Theory, Research, and Therapy*, Wiley Interscience, New York.
- Pinquart M. (2003), *Loneliness in married, widowed, divorced, and never-married older adults*, „Journal of Social and Personal Relationships”, Vol. 20, s. 31–53.
- Raymo J. (1998), *Later marriages or fewer? Changes in the marital behavior of Japanese women*, „Journal of Marriage and the Family”, Vol. 60, s. 1023–1034.
- Rubinstein R. (1987), *Never Married Elderly as a Social Type: Re-evaluating Some Images*, „The Gerontologist”, Vol. 27, s. 108–113.
- Ruszkiewicz D. (2008), *Życie w pojedynkę – ucieczka od rodziny czy znak naszych czasów*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej, Łódź.
- Sermat V. (1978), *Sources of loneliness*, „Essence”, No. 2, s. 271–276.
- Siciński A. (1977), *Orientacja teoretyczna badań stylu życia*, [w:] A. Siciński (red.), *Problemy teoretyczne i metodologiczne badań stylu życia*, IFiS PAN, Warszawa.
- Słany K. (2002), *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Zakład Wydawniczy „Nomos”, Kraków.
- Stein P. J. (1976), *Single*, Englewood Cliffs, New Jersey.
- Szlendak T. (2010), *Socjologia rodziny: ewolucja, historia, zróżnicowanie*, PWN, Warszawa.
- Watters E. (2004), *Urban Tribes: A Generation redefines Friendship, Family and Commitment*, Bloomsbury, New York.
- Westin A. (1967), *Privacy and Freedom*, Atheneum, New York.
- Żurek A. (1997), *Mikrostrukturalne uwarunkowania opinii i poglądów politycznych Polaków*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, t. 3.
- Żurek A. (2008), *Single. Żyjąc w pojedynkę*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.

Aldona Żurek

SINGLES – A SOCIAL CATEGORY AND A LIFESTYLE

Summary. Polish sociologist conduct research on singles only for several years, despite much longer history of singlehood in Poland. Therefore, to determine who should be the object of such studies is not clear. This text is devoted to the analysis of the characteristics of people living alone, such as marital status, age, type of household and the local environment, complemented by a team of subjective factors (one self-perception as a single or voluntary life choice). The publication also includes a discussion of lifestyle singles in the context of values such as privacy, independence, solitude, freedom, playfulness and sociability. In addition, this article describes the types of singlehood in relation to the nature of the relationship between singles and their social environment. Will be discussed in turn: solitude singlehood, independent singlehood, tribal singlehood, family singlehood and non-selective singlehood.

Keywords: single, singlehood, values, life styles, social category.

Monika Blendowska*

SENS I ZNACZENIE RELACJI INTYMNEJ W NARRACJACH PAR W KOHABITACJI

Abstrakt. Sfera małżeńsko-rodzinna współczesnego człowieka podlega nieustannym zmianom pod względem sposobu jej realizacji oraz form wspólnego życia. Najlepszą egzemplifikacją przemian w tej sferze jest kohabitacja. Artykuł prezentuje wyniki badań jakościowych dotyczących właśnie tego obszaru. Celem niniejszego tekstu jest próba odpowiedzi na pytanie, co przeżycie czy przeżywanie bycia w kohabitacji znaczy dla osób, które w niej funkcjonują. Zastosowanie w prowadzonych badaniach metodologii fenomenologicznej pozwoliło na dotarcie do sensów i znaczeń, jakie swojej relacji intymnej nadają osoby badane, a tym samym umożliwiło uzyskanie rozumiejącego wglądu w badaną rzeczywistość. Do tej pory obszary te były „nieobecne” w polskich badaniach pedagogicznych. W artykule omawia się znaczenie tego rodzaju związku dla badanych, składniki tego doświadczenia, takie jak tworzenie własnej definicji związku oraz uczucie jako podstawę relacji intymnej.

Słowa kluczowe: związek kohabitacyjny, relacja intymna, rodzina, fenomenologia.

1. Związki/relacje intymne

Pojęcie intymności jest terminem trudnym do zdefiniowania. W obliczu szybkich przemian życia społecznego, politycznego, zmian obyczajowości i kultury, sam sposób definiowania tego pojęcia uległ różnym przemianom. Przede wszystkim jest to termin wieloznaczny, który może opisywać różne rodzaje związków, takie jak: związki między przyjaciółmi, partnerami seksualnymi, członkami rodziny. W socjologii pojęcie intymności początkowo było używane na określenie relacji rodzinnych lub więzi we wspólnocie. W toku rozwoju badań socjologicznych nad istotą związków intymnych termin ten ewoluował. Współcześnie badacze utożsamiają pojęcie intymności z relacjami zachodzącymi między dorosłymi ludźmi, najczęściej seksualnymi, „definiując je w kategoriach zindywidualizowanych, negocjowanych interakcji, w przeciwieństwie od wcześniejszych ujęć dotyczących w większym stopniu kategorii *gender*” (Grochalska 2013: 146).

*Mgr, Wydział Nauk Pedagogicznych, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, ul. Gagarina 9, 87-100 Toruń; m.blendo@doktorant.umk.pl.

Anthony Giddens w swojej koncepcji *czystej relacji* zwraca uwagę na ważną jakościową zmianę zachodzącą współcześnie w sferze intymności. Autor definiuje tę relację, w odróżnieniu od związków tradycyjnych, jako: „opartą na równości płci i równowadze uczuciowej” (Giddens 2007: 10). Podstawą relacji intymnej staje się coraz częściej uczucie łączące dwoje ludzi – jeśli ono się wyczerpie lub przemienie, wówczas związek się rozpada (Nowak-Dziemiąnowicz 2013: 9).

Podobnie rzecz ujmują Ulrich Beck i Elisabeth Beck-Gernsheim, wskazując na stopniową indywidualizację i demokratyzację relacji intymnych. Opisuując współczesne przemiany w sferze życia rodzinnego, autorzy podkreślają wagę uczucia między mężczyznami i kobietami oraz zaznaczają, iż uczucie łączące oboje partnerów jest ważniejsze niż kiedykolwiek wcześniej (Beck, Beck-Gernsheim 2013: 55). Zwrot ku bliskim więziom uczuciowym w relacji we dwoje, według autorów tej koncepcji, to wynik powstania nowej fazy w rozwoju społeczeństw – fazy indywidualizmu, która oddziałuje na sposób i rytm codziennego życia, zmieniając tradycyjne poglądy, zachowania i wartości związane ze sferą życia rodzinnego. Proces indywidualizacji pozwala kobietom i mężczyznom na odejście od tradycyjnie ujmowanych ról i poszukiwanie własnej ścieżki (Ostrouch-Kamińska 2013: 130). W odróżnieniu od Giddensowskiej koncepcji *czystej relacji*, autorzy tej koncepcji upatrują podstaw stabilności związku nie w samym związku, lecz w *ucieczce w bliskość*, na którą skazany jest człowiek współczesny.

Analizowane procesy przemian w zakresie intymności wskazują na zmianę ujmowania relacji między partnerami, która postępuje w kierunku bliskości i intymności oraz partnerstwa, a którą można określić mianem tryumfu *emocjonalnego indywidualizmu* (Giddens za: Ostrouch-Kamińska 2013: 131).

2. Kohabitacja

W polskiej przestrzeni społecznej do narastających zjawisk należą związki nieformalne, zwane inaczej kohabitacją, konkubinatem (Biernat, Sobierajski 2007: 20). Są to tzw. związki *luźne* – bez uroczystości w kościele czy urzędzie, reguł dotyczących ich początku i zakończenia, charakteryzujące się względną stabilnością, wspólnymi zwyczajami i normami, jak również gospodarstwem domowym i potomstwem (Łukasiewicz 2011: 58). Do najbardziej znanej formy związku nieformalnego należy kohabitacja. Pojęcie „kohabitacja” wywodzi się od łacińskiego słowa *cohabitare*, które oznacza „współmieszkać” (Janicka 2006: 13). Według Jana Trosta związek kohabitacyjny tworzą dwie osoby płci przeciwnej, które przez dłuższy czas wspólnie zamieszkują, a także prowadzą wspólne gospodarstwo domowe i utrzymują stosunki seksualne (Trost za: Janicka 2006: 13). Anna Kwak kohabitację definiuje jako „trwałe pożycie kobiety i mężczyzny bez zawarcia związku małżeńskiego” (Kwak 2005: 63–64). Piotr

Szukalski zwraca uwagę na brak w definicji kohabitacji ujęcia strony ekonomicznej tego typu związku, podkreślając, iż pary pozostające w kohabitacji nie muszą tworzyć wspólnego gospodarstwa ekonomicznego, mogą razem zamieszkiwać, ale mieć oddzielne konta bankowe (Szukalski 2004: 49). W ostatnich latach związki nieformalne zaczęto określać jako „alternatywne formy życia rodzinnego” (Kwak 2005). Jak podkreśla Tomasz Szlendak, to formy alternatywne wobec „nuklearnej struktury, czyli dwójki rodziców i ich dzieci” (Szlendak 2010: 458). Anna Kwak nazywa je „[...] układami wzajemnych powiązań seksualnych i rodzinnych, które nie są usankcjonowane prawnie i/lub nie posiadają biologicznego rodzicielstwa” (Kwak 2005: 51), zaś Ulrich Beck i Elisabeth Beck-Gernsheim określają je mianem „dzikich związków” (2013: 6). Związki kohabitacyjne stają się – jak podkreśla wielu autorów – nową formą, konkurencyjną wobec małżeństwa formalnego (Kwak 2005: 52). Zmienia się także postrzeganie tradycyjnego małżeństwa. Badania zagraniczne ostatnich kilku dekad pokazują tzw. *odwrót od małżeństwa*, a zwrot ku niemałżeńskiej kohabitacji (Newman 1999: 118–119).

Ważną kwestią prowokującą dyskusję jest wzrastająca atrakcyjność i powszechność kohabitacji wśród młodych ludzi w Polsce. P. Szukalski, zestawiając dane Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań pochodzące z lat 90. XX w. z danymi z lat 2002 i 2011, stwierdza, iż związki nieformalne w ciągu ostatnich 25 lat upowszechniły się i to głównie wśród osób młodych. Skala kohabitacji może być analizowana z perspektywy udziału związków kohabitacyjnych wśród wszystkich związków. Z tej perspektywy skala zjawiska wygląda następująco: w roku 1978 związki kohabitacyjne stanowiły 1% ogółu rodzin, w 1988 r. 1,2%, w 1995 r. (mikrospis) 1,7%, w 2002 r. 2,2%, zaś w roku 2011 już 2,9% (jednocześnie było to 3,6% ogółu istniejących związków). Na częstość występowania kohabitacji można też patrzeć z perspektywy zaangażowania ludności w ten typ relacji. Pod tym względem pomiędzy rokiem 2002 a 2011 nastąpiła relatywna zmiana. W 2002 r. w związkach kohabitacyjnych żyło 1,3% ludności w wieku 15 lat i więcej, zaś w 2011 r. było to już 2%, a „wielkości te były o 0,1–0,2 pkt proc. wyższe w przypadku mężczyzn w porównaniu z kobietami” (Szukalski 2014: 1–2).

Analiza danych o kohabitacji pokazuje dominację tego typu związku wśród ludzi młodych – około 4% wśród 25–29-latków, głównie osób stanu wolnego, co stanowi prawie 62% wszystkich związków nieformalnych. Ubywa natomiast osób żyjących w związku nieformalnym wśród rozwodników i owdowiałych (Szukalski 2014: 1–2).

Wcześniejsze badania prowadzone po mikrospisie z 1995 r. wskazywały, iż „w Polsce dominowały związki nieformalne tworzone przez osoby »po przejściach«, mające 40 lat i więcej, rozwiedzione, separowane i owdowiałe” (Slany za: Szukalski 2006: 25). Podobna sytuacja miała miejsce w krajach Europy Zachodniej i USA, gdzie obserwowano wzrost par w kohabitacji wśród ludzi po 35. roku życia (Newman 1999: 119–122).

Interesująca wydaje się analiza stanu cywilnego osób w kohabitacji. Wśród tworzących związki kohabitacyjne w 2011 r. wyraźnie dominują osoby bez wcześniejszych doświadczeń małżeńskich, było ich aż 61,6%, rozwodnicy stanowili 28,3%, wdowy i wdowcy zajęli kolejną pozycję – 5,1%, zaś 5% stanowiły osoby pozostające w związkach małżeńskich (S z u k a l s k i 2014: 1).

Wzrost atrakcyjności i powszechność występowania związków kohabitacyjnych w Polsce rodzi wiele pytań, dotyczących przede wszystkim zmian jakościowych zachodzących w związkach. Mając także na uwadze deklarowane przez Polaków wartości, wśród których na jednym z pierwszych miejsc znajduje się rodzina, istotne jest zrozumienie znaczenia, jakie swojej relacji intymnej nadają pary żyjące w kohabitacji.

3. Kontekst badań własnych

Analizując wyniki dotychczasowych badań, można powiedzieć, że kohabitacja jest bardziej konstruktem teoretycznym niż modelem realizowanym w rzeczywistości, a doświadczanie kohabitacji, mimo powszechnej wiedzy, nadal jest niejasne. Chciałam się zatem dowiedzieć, co przeżycie (przeżywanie) bycia w kohabitacji znaczy dla osób, które w niej są. Zastosowanie w prowadzonych badaniach metodologii fenomenologicznej pozwoliło mi dotrzeć do sensów i znaczeń, jakie swojej relacji intymnej nadają osoby badane, a tym samym uzyskać rozumiejący wgląd w badaną rzeczywistość (por. N o w a k - D z i e m i a n o w i c z 2006: 51–62). Aby dokonać interpretacji wysłuchanych narracji, na potrzeby niniejszego tekstu połączyłam przyjętą filozoficzną perspektywę fenomenologiczną z hermeneutyką.

Ustalając kryteria doboru przypadku, posłużyłam się przyjętą w dysertacji doktorskiej definicją kohabitacji. Szczegółowymi ramami doboru próby badawczej były: brak formalizacji związku intymnego, w którym żyją osoby badane; posiadanie dzieci; wspólne zamieszkiwanie; minimum 6-miesięczny staż związku; wiek od 18 do 45 lat. Ustalając kryteria doboru przypadku, brałam pod uwagę również kryterium „przeżywania danego zjawiska” według C. M o u s t a k a s a: czy osoba badana przeżywała dane zjawisko, czy wyraża zainteresowanie zrozumieniem jego natury i sensu, czy zgodzi się na udział w długim wywiadzie oraz czy badacz będzie mógł zarejestrować przebieg wywiadu i opublikować uzyskane dane (2001: 132). Po ustaleniu kryteriów doboru uczestników badań, wiosną 2013 r. przystąpiłam do poszukiwania rozmówców. Do końca 2013 r. przeprowadziłam dwadzieścia indywidualnych wywiadów narracyjnych, z 10 kobietami i 10 mężczyznami żyjącymi w kohabitacji, mającymi i wychowującymi dzieci, mieszkającymi w Toruniu (10 wywiadów), Brodnicy (4 wywiady), Bydgoszczy (4 wywiady), Golubiu Dobrzyniu (2 wywiady). Poruszana problematyka rozmów

dotyczyła: spostrzeżeń, uczuć, sądów, idei, przykładów, sytuacji związanych z przeżywaniem związku, przede wszystkim sensów i znaczeń przypisywanych relacji intymnej i rodzicielskiej.

4. Sens i znaczenie relacji intymnej w narracjach

Moje pytania badawcze osadziłam w sensach i wartościach autobiograficznych osób badanych. Interesowały mnie sensy i znaczenia, jakie badani nadają swemu małżeńsko-rodzinnemu życiu w obszarach ich wzajemnych relacji. Chciałam uzyskać odpowiedzi na pytania: jak spostrzegasz swój związek, jak opisujesz swoje przeżywanie związku?

W celu zrozumienia sensu i natury związku kohabitacyjnego, analizując dane pochodzące z wywiadów, dokonałam wyodrębnienia niezmiennych horyzontów lub jednostek sensu. Następnie wyróżnione niezmiennie składniki pogrupowałam kolejno w tematy: znaczenie związku i życia rodzinnego, wychowanie dzieci, znaczenie związku nieformalnego, przeżywane trudności i kryzysy w związku, stosunek do wiary i religii, odczucia i wspomnienia związane z poprzednimi związkami, stosunek rodzin pochodzenia i innych osób wobec kohabitacji. Na potrzeby artykułu wybrałam fragment analizowanego materiału empirycznego, próbując przybliżyć Czytelnikowi odpowiedzi na pytania o to, jak osoby w kohabitacji doświadczają relacji intymnej, jaki nadają jej sens i znaczenie, jak ją rozumieją i interpretują.

Związek nieformalny postrzegany jako małżeństwo to znaczenie, jakie swojej relacji intymnej przypisywali moi rozmówcy. Poniżej zaprezentuję fragmenty dosłownych transkrypcji narracji, które wiernie ilustrują horyzontację przeżywania związku w tym obszarze:

Ale jakby – my już jesteśmy mężem i żoną, to jest oczywiste – żyjemy jak mąż i żona, traktujemy się jak mąż i żona, mamy dzieci, mamy wspólne plany, mamy wspólne wartości [...], jak nie nazwać tego małżeństwem, to jest nieformalne małżeństwo (Magda, lat 33, wykształcenie wyższe).

Wspólne mieszkanie, wspólne rachunki, wspólne życie i teraz dziecko (Anna, lat 26, wykształcenie wyższe).

Inne związane z tym obszarem wypowiedzi to: „nasz związek nie różni się niczym od jakiegokolwiek innego związku”; „wszystkie problemy mamy wspólne”; „tak jakby małżeństwo, tylko nie mamy tego na papierach”.

Powyższe fragmenty narracji ilustrują sposób myślenia obecny we wszystkich moich rozmowach, na podstawie których można wysunąć tezę, iż badani nie dostrzegają różnic związanych z życiem w związku sformalizowanym a niesfor-

malizowanym. Badani sami tworzą własną definicję swojego związku, przypisując swojej relacji intymnej cechy rezerwowane do tej pory dla związku małżeńskiego. Moi rozmówcy uważają, iż wspólne zamieszkiwanie, posiadanie dzieci oraz łączenie dochodów i wspólna konsumpcja, a także współprzeżywanie są wystarczającymi argumentami przemawiającymi za tym, aby uznać ich związek – cytując jedną z respondentek – za „nieformalne małżeństwo”. Co więcej, badani nie potrzebują państwowego i kościelnego błogosławieństwa swojego związku, bo przecież ich związek – parafrazując respondentów – „niczym nie różni się od małżeństwa”.

Próbując zrozumieć naturę sił sprawczych napędzających przemiany w obszarze współczesnych związków intymnych, można upatrywać ich przyczyn w zmianach dokonujących się w sferze mentalnej i obyczajowej. Wraz ze zmianami we współczesnym świecie nowe wzory i style życia małżeńsko-rodzinnego umacniają się i stają się społecznie akceptowane. Przykładem ilustrującym zmiany w zakresie postaw wobec małżeństwa i rodziny są badania prowadzone przez Centrum Badań Opinii Społecznej (por. komunikaty: Boguszewski 2008; Hipsz 2013; Wenzel 2002, 2013). Badania z 2013 r. (por. Wenzel 2013) wskazują na znaczącą zmianę w sposobach myślenia o małżeństwie i rodzinie. Popularność zyskują alternatywne formy życia małżeńskiego, do których zaliczane są związki kohabitacyjne. Ogromna większość Polaków (85%) wyraziła aprobatę dla legalizacji heteroseksualnych związków partnerskich. Oprócz badania opinii dotyczących legalizacji alternatywnych form życia, ocenie poddano także kwestię przyczyn spadku gotowości do zawierania małżeństwa. Wśród powodów nie znalazły się – w porównaniu z sytuacją z 1996 r. – trudności materialne czy problemy mieszkaniowe, lecz czynniki psychologiczne i prowadzony tryb życia. Analizując wzrost atrakcyjności alternatywnych form życia, należy także wziąć pod uwagę społeczne przyzwolenie na odkładanie decyzji o zawarciu małżeństwa. W Polsce aż 57% ankietowanych akceptuje tego typu postawy (Boguszewski 2008).

Szukalski za ważny czynnik obserwowalnej zmiany społecznej uznaje *westernizację*, która modyfikuje sposób myślenia młodych Polaków na temat „budowania, funkcjonowania i rozpadu stabilnych związków” (Szukalski 2014: 2). *Okcydentalizacja* polega na próbie odwzorowania nowoczesnego stylu życia celebrytów z USA i Europy Zachodniej, uznawanych za wzór rozwoju cywilizacyjnego.

Ujawnione w narracjach stopniowe uniezależnienie związku dwojga ludzi pod względem życia społecznego i ekonomicznego jest zgodne z duchem procesu indywidualizacji, według którego „biografia ludzka zostaje uwolniona spod tradycyjnych wytycznych i zabezpieczeń, spod obcej kontroli i ponadregionalnych praw moralnych, i przeniesiona w obszar działania pojedynczego człowieka jako jego zadanie” (Beck, Beck-Gernsheim 2013: 8).

Kolejne znaczenie przypisywane relacji intymnej, jakie można odczytać z wypowiedzi moich rozmówców, brzmi następująco: podstawą relacji intym-

nej jest uczucie, którym partnerzy się wzajemnie obdarzają, które ich łączy. Jest to drugi wyróżniony przeze mnie niezmienny składnik doświadczania związku przez pary w kohabitacji. W tym kontekście pojawiają się następujące wypowiedzi:

No przede wszystkim się szanujemy i kochamy, to jest najważniejsze... To, że się kochamy. Mamy Jasia. No i chcemy być ze sobą. Lubimy się. [...] Bo Hania tak chce i ja tak chcę... [pauza] bo tak czujemy (Tomasz, lat 45, wykształcenie średnie).

[...] to, czy bym była żoną, czy nie była, to by mi w ogóle nie gwarantowało stałości, stałość gwarantuje mi moja i Janka chęć, tylko i wyłącznie – nic więcej [...] (Magda, lat 33, wykształcenie wyższe).

[...] to wszystko podlega pod zaufanie, jednej osobie, drugiej osobie, drugiej połówce się ufa, to... tylko na tym polega (Marcin, lat 20, wykształcenie zawodowe).

W przytoczonych wyżej fragmentach narracji wyraźnie widać, że relacja opiera się uczuciu. Tę prawidłowość potwierdzają też następujące wypowiedzi: „bo tak czujemy”; „moja i jego chęć”; „chodzi też o takie ufanie instynktowi”. Na podstawie tego uczucia partnerzy budują zaufanie do siebie: „darzę ją uczuciem i w ogóle, i mam zaufanie do niej, tak jak ona do mnie”. Podstawą zaufania jest pewność uczuć drugiej osoby: „ta pewność jest absolutna, na każdym poziomie naszych relacji wzajemnych”, a także pewność co do tego, że wytworzona więź będzie w stanie podołać wyzwaniom, jakie przyniesie czas. Natomiast cechą właściwą tej relacji jest pewność, że w każdej chwili można ją zerwać.

Przytoczone wypowiedzi ilustrują radykalną zmianę charakteru relacji pomiędzy partnerami. W wypowiedziach wyraźnie widać siłę pewnego rodzaju uniwersalizowanego ducha czasu, który pozwala partnerom postrzegać związek intymny w zupełnie innych niż dotychczas kategoriach. Analizując literaturę przedmiotu, można użyć do interpretacji tego obszaru koncepcji *czystej relacji* A. Giddensa. Jednym z aspektów *czystej relacji* jest zaufanie, które zostaje wypracowane na podstawie wytworzonej relacji i nie posiada innych źródeł oparcia (Giddens 2007: 166). Dzisiaj jednostki wchodzą w związek dla niego samego i trwają w nim dopóty, dopóki czepią z niego satysfakcję.

Kolejnym powtarzającym się motywem w wysłuchanych narracjach, związanym ze znaczeniem przypisywanym relacji intymnej, był motyw negatywnej oceny związków formalnych:

[...] nie mamy za specjalnie większych kłótni czy awantur, jak u niektórych małżeństw bywa, nie mamy czegoś takiego, jak ciche dni, ani nic z tych rzeczy (Olga, lat 28, wykształcenie wyższe).

[...] a relacje są takie [...] czasami w małżeństwie jest gorzej niż na przykład u nas (Katarzyna, lat 35, wykształcenie wyższe).

Zmiany dokonujące się w sferze mentalnej i obyczajowej przynoszą też zmianę w postrzeganiu formalnego związku. Małżeństwo nie jest już instytucją uzasadnioną samą przez się (por. Beck, Beck-Gernsheim 2013: 6; Dyczewski 2002), gwarantującą szczęście i trwałość relacji. Jest wręcz odwrotnie – instytucja małżeństwa jest coraz częściej podawana w wątpliwość, wiele jej się zarzuca. Zatem osoby będące w kohabitacji poszukują innych źródeł oparcia aniżeli formalizacja związku. To właśnie dbałość o uczucie, jakim się wzajemnie obdarzają, daje tym osobom pewność oraz poczucie bezpieczeństwa w relacji. Dobrze ilustrują tę prawidłowość następujące wypowiedzi:

trzeba go pielęgnować, żeby było jeszcze lepiej niż jest, troszczyć się o ten związek – żeby przetrwał (Marcin, lat 20, wykształcenie zawodowe).

[...] po prostu staramy się o siebie każdego dnia, trzeba się starać, trzeba pokazywać drugiej osobie, że nam nadal zależy, że możemy na sobie liczyć i wtedy to będzie trwało, to chyba o to w tym chodzi. O nic więcej (Anna, lat 26, wykształcenie wyższe).

Natomiast w chwilach kryzysowych to wytworzona bliska relacja stanowi źródło pewności i oparcia.

5. Wnioski

Można powiedzieć, że kohabitacja się autonomizuje, stanowi wartością samą w sobie, nie jest już etapem poprzedzającym małżeństwo, lecz staje się taką samą formą, jak związki zalegalizowane (Szukalski 2013: 15).

Zaprezentowane narracje w wybranych obszarach doświadczania związku ilustrują zmianę charakteru relacji między partnerami zgodnie z linią rozwojową nowoczesności, gdzie wszystko zostaje przekształcone w decyzje i przekazane odpowiedzialności jednostki (por. Beck, Beck-Gernsheim 2013). Przykłady relacji odzwierciedlają zmiany dokonujące się w sferze wartości, społeczną akceptację przemian w sferze obyczajów oraz zmiany oczekiwań odnośnie do małżeństwa, partnera i jakości życia rodzinnego (Kwak 2005: 65). Badani sami tworzą swój związek, wypełniając go indywidualną formą, nadając mu określone znaczenie – rozumiejąc swój związek jako wspólnotę emocjonalną. Podstawą tej wspólnoty jest miłość, która nie jest dana raz na zawsze. Pielęgnacja uczuć w związku staje się mozolną pracą, poprzez którą wszystko zostaje wynegocjowane, omówione, ustalone. Widoczne w relacji między partnerami nastawienie indywidualistyczne przejawia się w uznaniu, że podstawą funkcjonowania związku jest osiągnięcie szczęścia i samorealizacji.

Naturalnie, mam świadomość faktu, że zaprezentowane sposoby interpretacji doświadczanej sfery intymnej między partnerami poprzez wybrane niezmiennie

składniki doświadczenia, nie obejmują całości złożonego krajobrazu problematyki życia intymnego par w kohabitacji. Głębszej analizy wymaga sfera doświadczeń życia rodzinnego osób badanych oraz procesów przeżywania tego doświadczenia w budowaniu rodzinnej rzeczywistości, z wyróżnieniem sensów i znaczeń, jakie respondenci nadają relacji: rodzic – dziecko. Jestem także świadoma tego, iż moja interpretacja sensów i znaczeń nadawanych relacji intymnej par w kohabitacji ma charakter subiektywny. Niniejszy artykuł jest zatem jednym z wielu głosów w dyskusji na temat współczesnej wiedzy z zakresu małżeństwa i rodziny – wyrażam nadzieję, że w pewnym sensie poszerzy jej zakres.

Bibliografia

- Beck U., Beck-Gernsheim E. (2013), *Całkiem zwyczajny chaos miłości*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław.
- Biernat T., Sobierajski P. (2007), *Młodzież wobec małżeństwa i rodziny. Raport z badań*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.
- Boguszewski R. (2008), *Kontrowersje wokół różnych zjawisk dotyczących życia małżeńskiego i rodzinnego*, BS/54/2008, <http://www.badanie.cbos.pl/detalias.asp?q=a1&id=3904>, 28.06.2013.
- Dyczewski L. (2002), *Wież między pokoleniami w rodzinie*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.
- Giddens A. (2007), *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Grochalska M. (2013), *Kobiety w związkach jako ofiary dyskursu „szczęśliwej rodziny”*, [w:] K. Slany (red.), *Zagadnienia małżeństwa i rodzin w perspektywie feministyczno-genderowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 143–156.
- Hipsz N., *O roli kobiet w rodzinie*, BS/30/2013, <http://badanie.cbos.pl/details.asp?q=a1&id=4788>, 28.06.2013.
- Hipsz N. (2013), *Spoleczne oceny alternatyw życia małżeńskiego*, BS/32/2013, <http://www.badanie.cbos.pl/detalias.asp?q=a1&id=3904>, 28.06.2013.
- Janicka I. (2006), *Kohabitacja a małżeństwo w perspektywie psychologicznej. Studium porównawcze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Łukasiewicz A. (2011), *Współczesne formy kohabitacji w Polsce – ujęcie teoretyczne*, [w:] H. Liberska, A. Malina (red.), *Wybrane problemy współczesnych małżeństw i rodzin*, Difin, Warszawa.
- Kwak A. (2005), *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.
- Kwak A. (2012), *Od i do małżeństwa i rodziny: „czas” rodziny – „czas” jednostki*, [w:] A. Kwak, M. Bieńko (red.), *Wielkość spojrzeń na małżeństwo i rodzinę*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Newman D. M. (1999), *Sociology of families*, Pine Forge Press, Thousand Oaks CA–London–New Delhi.
- Nowak-Dziemianowicz M. (2006), *Doświadczenia rodzinne w narracjach. Interpretacja sensów i znaczeń*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław.
- Nowak-Dziemianowicz M. (2007), *Czy świat człowieka ma postać narracji? O możliwościach badania, rozumienia i zmiany*, [w:] E. Kurantowicz, M. Nowak-Dziemianowicz (red.), *Narracje i rzeczywistość*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.

- wicz (red.), *Narracja – krytyka – zmiana. Praktyki badawcze we współczesnej pedagogice*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław.
- Nowak-Dziemianowicz M. (2013), *Wprowadzenie do wydania polskiego*, [w:] U. Beck, E. Beck-Gernsheim, *Całkiem zwyczajny chaos miłości*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław.
- Ostrouch-Kamińska J. (2011), *Rodzina partnerska jako relacja współzależnych podmiotów. Studium socjopedagogiczne narracji rodziców przeciążonych rolami*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- Ostrouch-Kamińska J. (2013), *Małżeńska bliskość w rodzinie partnerskiej*, [w:] K. Słany (red.), *Zagadnienia małżeństwa i rodzin w perspektywie feministyczno-genderowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 129–141.
- Słany K. (2001), *Małżeństwo i rodzina w zglobalizowanym świecie*, „Problemy Rodziny”, nr 4–6, s. 3–12.
- Słany K. (2002), *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Zakład Wydawniczy „Nomos”, Kraków.
- Szlendak T. (2010), *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Szukalski P. (2004), *Kohabitacja w Polsce*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska, P. Szukalski, *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie polskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 49–74.
- Szukalski P. (2006), *Przestrzenne zróżnicowanie związków kohabitacyjnych w Polsce*, <http://dspace.uni.lodz.pl:8080/xmlui/discover>, 25.10.2014.
- Szukalski P. (2013), *Małżeństwo: początek i koniec*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Szukalski P. (2014), *Związki kohabitacyjne w Polsce – co wiemy dzięki NSP’2011?*, „Demografia i Gerontologia Społeczna – Biuletyn Informacyjny”, nr 3, s. 1–5, <http://dspace.uni.lodz.pl:8080/xmlui/discover> 25.10.2014.
- Wenzel M. (2002), *Konkubinat par heteroseksualnych i homoseksualnych*, BS/49/2002, <http://www.badanie.cbos.pl/detalias.asp?q=a1&id=2673>, 28.06.2013.
- Wenzel M. (2013), *Związki partnerskie – za i przeciw*, <http://www.badanie.cbos.pl>, 28.06.2013.

Monika Blendowska

SENSE AND MEANING OF INTIMATE RELATIONSHIP IN THE NARRATIONS OF COHABITING COUPLES

Summary. Family-marital sphere of a modern human has been undergoing constant changes in respect of the manner of its implementation and forms of common life. The best exemplification of changes in that sphere is cohabitation. The article shows qualitative research results in this area. The purpose of the present text is an attempt to answer the question what is the meaning of experiencing cohabitation for people who are involved in it. Application of phenomenological methodology in my research enabled me to reach the purports and meanings which are given to intimate relationship of examined people, thus it also made possible to obtain understanding insight into investigated reality. So far those areas were absent in Polish pedagogical research. The article discusses the meaning of that kind of relationship for subjects, constituents of that experience, such as creating somebody's own definition of relationship, and feelings being a basis of intimate relationship.

Keywords: cohabiting relationships, family relationship, family, phenomenology.

Anna Mitreġa*, Małgorzata Biedron**

SOLO-RODZICE JAKO ALTERNATYWA TRADYCYJNYCH RÓL RODZICIELSKICH

Abstrakt: Rodzina z pojedynczym rodzicem jest traktowana niejednorodnie. Jak twierdzą niektórzy badacze zjawiska, może generować zagrożenia dla pełnej realizacji ich funkcji wychowawczej. Współczesne metamorfozy życia rodzinnego przyniosły znaczny wzrost liczby dzieci wychowujących się z jednym rodzicem. Niniejszy artykuł powstał w oparciu o badania jakościowe. Stanowi próbę odpowiedzenia na pytanie o to, jakie czynniki sprawiają, że rodziny z jednym rodzicem wywiązują się z zadań wynikających z funkcji socjalizacyjno-wychowawczej, a jakie mogą zagrażać ich efektywnej realizacji. Tekst opisuje doświadczenia i jakość codziennego życia rodziców samodzielnie wychowujących dzieci. Na podstawie ich narracji dokonano próby opisu czynników warunkujących osiąganie satysfakcji z pełnienia roli matki/ojca i osiąganie statusu rodziny wydolnej, kreatywnej i wychowawczo sprawnej mimo/dzięki własnej monoparentalności.

Słowa kluczowe: solo-rodzice, status ekonomiczny rodziny, doświadczanie roli rodzica, rozwój w roli rodzica.

1. Wprowadzenie

Jeszcze stosunkowo niedawno nauki pedagogiczne zajmowały się rodzinami niepełnymi w kontekstach ocierających się o patologie (Ł o b o c k i 2004: 311). Określenie „samotna matka” miało wyraźnie stygmatyzujące konotacje, niosło znamiona bezradności i potencjalnych dewiacji życia rodzinnego (K a w u ł a 2007: 141–143). Rodzinom z jednym rodzicem przypisywano mniejsze możliwości realizowania funkcji socjalizacyjno-wychowawczej w stosunku do modelu rodziny tradycyjnej – pełnej, w której obowiązki wobec potomka spełnia dwoje rodziców. W konserwatywnym rozumieniu rodziny brak ojca nieuchronnie upośledzał jej funkcjonowanie. Przemiany rodziny towarzyszące erze ponowoczesności nie w pełni odzwierciedliły poglądy badaczy rodziny, materializując ich obawy. Solo-rodzice stali się w stosunkowo krótkim czasie najpopularniejszą alternatywą

* Dr, Instytut Pedagogiki, Uniwersytet Wrocławski, Zakład Pedagogiki Mediów, ul. J. W. Dawida 1, 50-527 Wrocław; anna@mitrega.eu.

** Dr, Instytut Pedagogiki, Uniwersytet Wrocławski, Zakład Pedagogiki Mediów, ul. J. W. Dawida 1, 50-527 Wrocław; mbiedron1@wp.pl.

dla tradycyjnie rozumianej rodziny. Ich rosnąca liczba, nowe wydania – zdają się świadczyć o ugruntowanej pozycji w katalogu współczesnych rodzin polskich.

Rodzina z jednym rodzicem w skali mikro tworzy się na kilka sposobów: w wyniku śmierci drugiego rodzica, urodzenia dziecka pozamałżeńskiego, rozwodu, kohabitacji, lub też na skutek długotrwałej migracji. Jej powstanie może więc być spowodowane wyborem, ale także niespodziewanym życiowym zdarzeniem. Zwykle to kobieta tworzy rodzinę wraz z dzieckiem, znacznie rzadziej stanowi ją monoparentalny ojciec. W skali makro na zwiększenie się liczby rodzin z pojedynczym rodzicemłożyło się wiele procesów. Po pierwsze, małżeństwo przestało być dla kobiety obowiązkiem i normą społeczną. Procesy deinstytucjonalizacji małżeństwa sprawiają, że formalny związek to zaledwie jedna z możliwości, mająca niewątpliwe walory, ale i niosąca wiele zagrożeń (S z l e n d a k 2010: 374–375). Sam związek małżeński nabiera cech nietrwałości, ograniczając się w zasadzie do funkcji emocjonalnych. Oznacza to, że koniec formalnej relacji wiąże się ze spadkiem zaangażowania uczuciowego, a małżonkowie mogą wówczas bez większych problemów opuścić związek.

Kolejny element współczesnej rzeczywistości wiąże się z tym, iż życie rodzinne musi stale konkurować z zaangażowaniem zawodowym. Szczególnie kobiety, inwestując we własną edukację, a później angażując się w karierę, maksymalizują ryzyko rozwodu. Aktualnie rozwodzi się niemal co trzecia polska para, a jeszcze dekadę wcześniej było to co piąte małżeństwo (S z l e n d a k 2010: 372). Zaangażowanie zawodowe kobiet znacząco ogranicza również ich plany macierzyńskie, większość Polek urodzi jedno dziecko – bojąc się utraty pracy albo perspektyw na jej otrzymanie. Sama świadomość konieczności łączenia opieki nad dzieckiem z pełnym zaangażowaniem w pracę sprzyja minimalizowaniu decyzji o jego urodzeniu albo rezygnacji z macierzyństwa. Do obciążeń kobiet badacze rodziny dokładają również rozliczne obowiązki związane z funkcjonowaniem domu, które – choć upraszczane przez rozwijające się technologie – jednak nadal zajmują czas i niezmiennie pozostają w domenie kobiet (S i k o r s k a 2009: 151).

Rośnie odsetek ludzi, którzy świadomie wybierają życie poza rodziną, a urodzenie dziecka przez pannę nie budzi już społecznego zdziwienia. Mąż nie jest konieczny do prokreacji ani do posiadania dziecka. Młodzi mężczyźni, często nastawieni na indywidualną samorealizację życiową, są niezbyt chętni do obciążania się potomstwem.

Czwartym czynnikiem sprzyjającym powiększaniu się liczby rodzin monoparentalnych jest kohabitacja. Dziecko w takim przypadku jest faktycznie otoczone opieką dwojga rodziców, ale z formalnego punktu widzenia urodziło się w rodzinie niepełnej. Nieporozumienie to związane jest z faktem nieuznawania przez polskie prawo związków partnerskich.

Odwrotnie jest w przypadku rodzin migracyjnych. Formalnie wychowaniem dziecka zajmuje się dwoje rodziców, a realnie rola opiekuńcza i wychowawcza przypada temu, który zostaje z dzieckiem.

Konkludując, warto zauważyć, że wymienione czynniki nie zmieniają obrazu rodzicielstwa w pojedynkę, ale złożone w pewien konglomerat, poszerzają w skali makro liczbę rodzin, w której dzieci wychowywane są przez jednego rodzica. Można powiedzieć, że w ostatnim ćwierćwieczu rodziny z solo-rodzicem sukcesywnie wrastają w panoramę polskiego społeczeństwa, wydatnie powiększa się ich liczba, wychowują one coraz liczniejszą część naszego młodego pokolenia. Powinny zatem stawać się terenem zainteresowań badaczy i wszelkich instytucji zajmujących się pomocą i wspieraniem rodzin. Najistotniejsze w tym kontekście są pytania o to, jakie czynniki sprawiają, że rodziny z jednym rodzicem wywiązują się z zadań wynikających z funkcji socjalizacyjno-wychowawczej, a jakie mogą zagrażać ich efektywnej realizacji. Należy objąć uwagę szerokie spektrum problemów, uwzględniając zarówno czynniki o charakterze psychologicznym, jak i społeczno-ekonomicznym.

2. Założenia metodologiczne

Postawione pytanie określa obszar wymagający wnikania w głębokie warstwy codziennych doświadczeń rodzinnych, dlatego obrana ścieżka badawcza musiała prowadzić ku indywidualnym doświadczeniom solo-rodziców. Zastosowano metodę biograficzną, w formie dosłownych zapisów wywiadów i rozmów prowadzonych z osobami badanymi. Pozwoliło to na zgromadzenie unikatowych, indywidualnych obrazów życia rodziny, jej historii i codzienności. Jednocześnie istotne było zachowanie standardów warsztatu metodologicznego, etyki i pokory badawczej, sposobów postępowania koniecznych w badaniach jakościowych. Ostatecznie w latach 2007–2013 w województwie dolnośląskim zebrano 48 wywiadów narracyjnych z rodzicami monoparentalnymi, wśród których bohaterami dwóch byli ojcowie. Zastosowano nieprobabilistyczny, arbitralny sposób doboru próby badawczej, traktując badaną grupę rodzin jako odróżniającą się od pozostałych, nieco odmienną, wymagającą w badaniu głębokiego rozumienia ich subiektywnej rzeczywistości. Rodzice samodzielnie wychowujący swoje dzieci stali się dla badacza grupą, która oprowadzała go po realiach codziennego życia swoich rodzin, opowiadała o radościach i smutkach, satysfakcjach i niepokojach. Dobór grupy nie jest reprezentatywny i choć zachowuje zgodność z wytyczonym celem badań, nie daje gwarancji, że oddaje cechy całej populacji solo-rodzin.

Kolejnym krokiem była analiza i interpretacja zebranego materiału. Zasadniczym celem było zrozumienie warunków funkcjonowania danej rodziny w jej otoczeniu społeczno- kulturowym. Wartość obranej drogi badawczej tkwiła nie tyle w jej walorach sprawozdawczych, ile w możliwości poszukiwania indywidualnie nadawanych sensów. Znając świadomość, postawy i opinie autora biografii, będącego częścią określonego środowiska społecznego, można było dokonywać

uogólnień na temat cech owego otoczenia. Strategie analizy pozyskanych danych skupiały się na szukaniu prawidłowości w funkcjonowaniu badanych rodzin, częstotliwości opisanych zdarzeń, ich nasilenia, struktury, przyczyn, a także konsekwencji. Analizując wiele różnych czynników w przekrojowej analizie przypadków, starano się skupiać na tych zmiennych, które je łączyły. Jednocześnie monitorowano te elementy, które różniły poszczególne przypadki. Ważne było jednocześnie porównywanie zebranych uogólnień z dostępną wiedzą teoretyczną.

Każda z osób biorących udział w badaniu była narratorem wyczerpującej opowieści, jednakże ze względu na ograniczenia formalne w dalszej części tekstu podawane są jedynie hasła, krótkie refreny wypowiedzi, najpełniej ilustrującej jej sens. Następnie przytoczone zostały fakty pokazujące zakres rodzinnych doświadczeń. Pełen zakres treściowy wypowiedzi uwzględniono natomiast w procesie analizy i interpretacji zebranego materiału.

3. Czynniki warunkujące prawidłowe funkcjonowanie solo-rodziny

Wątki poruszane w wywiadach przez narratorów dawały opis zróżnicowanych historii, prowadzących do zainicjowania samodzielnego rodzicielstwa. Dla ilustracji analizy dołączane będą najbardziej typowe, w pewnym sensie wspólne, fragmenty narracji. Pozwoli to na wyłonienie najbardziej czytelnych czynników, które pojawiały się w wypowiedziach narratorów. Były to wątki spontanicznie podejmowane i przypisywano im istotne znaczenie dla losów danej rodziny. Poniżej zostanie zaprezentowanych kilka wniosków z całości badań wraz z krótkimi, ale charakterystycznymi zdaniem narratorów.

Ważnym elementem funkcjonowania rodziny była historia samej decyzji o samodzielnym rodzicielstwie, analiza okoliczności prowadzących do powstania niepełnej rodziny. Narratorzy przedstawiali różne historie; w części z nich wydarzenie prowadzące do podjęcia się wychowania dziecka w pojedynkę wydawało się mieć ogromne znaczenie, a narratorzy nadawali mu subiektywny sens.

R. 1 (kobieta, lat 35, jedno dziecko): Mój mąż zginął w wypadku, kiedy byłam w ciąży, nie mogłam przez kilka lat dojść do siebie [...] wyprowadziłam się do innego miasta [...] zaprzyjaźniłam się ze starszą sąsiadką, to ona wychowuje razem ze mną córkę [...] jesteśmy jak rodzina z wyboru.

Niespodziewana, traumatyczna strata męża jeszcze przed narodzinami dziecka stała się dla kobiety utrudnieniem w podjęciu roli rodzicielskiej. Opis tej historii uzmysławia, że samotne rodzicielstwo przytrafiające się poza jakąkolwiek kontrolą jednostki może rodzić poczucie krzywdy. Bohaterka wychodziła za mąż i zaszła w ciążę, zakładając pełną rodzinę, a śmierć męża tragicznie przekreśliła już podjęty wybór. Kobieta nie mogąc pogodzić się ze stratą, a jednocześnie opie-

kując się małą córką, opuściła miejsce zamieszkania, całkowicie zmieniła swoje życie. Na szczęście w nowym otoczeniu znalazła bliskiego człowieka, stała się nim starsza, samotna nauczycielka. Trzy kobiety stworzyły całkiem nową rodzinę, która wspólnie zaspokajała wzajemne potrzeby. Wydaje się paradoksalne, że wydarzenie pozostające poza wpływem narratora, choć zaskakujące i tragiczne, potencjalnie uwolniło go od poczucia winy za niepełność rodziny, jej odmienność od tradycyjnego kształtu.

W innych historiach przeciwnie – charakterystyczną cechą sytuacji jest sprawowanie kontroli nad decyzją o wychowaniu dzieci w pojedynkę. Takı wątek wystąpił w kilku badanych rodzinach, w których czynnikiem rozstrzygającym o wyborze samotnego macierzyństwa było uzależnienie partnera. Uzasadnia to tezę postawioną w poprzednim przypadku.

R. 2 (kobieta, 42 lata, pięcioro dzieci): Po długim czasie udało mi się wreszcie doprowadzić do tego, że były mąż przestał nas nachodzić, zagrażać, wyzywać. [...] Od tego momentu wiemy szczęśliwe, spokojne życie. To, co zarabiam skromnie starcza [...] dzieciaki w domu pomagają i dobrze się uczą.

Badane kobiety z tej grupy po latach trwania w problematycznym związku dały sobie prawo do podjęcia decyzji o wyjściu z małżeństwa, konsekwentnie doprowadziły do rozwodu, ostatecznego rozstania z uzależnionym. Moment uwolnienia oznaczał dla tych rodzin początek stabilnego, spokojnego życia. W efekcie, matki i ich dzieci traktują swoją niepełną rodzinę jako dar. Kontrola nad decyzją o solo-rodzicielstwie może mieć znaczenie dla interpretacji sytuacji życiowej – jeśli została podjęta dobrowolnie, zachowuje pozytywne konotacje, jest uznana za własny wybór. Zmiana dokonująca się we współczesności polega na uznaniu przez społeczność prawa rodziny do wolności od uzależnionego jej członka, nawet kosztem „pełności” rodziny; na definiowaniu równowagi przez jej funkcjonalność, a nie skład osobowy. Jeśli czynnik prowadzący do „niepełności” został dokonany nie z wyboru, a przez zrządzenie losu, samotne rodzicielstwo staje się zaskakującym trafem, co może oznaczać negatywną percepcję własnej roli. Rodzic czuje się wówczas ofiarą trudów utrzymania i wychowania potomstwa.

W kontekście świadomych wyborów szczególnie interesująca grupa rodziców monoparentalnych to niezamężne matki. Część badanych w tej grupie jawnie przyznawała, że ciąża była zaskoczeniem i przypadkiem, który zmienił bieg życia narratorek. Ze zrozumiałych powodów badane były jedynie te kobiety, które przyjęły solo-rodzicielstwo, od kilku lat sprawują swoje role, dobrowolnie chcą opowiadać o swoich doświadczeniach, radościach i smutkach. Zabrakło wśród badanych kobiet takich, które opisałyby macierzyństwo jako zdecydowanie niechciane (choć z całą pewnością są one obecne w populacji, są niewidzialne dla badaczy). Co interesujące, kobiety, które urodziły swoje dzieci jako niezamężne panny, opisują trudne początki drogi rodzicielskiej, ale deklarują, że późniejsze

doświadczenie pozwoliło na ustabilizowanie sytuacji życiowej, dowiodło sensu i wartości pojedynczego rodzicielstwa.

R. 3 (kobieta, lat 22, jedno dziecko): Zaszłam w ciążę, będąc w liceum [...] chłopak się zaraz odkochał, a jego rodzice oskarżyli mnie o każde łajdactwo [...] studiuję, choć jesteśmy z synkiem na utrzymaniu rodziców [...], niedługo będę mogła zacząć pierwszą pracę [...] kocham swojego malucha, a on ma jeszcze najlepszych dziadków.

W przypadku niezamężnych matek bardzo ważnym czynnikiem definiujących zdolność do radzenia sobie z trudami pojedynczego rodzicielstwa jest **standard ekonomiczny**. W niektórych narracjach można pokusić się o tezę, że to właśnie pojedyncze macierzyństwo bywa dla kobiety silnym impulsem osiągania niezależności ekonomicznej. W grupie badanych znalazła się młoda matka, która wychowywała córkę, nie posiadając prawie żadnych stałych środków utrzymania i mieszkając w bardzo skromnych warunkach.

R. 4 (kobieta, lat 24, jedno dziecko): kocham moją córkę, ona jest moim światem. [...] czasem jednak myślę, że lepiej gdybym umarła, wtedy mała trafiłaby do normalnej rodziny.

Badanie powyżej opisanej rodziny odbyło się w momencie krytycznym, młoda matka pogrążała się w bezsilności, nie mogąc osiągnąć standardu życia zaspokajającego elementarne potrzeby (dochód wynosił 240 zł miesięcznie dla matki z dzieckiem). Dotarcie ze skuteczną pomocą socjalną do narratorki zaowocowało otrzymaniem stałej pracy, jej córka poszła do przedszkola, rodzina zyskała regularny (choć nadal obiektywnie skromny) dochód, a wszystko razem poprawiło warunki życia codziennego. Funkcjonowanie tej rodziny uległo radykalnej poprawie. Można zatem konkludować, że status ekonomiczny rodziny z jednym rodzicem jest elementarnym warunkiem pełnienia jej funkcji. Wypowiedzi wielu narratorów opisują zależność między wychowaniem dzieci a możliwością utrzymania elementarnego poziomu finansowego rodzin. Co więcej, dla wielu pojedynczych rodziców może to być temat depresyjnych myśli. Podany przykład ilustruje materiał pochodzący z rodziny z jednym rodzicem. Tu opisany problem jest szczególnie wyraźny, jednak ma on przecież znaczenie dla wszystkich typów rodzin.

R. 5: Mąż zmarł na raka trzy lata temu. Nie mam żadnych większych problemów z moją dwójką chuliganów. Nieraz mnie wykończą, zmęczą, zmurdują. Jedno co, zamieram jak pomyślę – a co będzie, jak ja [tak jak mąż] zachoruję czy stracę pracę?

Wiele podobnych w tonie wypowiedzi może świadczyć o tym, że solo-rodzice, subiektywnie silniej niż pary, odczuwają presję ekonomiczną, która zaburza ich poczucie bezpieczeństwa, obniża satysfakcję z roli rodzica. Wyobrażane i realne zagrożenia bytowe redukują satysfakcję z roli rodzica, nie pozwalają roz-

wijać się, skupiając się na tej roli. Brak partnera w osiągnięciu statusu sprawia, że osoby koncentrują się subiektywnie na konotacji „samotny” w jej negatywnym sensie, rozumiejąc to jako „opuszczony, pozostawiony w nieszczęściu”. Wydaje się, że w solo-rodzinach jest silna potrzeba upewniania, że w przypadku życiowych problemów zostaną otoczone zarówno systemowym, jak i spontanicznym wsparciem. Co interesujące, czynnik tego typu nie wystąpił w obu badanych rodzinach z ojcem jako jedynym rodzicem. Prawdopodobnie poziom stresu ekonomicznego był w ich przypadku niższy.

R. 6 (mężczyzna, lat 35, jedno dziecko): Moja żona poszła w Polskę i zostałem sam z synem. [...] Pomaga mi mama, wróciłem z dzieckiem do niej [...] Mam dużo pracy i mało czasu, ale dajemy radę [...] Nawet nie szukam nikogo na stałe, bo jest dobrze, tak jak jest.

Ważnym i powtarzającym się elementem wielu narracji jest obecność agend pomocowych wspierających funkcjonowanie rodzin z pojedynczym rodzicem. Opieka i wychowanie dziecka wymaga ogromnych nakładów i jako taka zasadniczo nie obywa się bez pomocy. Niemal we wszystkich narracjach przywoływane były osoby na różne sposoby pomagające, zajmujące się dzieckiem, otaczające je opieką nacechowaną uczuciami i jednocześnie działające wzmacniająco na samego solo-rodzica. Osoby te czasem połączone były więzami krwi – babcie, ciocie czy kuzynki. W tych przypadkach można przypuszczać, że poczucie solidarności rodzinnej skłaniało wymienione osoby do angażowania się w różne formy wspierania rodziny z jednym rodzicem. Z pewnością między nimi była więź, która także była rekompensatą trudów i nakładów. Nieco inaczej było z licznymi niespokrewnionymi agendami pomocy niesionej solo-rodzinom. W tych licznych przypadkach pomoc miała charakter spontaniczny i bezinteresowny, impulsem pomocy mogły być wartości altruistyczne. Jednak narratorzy podkreślali, że efektem działań pomocowych było wytworzenie się więzów. Opiekowanie się dzieckiem skutkowało emocjonalną relacją, która po pewnym czasie nabierała charakteru podobnego do rodzinnego.

R. 7 (kobieta, lat 32, dwoje dzieci): Przyjaciółka pomagała mi, kiedy uciekałam przed pijanym i brutalnym mężem. Ona jedna się nie bała. Dzięki niej chyba z tego wyszliśmy [...] Teraz to najbliższy nam człowiek, moja siostra z wyboru. I najbliższa ciocia mojej córki.

Ciekawym wariantem solo-rodzicielstwa jest sytuacja, w której matka pozostała singielką, nie znalazła partnera do stałego związku i urodziła dziecko w dość zaawansowanym (jak na pierworódkę) wieku. W historii opisaney solo-rodziny kobieta została matką, mając własną matkę i niezamężną siostrę w najbliższym otoczeniu rodzinnym. Wszystkie trzy kobiety utworzyły wspólny klan wokół wychowania chłopca. Kobięte cechował bardzo wysoki status zawodowy i ekonomiczny, a dziecko uznane zostało za ostatni brakujący element dorobku życiowego.

R. 8 (matka, lat 47, jedno dziecko): Urodziłam A. po czterdziestce, ostatni gwizdek. To był romans z żonatym kolegą z pracy. Nie odszedł od żony, ale ode mnie, jak się dowiedział o ciąży. [...] Mały zjednoczył trzy babki z rodziny, nie ma kłopotu z opieką. Wszystkie nas to postawiło na nogi [...] Nie wiem, czy bym się sama zdecydowała na taki scenariusz, więc świetnie, że los zdecydował. Mam syna i sens, żeby to wszystko ciągnąć na wysokich obrotach. Oprócz niego żaden samiec nie jest nam potrzebny.

Uznanie solo-rodzicielstwa za dopełnienie życiowego sukcesu zostało w tej historii wzmocnione zarówno pomocą dwóch krewnych, jak i wysokim standardem życiowym. Matka, choć mocno zaangażowana w pracę zawodową, kolejny życiowy cel ulokowała w wychowaniu i edukacji syna. Można rzec, że to syn otrzymał zadanie wyrośnięcia na jej wymarzonego, wykreowanego według własnego projektu mężczyznę. Narracja jest również dowodem obecnego i w innych opowieściach warunku, który stanowi podbudowę kulturowego kapitału rodziny i jest wyrażony poziomem wykształcenia rodzica. Wysoki poziom wykształcenia wpływa jednoznacznie na wytyczenie lepszego kursu w dążeniu do realizacji funkcji rodziny. Taka teza może się wydać nieco ryzykowna, ponieważ dyplomy wyższych uczelni nie dają gwarancji dobrego zatrudnienia i godziwej płacy. Analizowany materiał badawczy zdaje się jednoznacznie bronić dążenia do edukacji, o ile chcemy być efektywnymi rodzicami wychowującymi dziecko w pojedynkę.

Wiele rodzin z pojedynczym rodzicem to efekt małżeństwa zakończonego rozwodem. Zawierając formalny związek, wszyscy mają nadzieję stworzyć idealną oazę, w której czekać ich będą intymne przyjemności z partnerem i potomstwem. W popularnych oczekiwaniach życie rodzinne ma chronić przed neurotyczną rzeczywistością, wszechobecnym pośpiechem i trudami oraz przedmiotowym i komercyjnym podejściem człowieka do człowieka. Tymczasem wiele elementów rzeczywistości dodatkowo obciąża związek, a efektem tej presji jest rosnący wskaźnik rozwodów. Narracje zawierały wiele opisów dramatów rozpadających się małżeństw, których przyczyny tkwiły w głębokich warstwach psychologicznych. Przemoc, alkoholizm, hazard, narkomania, kompulsywne zdrady, niezdolność do wyrażania emocji – to najczęstsze przyczyny opisywane jako czynniki spustowe rozpadu małżeństwa i w końcu rozwodu. Jeden z partnerów, wchodząc w związek, deklarował rodzinie stabilność, ale po urodzeniu się potomstwa zaczęły dominować zachowania zagrażające trwałości związku. Przez pewien czas znosił to drugi małżonek, który jednak w pewnym momencie uznawał, że lepiej mu będzie wychować dziecko poza związkiem. Dla dzieci rozpad związku rodziców jest bardzo bolesnym doświadczeniem, wobec którego fakt przeistoczenia się w solo-rodzinę ma raczej moc kojącą.

R. 9 (kobieta, lat 48, troje dzieci): Przez dziesięć lat mojego małżeństwa, kiedy ja urodziłam troje dzieci, mój eks odbył kilka długotrwałych, gorących romansów i czort wie ile krótkotrwałych. Dziś sama siebie nie pojmuję, jak się na to godziłam? Skończyłam to małżeństwo,

wyrzucając jego rzeczy przez okno i kochankę drzwiami w dniu, w którym wyszłam ze szpitala z ostatnim dzieckiem. [...] Potem było bardzo ciężko [...] Mam normalne życie, dobry związek, świetne dzieciaki.

Podobnie jak w omawianych poprzednio typach solo-rodzin, i w tym przypadku ważnym wątkiem jest standard ekonomiczny, ale jest on podrzędny wobec konieczności uwolnienia się od innych zagrożeń.

R. 10: Odeszłam w jeden dzień, po tym, jak mój mały syn kilka godzin nie mógł skorzystać z łazienki. Tam nad toaletą kiwał się wiele godzin jego ojciec, po heroinie, w pozycji narciarza. Mały się potem moczył...

Wszystkie podobne opowieści, choć dotyczą innych problemów, mają niemal identyczną dynamikę. Nie ma w niej żalu za utraconym związkiem, dominuje ulga z osiągnięcia stanu spokoju. Zderzyć to można z dwojaką interpretacją (Szlen-dak 2011: 384–387). W konserwatywnym ujęciu partnerzy, którzy porzucają formalny związek, czynią dzieciom krzywdę. Małżeństwo však zawiera się na całe życie. Natomiast z perspektywy liberalnej nie ma przeszkód, a nawet należy wzmacniać partnera, który realizuje prawo swoje i potomstwa do spokojnej, stabilnej egzystencji. Zebrany materiał badawczy dowodzi, że zdecydowaną przewagę w indywidualnych decyzjach osiąga pogląd liberalny. W jednym przypadku w zebranych materiale badawczym utrzymywanie formalnego związku z hazardzistą miało dramatyczny wpływ na życie matki i córki. Obie żyły w niedostatku, matka chorowała na depresję i nie była zdolna do ratowania sytuacji.

R. 11: Mam zajęte zarobki, dostaję ułamek pensji, reszta idzie na komornika. [...] Nie mamy gdzie mieszkać. Wszystko idzie na spłaty długów. [...] Przecież przysięgałam, że go nie opuszczę, nie mogę się rozwieść.

Do rodzin w pewnym sensie monoparentalnych można zaliczyć rodziny długotrwale migracyjne. Chodzi tu o sytuacje, kiedy matka/ojciec przebywa poza domem od wielu lat i kontakt z dzieckiem jest na tyle rzadki, że więź między nimi wydaje się przzerwana. System rodzinny w takim przypadku jest jednak, w moim przekonaniu, oparty na innych elementach niż wówczas, gdy drugiego rodzica nie ma (Biedroń, Mitrega 2013: 254–269). W materiale badawczym opisana była również taka sytuacja, kiedy dwoje rodziców mieszkało z dzieckiem pod jednym dachem, było połączonych wieloletnim kredytem hipotecznym, ale od długiego czasu nie stanowili pary, a dziecko nie miało więzi z ojcem. Matka wychowywała dziecko, a ojciec żył w luźnych związkach pozarodzinnych.

Czasem solo-rodzice martwią się o to, jak nauczą swoje dzieci życia, gdy brakuje drugiego rodzica. Wydaje się, że narastająca liczba rodzin z jednym rodzicem powinna być wskazaniem dla polityki zatrudnienia w edukacji. Większy udział nauczycieli płci męskiej w sfeminizowanej edukacji mógłby tworzyć rów-

nowagę w środowiskach nauczycielskich, pozwalającą zapobiegać niedoborom kontaktów dzieci z płcią męską.

R. 12 (kobieta, lat 35, jedno dziecko): Nie wiem, skąd mój syn nauczy się być mężczyzną?

Różnorodne obrazy rodzin stanowią, w moim przekonaniu, egzemplifikację tezy, że współcześnie ludzie tworzą własne projekty związków, będące wypadkową ich potrzeb i warunków. Próbują elastycznie dostosować się do zmiennej rzeczywistości, w której brakuje stałych wzorców wpisujących się w realia ekonomiczne i społeczno-kulturowe. Głównym celem projektów rodzinnych jest zwykle zaspokajanie potrzeb emocjonalnych jednostki. W pewnym sensie negatywną ilustracją tej tezy jest materiał pochodzący z dwóch specyficznych rodzin. Obie rodziny tworzyły wielodzietne matki, bez stałych partnerów, rodzące dzieci z krótkotrwałych związków. Trudne warunki w obu rodzinach determinowała kombinacja sporej liczby dzieci (pięcioro i sześcioro) z jednoczesnym brakiem podstaw funkcjonowania socjoekonomicznego i społeczno-kulturowego matki. Obie kobiety zaczęły rodzić dzieci jeszcze jako nastolatki, a edukację zakończyły na etapie gimnazjalnym; nie miały zawodu ani planów związanych z pracą zarobkową. Rodziny mieszkwały w lokalach socjalnych, utrzymywały się z zasiłków, były też pod opieką pracowników socjalnych. Co znamienne, bohaterki obu narracji raczej nie budowały relacji towarzyskich i sąsiedzkich w miejscu zamieszkania, nie szukały agend pomocowych. Zamknęły swoje rodziny przed kontaktami z dalszą rodziną i sąsiadami, pozostając w stanie pewnej izolacji. W pewnym sensie obie kobiety uczyniły z bycia samotną matką pracę, opłacaną przez służby społeczne.

R. 12 (kobieta, lat 32, sześcioro dzieci): Najgorzej, to jak się mądrzą te z opieki, ciekawe, co one by zrobiły.

Opisane rodziny wzmacniają negatywne stereotypy solo-rodziców w percepcji społecznej. Zjawisko to dostrzega m.in. B. Wojciszke, twierdząc, że na odbiór rodzin z pojedynczym rodzicem szkodliwie wpływa to, iż często wiąże się on z innymi zjawiskami, np. z uzależnieniami, bezrobociem czy przestępczością (Wojciszke 2005: 222). W zebranych materiale badawczym rodziny z jednym rodzicem jedynie w nieznacznym ułamku można było uznać za dysfunkcyjne, co statystycznie wypada uznać za zbieżne z rodzinami pełnymi.

4. Refleksje i wnioski

Panorama solo-rodzin ukazana skrótowo we fragmentach narracji umożliwia sformułowanie kilku refleksji dotyczących warunków koniecznych do ich funkcjonalnej egzystencji oraz dokonanie próby odpowiedzi na postawiony problem

badawczy. Przypomnijmy, że było nim pytanie o czynniki sprawiające, że rodziny z jednym rodzicem wywiązywały się z zadań wynikających z funkcji socjalizacyjno-wychowawczej, a także o te czynniki, które mogły jej zagrażać.

Znakomita większość solo-rodziców z większym lub mniejszym trudem potrafiła pełnić swoje funkcje, wpisywała się w otoczenie społeczno-kulturowe, umiała podolać zadaniom. W oczywisty sposób obciążenie jednego rodzica jest bardziej dotkliwe w sytuacji, kiedy jest on jedynym opiekunem dziecka, ale – co charakterystyczne – ten element nie był uznawany przez badanych za dominujący. Narratorzy przeważnie nie analizowali trudów, ogromnej pracy wkładanej w wychowanie dziecka, nie katalogowali poświęceń i skarg. Uwaga pojedynczych rodziców skierowana była na sprostanie wymogom roli matki/ojca, w zadaniowy sposób podchodzili do rozwiązywania kolejnych pojawiających się przeszkód, rozwijali się w swoim działaniu. Można stwierdzić, że solo-rodzice są w pewnym sensie beneficjentami zmian społeczno-kulturowych zachodzących w ostatnim ćwierćwieczu. Rodzina monoparentalna stała się najpopularniejszą alternatywą wobec tradycyjnej, pełnej rodziny. Relacja rodzica i dziecka, głęboka więź ich łącząca, zasadniczo umożliwia osiągnięcie najważniejszego, emocjonalnego wymiaru rodziny. Cecha ta wpisuje się w definicję rodziny, pozwala rodzicowi na realizację najważniejszych funkcji emocjonalnych (choć niekiedy kosztem innych, m.in. towarzyskiej, seksualnej czy ekonomicznej).

Czynnikami rozstrzygającymi o jakości życia w rodzinie z pojedynczym rodzicem są te, które opisują jej status. Na plan pierwszy wysuwają się tu warunki ekonomiczne rodziny, sprzęgnięte w pewien sposób ze statusem wykształcenia rodzica. Niskie możliwości pojedynczego rodzica mogą generować wysoki poziom stresu ekonomicznego. Stwierdzenie to nie oznacza, że wysoki status ekonomiczny i wyższe wykształcenie eliminują poziom stresu w solo-rodzinie, mogą jednak sprzyjać zachowaniu poczucia bezpieczeństwa. Ważne dla wielu rodziców były historie życiowe i okoliczności prowadzące do samodzielnego wychowania potomstwa. Zachowanie kontroli nad wyborami, przewidywalność zdarzeń dają szansę na elastyczniejsze dostosowywanie się do wyzwań solo-rodzicielstwa. Nagła trauma może na długo upośledzać zachowanie człowieka. Istotny jest więc komfort psychologiczny rodziny i jej wsparcie w przypadku kryzysu.

Kolejnym czynnikiem wspierającym funkcjonowanie solo-rodzin są agendy pomocowe uczestniczące w codziennym życiu rodziny. Niemal wszystkie narracje funkcjonalnych rodzin ujawniały istnienie spokrewnionych lub niespokrewnionych agend, emocjonalnie związanych z rodziną i na różne sposoby wspierających jej funkcjonalność. Tendencja do izolacji była z kolei cechą dwóch solo-rodzin, które zdecydowanie nie były w stanie podolać swoim zadaniom. Istotne jest więc, aby rodzina była immanentną częścią swojego otoczenia, miała dobre więzi z innymi, w ten sposób podtrzymując swoje poczucie bezpieczeństwa.

W subiektywnym poczuciu badanych rodziców istotne okazały się okoliczności uformowania się rodziny z pojedynczym rodzicem. Dla badanych ważne

jest przywiązanie do stereotypowego modelu rodziny z dwojgiem rodziców. O ile sami uznają za zasadne powody ukształtowania się solo-rodziny (śmierć drugiego rodzica, ciężka postać uzależnienia), to nie obciążają się poczuciem winy. Pojawia się ono tam, gdzie pojedynczy rodzic waha się, na ile sam stał się autorem niepełnego modelu. Dowodzi to powszechności stereotypowego myślenia o rodzinie, do niedawna zresztą wzmacnianego wiedzą pedagogiczną. Warto zatem upowszechniać nowsze badania nad funkcjonalnością rodzin monoparentalnych, negujące myślenie o ich jednoznacznie niższej jakości. Analizowane badania dostarczyły zróżnicowanych obrazów rodzin – od doskonale funkcjonujących aż do takich, które wymagały zewnętrznej interwencji.

Czynniki decydujące o jakości życia w rodzinach z jednym rodzicem silnie koncentrują się po stronie społeczno-ekonomicznej, ale tkwią też w cechach psychologicznych. Wielu badanych znakomicie radzi sobie z pełnieniem podwójnej rodzicielskiej roli, można jednak dostrzec, że są to zazwyczaj osoby dobrze funkcjonujące i zaradne również w innych przestrzeniach życia (zawodowej, towarzyskiej, mieszkaniowej itp.). Potrafią one organizować życie codzienne w uporządkowanym rytmie, mobilizować pomoc w opiece nad dzieckiem, skutecznie spełniać zadania wynikające z funkcji wychowawczej. W takiej formie podołanie samodzielnemu rodzicielstwu jest dodatkowym stymulatorem rozwoju osobistego pojedynczego rodzica i autokreacyjnego konstruowania własnej rzeczywistości.

Bibliografia

- Biedroń M., Mitręga A. (2013), *Doświadczenie ponowoczesności w intymnych relacjach rodzinnych*, Wydawnictwo Atut, Wrocław.
- Łobocki M. (2004), *Teoria wychowania w zarysie*, Wydawnictwo Impuls, Kraków.
- Kawula S. (2007), *Rodzina o skumulowanych czynnikach patogennych*, [w:] S. Kawula, I. Janke (red.), *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007.
- Kocik L. (2006), *Rodzina w obliczu wartości i wzorów życia ponowoczesnego świata*, Wydawnictwo AMF, Kraków.
- Kwak A. (2005), *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Wydawnictwo „Żak”, Warszawa.
- Ładzyński A. (red.) (2009), *Rodzina we współczesności*, Wydawnictwo Atut, Wrocław.
- Płopa M. (2008), *Psychologia rodziny. Teoria i badania*, Wydawnictwo Impuls, Kraków.
- Rostowska T. (red.) (2009), *Psychologia rodziny. Małżeństwo i rodzina wobec współczesnych wyzwań*, Difin, Warszawa.
- Rostowska T. (2008), *Małżeństwo, rodzina praca a jakość życia*, Wydawnictwo Impuls, Kraków.
- Sikorska M. (2009), *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Szlendak T. (2011), *Socjologia rodziny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Termińska K. (2008), *Rodzina i Ty. Fenomenologia wiązania*, Wydawnictwo Enetheia, Warszawa.
- Wojciszke B. (2005), *Psychologia miłości*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.

Anna Mitręga, Małgorzata Biedroń

**SOLO-PARENTS AS THE ALTERNATIVE FOR TRADITIONAL
PARENTAL ROLES**

Abstract. A solo-parent family is treated in a heterogeneous manner. Some researchers being acquainted with that social phenomenon claim it may generate some threats for full realization of its educational function. Present-day metamorphoses of family life caused a considerable increase of amount of children being brought up by a single parent. This article has been written on the basis of quality studies and is an attempt of finding answer the question what factors make solo-parent families fulfill their obligations following from socializing and educational functions, and which of them may pose a threat to their effective realization. The text describes experiences and everyday life quality of parents who bring up their children single-handed. Based on their narrations there was an attempt to describe conditioning factors bringing satisfaction from performing a role of mother/father, as well as achieving the status of an efficient, creative and educationally effective family, regardless of/thanks to one's monoparentality.

Keywords: solo-parents, family economic status, experience in the role of parent, development in the role of parent.

Agnieszka Pawlak*

OJCIEC EMIGRUJĄCY – NIEOBECNY OJCIEC? TRANSNARODOWE RODZICIELSTWO W POSTNOWOCZESNYM ŚWIECIE¹

Abstrakt: przedmiotem zainteresowania w artykule jest ojcostwo realizowane przez emigrantów. Tekst jest próbą odpowiedzi na pytanie: W jaki sposób sytuacja emigracji wpływa na sposób bycia ojcem? W pierwszej części zaprezentowano analizy wyników badań innych badaczy w odniesieniu do literatury przedmiotu. Przedstawiono sposoby definiowania ojcostwa, socjologiczną koncepcję roli ojca, w tym roli nowego ojca. Analizie poddano także problematykę kryzysu ojcostwa, jego przyczyn i skutków. Druga część stanowi sprawozdanie z badań własnych. Badania realizowano strategią jakościową w dwóch grupach badanych: wśród rodzin emigracyjnych i rodzin bez doświadczeń z emigracją. Zaprezentowano w niej opis doświadczeń ojców-emigrantów i pełnienia przez nich roli rodzicielskiej na odległość, a także porównanie strategii wychowawczych ojców emigrujących i nieemigrujących. Przedmiotem opisu uczyniono także warunki i możliwości bycia transnarodowym ojcem.

Słowa kluczowe: nieobecny ojciec, ojciec emigrujący, emigracja wahadłowa, transnarodowe rodzicielstwo.

1. Wstęp

Żyjemy w świecie, w którym role społeczne podlegają nieustającym negocjacjom. Rola matki, ojca nie musi być pełniona zgodnie z tradycyjnie rozumianym wzorcem, ale jest swego rodzaju konstruktem czy przedmiotem rodzinnego kontraktu. To, jak w rezultacie będą pełnione role rodzicielskie, zależy od różnych czynników – przyjętego systemu wartości, obserwowalnych w dzieciństwie schematów wychowawczych, wzorców lansowanych w mediach, a także od charakteru pracy zawodowej. Emigracja zarobkowa, zwłaszcza mająca wahadłowy charakter, również wymusza zmiany w relacjach z dziećmi.

*Dr, Zakład Nauk o Rodzinie, Uniwersytet Medyczny w Łodzi, al. Kościuszki 4, 90-419 Łódź; e-mail: agnieszka.pawlak@umed.lodz.pl.

¹ Niniejszy artykuł jest rezultatem badań prowadzonych od 2010 r., a od 2012 r. finansowanych ze środków przeznaczonych przez Uniwersytet Medyczny w Łodzi na rozwój młodych naukowców (nr prac własnych: 502-03/6-074-04/502-64-041).

W artykule skoncentruję się na emigrujących ojcach. W kontekście emigracji zarobkowej wiele miejsca poświęca się analizom sytuacji matek-emigrantek i ich relacjom opieki na odległość. Z jednej strony przyjmuje się, że matka-emigrantka może być dziś transnarodową matką i wypełniać swoją rolę mimo emigracji, z drugiej strony matka-emigrantka ciągle postrzegana jest jako „zła matka” lub nawet „nie-matka”. Emigrujący ojcowie nie wzbudzają w dyskursie publicznym aż tak skrajnych emocji. Mimo lansowanego przez media wzorca nowego ojca, który angażuje się w opiekę nad dzieckiem i jego wychowanie na równi z matką, od ojca-emigranta oczekuje się (tradycyjnie), że będzie przede wszystkim żywicielem rodziny. Bycie głównym odpowiedzialnym za materialny byt rodziny usprawiedliwia w oczach opinii publicznej czasowe „nie-bycie ojcem”. Tymczasem, jak zauważają autorzy publikacji *Rola ojca i postawy Polaków wobec ojcostwa w świetle badań empirycznych*, przygotowanej w 2013 r. przez Biuro Analiz i Publikacji Kancelarii Sejmu:

Na przestrzeni ostatnich 30 lat zebrano bardzo pokaźny materiał badawczy wskazujący zarówno na zasadnicze znaczenie ojca w wychowaniu dziecka i nastolatka, jak i na bardzo negatywne skutki nieobecności ojca w wychowaniu dziecka czy też dysfunkcyjnej relacji między ojcem i dzieckiem. W świetle badań rola ojca okazała się ważniejsza, niż sądzili zarówno naukowcy, praktycy, urzędnicy odpowiedzialni za politykę społeczną, jak i sami ojcowie (Grzełak 2013: 3).

Biorąc powyższe pod uwagę, trzon analizy stanowi poszukiwanie odpowiedzi na następujące pytania:

- W jaki sposób sytuacja emigracji wpływa na sposób bycia ojcem?
- Czy emigrujący ojcowie nadal uczestniczą w opiece i wychowywaniu swoich dzieci, czy też zawieszają relacje opieki na czas powrotu do domu?
- Jak wygląda „ojcowanie” na odległość?
- Jakiego rodzaju strategie ojcowania są wówczas podejmowane?

Podstawą rozważań jest literatura przedmiotu oraz wyniki badań własnych, prowadzonych od 2010 r.

2. Między kulturą ojcostwa i realizacją ojcostwa

W publikacjach poświęconych doświadczeniu ojcostwa rozróżnia się ojcostwo (*fatherhood*) i ojcowanie (*fathering*). Rozróżnienie to wiąże się z podziałem na kulturę ojcostwa, a więc normy, wzorce i przekonania związane z rolą ojca oraz realizację ojcostwa, czyli rzeczywiste zachowania ojców (Majk-Rostecki 2011a).

Oprócz rozróżnienia na kulturę ojcostwa i realizację ojcostwa w niniejszym artykule wykorzystywane jest socjologiczne spojrzenie na rolę ojca, które można określić jako:

[...] spojrzenie na zespół społecznych oczekiwań definiowanych przez poziom kultury i państwo jako instytucję, środowisko lokalne, środowisko rodzinne, w tym szczególnie przez rodzinę pochodzenia, środowisko zawodowe, warstwę społeczną, ale również przez matkę dziecka i samo dziecko, wobec którego powinna być sprawowana odpowiedzialność i opieka (Kotlarska-Michalska 2010: 34).

Ogólnie rzecz ujmując, na rolę ojca składa się następująca wiązka ról: rola rodziciela (współodpowiedzialnego za poczęcie dziecka), rola opiekuna (do niedawna rola ta należała w zdecydowanie większym stopniu do zakresu zadań matki), rola wychowawcy (tu również do niedawna ojciec odgrywał jedynie rolę pomocniczą) oraz rola żywiciela i współprowadzącego (jednakże w mniejszym zakresie niż kobiety) gospodarstwo domowe. W rolę ojca wpisana jest także rola władcy i decydenta. W zachodniej kulturze rola ta stanowi obszar wspólnej aktywności rodziców lub, co jest widoczne w polskiej kulturze, staje się domeną wyłącznej aktywności matek. Ponadto ojciec sprawuje także rolę kontrolera, rolę osoby określającej pozycję członków rodziny, rolę autorytetu i przyjaciela, rolę przekaziciela wiary i przekaziciela kultury oraz rolę organizatora czasu wolnego (Gębka 2010: 73–74).

Kultura ojcostwa podlega obecnie przemianom, które mają większy lub mniejszy wpływ na realizację ojcostwa. Można stwierdzić, iż kultura ojcostwa ewoluje w kierunku dowartościowania ojców. Podkreśla się ich znaczącą rolę w wychowaniu dojrzałych, emocjonalnie zrównoważonych i społecznie przystosowanych nowych dorosłych. Ojcowie traktowani do tej pory w dużej mierze jako opiekunowie pomocniczy, „drudzy rodzice”, zyskują dziś status równorzędnego opiekuna i wychowawcy. Do niedawna kobiety walczyły i do pewnego stopnia nadal walczą o równouprawnienie w różnych sferach życia. Mężczyźni (niektórzy badacze podkreślają, że są to dwa komplementarne procesy) walczą dziś o zrównanie ich rodzicielskich praw w kwestiach opieki na dzieckiem i decydowania o jego rozwoju.

Międzykulturowe badania porównawcze dowodzą, iż w niektórych kulturach społeczne światy matek i ojców są do siebie zbliżone, w innych – całkowicie rozdzielone. Wyróżnia się w związku z tym dwa podstawowe wzorce ojcostwa: wzorzec intymny (społeczeństwa, w których światy społeczne matek i ojców są do siebie zbliżone) i zdystansowany (społeczeństwa, w których światy społeczne matek i ojców są rozdzielone). Ten pierwszy przejawia się we wspólnym spaniu i jedzeniu mężczyzny, kobiety i dzieci oraz uczestniczeniu mężczyzny w porodach i wychowywaniu potomstwa. Mężczyźni przejawiający wzorzec zdystansowany nie biorą udziału w życiu rodziny, nie zajmują się dziećmi, spędzając czas z innymi mężczyznami. Badacze zauważyli prawidłowość polegającą na tym, że zaangażowane ojcostwo znamionuje kultury bardziej egalitarne (Coltrane 2004 za: Majk a-Rostek 2011b). Można wysnuć stąd wniosek, że im bardziej równościowe społeczeństwo, tym większa społeczna presja na przeja-

wianie wzorca zaangażowanego ojcostwa, a więc wzorca, który w zachodniej kulturze funkcjonuje obecnie jako wzorec nowego ojca lub też określany jest jako tacierzyństwo. To drugie pojęcie, poprzez analogię do terminu „macierzyństwo”, ma na celu podkreślenie, iż ojcowie, podobnie jak matki, mogą z powodzeniem spełniać funkcje opiekuńcze. Jak pisze Marta Bierca w artykule poświęconym tacierzyństwu w sieci: „[...] tacierzyństwo poddawane jest afirmacji, a w nowej wizji pojawia się miejsce na czułość, opiekuńczość i głęboką, emocjonalną więź z dzieckiem – wartości do tej pory stereotypowo przypisywane głównie roli matki” (Bierca 2013: 85).

Wzmoczone zainteresowanie w naukach społecznych kwestią ojcostwa ma m.in. związek z diagnozowaniem kryzysu ojcostwa – jego przyczyn i skutków. Zwłaszcza cztery dekady XX w. (lata 30.–70.) określa się jako okres nieobecności ojca. Jedną z przyczyn była wojna. Wielu ojców ginęło na froncie lub wracało z wojny psychicznie „okałeczonych”, niezdolnych do sprawowania rodzicielskiej funkcji. Inny czynnik sprzyjający nieobecności ojca w tamtym okresie to kształtujący się zachodni model rodziny, w którym ojcom przyznano funkcję zapewnienia rodzinie bytu. Matka zaś całkowicie oddawała się wychowywaniu dzieci i zajmowaniu domem (K r y s t k o w i a k 2012: 21).

Rodzaje nieobecności ojca w rodzinie można podzielić na:

- nieobecność fizyczną – opuszczenie rodziny przez ojca, śmierć, zaginięcie ojca;
- nieobecność duchową – nieobecność emocjonalną i psychiczną, która może mieć następujące przyczyny:
 - tradycyjny, sztywny podział ról w rodzinie,
 - niewłaściwe interakcje pomiędzy małżonkami,
 - brak czasu dla dziecka,
 - brak chęci,
 - niska świadomość wychowawcza – brak kompetencji wychowawczych (S o s n o w s k i 2011).

Mikołaj Gębka, badacz specjalizujący się w analizowaniu doświadczenia ojcostwa, w jednym z artykułów zebrał i podsumował przyczyny kryzysu ojcostwa. Oto one:

- *procesy industrializacji i urbanizacji, które spowodowały wyjście ojca do pracy poza obręb domu rodzinnego* – z roli głowy rodziny ojciec wszedł w rolę podwładnego; dodatkowo musiał również nauczyć się funkcjonować w kulturze sukcesu i rywalizacji, co także miało wpływ na osłabienie więzi rodzinnych;
- *rozwój ruchu emancypacji kobiet* – jego niektóre odmiany atakują szereg funkcji spełnianych dotąd przez mężczyzn, co przyczynia się do zagubienia współczesnego mężczyzny;
- *otwarty bunt młodych przeciwko autorytetowi starszych* – z buntem tym ma związek podejrzliwość międzypokoleniowa, przejawiająca się m.in. w tym, że dziecko nie widzi sukcesów ojca w pracy, a tylko ciągle frustracje z nią związane;

- *rozwój psychoanalizy* – klasyczna psychoanaliza głosiła hasło symbolicznego zabicia ojca, by stać się dojrzałym;
- *rozwój wolnych związków i innych alternatywnych form życia rodzinnego* – ma to wpływ na kwestionowanie tradycyjnego rozumienia rodzicielstwa związanego z małżeństwem; w tego typu związkach prawa ojca są często redukowane do minimum;
- *globalne zakwestionowanie doświadczenia religijnego i duchowego* – przejawem tych procesów jest m.in. zakwestionowanie wszechmocy Boga Ojca, co niektórzy badacze interpretują jako zachwianie podstawowej zasady władzy ojcowskiej w ognisku domowym;
- *wpływ XX-wiecznych systemów totalitarnych* – które niszczyły mężczyzn moralnie, łamały ich sumienia i wymagały uległości;
- *ewolucja prawodawstwa* – które coraz bardziej dyskryminuje mężczyzn w kwestii uznania ojcostwa czy opieki nad dzieckiem;
- *kryzys męskości w ogóle* – cechy mężczyzn, niegdyś będące zaletami, dziś postrzegane są jako wady; mężczyźni ulegają feminizacji, wchodzą w kobiece role; ich męska tożsamość zaczyna się zacierać;
- *kryzys macierzyństwa* – wobec nieobecności ojca matka staje się dla dziecka jedynym punktem odniesienia, co nierzadko przejawia się skłonnością do zaborczej miłości i emocjonalnego uzależniania dziecka od siebie (Gębka 2006: 120–125).

Z powyżej listy wynika, iż kryzys ojcostwa ma głębokie podstawy historyczno-kulturowe, których źródłem niekoniecznie są zmiany w obrębie rodziny, lecz kryzys ten ma szersze implikacje i bardziej rozległe konsekwencje.

Niektórzy autorzy pytają jednak, czy istotnie mamy dziś jeszcze do czynienia z kryzysem ojcostwa przejawiającym się m.in. jego nieobecnością w rodzinie. Małgorzata Sikorska, socjolog zajmująca się przemianami życia rodzinnego, w jednym z wywiadów stwierdziła:

[...] mam wrażenie, że nigdy nie było tak dużego zaangażowania ojców, jakie obserwujemy dziś. Ojcowie zaczynają się pojawiać w przestrzeni publicznej – widać ich na placach zabaw czy w popularnych serialach, ojcowie-celebryci chwalą się swoimi pociechami. [...] współcześni młodzi ojcowie mają dość duży żal do swoich własnych ojców, którzy byli nieobecni i rzadko interesowali się dzieckiem. Ale jeśli już się interesowali, to zazwyczaj po to, aby karać, manifestować swój ojcowski autorytet. Współcześni młodzi ojcowie chcieliby być inni niż ich ojcowie, pragną zastosować inne wzory wychowywania (Haponiuk 2013).

Warto zastanowić się, w jaki sposób ojcostwo jest realizowane, biorąc pod uwagę przemiany, jakim ulega w ostatnim czasie kultura ojcostwa. Danych na ten temat dostarczają wyniki badań, które są zazwyczaj podejmowane z dwóch przeciwstawnych punktów widzenia:

- z punktu widzenia ojców – analizowany jest ich sposób postrzegania roli ojca i realizacja tej roli (narracje ojców na temat doświadczenia bycia rodzicem);

- z punktu widzenia dziecka – najczęściej jest to punkt widzenia dorastającego dziecka (okres adolescencji) lub dorosłych, którzy podczas badania dokonują reminiscencji swoich relacji z ojcem z okresu, kiedy sami byli nastolatkami.

Poniżej znajduje się przegląd kilku ciekawych badań na temat ojcostwa z ostatnich lat w porządku chronologicznym. Warto zainteresowania badanie dotyczące ojcostwa przeprowadziła w 2005 r. Iwona Przybył². Wynika z niego, że ponad 53% gimnazjalistów wyrażało się pozytywnie zarówno o swoich rodzicach, jak i o swojej rodzinie. Jedynie nieco ponad 13% uczniów cechował brak akceptacji rodziców. Dziewczeta nieco częściej wyrażały opinie pozytywne o matce niż o ojcu. Natomiast wśród chłopców nie odnotowano takiej różnicy. Dziewczeta, które wyrażały pozytywną opinię na temat ojca (70%), postrzegają go jako osobę pracowitą, opiekuńczą i mądrą. Widzą zatem ojca jako przede wszystkim skoncentrowanego na pracy zawodowej i w związku z tym wypełniającego tradycyjną rolę żywiciela rodziny. Dla ponad 40% dziewcząt ojciec jest autorytetem, kimś, komu ufają. Interesujące jest to, że chłopcy mniej chętnie opowiadali o swoich ojcach. Co piąty gimnazjalista nie napisał niczego o swoim ojcu. Wśród tych uczniów, którzy dokonali opisu ojca, dominują takie określenia, jak: super, fajny, wspaniały, kochany, dobry. Niektórzy chłopcy pisali też, że ojciec jest dla nich autorytetem (Przybył 2006: 51–56).

W 2008 r. M. Gębka przeprowadził w ramach pracy doktorskiej niezwykle ciekawe badania dotyczące społecznej roli ojca³. Badania były wieloaspektowe. Poniżej przytoczę jedynie opinie respondentów dotyczące uświadamianych sobie przez nich oczekiwań związanych z rolą ojca. Głównym oczekiwaniem, zdaniem respondentów, jest troska o utrzymanie rodziny. W pierwszej dziesiątce dominowały oczekiwania mające wyraźnie ekspresywny charakter, takie jak: wychowywanie, opieka i pielęgnacja, okazywanie ciepła, miłości, dawanie oparcia czy poświęcanie czasu. Ekspresywne oczekiwania były obecne zwłaszcza w wypowiedziach młodszych i średnich ojców. Takie tradycyjne wyznaczniki roli, jak zapewnianie bezpieczeństwa i ochrony oraz bycie głową rodziny znalazły się na dużo dalszych miejscach (Gębka 2010: 75–76). Widać więc wyraźnie zmianę pokoleniową w postrzeganiu roli ojca, polegającą na ewolucji postaw w kierunku nowego ojcostwa.

W innym badaniu, przeprowadzonym w latach 2010–2012 na próbie ponad tysiąca uczniów dwóch ostatnich klas gimnazjalnych, wykazano związek między postrzeganiem ojca jako przewodnika życiowego a zachowaniami ryzykownymi młodzieży. Badani, dla których ojciec nie jest przewodnikiem życiowym, częściej

² Badanie było realizowane na próbie 122 uczniów jednego z poznańskich gimnazjów. Przedmiotem badania była kwestia posiadanego przez adolescentów obrazu matki i ojca oraz ich identyfikacja z rodzicami (Przybył 2006: 51–56).

³ W badaniu uczestniczyli ojcowie z trzech grup wiekowych – ojcowie młodszy (do 40. roku życia), ojcowie w średnim wieku (od 40. do 60. roku życia) i ojcowie starsi (po 60. roku życia) (Gębka 2010: 75–76).

upijają się i sięgają po inne używki, częściej przejawiają myśli i zachowania samobójcze oraz szybciej rozpoczynają życie seksualne. Częściej też używają przemocy fizycznej w kontaktach z rówieśnikami oraz częściej bywają sprawcami cyberprzemocy (Grzelak 2013: 5–9).

W maju 2013 r. CBOS przeprowadził badania dotyczące relacji respondentów z rodzicami, jak je pamiętają, jak dziś je opisują. Z wypowiedzi badanych wynika, iż w wieku nastoletnim najsilniejszą więź odczuwali częściej z matkami niż z ojcami (odpowiednio 51% i 39%). W okresie adolescencji respondentów ważne dla siebie sprawy częściej omawiali z matką niż z ojcem. Z matkami częściej omawiano problemy w nauce (41% wskazań), problemy sercowe, uczuciowe (35% wskazań), kłótnie z przyjacielem/przyjaciółką (34% wskazań). Jako nastolatki badani częściej zgłaszali się do matek również wtedy, kiedy odczuwali jakiś ból czy dyskomfort (74% wskazań). Z ojcami (częściej niż z matkami) były natomiast omawiane kwestie społeczno-polityczne, np. bieżąca sytuacja w kraju (31%) oraz plany na przyszłość (38%). Ojciec występował zatem w roli mentora, doradcy, osoby doświadczonej na tych polach. Matka bardziej kojarzyła się respondentom z kwestiami związanymi z życiem osobistym i domowym.

Wpływ rodziców, zarówno oddziaływania zamierzone (wychowywanie), jak i działania niezamierzone (modelowanie, identyfikacja), są niezbędne dla prawidłowego rozwoju psychicznego (proces formowania się osobowości) i społecznego dzieci. To przede wszystkim w rodzinie dokonuje się proces kształtowania ról dorosłego człowieka – rola matki, ojca, męża, żony, pracownika itp. Proces pełnienia tych ról jest głównie pochodną obserwacji sposobu, w jaki role te pełnią rodzice (Bakiera 2006: 108–109).

Wśród negatywnych skutków nieobecności ojca wymienia się: niedostosowanie społeczne, brak poczucia bezpieczeństwa, przestępczość nieletnich (Gębka 2006: 128). Inne zakłócenia w procesie socjalizacji i rozwoju dzieci, które wychowują się bez ojców, mogą przybrać postać nieumiejętności nawiązywania stosunków z osobami płci przeciwnej w okresie dorastania, zaburzeń identyfikacji ról związanych z płcią, występujących zarówno u synów, jak i u córek, zaburzeń pojęcia własnego ja, wzmożonej lękliwości dzieci (współwystępującej z nerwowością i poczuciem przeciążenia matek). Ograniczony udział ojców w wychowywaniu, zwłaszcza małych chłopców, bywa przyczyną trudności w uzyskiwaniu przez nich poczucia tożsamości płciowej i niepewności w zakresie pełnienia przez nich ról płciowych. Przejawem tego stanu rzeczy może być ujawnianie się u takich chłopców cech kobiecych lub zupełnie przeciwne zjawisko, tzw. hiperkompensacja, czyli wypracowywanie koncepcji „supermana”, będącego wzorem cech męskich w ich ekstremalnej postaci (Harwas-Napierała 2010: 29).

Tego rodzaju konsekwencje nieobecności ojca mogą być udziałem nie tylko rodzin emigracyjnych, ale także rodzin rozwiedzionych oraz rodzin, w których ojcowie są obecni fizycznie, ale nieobecni duchowo, nie uczestniczą w wychowywaniu dziecka, nie współdziałają z nim radości i trosk dnia codziennego, żyjąc

jakby osobnym życiem. Podobne skutki, co wykazały przytaczane wcześniej badania, może mieć jednak niedocenywanie roli ojca czy jej umniejszanie.

Długotrwała rozłąka z ojcem w związku z jego wyjazdem zarobkowym może mieć też skutki o charakterze makrospołecznym. Jak pisze Lidia Huber w artykule na temat nowego społecznego sieroctwa, w niektórych rodzinach już kolejne pokolenia doświadczają rozłąki, tworząc „całe łańcuchy rodzin rozłączonych”, które poprzez wyjazd zarobkowy za granicę starają się zabezpieczyć potrzeby materialne rodziny oraz jej społeczny status. Powtarzanie przez dojrzałe osoby, wychowywane w rodzinach rozłączonych, schematu takiej właśnie rodziny może powodować zachwianie trwałości rodziny, zakłócenie procesu tworzenia tożsamości rodziny, a co za tym idzie, brak przekazywania pozytywnych tradycji rodzinnych, zwyczajów, symboli (Huber 2010: 134–35).

Podsumowując powyższe rozważania, należy podkreślić społeczną i kulturową ewolucję w kierunku nowego ojcostwa, jak również wzrastającą społeczną świadomość znaczenia roli ojca w prawidłowym rozwoju dziecka. Z drugiej strony, o czym świadczą rezultaty przytoczonych badań, zarówno ojcowie, jak i matki, ale także w jakimś sensie dzieci czują się zagubieni w tym, na czym ta nowa rola ojca powinna polegać. Na skutek tego w rzeczywistości mamy do czynienia z realizacją roli ojca, w której elementy jego tradycyjnej roli przeplatają się z elementami nowego ojcostwa. Z tej przyczyny w wielu wypowiedziach dominuje przekonanie, że ojciec jest ciągle jeszcze przede wszystkim odpowiedzialny za materialny byt rodziny. Dopiero po wypełnieniu tej podstawowej funkcji może przejawiać ekspresywne zachowania kojarzone z nowym ojcostwem – okazywanie uczuć, czynności opiekuńcze, okazywanie wsparcia, poświęcanie czasu itp.

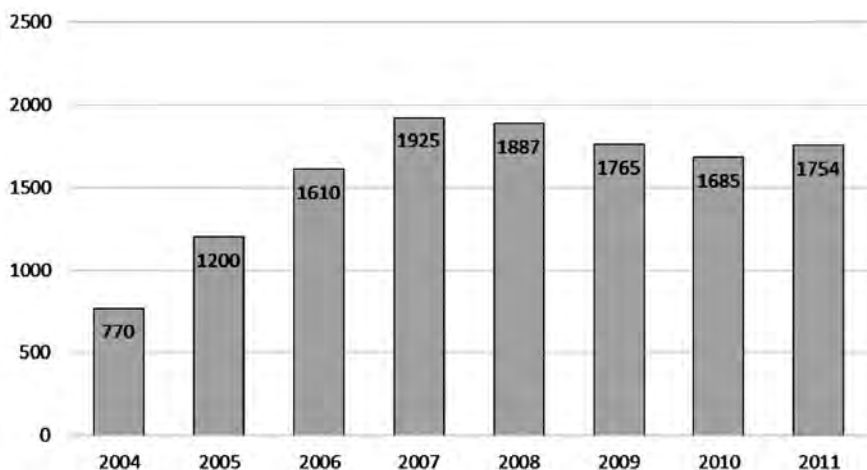
3. Ojciec na emigracji w świetle wyników badań własnych

Z przytoczonych dalej danych wynika, iż od 2002 r. mamy do czynienia ze wzrastającą z roku na rok liczbą osób, które zdecydowały się na emigrację zarobkową. Najwięcej tego typu osób było w latach 2006–2007 (rys. 1).

O rozmiarze migracji świadczą nie tylko dane dotyczące liczby emigrantów, lecz także dane o wielkości transferów pieniężnych dokonywanych przez emigrantów. Według danych Banku Światowego suma międzynarodowych transferów pieniężnych przesyłanych przez migrantów rodzinom wynosiła w 1975 r. 2,9 mld dolarów, a w 2003 r. osiągnęła już poziom 232 mld dolarów. Przy czym należy pamiętać, iż chodzi tu o transfery dokonywane kanałami oficjalnymi. Szacuje się, iż transfery dokonywane nieoficjalnymi drogami mogą sięgać 50% sumy transferów przesyłanych oficjalnie (za: Trąbka 2009: 76).

W efekcie wzmóżonej emigracji zarobkowej ostatnich lat wiele polskich rodzin stało się rodzinami nomadycznymi. Model rodziny nomadycznej (emigracyjnej, przemieszczającej się, rozłączonej) można podzielić na dwa typy:

- małżonkowie wraz z dziećmi opuszczają kraj pochodzenia i wyjeżdżają za granicę, by utworzyć „nowy dom”;
- jeden z partnerów wyjeżdża z dzieckiem do obcego kraju, podczas gdy drugi pozostaje w kraju pochodzenia wraz z resztą potomstwa (H u b e r 2010: 129).



Rysunek 1. Szacunek emigracji z Polski na pobyt czasowy w latach 2004–2012 (w tys.)

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Rocznik Statystyki Narodowej* (2012)

W kręgu zainteresowań badawczych autorki artykułu znajdują się rodziny nomadyczne drugiego typu. Oczywiście często zdarza się tak, iż rodziny nomadyczne drugiego typu stają się rodzinami nomadycznymi typu pierwszego. Dzieje się tak wówczas, kiedy pozostający w kraju partner postanawia dołączyć do swojej „drugiej połowy” pracującej na emigracji. W społecznym odbiorze tego typu rodzin nie jest bez znaczenia, który z partnerów wyjedzie do pracy za granicę. Zdecydowanie mniej pejoratywnie kojarzy się taki wyjazd, jeśli osobą wyjeżdżającą jest ojciec. Wyjeżdżające do pracy za granicę matki muszą się liczyć, iż w swojej społeczności zyskają piętno wyrodnej rodzicielki (tab. 1).

Wiele mówi się i pisze o negatywnych aspektach emigracji rodzica dla rozwoju dziecka. Tymczasem istnieją również negatywne aspekty rozłąki z dzieckiem dla rodzica emigranta, a wśród nich można wymienić:

- pozbawienie pozytywnych wartości wynikających z życia rodzinnego;
- ograniczoną możliwość wpływu na procesy wychowawcze, dostarczanie wzorców;
- osłabienie więzi z dzieckiem;
- okolicznościowe oddziaływanie wychowawcze, zazwyczaj o charakterze interwencyjnym, utrata autorytetu w oczach dzieci (N o w a k o w s k a 2009).

W dobie telefonii komórkowej, Internetu i szybkich środków transportu możliwe jest realizowanie (przynajmniej w części) funkcji rodzicielskiej na odległość.

Tego typu działań oczekuje się od emigrujących matek. Można zapytać: czy takich działań oczekuje się również od emigrujących ojców? Czy nawet, jeśli się nie oczekuje od ojców emigrantów bycia transnarodowym rodzicem, to czy mimo wszystko tego typu działania są podejmowane? Na te i inne pytania poszukiwałam odpowiedzi w swoich badaniach.

Tabela 1. Społeczny odbiór emigracji matki i emigracji ojca – porównanie

Emigracja matki	Emigracja ojca
Zmaganie się ze społecznym obrazem wyrodných matek, zwłaszcza jeśli na czas wyjazdu pozostawiły w kraju małe, kilkuletnie dzieci.	W kulturowych reprezentacjach i stereotypach ojciec to ktoś, kto pracuje poza horyzontem domu.
Bywa, iż w polskim dyskursie publicznym matki-emigrantki są zaliczane do grupy „nowych dewiantów” (Urbńska 2008).	Emigracja ojców jest postrzegana jako wyraz przedsiębiorczości i dbania o dobro rodziny.
Wniosek: opuszczenie dzieci przez matkę-emigrantkę jest kulturowo nieakceptowane.	Wniosek: opuszczenie dzieci przez ojca-emigranta jest postrzegane neutralnie lub wartościowane pozytywnie.

Źródło: opracowanie własne na podstawie badań własnych i literatury przedmiotu.

3.1. Badania własne – opis metodologii i charakterystyka próby

Badania własne, których częściowe wyniki zostały przedstawione poniżej, są realizowane w ramach projektu *Poakcesyjna emigracja zarobkowa a model rodziny i ryzyko zdrowotne*. Technika zbierania danych są wywiady swobodne częściowo ustrukturyowane. Badanie jest realizowane wśród trzech grup respondentów:

1. *Rodzin posiadających dzieci i doświadczających obecnie lub w niedalekiej przeszłości emigracji zarobkowej o charakterze wahadłowym jednego z rodziców* (59 osób). Celem badania jest próba odpowiedzi na pytanie, czy poakcesyjna, wahadłowa emigracja zarobkowa powoduje wykształcanie się nowego modelu życia rodzinnego, obejmującego modyfikację ról rodzicielskich i nową równowagę systemu rodzinnego. Kolejny obszar badań, związany z pierwszym obszarem, obejmuje stworzenie listy ryzyk zdrowotnych, na które narażony jest emigrant zarobkowy i jego rodzina, a także próba opisu działania zdiagnozowanych czynników ryzyka na zdrowie emigranta i jego rodziny. Zakłada się, iż funkcjonowanie w obszarze zidentyfikowanych i opisanych ryzyk zdrowotnych również ma wpływ na model rodziny, jaki budują emigranci.

2. *Rodzin z dziećmi bez doświadczeń emigracyjnych* (15 osób), stanowiącej grupę kontrolną w zakresie stosowanych strategii rodzicielskich w sytuacji codziennej obecności obojga rodziców w domu.

3. *Emigrantów-singli* (40 osób), stanowiących drugą grupę kontrolną w zakresie porównań dotyczących różnego typu ryzyk, w tym ryzyk zdrowotnych, na które narażeni są emigranci. W tym fragmencie badań chodzi o znalezienie odpowiedzi na pytanie, czy pozostawiona w kraju rodzina prokreacji w przypadku pierwszej grupy badanych stanowi czynnik chroniący przed negatywnymi aspektami emigracji, czy też czynnik powodujący narażenie na dodatkowe czynniki ryzyka na emigracji.

W pierwszej grupie rodzice emigrujący i rodzice stacjonarni otrzymali inne zestawy pytań – wywiady z nimi były przeprowadzane osobno. W drugiej grupie badanych rodzice otrzymali ten sam zestaw pytań – wywiady z nimi również były przeprowadzane osobno. Respondenci do badania byli dobierani metodą „kuli śnieżkowej”.

W grupie rodziców emigrujących dominowali mężczyźni, w grupie rodziców bez doświadczenia emigracji proporcje płci były mniej więcej równe. Wśród emigrantów przeważały osoby w wieku 20–30 lat i 31–40 lat. Osoby w tych kategoriach wiekowych dominują także w grupie osób bez doświadczenia emigracji. W próbie znalazły się zarówno osoby z wykształceniem podstawowym i zawodowym, jak i średnim czy wyższym. Wśród mężczyzn przeważało wykształcenie średnie techniczne i zawodowe, wśród kobiet – średnie ogólne i wyższe. Kobiety były relatywnie lepiej wykształcone od mężczyzn. W rodzinach z doświadczeniem emigranckim przeważały rodziny z jednym lub dwójką dzieci. Najstarsze dziecko w chwili badania miało 22 lata, a najmłodsze – 3 miesiące. W rodzinach bez doświadczenia emigracji zarobkowej przeważały rodziny z jednym dzieckiem. W momencie badania najstarsze dziecko miało 23 lata, a najmłodsze – 3 lata.

Ponieważ niniejszy artykuł dotyczy emigrantów-ojców, w analizie wyników badań odwołano się tylko do tej grupy respondentów oraz – dla porównania – także do wypowiedzi respondentów-ojców z drugiej grupy kontrolnej, tj. rodzin bez doświadczenia emigracji zarobkowej.

3.2. Analiza i interpretacja wyników badań własnych

Jednym z pytań, jakie zadano respondentom, było pytanie o to, czy można być dobrym rodzicem na odległość. Jak wynika z danych przedstawionych w tab. 2, w której podsumowano jedynie wypowiedzi mężczyzn, większość uważa, że nie jest to możliwe. Osoby te postrzegają rolę w rodzica w sposób tradycyjny. Dobrym rodzicem jest ten, kto jest obecny przy dziecku, kto się nim zajmuje. Może to mieć związek z tym, iż respondenci wywodzą się głównie ze środowisk małomiasteczkowych i wiejskich, gdzie model tradycyjnego ojca jest ciągle jeszcze kulturowo bardzo mocno zakorzeniony.

Przytoczone opinie mogą również częściowo być wynikiem medialnej nagonki na emigrujących rodziców. Sytuacja rodzin nomadycznych w popularnych mediach – kierujących się zasadą, iż sprzedaje się to, co jest skrajnie emocjonalnie nacechowane – jest najczęściej przedstawiana z użyciem czarno-białej kliszy, w której rodzicom-emigrantom przypadają wyłącznie ciemne barwy.

Co ciekawe, wypowiedzi respondentek, w tym matek-emigrantek oraz matek-partnerek emigrantów, nie były tak jednoznaczne w tej kwestii. Zwłaszcza partnerki ojców-emigrantów w swoich wypowiedziach podkreślały, iż można być mimo wszystko dobrym rodzicem na odległość, nierzadko nawet lepszym, bo bardziej się starającym i stanowiącym dla dziecka wzór zaradnego ojca (rola żywiciela rodziny).

Tabela 2. Opinie ojców emigrujących o możliwości realizacji roli rodzica na odległość

Kategorie odpowiedzi	Procent wskazań	Przykładowe wypowiedzi
Jest możliwe bycie dobrym rodzicem mimo oddalenia spowodowanego wyjazdem	37,5% (9)	• „No cóż myślę, że tak naprawdę jak ważne jest dziecko dla rodzica, to żadna odległość nie zmieni tego. Choć wiadomo, że lepiej jest dla dziecka, gdy ma rodziców obok siebie” (wypowiedź ojca dziecka w wieku 6 lat). • „Można być dobrym rodzicem na odległość, ale to trudne. Nie mogę być z córką, pobawić się z nią, czasami na tyle, ile mogę, rozmowa telefoniczna” (wypowiedź ojca córki w wieku 4 lat). • „Uważam, iż można być dobrym rodzicem na odległość, gdyż dziecko nie jest pozostawione samo sobie, tylko ma bliskich, a poza tym są Skype i inne komunikatory, więc jest możliwość kontaktów rodzica z dzieckiem” (wypowiedź ojca córki). • „Dobrym rodzicem jest się bez przerwy. To, jakim jestem rodzicem »na odległość«, buduję sobie, gdy jesteśmy razem. Ale nie mógłbym tak na dłuższą metę funkcjonować” (wypowiedź ojca córki w wieku 3 lat).
Nie jest możliwe bycie dobrym rodzicem na odległość	62,5% (15)	• „Chyba nie. Rodzic musi być z dzieckiem. Musi się z nim bawić, uczyć go. Wtedy można mówić, że jest się dobrym tatą” (wypowiedź ojca syna w wieku 9 lat i córki w wieku 4 lat). • „Nie... no nie da się, nie można. Fizycznie możliwości nie ma. Nie ma się wpływu na wychowanie. Przez telefon nie idzie różnych spraw załatwić wychowawczych. Nie, nie da się” (wypowiedź ojca córki w wieku 12 lat i syna w wieku 7 lat).

Źródło: opracowanie na podstawie wyników badań własnych.

Jak już wcześniej wspomniano, nie tyle fizyczna nieobecność ojca w domu, ile raczej jego nieobecność duchowa, emocjonalna może mieć negatywny wpływ na dziecko. Emigracja zarobkowa, powodując czasową nieobecność fizyczną

ojca w rodzinie, nie musi powodować jego nieobecności w życiu emocjonalnym dziecka. Wiele zależy od sposobu realizacji roli rodzica na odległość. Paradoksalnie bywa tak, że przebywający na emigracji ojciec jest bardziej obecny w życiu dziecka, niż kiedy był na stałe w domu. Dzieje się tak dlatego, że u wielu ludzi emigracja może być czynnikiem, który zmusza do refleksji i przewartościowania swojego życia. Skutkiem owych przemyśleń bywa docenianie czasu spędzanego z rodziną, którego w efekcie takiego stylu życia jest mniej. W związku z tym mniej się go marnotrawi na jałowe spory, a więcej poświęca dla rodziny. Przede wszystkim czas dla rodziny się organizuje, uatrakcyjnia, spędza go ze sobą, a nie obok siebie, czyniąc wzajemne relacje jakościowo lepszymi.

Ponadto, prowadzone w okresie wyjazdu rozmowy telefoniczne lub też za pomocą dostępnych komunikatorów internetowych są bardziej celebrowane, wyczeukiwane, a komunikacja bywa, że jest głębsza – obie strony opisują swoje emocje i doświadczenia. Oczywiście możliwy jest też skrajnie przeciwny scenariusz – zanikanie kontaktów aż do ich całkowitego zerwania, coraz rzadsze wizyty w domu i komunikacja ograniczająca się do wydawania dyspozycji dotyczących dnia codziennego. Również wtedy, gdy rodzina jest zwała mimo emigracji, zdarzają się okresy nieporozumień i trudne sytuacje. Chodzi o to, aby nie szufladkować rodzin migracyjnych – jak czynią to niektórzy pedagodzy i psychologowie – zgodnie z etykietką „rodzina dysfunkcyjna”, ale zdawać sobie sprawę z różnej sytuacji w tych rodzinach i diagnozować przyczyny emigracyjnego sukcesu, rozumianego jako trwanie i umacnianie się rodziny mimo emigracji jednego z jej członków, lub też emigracyjnej klęski, rozumianej jako rozpad rodziny lub jej zaburzone funkcjonowanie. Jak wykazała Lidia Huber w przytaczanym już wcześniej artykule, wyjazd ojca za granicę nie musi oznaczać wychowawczej porażki. By tak się nie stało, konieczne jest spełnienie kilku kluczowych warunków. Oto one:

- istnienie i podtrzymywanie w czasie wyjazdu realnej, mocnej więzi emocjonalnej zarówno między małżonkami, jak i między rodzicami a dzieckiem;
- obopólna aprobatą małżonków dla wyjazdu jednego z nich oraz wyraźne określenie celu wyjazdu; istotne jest wytłumaczenie dziecku, jeśli jest na tyle świadome, aby zrozumieć, powodu nieobecności ojca; w przypadku dorastającego dziecka ważne jest uzasadnianie na bieżąco jego nieobecności;
- wyraźne określenie czasu trwania wyjazdu ojca za granicę oraz wyznaczenie terminu jego powrotu;
- podtrzymywanie systematycznego kontaktu nie tylko za pośrednictwem zaawansowanej technologii komórkowej i internetowej, lecz także poprzez częste wizyty ojca w Polsce, a członków rodziny w kraju, do którego ojciec wyjechał (Huber 2010: 136).

Zgodnie z powyższym wykazem, jednym z czynników, który odgrywa ważną rolę, jest podejmowanie odpowiednich strategii wychowawczych przez emigrujących rodziców. Strategie wychowawcze są tu rozumiane zarówno jako intencjonalne kształtowanie osobowości, dokonywane w ramach stosunku wychowaw-

czego według przyjętego ideału wychowawczego (Szczepański 1970: 74), jak i jako sprawowanie opieki, okazywanie troski, miłości, dawanie poczucia bezpieczeństwa. Prezentowane poniżej zestawienie (tab. 3) zostało opracowane na podstawie analizy doświadczeń ojców-emigrantów, będących respondentami w moich badaniach. Generalny wniosek jest taki, że kontynuacja relacji opieki i wychowania, mimo oddalenia spowodowanego emigracją, sprzyja trwałości rodziny. Tego typu kontynuacji spodziewamy się głównie od matek-emigrantek. Mimo to, jak wynika z prezentowanych tu badań, ojcowie również starają się nadal być ojcami mimo wyjazdu.

Tabela 3. Strategie wychowawcze ojców emigrujących i ojców nieemigrujących

Strategie wychowawcze ojców emigrujących	Strategie wychowawcze ojców nieemigrujących
• Działania podejmowane na bieżąco: – rozmowy telefoniczne (oswajanie małego dziecka z głosem rodzica); – prośby o przesyłanie zdjęć, rysunków dzieci – komentowanie, rozmowy o nich; – wysłuchiwanie relacji z przebiegu dnia; – kontrolowanie ocen i postępów w szkole; – przypominanie o obowiązkach. • Działania odroczone: – kupowanie prezentów (wskazywane przez samych ojców jako element wychowania, dbałości o dziecko); – poświęcanie większej ilości czasu na zabawy z dzieckiem, wynajdywanie atrakcji, np. wspólne wyjazdy.	• Tzw. luźniejsze wieczory, kiedy zapracowany rodzic jest w domu i może poświęcić czas wyłącznie byciu z dzieckiem, bez konieczności poświęcania się obowiązkom zawodowym. • Organizacja weekendowych atrakcji. • Poświęcanie jednego dnia w tygodniu dla dziecka, bycie do jego wyłącznej dyspozycji (w niektórych badanych rodzinach funkcjonuje to jako rodzaj rodzinnej tradycji).

Źródło: opracowanie na podstawie wyników badań własnych.

Mimo iż repertuar działań, które można podejmować na bieżąco w czasie nieobecności w domu jest dość szeroki, emigrujący ojcowie częściej angażują się w działania odroczone i w ten sposób kojarzą się dzieciom z rolą organizatora czasu wolnego, z kimś, kto – jeśli jest – zawsze ma nastrój i czas na zabawę oraz spędzenie czasu. Są też jednak ojcowie podejmujący bieżące strategie wychowawcze. Generalnie wygląda to tak, że ci ojcowie, którzy mieli dobry kontakt z dziećmi przed wyjazdem, utrzymują ten dobry kontakt w okresach nieobecności w domu. Słaba więź między ojcem a dzieckiem pozostaje słaba podczas wyjazdu, albo ulega jeszcze większemu osłabieniu. Jest to dowodem na to, iż rzeczywiście jednym z warunków pozostawiania rodziny emigracyjnej w dobrej kondycji jest istnienie realnej, mocnej więzi emocjonalnej zarówno między małżonkami, jak i między rodzicami a dzieckiem oraz podtrzymywanie systematycznego kontaktu.

Warto w kontekście emigracji ojców zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Część matek decyduje się na poszukanie wśród bliższych lub dalszych krewnych kogoś, kto będzie spełniał funkcję zastępczego ojca na czas emigracji biologicznego rodzica. Zazwyczaj jest to dziadek lub wuj. Są oni dostarczycielami męskiego wzorca zachowań, wpisując się jednocześnie w koncepcję ojcostwa społecznego, które w wielu kulturach jest traktowane na równi, czy nawet wyżej, niż ojcostwo biologiczne.

Żyjemy w czasach, w których również rodziny nieemigrujące muszą uciekać się do strategii wychowawczych (ich przykłady zawarte są w tab. 3), by mimo zapracowania i funkcjonowania w ciągłym niedoczasie, realizować funkcję rodzica. Nie tylko emigracja wymusza zatem modyfikację roli rodzica, ale modyfikacja ta jest pochodną funkcjonowania w globalnej gospodarce i postnowoczesnym świecie.

Odpowiedź na postawione w tytule artykułu pytanie powinna być, moim zdaniem, taka, iż będąc ojcem-emigrantem, niekoniecznie realizuje się schemat nieobecnego ojca, jeśli spełnia się warunki realizacji transnarodowego ojcostwa i podejmuje strategie wychowawcze, zarówno bieżące, jak i odroczone. Jak dowodzą liczne badania, nieobecnym ojcem można być, nie opuszczając rodzinnego domu.

4. Podsumowanie i wnioski końcowe

W polskich rodzinach relacje dziecka z ojcem, zwłaszcza córki z ojcem, są luźniejsze niż dziecka z matką. Mimo coraz większego angażowania się w opiekę nad dzieckiem, ojcowie ciągle funkcjonują jako opiekunowie pomocniczy. W związku z tym, jak wynika z przedstawionych badań, na emigrację zarobkową w przypadku rodzin z dziećmi udają się w pierwszej kolejności mężczyźni, co spotyka się ze społeczną aprobatą i jest postrzegane jako wyraz troski o rodzinę.

Emigracja zarobkowa ojca nie jest tak społecznie stygmatyzowana, jak emigracja zarobkowa matki, gdyż wpisuje się w kontekst tradycyjnej nieobecności duchowej ojca w polskiej rodzinie. Od ojca emigranta oczekuje się w związku z tym wypełniania obowiązku ciągle jeszcze głównie przypisywanego ojcom – zapewnienia bytu materialnego rodzinie. Mniejszy jest natomiast społeczny nacisk na bycie transnarodowym ojcem.

Ojcowie-emigranci w większości są przekonani, że nie można być dobrym rodzicem „na odległość”, dlatego też, jeśli chodzi o strategie wychowawcze, częściej angażują się w działania odroczone. Mimo to można uznać, że relacja opieki jest w wielu przypadkach kontynuowana. Aby tak się działo, pozostające w kraju partnerki mają do odegrania ważną rolę – muszą przygotować grunt i umożliwić realizację roli ojca na odległość. Tymczasem, co stanowi przedmiot osobnej dyskusji, bywa tak, że matki – z braku zaufania do opiekunów zdolności ojców

– nierzadko utrudniają ojcom większe zaangażowanie w rodzicielstwo i spełnianie roli nowego ojca, nawet jeśli ten jest na miejscu i jest gotów taką funkcję podjąć.

Bibliografia

- Bakiera L. (2006), *Rodzina z perspektywy socjologicznej i psychologicznej: ciągłość i zmiana*, „Roczniki Socjologii Rodziny. Studia Socjologiczne oraz Interdyscyplinarne”, t. XVII, s. 101–114.
- Bierca M. (2013), *Tacierzyństwo w sieci – analiza nowego trendu i jego socjologiczne implikacje*, „Interalia. Pismo poświęcone studiom querr”, nr 8, <http://interalia.org.pl>, 15.07.2014.
- Błaszczyk M. (2009), *Ojcowska miłość w biograficznej relacji ojciec–córka*, [w:] W. Muszyński (red.), *Kocha się raz? Miłość w relacjach partnerskich i rodzinnych*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Coltrane S. (2004), *Fathering: paradoxes, contradictions and dilemmas*, [w:] M. Coleman, L. H. Ganong (eds.), *Handbook of Contemporary Families*, Sage Publications, Thousand Oaks.
- Gębka M. (2006), *Trzy pytania o kryzys ojcostwa*, „Roczniki Socjologii Rodziny. Studia Socjologiczne oraz Interdyscyplinarne”, t. XVII, s. 117–139.
- Gębka M. (2010), *Spoleczna rola ojca*, [w:] M. Kujawska, L. Huber (red.), *Postawy rodzicielskie współczesnych ojców*, Wydawnictwo Naukowe WSNHiD, Poznań.
- Grzelak Sz. (2013), *Rola ojca w zapobieganiu zachowaniom ryzykownym oraz problemom dzieci i młodzieży. Wyniki badań i rekomendacje*, [w:] *Rola ojca i postawy Polaków wobec ojcostwa w świetle badań społecznych. Opinie i ekspertyzy*, Biuro Analiz i Dokumentacji Kancelarii Sejmu, Warszawa.
- Haponiuk M. (2013), *Nowe ojcostwo*, wywiad z Małgorzatą Sikorską, <http://www.institutobywatelski.pl/14070/lupa-institutu/nowe-ojcostwo>, 15.07.2014.
- Harwas-Napierała B. (2010), *Wzór osobowy ojca w rozwoju dziecka*, [w:] M. Kujawska, L. Huber (red.), *Postawy rodzicielskie współczesnych ojców*, Wydawnictwo Naukowe WSNHiD, Poznań.
- <http://www.kulturalihistoria.umcs.lublin.pl/archives/2786>, 15.07.2014.
- http://www.stat.gov.pl/gus/5840_3583_PLK_HTML.htm, 15.07.2014.
- Huber L. (2010), *Nowe sieroctwo społeczne – europejski ojciec nieobecny*, [w:] M. Kujawska, L. Huber (red.), *Postawy rodzicielskie współczesnych ojców*, Wydawnictwo Naukowe WSNHiD, Poznań.
- Janiszewski L. (1983), *Subiektywna sfera sukcesu małżeńskiego w rodzinach marynarzy*, „Przegląd Zachodniopomorski”, nr 1/2.
- Kotlarska-Michalska A. (2010), *Rola ojca w ujęciu socjologicznym*, [w:] M. Kujawska, L. Huber (red.), *Postawy rodzicielskie współczesnych ojców*, Wydawnictwo Naukowe WSNHiD, Poznań.
- Krystkowiak B. (2012), *Analiza społeczna zjawiska samotnego ojcostwa w Polsce*, https://repozytorium.amu.edu.pl/jspui/bitstream/10593/5786/1/2012_PPES2_20_31.pdf, 15.07.2014.
- Majka-Rostek D. (2011a), *Współczesne wzorce nowego ojcostwa*, [w:] M. Świątkiewicz-Mośny (red.), *Rodzina. Kondycja i przemiany*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Majka-Rostek D. (2011b), *Zaangażowane ojcostwo – specyfika współczesnego wzorca kulturowego*, <http://www.kulturalihistoria.umcs.lublin.pl/archives/2786>, 15.07.2014.

- Mróz-Tomasiak K. (2013), *Obraz ojca w świetle poszukiwań teoretyczno-empirycznych*, https://pedagogium.pl/dokumenty/wydawnictwo/kwart/2013/3/Mroz_Tomasiak.pdf, 15.07.2014.
- Nowakowska A. (2009), *Wpływ migracji zarobkowej na jakość życia rodzinnego*, [w:] T. Rostowska (red.), *Psychologia rodziny: małżeństwo i rodzina wobec współczesnych wyzwań*, Difin, Warszawa.
- O mamie i tacie – kilka wspomnień z dzieciństwa* (2013), komunikat CBOS, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_069_13.PDF, 15.07.2014.
- Przybył I. (2006), *Obraz matki i ojca a identyfikacja adolescentów z rodzicami*, „Roczniki Socjologii Rodziny. Studia Socjologiczne oraz Interdyscyplinarne”, t. XVII.
- Racław M. (2013), *Postawy Polaków wobec ojcostwa – wybrane aspekty w świetle badań społecznych*, [w:] *Rola ojca i postawy Polaków wobec ojcostwa w świetle badań społecznych. Opinie i ekspertyzy*, Biuro Analiz i Dokumentacji Kancelarii Sejmu, Warszawa.
- Rocznik Statystyki Narodowej 2012*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2012, http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/RS_rocznik_stat_miedzynarodowy_2012.pdf
- Sosnowski T. (2011), *Ojciec we współczesnej rodzinie. Kontekst pedagogiczny*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.
- Szczepeński J. (1970), *Elementarne pojęcia socjologii*, PWN, Warszawa.
- Szlenak T. (2010), *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, różnicowanie*, PWN, Warszawa.
- Trąbka A. (2009), *Współczesne polskie migracje z perspektywy transnacjonalizmu*, [w:] W. Muszyński, E. Sikora (red.), „Pod wielkim dachem nieba”. *Granice, migracje i przestrzeń we współczesnym społeczeństwie*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Urbańska S. (2008), *Transnarodowość jako perspektywa ujęcia macierzyństwa w warunkach migracji*, [w:] K. Słany (red.), *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

Agnieszka Pawlak

MIGRATING FATHER – ABSENT FATHER? TRANSNATIONAL PARENTHOOD IN POSTMODERN WORLD

Abstract. Paper focuses on fatherhood of migrants. It tries to answer the question how situation of migration influences the way fatherhood is conducted. The first part of the text presents analysis of research results given by other researchers in the literature of the subject. It presents different attitudes toward defining fatherhood, sociological concept of father's role and also role of new father. Also the phenomenon of fatherhood crisis, its reasons and consequences, has been analysed here. The second part of the paper presents results of author's original research. The quality research was conducted in two groups: migrant families and families without experience of migration. Description of experience of migrant fathers and how they perform the role of a distant father has been described, and comparison of bringing up strategies of migrant and non-migrant fathers has been presented. Also the conditions and circumstances of being transnational father have been taken into account.

Keywords: absent father, migrating father, pendulum migration, transnational parenthood.

Emilia Garncarek*

DOBROWOLNA BEZDZIETNOŚĆ A PRZEMIANY TOŻSAMOŚCI PŁCI WSPÓŁCZESNYCH Kobiet I MĘŻCZYZN

Abstrakt. Artykuł podejmuje problematykę przyczyn zjawiska dobrowolnej bezdzietności w Polsce z perspektywy genderowej. Stanowi próbę odpowiedzi na pytanie o wpływ mikrospołecznych uwarunkowań – sposobów rozumienia i realizowania kobiecości i męskości – na niepodjęcie roli rodzicielskiej. Część pierwsza tekstu obejmuje analizę społeczno-kulturowego kontekstu w badaniach nad intencjonalną bezdzietnością. Część druga zawiera prezentację wyników badań jakościowych, realizowanych techniką wywiadu grupowego i indywidualnego z osobami bezdzietnymi. Wyniki analiz wskazują, iż współcześnie mamy do czynienia z przemianami kulturowych skryptów tożsamości płci. Jednak to kobiety, częściej niż mężczyźni, dokonują reinterpretacji definicji kobiecości/męskości, kwestionując rolę rodzicielską.

Słowa kluczowe: przemiany współczesnej rodziny, dobrowolna bezdzietność, przyczyny dobrowolnej bezdzietności, tożsamość płci, badania jakościowe.

1. Wprowadzenie

W wielu naukowych publikacjach podejmujących problematykę współczesnej rodziny podkreśla się intensywne przemiany tej sfery życia. Mamy do czynienia z globalną rewolucją w obszarze życia małżeńsko-rodzinnego, a intensywność tych zmian, jak zauważa Krystyna Slany, jest zależna od wielu determinant, m.in. społeczno-ekonomicznych, kulturowych i religijnych. Zdaniem autorki dokonujące się przemiany rodziny, zróżnicowanie form małżeńsko-rodzinnych, a także relacji pomiędzy partnerami wpływają na socjo-psychologiczny i demograficzny obraz rodziny (Slany 2006: 13). Dane demograficzne wskazują, że we współczesnych, wysoko rozwiniętych społeczeństwach mamy do czynienia ze spadkiem liczby urodzeń. Dynamiczny spadek dzietności widoczny jest przede wszystkim w Europie. Obecnie najmniej dzieci rodzi się w Europie Środkowo-

* Mgr, Zakład Socjologii Płci i Ruchów Społecznych, Instytut Socjologii, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Uniwersytet Łódzki, ul. Rewolucji 1905 r. 41/43, 90-214 Łódź, e-mail: emilia_garncarek@poczta.fm.

-Wschodniej, m.in. w Polsce, na Słowacji, Litwie, w Czechach (Raport Eurostat 2011; *Rozwój demograficzny Polski...* 2011). Niektórzy demografowie prognozują, że nawet 25% Polek urodzonych w roku 1975 będzie prowadziło bezdzietne życie (S o b o t k a 2004). Jednak należy dokonać rozróżnienia na te, które nie będą miały potomstwa z przyczyn biologicznych (związanych z niepłodnością i bezpłodnością) oraz bezdzietne z wyboru. Szacuje się, że ta druga grupa stanowi około 5–6% populacji. Wyniki prowadzonych badań i analiz, przede wszystkim demograficznych i socjologicznych, wskazują, iż trwający od kilkunastu lat spadek rozrodczości, a także opóźnianie wieku zawierania małżeństw, nasilenie rozwodów, nie są jeszcze procesami zakończonymi i w coraz większym stopniu będą dotyczyć kolejnych pokoleń. Wspomniane zmiany demograficzne bezpośrednio i pośrednio wskazują również na upowszechnianie się alternatywnych form życia małżeńskiego i rodzinnego, m.in. kohabitacji, monoparentalności, życia razem, ale osobno (LAT), jak również dobrowolnej bezdzietności. Badacze problematyki wskazują na wzrost liczby osób (jednostek, par), które odsuwają w czasie rodzicielstwo lub całkowicie z niego rezygnują. Pomimo wysokiej pozycji rodziny w hierarchii wartości Polaków, zjawisko zauważalne jest również w naszym kraju. Jego przyczyn upatruje się przede wszystkim w zmianach społeczno-kulturowych i ekonomicznych, które rozpoczęły się w okresie transformacji systemowej (m.in. K l u z o w a, S l a n y 2004; K w a k 2005; S l a n y 2006; S z l e n d a k 2010; S i k o r s k a 2012; K w a k 2014).

W niniejszym artykule skoncentrowano się głównie na społeczno-kulturowych przyczynach zjawiska dobrowolnej bezdzietności w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem przemian kulturowej tożsamości płci, jako istotnie wpływających na odsuwanie w czasie bądź całkowitą rezygnację z rodzicielstwa. Odwołano się również do wyników eksploracyjnych badań własnych dotyczących niepodjęcia roli rodzicielskiej przez współczesnych młodych Polaków.

2. Społeczno-kulturowy kontekst badań nad zjawiskiem dobrowolnej bezdzietności

W latach 60. XX w. zapoczątkowane zostały intensywne przemiany gospodarcze i społeczno-kulturowe, zwłaszcza w krajach zachodnich. Należy tu wspomnieć o rozwoju nowoczesnych technologii i medycyny, które wpłynęły na znaczną poprawę jakości życia ówczesnych społeczeństw. Wynikiem tych intensywnych przemian były m.in. wzrost dobrobytu, możliwość kontroli urodzeń, podniesienie poziomu wykształcenia, zwłaszcza kobiet, a także ich aktywizacja zawodowa oraz wzrost niezależności społeczno-ekonomicznej. Zmienił się również charakter pracy, która obecnie opiera się przede wszystkim na wiedzy, a nie jak dawniej – na sile fizycznej pracownika. Należy podkreślić, iż we wspomnia-

nym okresie rozpoczęły się też przemiany relacji między jednostką a społeczeństwem – przejście od społeczeństw opartych na kolektywizmie do społeczeństw indywidualistycznych oraz intensywne przemiany wartości. Najpierw odnotowano je w Stanach Zjednoczonych i w krajach Europy Zachodniej, natomiast z upływem czasu trendy te rozszerzały się dalej. W Polsce ich intensyfikacja miała miejsce po 1989 r., w okresie transformacji systemowej, kiedy to m.in. zaszły zmiany polityczne i gospodarcze, nastąpiło osłabienie kontroli społecznej, rozwój egalitaryzmu społecznego oraz dyfuzja zachodnich wzorców kulturowych. Przemiany te przyniosły ze sobą nowe realia, również w obszarze funkcjonowania polskiej rodziny. Stopniowo następuje odrzucenie wartości tradycyjnych (w których rodzina, małżeństwo i posiadanie dzieci stanowi najistotniejszy cel i wyznacznik udanego życia) na rzecz wartości materialistycznych wczesnej nowoczesności i nowoczesnych (w których odrzuca się tradycyjne więzy rodzinne, a jednostka dąży do samorealizacji). Poniżej zostaną omówione najważniejsze procesy wpływające na rozpowszechnienie się zjawiska dobrowolnej bezdzietności na świecie i w Polsce.

2.1. Proces indywidualizacji w społeczeństwach nowoczesnych i późnej nowoczesności

W koncepcjach zachodnich socjologów, określanych m.in. za Zygmuntem Baumanem ponowoczesnymi, opisując przemiany współczesnych społeczeństw, w tym przemiany rodziny z kręgu kultury euro-amerykańskiej, podkreśla się tezę o procesie indywidualizacji, wyzwalającej współczesną jednostkę z wpływu tradycyjnych wspólnot, m.in. rodzinnych. Zwraca się uwagę na dynamikę życia rodzinnego oraz odkrywanie jego wewnętrznych procesów, przede wszystkim z punktu widzenia jednostek w nie uwikłanych. Rodzina przestaje być ujmowana w kategoriach instytucji i interesu, natomiast akcentuje się indywidualność osób ją tworzących oraz ich specyficzne potrzeby (S l a n y 2006: 14).

Obecnie żyjemy w epoce indywidualizmu, dającego współczesnym jednostkom większą niż wcześniej swobodę w konstruowaniu własnej tożsamości i organizowaniu codziennej aktywności (G i d d e n s 2001). Jednocześnie życie jednostek obarczone jest dużym ryzykiem, a globalizujący się świat przynosi ludziom zarówno szanse, jak i zagrożenia. Dawniej życie ludzkie było ściśle zaprojektowane, poczynawszy od formowania się związku małżeńskiego, poprzez narodziny potomstwa, opiekę nad bliskimi w rodzinie, aż po śmierć. Natomiast współcześnie tożsamość i wszystkie działania jednostki stają się częścią refleksyjnego projektu – „jesteśmy nie tym, czym jesteśmy, ale tym, co z siebie zrobimy” (G i d d e n s 2001: 108). Jak podkreśla Bauman, współczesna jednostka staje się odpowiedzialna zarówno za sukces, jak i porażkę, za kreowanie i przebieg własnego życia, które jest przede wszystkim zadaniem do wykonania (B a u m a n 2006,

2007). Jak zauważają Ulrich Beck i Elisabeth Beck-Gernsheim, w dzisiejszych czasach indywidualizacja stała się zinstytucjonalizowana. Wszelkie instytucje, a także rynek pracy i gospodarka, nastawione są na jednostki, a więc tym samym indywidualizacja staje się obowiązkiem do spełnienia przez współczesne kobiety i mężczyzn. Indywidualizacja stała się strukturalnym faktem, narzucanym ludziom przez system, niezależnie od ich woli (Beck, Beck-Gernsheim 2002; Beck 2004). W związku z naciskiem na samorealizację współczesne jednostki narażone są na długotrwałe poczucie niebezpieczeństwa, a wszelkie ich poczynania obarczone są ryzykiem. Pojawia się niepewność, która dotyczy każdej sfery życia. Francis Fukuyama zauważa, że we współczesnych wysoko rozwiniętych społeczeństwach zmniejsza się sieć społecznych zobowiązań jednostek. Zdaniem autora *Wielkiego wstrząsu* ludzie unikają również odpowiedzialności za innych (Fukuyama 2000). Pozbawieni bezpieczeństwa, o którym wspomina zarówno Bauman, jak i Beckowie, mogą bardzo łatwo wpadać w rozdrażnienie. Przestają tolerować wszystko to, co staje im na przeszkodzie w realizacji upragnionego celu. Stłumienie uczucia niepewności i doznanie satysfakcji oraz pozornego spokoju często zostaje osiągnięte dzięki konsumpcji różnorodnych dóbr. Niestety, „konsumeryzacja” współczesnego życia – podkreśla Bauman – powoduje, że ludzie coraz bardziej oddalają się od innych. Konsumpcja „jest czynnością indywidualną, naturalnie i nieodwracalnie indywidualną, nawet wówczas, gdy odbywa się w towarzystwie innych osób” (Bauman 2006: 255). Zatem współczesne jednostki nie mają powodu, by tolerować innych ludzi, którzy w ich własnej pogoni za spełnieniem są im niepotrzebni, np. żon, mężów, dzieci.

2.2. Przemiany wartości

Omówienie uwarunkowań rozpowszechniania się zjawiska dobrowolnej bezdzietności nie byłoby pełne bez odniesienia się do przemian w zakresie hierarchii wartości współczesnych społeczeństw. Zdaniem Ronalda Ingleharta i Pippy Norris tradycyjne autorytety i zobowiązania społeczne, materialne bezpieczeństwo, wartości rodzinne i patriarchalne normy męskiej dominacji zostały współcześnie zastąpione swobodną ekspresją, postmaterializmem, indywidualizmem oraz zmniejszeniem roli tradycyjnej rodziny. Autorzy podkreślają, że jednostki skupiają się przede wszystkim na samorozwoju/samorealizacji. Rewolucja w obszarze wartości wiąże się także z sekularyzacją zachodnich społeczeństw (Inglehart, Norris 2009: 23–25). W książce *Wzbierająca fala* autorzy rozwijają koncepcję „cichej rewolucji” w obszarze wartości o rozważania na temat tego, jak modernizacja zmieniła kulturowe nastawienie do równouprawnienia płci. W społeczeństwach, w których mamy do czynienia z niskim poziomem życia, priorytetem jest zaspokajanie podstawowych potrzeb egzystencjalnych. Tam, gdzie żyje się ze świadomością braku zabezpieczenia, dużą wagę przywiązuje się do wartości

tradycyjnych autorytetów, tradycyjnej rodziny i podziału ról – mężczyzna jako jedyny żywiciel rodziny, natomiast kobieta jako opiekunka ogniska domowego. Inglehart i Noris zaznaczają również, że „[...] kiedy pojawia się bezpieczeństwo egzystencjalne, z troskanie społeczne sprawami materialnymi, takimi jak bezrobocie, opieka zdrowotna czy lokum, nie jest już priorytetem”. Ich zdaniem, społeczeństwa, które charakteryzuje wysoki poziom życia, kwestionują tradycję, która ich ogranicza, natomiast wybierają liberalizację wzorców zachowań, m.in. dotyczących życia małżeńsko-rodzinnego, zachowań seksualnych, czy też rezygnują z posiadania dzieci: „[...] ludzie zaczynają przywiązywać coraz większą wagę do kwestii jakości życia, autonomii jednostki, swobodnej ekspresji, konieczności ochrony środowiska [...] protestów, demonstracji” (t a m ż e: 25–27).

Przemiany wartości, udokumentowane przez autorów, nie występują w izolacji. Ważnym czynnikiem na nie wpływającym jest doświadczenie życia w społeczeństwach komunistycznych. Przedstawiciele tych społeczeństw są bardziej konserwatywni w swoich poglądach dotyczących wzorów funkcjonowania kobiet i mężczyzn niż przedstawiciele społeczeństw zachodnich. Do czynników konserwujących postawy specyficzne dla polskiego społeczeństwa należy zaliczyć wpływ instytucji Kościoła rzymskokatolickiego, tradycję indywidualnego rolnictwa oraz pozostałości etosu robotniczego. Jak podkreśla Maja B i e r n a c k a (2009: 172), postawy te zachowują wyraźną trwałość, przede wszystkim w tej części społeczeństwa polskiego, która znajduje się na dole drabiny stratyfikacyjnej. W tym segmencie społeczeństwa, zdaniem Anny G i z y - P o l e s z c z u k (2002: 256), występowały i nadal występują postawy tradycjonalistyczne, które dotyczą m.in. życia małżeńsko-rodzinnego oraz prokreacji, a także przedkładania wartości materialistycznych nad postmaterialistycznymi.

Jak zaznacza Aleksandra J a s i ń s k a - K a n i a (2012: 318), udział wartości związanych z samorealizacją zwiększył się w pierwszej dekadzie transformacji, jednak wartości uznawane przez Polaków są nadal bardziej tradycjonalistyczne niż wartości dominujące w czołówce najbogatszych krajów zachodnioeuropejskich. Należy jednak podkreślić, że dane z ostatnich *EVS* (*European Values Survey*) wskazują na zmniejszenie ich rangi i wzrost znaczenia wartości postmaterialistycznych (B a r t k o w s k i 2009 za: J a s i ń s k a - K a n i a 2012: 337). Przede wszystkim ludzie młodzi, lepiej wykształceni, o wyższym statusie społeczno-ekonomicznym, mieszkający w dużych miastach wykazują w większym stopniu orientację indywidualistyczne i racjonalistyczne oraz nastawienie na samorealizację (J a s i ń s k a - K a n i a 2012: 337). To z nich „rekrutuje się” coraz liczniejsza grupa osób, które odsuwają w czasie lub całkowicie rezygnują z małżeństwa i/lub rodzicielstwa, dla których dziecko utraciło wartość, m.in. ekonomiczną, a stało się obciążeniem. Jak zauważa S l a n y (2006: 100), współcześnie dziecko jest „bezużyteczne ekonomicznie, ale bezcenne emocjonalnie, dla tych którzy chcą je mieć”. Gary B e c k e r (1990) w ekonomicznej teorii płodności wskazuje, że potomstwo może być źródłem psychicznej satysfakcji dla jego rodziców, ale

też generuje koszty, nie tylko finansowe, lecz także związane z koniecznością poświęcenia mu czasu i emocjonalnego wsparcia. Z drugiej strony, współcześnie obserwujemy również dowartościowanie rodzicielstwa bardziej świadomego, angażującego nie tylko kobiety, ale także mężczyzn (Dzwonkowska-Godula, Garncarek 2013).

2.3. Przemiany wzorów kobiecości i męskości w odniesieniu do małżeństwa i rodziny

Analizując przyczyny zjawiska dobrowolnej bezdzietności, oprócz przedstawionych wyżej procesów należy zwrócić szczególną uwagę na przemiany wzorów kobiecości i męskości oraz pozycji kobiet we współczesnym świecie zachodnim, w tym w Polsce. Wraz z pozostałymi procesami stanowią one podłoże przemian współczesnej rodziny oraz pozwalają na kompleksową analizę przyczyn niepodjęcia roli rodzicielskiej.

Jak podkreśla Ewa Malinowska (2001: 23), w społeczeństwach tradycyjnych jednostka była definiowana przede wszystkim poprzez przynależność terytorialno-rodową, w tym przez pryzmat ról społecznych, których pełnienie zależało od wieku i płci biologicznej. Statusy były dziedziczone, a role przypisane. W tradycyjnych kulturowych definicjach kobiecości ciało i fizjologia wyznaczały kobietom właściwe role społeczne. Z ideałem kobiecości wiązała się prokreacja, natomiast macierzyństwo było centralnym i dominującym elementem kobiecości (Budrowska 2000, 2001, 2003; Bourdieu 2004). Brak wyboru i przymus podjęcia roli macierzyńskiej powodował uprzedmiotowienie kobiet. Role pełnione przez mężczyzn nie były zdeterminowane biologią w takim stopniu, jak kobiety. Mężczyźni mogli realizować się również poza domem – w sferze publicznej, w pracy zawodowej.

W tradycyjnym modelu kobiecości i męskości mamy do czynienia z polaryzacją płci, czyli przeciwstawieniem cech, ról i sfer aktywności uznawanych za kobiece i męskie (m.in. Bem 2000; Arcimowicz 2003, 2012; Pankowska 2005). Jej podstawą jest silny związek pomiędzy płcią biologiczną i psychiką człowieka (Bem 2000), co implikuje podziały na kobiece i męskie cechy, role społeczne i sfery aktywności, a te z kolei determinują stereotypy płciowe, które są odzwierciedleniem odmiennych ról przypisywanych kobiecie i mężczyźnie. Rola męska jest bardziej sprawcza i czynna, kobieta ma większy związek z tworzeniem wspólnoty i wyrażaniem emocji (Eagly 1987). Jak podkreślają K. Deaux i L. L. Lewis (1984 za: Mandala 2000, 2003), role kobiet i mężczyzn różnią się niemal we wszystkich społeczeństwach, natomiast to zróżnicowanie staje się podstawą do tworzenia stereotypów płci, które zostały szczegółowo opisane przez autorów¹.

¹ Z kobiecością wiąże się m.in. emocjonalność, zdolność do poświęceń, troska o uczucia innych, a także role społeczne, które polegają na wspieraniu innych, opiece nad dziećmi, zarządzaniu domem. Treści stereotypu zawierają również cechy wyglądu zewnętrznego: wdzięki, schludność, miękkość

Zmiany społeczne, które zasygnalizowano we wstępie niniejszego artykułu, związane z emancypacją kobiet oraz ich wejściem na rynek pracy, podważyły dotychczasową pozycję mężczyzn w społeczeństwie. Również pojawienie się nowoczesnych środków antykoncepcyjnych pozwoliło kobietom na świadome i niezależne planowanie potomstwa. Prokreacja przestała być przymusem. Zmiany te spowodowały też rozwój feministycznej świadomości kobiet oraz wzrost ambicji edukacyjnych i zawodowych. Jednocześnie wpłynęły na erozję roli mężczyzny jako głowy i żywiciela rodziny, a także odebrały mu funkcję jedyne go łącznika rodziny (żony i dzieci) ze światem zewnętrznym.

Należy wspomnieć o niebagatelnym wpływie feminizmu na zmianę pozycji kobiet oraz wzorów kobiecości i męskości. Przede wszystkim pozwolił on na odrzucenie macierzyństwa jako uniwersalnej i biologicznej potrzeby. Dzięki działaczkom oraz autorkom prac na temat pozycji kobiet w społeczeństwie zakwestionowano określoną kulturowo (patriarchalnie) rolę matki. Adrienne Rich (2000), autorka książki *Zrodzone z kobiety. Macierzyństwo jako doświadczenie i instytucja*, opisała trudności związane z pełnieniem roli macierzyńskiej, poświęcanie celów i aspiracji życiowych kobiet na rzecz potomstwa. Jej zdaniem

[...] macierzyństwo jako instytucja patriarchalna spowodowała degradację i ograniczenie kobiecych praw. System patriarchalny pozbawił ponad połowę rodzaju ludzkiego prawa do decyzji mających wpływ na jego życie. W najbardziej fundamentalny sposób spowodował alienację kobiet z ich ciał poprzez ich uwięzienie w nich (Rich 2000: 48).

Autorka ta nie występowała jednak przeciwko macierzyństwu, a jedynie jego patriarchalnej formie. Zależało jej na „odzyskaniu” macierzyństwa, a tym samym podmiotowości kobiety, która sama będzie decydowała o własnym ciele i życiu (Garncarek 2013).

Krzysztof Arcimowicz (2003: 55–56) podkreśla, że współcześnie w Polsce tradycyjny model płci ściera się z nowymi sposobami definiowania kobiecości i męskości, które opierają się na równości i partnerstwie płci. Według autora „Koncepcja specjalizacji, a więc podziału ról społecznych ze względu na płeć, jest zastąpiona koncepcją komplementarności i androgyniczności. Mężczyzna może realizować się w rolach uważanych za kobiece, kobieta zaś może podejmować role męskie”. Zaznacza on przy tym, że granice tożsamości płci, kobiecości i męskości są płynne oraz mogą się zmieniać. Współczesne kobiety i mężczyźni tworzą swoją tożsamość, opierając się na własnym wyborze. Poruszając się „na

ruchów oraz zawody, które są odpowiednie dla kobiet: terapeutka, telefonistka, nauczycielka, pielęgniarka. Natomiast z męskością związane są takie cechy osobowości, jak: niezależność, aktywność, kompetencja, poczucie przywództwa, łatwość podejmowania decyzji, kompetencja. Pełniona rola społeczna to głowa domu, z całymi konsekwencjami roli, czyli utrzymywaniem finansowym rodziny, przywództwem, realizowaniem domowych napraw. Stereotypowy mężczyzna jest również silny, krzepki, szeroki w ramionach. Wykonuje takie zawody, jak: kierowca ciężarówki, burmistrz miasta, agent ubezpieczeniowy, monter/installator telefonów itp. (Deaux, Lewis 1984, za: Mandl 2000: 17–18 oraz 2003: 39).

skrzyżowaniu różnych dyskursów” oraz wielu koncepcji, zarówno kobiecości, jak i męskości, współczesne jednostki nadają sens swojemu istnieniu.

Należy podkreślić, że w warunkach przemian, które nastąpiły w Polsce w okresie transformacji systemowej, zmieniły się również procesy socjalizowania jednostek. Nastąpiło m.in. odchodzenie od przekazywania tradycyjnych wzorów ról społecznych kobiet i mężczyzn (kobiety jako opiekunki ogniska domowego, żony i matki; mężczyźni jako jedynego żywiciela rodziny) na rzecz głoszenia wolności wyboru drogi życiowej, kreowania siebie, samorealizacji.

Warto zauważyć, że za beneficjentów opisanych powyżej zmian społeczno-kulturowych uznaje się przwaznie kobiety wykształcone i mieszkanki dużych miast, które stają się świadome własnej wartości nie tylko w obszarze życia rodzinnego, lecz także poza nim, w sferze publicznej i zawodowej. Współcześnie zaangażowanie kobiet w sferę zawodową wyraźnie wpłynęło na ograniczenie realizacji zadań macierzyńskich, co jest widoczne przede wszystkim w wielkomiej-skich środowiskach. Ważne dla kobiet stało się zdobycie wykształcenia, satysfak-cjonującej pracy i samorozwój. Niewątpliwie nowy, indywidualny porządek życia wpłynął również na sytuację współczesnego mężczyzny, który – jak podkreśla B e c k (2004) – „wyzwała się” z dawnych więzów rodzinnych, środowiskowych czy religijnych. Z drugiej zaś strony może pojawić się lęk przed niemożnością sprostania ewentualnym obowiązkom rodzinnym i ojcowskim. Początkowy okres przemian po 1989 r. wiązał się nie tylko z demokratyzacją społeczeństwa polskie-go i westernizacją w obszarze kultury, lecz także, w odniesieniu do gospodarczych zmian, z pojawieniem się różnych problemów, m.in. zagrożenia bezrobociem, biedą. Specyfika współczesnego rynku pracy, nastawionego na maksymalizację wydajności pracownika i opartego na jego pełnej dyspozycyjności, nie jest bez znaczenia, kiedy poszukujemy przyczyn niepodejmowania roli rodzicielskiej przez kobiety i mężczyzn. A r c i m o w i c z (2003: 17) stwierdza, że „jeszcze kilka dekad temu istniała zgodność, że »prawdziwy mężczyzna« to ten, który dzięki swojej pracy zapewni byt swojej rodzinie i że to właśnie praca zawodowa jest sednem tożsamości męskiej. Dziś takiej zgodności już nie ma [...]”.

Ponadto, na sytuację kobiet wpłynęła restrykcyjna ustawa antyaborcyjna oraz aktywna rola Kościoła katolickiego w organizowaniu kampanii na rzecz ograniczenia dostępu do zabiegów przerywania ciąży, środków antykoncepcyjnych i edukacji seksualnej. W takich warunkach można mówić o częściowej autonomii oraz powolnym budzeniu się podmiotowości i świadomości feministycznej, przede wszystkim kobiet, pod wpływem ich osobistych doświadczeń dyskrymi-nacyjnych. Wiele feministek podkreślało, że dopiero nieograniczony dostęp do współczesnych medycznych technik reprodukcji może uwolnić kobiety od przymusu prokreacji, a tym samym wyrzucić realny wpływ na ich życiową sytuację (G a r n c a r e k 2013). Nadal jednak obserwujemy ograniczenia w tej kwestii (zarówno o charakterze prawnym, jak i wyrażające się brakiem społecznej akceptacji dla niektórych metod i technik antykoncepcji/kontroli urodzeń).

3. Założenia metodologiczne badań własnych

Poszukując odpowiedzi na pytanie o przyczyny niepodejmowania roli rodzicielskiej przez młodych wykształconych Polaków (kobiety i mężczyzn), podjęto badania o charakterze eksploracyjnym. W artykule przedstawiono wyniki badań własnych stanowiących część szerszych analiz dotyczących zagadnienia dobrowolnej bezdzietności. Problematyka relacjonowanej w niniejszym tekście części badań koncentruje się na mikrospołecznych przyczynach pozostawania bezdzietnym. Analizowano uwarunkowania podejmowania decyzji o bezdzietności badanych w kontekście realizowania przez nich społecznej roli kobiety/mężczyzny oraz definiowania kobiecości i męskości. Przedmiotem zainteresowania było także ustalenie, czy definicje te obejmują role rodzicielskie oraz postrzeganie i stosunek badanych do dzieci.

Omawiane badania były wykonane z zastosowaniem strategii jakościowych². Przeprowadzono cztery zogniskowane wywiady grupowe³ oraz 30 wywiadów indywidualnych⁴ z dobrowolnie bezdzietnymi kobietami i mężczyznami pozostającymi w związkach małżeńskich od co najmniej dwóch lat, będącymi w wieku 25–40 lat, posiadającymi wyższe lub średnie wykształcenie, pracującymi zawodowo. Celem wywiadów grupowych było rozpoznanie przyczyn podejmowania decyzji o bezdzietności, a wywiady indywidualne pogłębione dotyczyły takich obszarów tematycznych, jak: rodzina pochodzenia, relacje z partnerem, relacje społeczne/kontakty towarzyskie, praca zawodowa, indywidualne motywy niepodejmowania roli rodzicielskiej, realizowane cele życiowe, realizowane wartości życiowe, spostrzegane reakcje otoczenia na bezdzietność respondenta, definicje kobiecości/definicje męskości badanych, postrzeganie dzieci.

4. Przyczyny dobrowolnej bezdzietności w wypowiedziach badanych

W wyniku analizy zebranych danych⁵ wyodrębniono dwa typy dobrowolnie bezdzietnych osób/par/małżeństw. Pierwszą grupę stanowili badani, którzy odraczają decyzję o posiadaniu dziecka (na bliżej lub dalej nieokreśloną przyszłość, ale deklarują, że chcą mieć potomstwo) – w ramach tej grupy mogą się znaleźć osoby, które w przyszłości zrealizują swoje plany prokreacyjne oraz takie, dla któ-

² Badania były realizowane w Łodzi w okresie od 2007 do 2010 r. i składały się z trzech etapów: 1) analizy dyskursu internetowego na temat dobrowolnej bezdzietności jako wstępnego rozpoznania problemu; 2) zogniskowanych wywiadów grupowych oraz 3) wywiadów pogłębionych z dobrowolnie bezdzietnymi.

³ Jedna sesja FGI z kobietami, jedna z mężczyznami oraz dwie sesje mieszane – mężczyźni/kobiety.

⁴ Wywiady przeprowadzano tylko z jedną osobą z danego związku małżeńskiego.

⁵ Z trzech etapów badań realizowanych przez autorkę artykułu.

rych w wyniku różnych życiowych okoliczności będzie/jest już za późno na rodzicielstwo (w zachodniej literaturze określa się ich mianem *postponers*). Do drugiej grupy należą ci, którzy całkowicie rezygnują z potomstwa – są pewni, że nie chcą mieć dzieci i jednocześnie aktywnie podejmują działania, które pozwalają im utrzymać ten stan, m.in. stosują środki antykoncepcyjne, pozostają nieaktywni seksualnie, czy też poddają się sterylizacji (takie osoby określa się jako *articulators*) (m.in. Housekneht 1879, 1982; Callan 1983; Gillespie 1999). Poniżej zostaną krótko omówione przyczyny niepodejmowania roli rodzicielskiej wskazywane przez badanych.

Zdaniem badanych pozostawanie bezdzietnym jest podyktowane wpływem wielu czynników – przede wszystkim społeczno-ekonomicznych, które wskazywano najczęściej. Większość w nich odwoływała się do obecnej sytuacji na rynku pracy oraz współczesnej kultury organizacyjnej. Nawiązując do wcześniej wspomnianej koncepcji Ulricha Becka (2002), to właśnie pojawienie się społeczeństwa rynkowego, ze wszystkimi jego konsekwencjami, o których pisał autor, stanowi istotny czynnik warunkujący zachowania prokreacyjne, również współczesnych Polaków. Przemiany rynku pracy zakładają istnienie społeczeństwa, w którym nie ma miejsca na dzieci, a jeżeli jednostka decyduje się na potomstwo, to musi być ono „wysokiej jakości”. Zarówno kobiety, jak i mężczyźni, którzy wzięli udział w badaniu, podkreślali konieczność zaangażowania w pracę zawodową oraz wyrażali przekonanie, że rodzicielstwo powoduje ograniczenie rozwoju tej sfery życia jednostki (ważne zarówno dla grupy, która odkłada rodzicielstwo, jak i tej, która całkowicie z niego rezygnuje). Różnego rodzaju problemy związane z funkcjonowaniem na rynku pracy (bezrobocie, zmiana pracy), zdaniem badanych, także przyczyniają się do odkładania decyzji o pojawieniu się potomstwa w ich życiu.

Przyczyny ekonomiczne podawane przez badanych były związane zarówno z obawami o stabilność finansową z powodu braku czy niepewności zatrudnienia, jak i z motywami wynikającymi z chęci zapewnienia sobie oraz żonie/mężowi możliwości zaspokajania różnych potrzeb. Część respondentów wspominała, że nie ma większych problemów finansowych – oboje mają pracę i mieszkanie, ale nie dają im one poczucia pełnej stabilizacji ekonomicznej, poczucia bezpieczeństwa. Ich zdaniem nie stać ich jeszcze na dziecko, ponieważ jego ewentualne pojawienie się wymaga znacznie większych zasobów, niż posiadają obecnie. W wypowiedziach badanych przebrzmiewały też postawy konsumpcyjne. W kilku przypadkach realizacja konsumpcyjnego stylu życia stanowiła przyczynę pozostawania bezdzietnym.

Na podobną grupę czynników natury ekonomicznej wskazują też inne badaczki zajmujące się omawianą problematyką. Sylwia Wacławik (2012), badając motywacje osób deklarujących dobrowolną bezdzietność (niebędących jeszcze w związkach małżeńskich, z wyższym wykształceniem lub studentów, których średnia wieku wynosiła 24 lata), wskazała m.in. na znaczenie przyczyn ekonomicznych jako istotnych w procesie podejmowania decyzji o bezdzietności. Również wyni-

ki psychologicznych badań realizowanych przez Monikę M y n a r s k ą (2011) nad procesem podejmowania decyzji o rodzicielstwie wskazują na aspekty związane z pracą i odpowiednie warunki materialne jako warunkujące decyzję o zostaniu rodzicem.

Kolejne przyczyny pozostawania bezdzietnym wiązały się z odczuwaniem wielu obaw, przede wszystkim przez kobiety. Chodzi tu m.in. o obawę przed samotnym „dźwiganiem” obowiązków związanych z rodzicielstwem/opieką nad ewentualnym potomstwem (wskazywaną przede wszystkim przez te kobiety, które odsuwały w czasie posiadanie dziecka). Respondentki nawiązywały również do tradycyjnych wzorców kobiecości, których nie akceptują i których same nie chcą realizować. Pomimo odczuwania ogromnej presji ze strony otoczenia na zmianę swojej decyzji związanej z rodzicielstwem, starają się nie poddawać tej presji (przede wszystkim te kobiety, które deklarują stałą bezdzietność).

Analiza zgromadzonych danych pozwoliła na wyodrębnienie, oprócz czynników zewnętrznych, grupy indywidualnych przyczyn niepodjęcia roli rodzicielskiej. Druga grupa przyczyn dobrowolnej bezdzietności związana była z osobistymi predyspozycjami i potrzebami badanych, m.in. brakiem pragnienia zostania rodzicem (wskazywane przez osoby deklarujące stałą bezdzietność) czy też brakiem miejsca w koncepcji siebie na bycie rodzicem. Wśród tej grupy można było zauważyć także negatywne nastawienie do dzieci, czy też brak chęci poświęcania wolnego czasu ewentualnemu dziecku bądź dzieciom znajomych/z rodziny. Zarówno dla tych, którzy odsuwali w czasie rodzicielstwo, jak i tych zdecydowanie je odrzucających ważny był rozwój osobisty, chęć utrzymania aktywnego życia, możliwość mobilności czy realizacja własnego hobby. Badani wspominali również, że w ich małżeństwach nie zawsze występuje zgodność w kwestii posiadania potomstwa. Realizacja wywiadów tylko z jedną osobą ze związku pozwoliła autorce badań na zadanie bardzo osobistych (drażliwych) pytań. W trzech przypadkach przyczyną odsuwania w czasie rodzicielstwa było utrzymywanie relacji intymnych z innym partnerem niż mąż/żona. Niektórzy respondenci wspominali o traumatycznych przeżyciach z dzieciństwa. Trzech z nich wyraźnie wskazało, że zaważyły one na ich decyzji o pozostawaniu bezdzietnym (dwóch badanych nawiązało do relacji z ojcami, którzy nadużywali alkoholu, natomiast jedna z kobiet – do burzliwego rozvodu swoich rodziców).

Do rzadziej występujących przyczyn niepodjęcia roli rodzicielskiej, wskazywanych przez badanych, należały m.in. obawy zdrowotne (poród jako akt niebezpieczny dla zdrowia kobiety bądź dziecka), o którym wspominały kobiety odsuwające na przyszłość decyzję o posiadaniu dziecka; obawy związane z ewentualnymi zmianami w ciele kobiety/przed utratą dotychczasowej atrakcyjności fizycznej (zarówno osoby odsuwające decyzję o rodzicielstwie, jak i deklarujące stałość swojej decyzji); przekonanie, że rodzicielstwo to stan nieodwracalny (przede wszystkim ci, którzy deklarowali stałość swojej decyzji); przekonanie, że utrzymanie obecnego poziomu intymności i bliskości fizycznej z partnerem będzie niemożliwe, gdy pojawi się dziecko (obie wyodrębnione grupy bezdzietnych); za-

dowolenie z posiadania zwierząt domowych (bezdzielni deklarujący stałość swojej decyzji); przekonanie, że powstrzymanie się przed powoływaniem na świat kolejnych ludzi jest szlachetnym uczynkiem (ze względu na przeludnienie świata), ale również, że świat jest pełen zagrożeń i nie można mieć pewności, że ewentualne potomstwo będzie miało udane życie (wybierający bezdzielną na stałe).

Wybór bezdzielnosti, zdaniem badanych, jest warunkowany splotem różnych życiowych okoliczności i doświadczeń (pozytywnych bądź nie) jednostki lub pary/małżeństwa. Dla niektórych z nich to wynik kalkulacji – zysków i strat w przypadku pojawienia się dziecka w określonym czasie. Młodszy badani (do 30. roku życia) i najstarsi (40-latkowie) wspominali również, że bezdzietny styl życia ma więcej zalet niż wad i nie są oni w stanie „jeszcze” bądź „już” zmienić go (nie ma w nim jeszcze miejsca na dziecko bądź dotychczasowe przyzwyczajenia i życie bez dzieci jest po prostu wygodniejsze). Dodatkowo, na pozostawanie bezdzietnym mogą wpływać indywidualne cechy jednostek, w tym także definiowanie przez nie kobiecości i męskości, które nie obejmują roli rodzicielskiej. Kwestie te zostaną szczegółowo omówione dalej.

5. Przemiany tożsamości płci i definicji kobiecości i męskości – perspektywa dobrowolnie bezdzietnych

5.1. Relacje małżeńskie i obowiązki domowe

Podczas realizacji wywiadów pogłębionych zapytano badanych o to, jak wygląda ich codzienne życie z partnerem (mężem/żoną), a dokładniej ich relacje i realizowane obowiązki domowe. Większość badanych, która deklarowała stałą bezdzielną, podkreślała, że ważne w ich życiu jest dążenie do autonomii, niezależności, swobody działania w różnych sferach życia społecznego. Dalecy są od podejmowania tradycyjnych ról przypisanych kobietom i mężczyznom. Największe znaczenie w ich życiu ma związek z ukochaną osobą (mężem/żoną), manifestowali natomiast niechęć do posiadania drugiego człowieka (męża/żony/dziecka). Również ich relacja z małżonką/małżonkiem ma charakter partnerski. Akcentowali, że wspólnie podejmują ważne dla ich związku decyzje i starają się dzielić po równo obowiązki domowe. Jednak po postawieniu im pytań dodatkowych, głównie kobiety dochodziły do wniosku, że w praktyce, to one wykonują więcej prac domowych niż ich mężowie. Tylko jedna kobieta w grupie bezdzietnych z wyboru zaznaczyła, że to mąż gotuje i sprząta w domu, a jeśli nie on, to gosposia, która przychodzi do ich domu raz w tygodniu.

Nieco inaczej wyglądała sytuacja kobiet i mężczyzn, którzy deklarowali jedynie czasową bezdzielną/odsuwali w czasie decyzję o dziecku. Część z nich, zarówno kobiety, jak i mężczyźni, przyjmowała stereotypowe role przypisane danej płci (to przede wszystkim kobiety zajmowały się domem – gotowaniem,

sprzątaniem, mimo jednoczesnego zaangażowania w pracę zawodową). Kobiety, które odsuwały decyzję o posiadaniu potomstwa, podkreślały, że podyktowana jest ona m.in. niezgodą na dodatkowe obowiązki w przypadku pojawienia się dziecka. Miały świadomość, że mąż nie zmieni swojej postawy, a na ich barki spadną obowiązki związane z opieką nad dzieckiem. Trudności w łączeniu roli zawodowej i rodzinnej, wynikające m.in. z braku pomocy ze strony partnera czy dalszej rodziny (matki, teściowej), również związane z sytuacją ekonomiczną i obawą, że mogą utracić dotychczasową pracę, stanowiły ważną przyczynę odsuwania w czasie decyzji o rodzicielstwie. Ewentualna utrata pracy wpłynęłaby nie tylko na sytuację ekonomiczną kobiet (indywidualną – związaną z niezależnością finansową), lecz także rodzinną. Część respondentek wyrażała obawę, że pojawienie się potomstwa spowoduje „zamknięcie”/pozostanie tylko i wyłącznie w domu, a tym samym przestanie uczestniczyć w szerszym życiu społecznym:

Ja nie chcę tak jak moja matka, która tylko siedzi w kuchni i gotuje, i tyje niestety. I nic więcej. Powiem ci, że ona nie ma nic z życia. Trójka dzieci, mąż, dom i gotowanie. Nie chcę tak [K1, 30 lat].

5.2. Opisowy i normatywny wymiar kobiecości i męskości

Zarówno podczas realizacji zogniskowanych wywiadów grupowych, jak i w trakcie wywiadów pogłębionych zapytano respondentów o ich definicje kobiecości i męskości. Uczestnicy badania zostali poproszeni o dokończenie następujących sformułowań: „Kobieta jest...”, „Kobieta powinna być...”, „Mężczyzna jest...”, „Mężczyzna powinien być...”. Wykorzystanie tej techniki projekcyjnej posłużyło odtworzeniu stereotypu dotyczącego kobiecości i męskości (w wymiarze deskryptywnym/opisowym i preskryptywnym/normatywnym). Zebrane dane pozwoliły na uzyskanie odpowiedzi na pytanie, czy sposób definiowania kobiecości/męskości może być przyczyną niepodejmowania roli rodzicielskiej. W każdej z grup fokusowych oraz podczas realizacji wywiadów pogłębionych badani opisywali kobiety i mężczyzn za pomocą cech lub ról społecznych. W pierwszej kolejności zostaną omówione charakterystyki kobiecości i męskości przedstawiane przez osoby bezdzietne z wyboru, a następnie to, czy jest w nich miejsce na bycie rodzicem i stosunek do dzieci.

Uczestniczki zogniskowanych wywiadów grupowych, opisując kobiety, wskazały na następujące cechy: „kobieta jest...” m.in.: niezależna, odważna, przebojowa, pracowita, czuła, wrażliwa, ciepła, a także piękna, zadbana. Jeśli chodzi o role pełnione przez kobiety, „kobieta jest...”: kobietą, żoną, kochanką, bizneswoman, córką, siostrą, matką. Badane odwoływały się zarówno do stereotypowo, tradycyjnie określonej roli kobiety (podczas wymieniania tych cech uczestniczki badania żartobliwie powtarzały, że „one takie nie są”), jak i do cech, które nie wpisują się w stereotypowy wzorzec kobiecości. Podkreślały m.in. znaczenie roli

pracownika czy aktywnej bizneswoman. Analiza wypowiedzi respondentek, które udzielały indywidualnego wywiadu, pokazuje, że częściej stosowały określenia nawiązujące do nowoczesnego modelu kobiecości. Robiły tak przede wszystkim te kobiety, które zdecydowanie odrzucały rodzicielstwo:

Kobieta jest świadoma swojej wartości. Przynajmniej ja taka jestem. Aktywna jeszcze, warta grzechu, mądra, inteligentna, zadbana myślę. Jeszcze może dodałabym, że jest bardzo ciekawa. Znam wiele ciekawych kobiet, niestety nieco mniej ciekawych mężczyzn [...]. Ciekawa w takim sensie, że interesująca, z interesującym wnętrzem. Mądra, czytana. W takim sensie [K3, 30 lat].

W wymiarze normatywnym respondentki uczestniczące w badaniach fokusowych oraz wywiadach pogłębionych były zgodne, że kobieta powinna być osobą niezależną, przedsiębiorczą, aktywną, realizującą siebie; winna być również odważna, ambitna, realizująca swoje marzenia, kreatywna.

Obraz kobiety, który stworzyli mężczyźni uczestniczący w badaniach fokusowych, jawi się jako bardziej stereotypowy od tego, który przedstawiły respondentki. Panowie zwracali szczególną uwagę na cechy wyglądu kobiet – „kobieta jest...”: skupiona na pielęgnowaniu urody, zadbana, ale również czuła, wrażliwa, opiekuńcza. W wypowiedziach mężczyzn, częściej niż u kobiet, pojawiała się określenie, że kobieta jest żoną, matką. Pojawiały się również takie cechy, jak: przedsiębiorcza, agresywna, odważna, przebojowa, o których wspominała najstarsza grupa respondentów. Analiza preskryptywnego/normatywnego stereotypu kobiety („kobieta powinna być...”), również pokazała, że w wypowiedziach mężczyzn częściej porzmięwały stereotypowe cechy i role kobiet (powinna być opiekuńcza, piękna, wyrozumiała, powinna być matką). Tylko trzech mężczyzn, którzy należeli do grupy osób deklarujących stałą bezdzietność, nie wskazało na rolę matki.

Wizerunek współczesnego mężczyzny nie odbiega w znaczący sposób od tradycyjnego. Zarówno uczestniczki, jak i uczestnicy badania wymieniali cechy i role, które wpisują się w tradycyjny model męskości. Pojawiały się takie stwierdzenia, jak: odpowiedzialność, siła, męskość, zaradność, natomiast jeśli chodzi o pełnione role: jest pracownikiem, głową rodziny. W wypowiedziach kobiet porzmięwał również negatywny obraz mężczyzny. Kobiety żaliły się, że mężczyzna jest również: leniem, bałaganiarzem, nie sprząta po sobie, zapomina o rocznicach itd. Należy jednak podkreślić, że badane, częściej niż badani, wskazywały na to, iż mężczyzna jest i powinien być również – wrażliwy, opiekuńczy, czuły, oddany kobiecie, itp. W ich wypowiedziach pojawiały się elementy nowoczesnego modelu męskości, jednak częściej w wymiarze preskryptywnym/normatywnym („mężczyzna powinien być...”), natomiast nowoczesny model męskości pojawiał się w wypowiedziach mężczyzn częściej w wymiarze deskryptywnym/opisowym („mężczyzna jest...”).

Wyniki analizy pokazują, że badane kobiety w równym stopniu podawały tradycyjne, jak i nowoczesne cechy kobiecości. W trakcie prowadzonej dysku-

sji można było zauważyć u nich pewne „zawieszenie” pomiędzy tradycyjnym a nowoczesnym modelem płci (wskazywały zarówno na stereotypowe/tradycyjne cechy osobowości, wyglądu i pełnionych ról, jak i na cechy charakterystyczne dla nowoczesnego modelu kobiecości).

Analiza normatywnego stereotypu kobiety pokazała różnicę w definiowaniu kobiecości – kobiety dokonywały zmiany tradycyjnych reguł, mężczyźni zaś w większym stopniu niż kobiety wskazywali na trwałość cech i ról tradycyjnie przypisywanych kobietom, odnoszących się przede wszystkim do aktywności kobiety w sferze prywatnej. Jednak pojawiło się w ich wypowiedziach kilka cech, które nawiązują do nowoczesnych wzorców – kobieta powinna być ambitna, realizująca swoje plany, przedsiębiorcza. Podobnie jak w przypadku kobiet, cechy te częściej wymieniali mężczyźni, którzy deklarowali stałą bezdzietność:

Kobieta powinna być niezależna, aktywna zawodowo, mądra, piękna, towarzyszką życia i zabawy dla mężczyzny. [...] Powinna być przede wszystkim inteligentna [M11, 34 lata].

Analiza wypowiedzi dotyczących męskiego wizerunku, zarówno w wymiarze deskryptywnym, jak i normatywnym, wykazała, że w większości wypowiedzi nie odbiegano od tradycyjnego wizerunku mężczyzny w takim stopniu, jak w przypadku kobiet. Mężczyźni, odnosząc się do tego, „jaki mężczyzna jest” oraz „jaki powinien być”, używali tradycyjnych/typowych cech męskich. Należy podkreślić, że kobiety również podawały wspomniane cechy, opisując mężczyzn, jednak w ich wypowiedziach pojawiły się też takie, które odbiegają od tradycyjnie przypisywanych mężczyznom.

Podsumowując tę część analizy, można wskazać na występowanie różnic w wypowiedziach kobiet i mężczyzn, którzy jedynie odsuwają decyzję o rodzielnictwie, a tymi, którzy deklarują stałą bezdzietność. Reprezentanci pierwszej grupy byli bardziej tradycyjni w wypowiedziach dotyczących wizerunku kobiet i mężczyzn (zarówno w wymiarze deskryptywnym, jak i normatywnym). Uczestnicy badania, przede wszystkim dobrowolnie bezdzietne kobiety (deklarujące stałość swej decyzji), podczas dokonywania charakterystyki kobiecości wspominały o nietradycyjnych rolach kobiecych – dokonywały zmiany tradycyjnych reguł dotyczących kobiecości, kwestionując rolę macierzyńską kobiety. Na pierwszym miejscu w opisie kobiety pojawiały się takie charakterystyki, jak: człowiek, kobieta, niezależna, mądra, inteligentna, żona, przyjaciółka, pracownik, piękna, zaś dopiero w dalszej kolejności: matka lub „może być matką”. Kobiety te próbowały stworzyć alternatywę wobec tradycyjnego wzorca kobiecości. Te badane, które odkładały decyzję o dziecku na później (przede wszystkim w niedalekiej przyszłości), częściej kojarzyły kobiecość z macierzyństwem (kobieta = matka), a także z byciem żoną, również żartobliwie – kochanką. Dopiero w dalszej kolejności pojawiały się inne charakterystyki (związane z rolami za-

wodowymi). Natomiast mężczyźni, którzy deklarowali czasową bezdzietność, podobnie jak kobiety z tej grupy, nie odbiegali w swych wypowiedziach od tradycyjnego stereotypu męskości. Natomiast druga grupa bezdzietnych mężczyzn wskazywała na charakterystyki, które można przypisać obu modelom męskości (tradycyjnemu i nowoczesnemu).

Potwierdzeniem zarysowanej wyżej zmiany w obszarze definiowania kobiecości są też wyniki badań psychologicznych Bogny Bartosz i Katarzyny Bartak (2011), które zajęły się problemem zamierzonej bezdzietności, ze szczególnym uwzględnieniem doświadczeń kobiet niedecydujących się na macierzyństwo. Obszary tematyczne poruszane w wywiadach realizowanych przez Bartosz i Bartak dotyczyły m.in. definicji kobiecości. Autorki na podstawie uzyskanych danych wysunęły hipotezę o dokonywanych przez kobiety reinterpretacjach pojęcia kobiecości oraz „dewaluacji znaczenia spełnienia biologicznego i prokreacji” (Bartosz, Bartak 2011: 291). Badane kobiety, wybierające stałą bezdzietność, dążyły przede wszystkim do autonomii, niezależności oraz realizacji osobistych pragnień i celów, co stanowiło, zdaniem Bartosz i Bartak, formę buntu przeciwko tradycyjnie narzuconej kobietom roli matki (tamże: 290). Autorki zwróciły uwagę na niepodporządkowanie się bezdzietnych kobiet standardom otoczenia w zakresie życia osobistego. Ich wypowiedzi wskazują, iż nie żałują one swoich decyzji, nie zmieniłyby ich i nie mają wątpliwości co do ich słuszności. Najważniejszy jest dla nich osobisty rozwój, realizacja planów zawodowych, sukces w życiu osobistym.

5.3. Postrzeganie i stosunek do dzieci

Podczas realizacji wywiadów pogłębionych (badania własne) zapytano respondentów również o to, czy w ich definicjach kobiecości/męskości jest miejsce na bycie rodzicem, a także o ich postrzeganie i stosunek do dzieci. Analizy wypowiedzi wskazują na odmienną percepcję dziecka i roli rodzicielskiej wśród wyodrębnionych dwóch grup bezdzietnych. Deklarujący trwałą bezdzietność (zarówno kobiety, jak i mężczyźni) częściej przyznawali się do raczej negatywnej postawy wobec dzieci. Dla trzech respondentek był to kluczowy powód odrzucenia rodzicielstwa. Jedna z respondentek zupełnie nie ukrywała swojej wrogości wobec dzieci:

Kiedyś powiedziałam swojej matce, żeby nie namawiała mnie do posiadania dzieci, jeśli nie chce mnie odwiedzać w więzieniu [...] płacz, wrzask, mnie to bardzo denerwuje. Ja najprawdopodobniej stosowałabym przemoc fizyczną wobec ryczącego dziecka. Mam tego świadomość [K5, 31 lat].

W tej grupie wskazywano, że rodzicielstwo może wpływać negatywnie na jednostkę oraz na związek kobiety i mężczyzny:

Nie chcemy burzyć tego, co jest teraz. Wiesz, my sobie czytamy wieczorem książki nawzajem, w dzień dyskutujemy, masujemy się, uprawiamy seks [...] przy dziecku sobie tego nie wyobrażam. Nasz kot czasami jest zazdrosny o nasze czułości, więc musimy przestać, bo wariuje, a co dopiero dziecko [...] żyjemy w takiej pasującej nam symbiozie i na razie nie chcemy tego zmieniać” [K18, 33 lata].

Charakterystyczne dla tej grupy rezygnującej z dzieci (na stałe) było przekonanie o niemożności pogodzenia udanego życia zawodowego i osobistego z rodzicielstwem. W opinii badanych z tej grupy dziecko rujnuje wszelkie plany życiowe i nie pozwala na samorozwój. Część osób miała obojętny stosunek do dzieci i rodzicielstwa, natomiast tylko jedna z respondentek podkreśliła, że bardzo lubi dzieci, w szczególności starsze:

Ja lubię dzieci, przede wszystkim te starsze, z którymi można już pogadać. Jestem chyba nawet fajną ciocią. Córkę naszych przyjaciół zabieram czasami do kina i fajnie się bawimy, ale swoich to nie. Nie chcę, jest mi tak dobrze. Mam tylu przyjaciół, znajomych, z którymi wspieramy się, że więcej mi nie jest potrzebne do szczęścia [...] [K13, 35 lat].

Nieco inaczej postrzegają dzieci i rodzicielstwo osoby, które odraczają decyzję o pozostaniu rodzicem. Większość badanych kobiet podkreślała, że lubi dzieci, a także, że od czasu do czasu ma kontakt z dziećmi swego rodzeństwa, dalszej rodziny lub z dziećmi przyjaciół/znajomych. Mężczyźni z tej grupy mieli neutralny stosunek do dzieci bądź – podobnie jak kobiety – przyznawali, że lubią dzieci, ale w przeciwieństwie do kobiet jak na razie nie mają potrzeby częstego kontaktu z dziećmi czy też angażowania się w opiekę nad nimi. Tylko jeden z badanych wspomniał, że ma bardzo dobry kontakt z dziećmi (na co dzień pracuje z nimi, jest trenerem chłopięcej drużyny piłkarskiej). Zarówno kobiety, jak i mężczyźni z tej grupy bezdzietnych wskazywali na realizowanie siebie w innych niż rodzicielska sferach życia – przede wszystkim skupiali się na aktywności zawodowej, obecnie stanowiącej dla nich główną oś, wokół której konstruują swoją tożsamość:

Czasami siostra poprosi mnie, żebym została z jej córką. To jest moja chrześnica. Super niunia [...]. Zdaję sobie sprawę, że posiadanie dzieci może być bardzo fajne, ale my na razie mamy inne priorytety. Dziecko jeszcze nie teraz. Na razie praca, ten dom, przede wszystkim ten dom musimy wykończyć [K3, 30 lat].

6. Zakończenie

Dla uczestniczących w badaniu dobrowolnie bezdzietnych osób posiadanie dzieci i realizowanie siebie w roli rodzica nie stanowi najważniejszej wartości i celu w życiu. Osoby bezdzietne koncentrują się przede wszystkim na pełnieniu roli zawodowej, rozwijaniu swojej kariery, która jest dla nich priorytetem – przynajmniej w danym momencie, o czym wspominali odraczający decyzję

o rodzicielstwie (zarówno kobiety, jak i mężczyźni). Duże znaczenie w życiu intencjonalnie bezdzietnych odgrywa samorozwój, poczucie wolności oraz swoboda działania, a także inwestowanie w siebie i realizacja własnych potrzeb. Zachowania te są wyrazem indywidualizacji współczesnych społeczeństw, o której pisali m.in. Bauman i Beckowie. Instytucjonalizacja indywidualizacji powoduje, że stają się one wręcz obowiązkowe dla współczesnych kobiet i mężczyzn. Rodzicielstwo „przegrywa” też z innymi atrakcyjnymi możliwościami życiowymi, wskazywanymi przez bezdzietnych, takimi jak: rozwijanie swojego hobby, aktywność towarzyska, podróże, możliwość „nieograniczonej” konsumpcji i tym samym konsumpcyjnego stylu życia. Jest ono postrzegane przez badanych w kategoriach wyboru, a nie konieczności, zatem można wnioskować, że iż dobrowolna bezdzietność stanowi wynik tendencji ponowoczesnych.

Również definicje kobiecości i męskości ulegają przemianom. Przede wszystkim w tych pierwszych brakuje miejsca na rolę matki lub znajduje się ona na dalszym planie, po realizowaniu siebie jako aktywnej zawodowo, towarzysko, niezależnej finansowo i emocjonalnie kobiety. W wypowiedziach osób bezdzietnych odnajdujemy wpływ myśli feministycznej, która jako pierwsza podważyła naturalność instynktu macierzyńskiego. Kobieta podejmująca decyzję o bezdzietności zaprzecza przypisywanej jej w patriarchacie „naturalnej roli”. Zmianę obserwujemy też w przypadku mężczyzn, którzy w tradycyjnym modelu męskości powinni przecież spłodzić potomstwo, przede wszystkim syna. Innymi słowy, współcześnie mamy do czynienia ze zmianami kulturowych skryptów tożsamości kobiet i mężczyzn, które stanowią jeden z czynników warunkujących zjawisko dobrowolnej bezdzietności. Zjawisko to jest znakiem głębokich przemian społeczno-kulturowych, a także funkcji, jakie ma spełniać współczesna rodzina.

Bibliografia

- Arcimowicz K. (2003), *Obraz mężczyzny w polskich mediach. Prawda. Fałsz. Stereotyp*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Bartkowski J. (2009), *Wartości materialistyczne i postmaterialistyczne w Polsce w ujęciu porównawczym*, [w:] M. Zahorska, E. Nassalska (red.), *Wartości, polityka, społeczeństwo. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Renacie Siemieńskiej-Żochowskiej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Bartosz B., Bartak K. (2011), *Zamierzona bezdzietność wyborem autobiograficznym współczesnych kobiet*, [w:] B. Bartosz (red.), *Wymiary kobiecości i męskości: Od psychobiologii do kultury*, Wydawnictwo Eneteia, Warszawa.
- Bauman Z. (2006), *Płynna nowoczesność*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Bauman Z. (2007), *Płynne życie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Beck U. (2004), *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa.
- Beck U., Beck-Gernsheim E. (2002), *Individualization. Institutionalized Individualism and Its Social and Political Consequences*, SAGE Publications Ltd., London.

- Becker G. S. (1990), *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*, PWN, Warszawa.
- Bem S. L. (2000), *Męskość, kobiecość. O różnicach wynikających z płci*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Biernacka M. (2009), *Człowiek korporacji. Od normatywizmu do afirmacji własnego Ja*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa.
- Bourdieu P. (2004), *Męska dominacja*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Budrowska B. (2000), *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety*, Wydawnictwo Funna, Wrocław.
- Budrowska B. (2001), *Regulamin i improwizacje, czyli o kulturowym skrypcie bycia matką*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2.
- Budrowska B. (2003), *Znikoma reprezentacja kobiet w elitach – próby wyjaśnień*, [w:] A. Titekow (red.), *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet. Monografia zjawiska*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.
- Callan V. (1983), *Factors affecting early and late deciders of voluntary childlessness*, „The Journal of Social Psychology”, No. 119, s. 261–268.
- Dzwonkowska-Godula K., Garncarek E. (2013), *Family and work, family or work – the dilemmas of young educated Poles*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica”, nr 43.
- Eagly A. H. (1987), *Sex differences in social behavior: A social-role interpretation*, Erlbaum, Hillsdale NJ.
- Francis F. (2000), *Wielki Wstrząs. Natura ludzka a odbudowa porządku społecznego*, Wydawnictwo Bertelsman Media, Warszawa.
- Fukuyama F. (2000), *Wielki Wstrząs. Natura ludzka a odbudowa porządku społecznego*, przeł. H. Komorowska, K. Dorosz, Wyd. Bertelsman Media Sp. z o.o., Warszawa.
- Garncarek E. (2013), *Niepodjęcie roli rodzicielskiej jako przejaw procesów indywidualizacji i upodmiotowienia jednostek* [w:] K. Slany (red.), *Zagadnienia małżeństwa i rodzin w perspektywie feministyczno-genderowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Giddens A. (2001), *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, PWN, Warszawa.
- Gillespie R. (1999), *Voluntary childlessness in the United Kingdom*, „Reproductive Health Matters”, No. 7 (13), s. 43–53.
- Giza-Poleszczuk A. (2002), *Związki partnerskie, małżeństwo i dzieci – kulturowe zróżnicowanie postaw*, [w:] A. Jasińska-Kania, M. Marody (red.), *Polacy wśród Europejczyków*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa.
- Houseknecht S. K. (1979), *Timing of the decision to remain voluntarily childless: Evidence for continuous socialization*, „Psychology of Women Quarterly”, No. 4 (1), s. 81–96.
- Houseknecht S. K. (1982), *Voluntary childlessness. Toward a theoretical integration*, „Journal of Family Issues”, No. 3 (4), December, s. 459–472.
- Inglehart R., Norris P. (2009), *Wzbierająca fala. Równouprawnienie płci a zmiana kulturowa na świecie*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Jasińska-Kania A. (2012), *Zmiany wartości Polaków a procesy transformacji, europeizacji i globalizacji*, [w:] A. Jasińska-Kania (red.), *Wartości i zmiany. Przemiany postaw Polaków w jednoczącej się Europie*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa.
- Kluzowa K., Slany K. (2004), *Przemiany realizacji funkcji prokreacyjnej w rodzinie* [w:] B. Mierziński, E. Dybowska (red.), *Oblicze współczesnej rodziny polskiej*, Wydawnictwo WAM, Kraków.
- Kwak A. (2005), *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.
- Kwak A. (2014), *Współczesne związki heteroseksualne: małżeństwa (dobrowolnie bezdzietne), kohabitacja, LAT*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.

- Malinowska E. (2001), *Kobiety i feministki*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2, s. 21–38.
- Malinowska E. (2003), *Mężczyźni i kobiety w społeczeństwie jutra*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4, s. 32–39.
- Mandal E. (2000), *Podmiotowe i interpersonalne konsekwencje stereotypów związanych z płcią*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Mandal E. (2003), *Kobiecość i męskość. Popularne opinie a badania naukowe*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.
- Mynarska M. (2011), *Kiedy mieć dziecko? Jakościowe badanie procesu odraczania decyzji o rodzicielstwie*, „Psychologia Społeczna”, nr 3, s. 226–240.
- Pankowska D. (2005), *Wychowanie a role płciowe*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Rich A. (2000), *Zrodzone z kobiety. Macierzyństwo jako doświadczenie i instytucja*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- Słany K. (2006), *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Wydawnictwo Nomos, Kraków.
- Sikorska M. (2012), *Życie rodzinne*, [w:] A. Giza-Poleszczuk, M. Sikorska (red.), *Współczesne społeczeństwo polskie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Sobotka T. (2004), *Postponement of childbearing and low fertility in Europe*, Dutch University Press, Amsterdam.
- Szlendak T. (2010), *Socjologia rodziny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wacławik S. (2012), *Motywacje do podejmowania decyzji o bezdzietności przez młodych dorosłych*, „Horyzonty Psychologii”, t. 2, s. 173–190.

Strony internetowe:

- Raport Eurostat (2011), <http://www.rodzicpoludzk.pl/Przegląd-prasy/Eurostat-Polki-rodzaj-najmniej-dzieci-w-calej-Unii-Europejskiej.html>, 30.10.2011.
- Rozwój demograficzny Polski 2000–2010 (2011), <http://www.egospodarka.pl/61651,Rozwoj-demograficzny-Polski-2000-2010,1,39,1.html>, 29.20.2011.

Emilia Garncarek

VOLUNTARY CHILDLESSNESS AND THE CHANGE OF GENDER IDENTITY OF CONTEMPORARY WOMEN AND MEN

Summary. The article discusses the issue of the causes of voluntary childlessness in Poland from the gender perspective. It is an attempt to explore the micro-social determinants (how men and women understand and fulfill the concepts of masculinity and femininity) of remaining childless. The first part of the article includes an analysis of the socio-cultural context in studies on intentional childlessness. The latter part of the paper presents key findings from focus group interviews and in-depth interviews conducted with childless people (married men and women). The results obtained show a change in the gender identity scripts. However, that women (just more frequently than men) reinterpret the definition of femininity/masculinity questioning the parental role.

Keywords: transformation of the modern family, voluntary childlessness, the cause of voluntary childless, gender identity, qualitative research.

Miłosz Ukleja*

RODZINY Z WYBORU. HOMOSEKSUALNY ZWIĄZEK JAKO WSPÓŁCZESNA ALTERNATYWA RODZINY – ANALIZA ZJAWISKA

Abstrakt. Przedmiotem zainteresowania w artykule uczyniono rodzinę homoseksualną jako alternatywę dla tradycyjnej rodziny. Zaproponowane w pierwszej części tekstu analizy koncentrują się na okolicznościach związanych z pojawieniem się tej formy rodziny w społeczeństwach zachodnich oraz w Polsce. Analizy te dokonane zostały w perspektywie przemiany stylów życia, seksualności oraz relacji między parterami jako uwarunkowań pojawienia się tematyki homorodzin w dyskursie publicznym. Uzupełnieniem tych rozważań są wyniki autorskich badań jakościowych, których celem było odwzorowanie i zrekonstruowanie życia codziennego badanych rodzin homoseksualnych. Badania realizowano techniką swobodnego wywiadu pogłębionego z członkami trzech rodzin jednopłciowych. Z badań wynika, że ich uczestnicy nie oczekiwali akceptacji wybranego przez siebie modelu rodziny; twierdzili, że ich związki nie odbiegają w sposób znaczący od innych modeli życia rodzinnego. Badani skupiali się przede wszystkim na budowaniu wzajemnej więzi z dziećmi, wychowywaniu potomstwa oraz codziennej egzystencji.

Słowa kluczowe: homorodzina, rodzina z wyboru, alternatywa dla rodziny, rodzina.

1. Rodziny homoseksualne w dyskursie nauk społecznych

Nowe praktyki, zwyczaje i tradycje rządzące sferą rodzinną, rozpoznawane i opisywane w licznych publikacjach oraz badaniach opartych na doświadczeniach społeczeństw zachodnich (por. Długolecka 2005a; Coontz 2005; Kwak 2005; Szlendak 2010; Tomalski 2007) stają się coraz częściej podejmowanym i omawianym tematem w naszym kraju. W centrum socjologicznej debaty na temat rodziny znalazły się takie zjawiska, jak spadek liczby zawieranych małżeństw, wzrost liczby rozwodów, wzrost kohabitacji, spadek współczynnika dzietności oraz nowe wzory życia rodzinnego. To ostatnie zagadnienie – w szczególności społeczna geneza i funkcjonowanie nowych modeli rodziny („rodzin z wyboru” – z ang. *families of choice*) oraz związany z nimi potencjał

*Mgr, doktorant w Zakładzie Socjologii Wsi i Miasta, Instytut Socjologii, Wydział Filozofii i Socjologii, Uniwersytet Warszawski, ul. Karowa 18, 00-927 Warszawa; miloszukleja@gmail.com.

prowokowania społecznej zmiany stanowi punkt wyjścia bodaj najbardziej intensywnych debat. Wielość różnorodnych form, jakie są praktykowane i wewnętrzna transformacja rodziny skłaniają wielu badaczy do podjęcia próby zmiany podstawowych definicji „rodziny”.

Zagadnienia związane z tworzeniem związków jedнопłciowych w społeczeństwach zachodnich poddawane są regularnym badaniom i analizom od końca lat 60. XX w. (por. Tasker, Golombok 1997). W Polsce zjawisko to do niedawna nie cieszyło się dużym zainteresowaniem naukowców. Wśród głównych elementów, które wpłynęły na taką postawę, uznać można stosunek władz poprzedniego ustroju do relacji homoseksualnych¹. Homoseksualizm jako zjawisko społeczne zaczął być w Polsce analizowany dopiero wraz z końcem lat 80. i wówczas stał się tematem debaty publicznej. W 1988 r. CBOS po raz pierwszy zapytał Polaków, jaki jest ich stosunek do osób odmiennej orientacji seksualnej (por. CBOS 1988). W literaturze socjologicznej zagadnienie to nie zyskało jednak szczególnego zainteresowania.

Uznać można, że dopiero wraz z rewizją podstawowych pojęć w zachodniej socjologii rodziny polscy socjolodzy i familiolodzy zaczęli szczegółowo analizować związki osób tej samej płci. O pogłębionych studiach dotyczących osób tej samej płci żyjących w partnerskich związkach mówić można od 2004 r. – wówczas badacze akademicki z większym zainteresowaniem zaczęli przyglądać się samym związkom i ich wzajemnym relacjom. Niemniej jednak dotychczas prowadzone studia nad rodzinami homoseksualnymi odnosiły się do bardzo szerokiego kontekstu społecznego, pomijały istotną sferę życia codziennego i relacji między partnerami prowadzącymi wspólne gospodarstwo domowe. Już w 2004 r. Jacek Kochanowski w swoim tekście *Problem społecznej (nie)obecności* opisał zmniejszone zainteresowanie polskiej socjologii związkami osób tej samej płci. Zauważył, że

problematyka seksualności, norm seksualnych i tożsamości seksualnej jest w polskiej socjologii niemal nieobecna. Po pierwsze, w naszej przestrzeni kulturowej dopiero rozpoczynamy trudny proces przełamywania procesów heteronormatywnej [...] przemocy i związanych z nią mechanizmów wykluczenia osób o seksualności innej niż heteroseksualna [...]. Po drugie zaś, polska socjologia, wychodząc z kilkudziesięcioletniego okresu swego rodzaju niewoli uwarunkowanej latami dyktatury, podejmuje dopiero tematy, które w socjologii światowej obecne są od lat sześćdziesiątych (Kochanowski 2004: 6).

Z kolei Dorota Majka-Rostek dowodzi, że pierwsze polskie opracowania dotyczące homoseksualizmu przedstawiały zagadnienie jako kategorię mniejszości społecznej związanej z organizacjami gejowskimi. Ponadto Majka-Rostek dostrzega, że „o ile aspekty związane z tożsamością polskich gejów i lesbijek oraz z ich mniejszościowym statusem bywają przedmiotem zainteresowań nielicznych polskich socjologów, to problematyka funkcjonowania związków jedнопłciowych

¹ Jednym z przykładów stosunku władz państwa do homoseksualistów była głośna akcja o nazwie „Hiacynt”, w ramach której w latach 1985–1987 zbierano dotyczące ich informacje.

jest w naszej socjologii nieobecna” (2008: 101–103). Autorka uważa, że badania nad alternatywnymi rodzinami zaczynają cieszyć się większym zainteresowaniem wśród przedstawicieli młodego pokolenia socjologów (t a m ż e: 104).

Wśród zagranicznych badaczy temat rodzin jednopłciowych jest przedmiotem zainteresowań (zarówno w zakresie badań jakościowych, jak i ilościowych) od ponad trzydziestu lat. Pierwsze wzmianki dotyczące pojęć, takich jak „homorodziny”, „rodziny jednopłciowe” czy „rodziny z wyboru”, pochodzą z lat 80. XX w.; pojawiają się wówczas w literaturze amerykańskiej i są związane z Kath Weston (1997). Wcześniej, w trakcie kontrkulturowej rewolty lat 60. XX w., rodzina homoseksualna nie była wymieniana przez ruch LGBT jako jeden z głównych postulatów. Początkowo ruch homoseksualistów głosił hasła związane z rozbiciem rodziny, np. *smash the family*. Luźne relacje zaczęły się formalizować w momencie, gdy zaczęto odnotowywać duży wzrost zachorowań na HIV/AIDS. Ponadto szerokie kręgi wspólnot homoseksualistów zaczęły przybierać wymiar mniejszych grup, w tym również związków, które zaczęto określać mianem „rodzin z wyboru”. Tradycyjne myślenie oparte na twierdzeniu, iż rodzina tworzona jest wyłącznie poprzez więzy biologiczne, zostało zdekonstruowane przez jedną z głównych teoretyczek ruchu queer Judith Butler (2002), która w tekście *Is Kinship Always Already Heterosexual* dowodziła, że rodzina i pokrewieństwo to odrębne tematy. Wraz z postulatem równouprawnienia orientacji homoseksualnej jako indywidualnej tożsamości każdego człowieka zaczęto mówić o równouprawnieniu związków homoseksualnych w kontekście tworzenia rodzin. Jak dowodzi Przemysław Tomalski (2007), do roku 2004 w literaturze anglojęzycznej wydanych było 25 publikacji z zakresu socjologicznych i psychologicznych badań empirycznych poświęconych rodzinom lesbijek i gejów.

Należy podkreślić, iż w polskim społeczeństwie dyskusja ta nie przebiegała dwuetapowo, jak miało to miejsce w zachodnich społeczeństwach, gdzie początkowo poruszano problem równouprawnienia orientacji homoseksualnej, a dopiero później akceptacji rodzin homoseksualnych. W Polsce dyskusja, co zaprezentuję później w rozdziale dotyczącym homorodzin w mediach, była i wciąż jest oparta na połączeniu obu zagadnień jednocześnie. W konsekwencji przypomina bardziej spolaryzowaną debatę niż merytoryczną dyskusję skupioną na poznaniu życia homorodzin, w której dostrzec można głosy „za” lub „przeciw”.

Związki osób tej samej płci wraz z potomstwem oraz związki partnerów prowadzących wspólne gospodarstwa domowe dopiero się upowszechniają i powoli pojawiają w publicznej dyskusji – przypadek Polski jest tu podobny do przypadków innych krajów o krótszej tradycji liberalnej. Homoseksualizm jako element życia rodzinnego jeszcze przed 50 laty wydawał się niemożliwy, jak jednak widać współcześnie, prawo osób tej samej płci do bycia traktowanymi na równi z rodzinami heteroseksualnymi i wychowywania potomstwa staje się jednym z najważniejszych argumentów zwolenników równouprawnienia. Dla wielu autorów pojęcie homoseksualizmu naturalnie wyklucza życie rodzinne, gdyż nie wiąże

się z prokreacją, podtrzymywaniem biologicznej linii rodziny. Rodziny tworzone są również przez adopcję dzieci, rozwody i ponowne tworzenie związków czy zapłodnienie *in vitro*. Tolerancja w zakresie orientacji seksualnej przez wielu socjologów zaczyna być postrzegana jako prawo wyboru jednostki do realizowania i zaspokajania własnych potrzeb oraz jako elementarne prawo obywatelskie, które przysługuje ludziom bez względu na kolor skóry, wyznanie, płeć czy status społeczny (Siedman 2012). Z kolei David Evans (2004) zauważa, że prawo do seksualności według własnych preferencji i indywidualnych potrzeb jest elementarnym prawem każdego obywatela i odstępstwa od niego świadczą o seksualnej segregacji. O tego typu segregacji mówią otwarcie środowiska, które wspierają ideę małżeństw jednopłciowych w Polsce.

2. Homorodziny w polskim społeczeństwie

W art. 18 Konstytucji Rzeczypospolitej Polski pojawia się zapis: „małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej”. Dla przeciwników równouprawnienia partnerskich i niemonogamicznych związków jest to wystarczający argument, aby uznać dyskusję za nieuzasadnioną. Nie oznacza to jednak, że takich związków w Polsce brakuje. Cennym źródłem informacji dotyczącym rodzin homoseksualnych są jakościowe studia badawcze oddające relacje w związkach, podział obowiązków i zadań w obrębie związku. Brakuje jednak badań podłużnych, które oddawałyby dynamikę relacji i opierały się nie tylko na deklaracjach partnerów. W polskiej literaturze przedmiotu brakuje szczegółowych informacji o liczbie rodzin homoseksualnych. Autorzy opracowań podają, że liczba homoseksualnych rodziców, którzy wspólnie wychowują dzieci, wynosi około 15 tys. par w Polsce (Lambda 2010). Autorzy tego opracowania nie podają jednak, w jaki sposób uzyskali te dane, uznać je więc można za mało wiarygodne. Natomiast Jacek Kochanowski podaje, że „w Polsce istnieje obecnie nawet od kilku do kilkudziesięciu tysięcy tego typu rodzin” (za: Siedman 2012: 20). Liczba ta jest niejednoznaczna, bowiem, jak dowodzi Mizieleńska, Abramowicz i Stasińska w najbardziej kompleksowym badaniu przeprowadzonych z członkami rodzin z wyboru, pochodzącym z września 2014 r., w Polsce jest około 50 tys. rodzin jednopłciowych (2014).

Mimo trudności z dotarciem do respondentów, utożsamianiem homoseksualizmu z dewiacją i poddawaniem go nieustannie negatywnym ocenom, część badaczy decyduje się na dotarcie do ukrytych rodzin. Jedną z pierwszych prób zwrócenia uwagi na zjawisko było zorganizowanie konferencji na Uniwersytecie Jagiellońskim w 2004 r. dotyczącej homorodzin, zatytułowanej *Homoseksualizm: sprawa prywatna czy publiczna? Perspektywa interdyscyplinarna*, po której po-

wstała pierwsza w Polsce publikacja naukowa dotycząca m.in. funkcjonowania rodzin homoseksualnych (Słany, Kowalska, Śmietana, red. 2005).

Publikacją istotną dla analizowanego tematu, bo opartą na badaniu, w którym wzięły udział polskie homorodziny, jest książka Doroty Majki-Rostek *Rodziny homoseksualne. Studium socjologiczne*, która zawiera jakościowe analizy oparte na wywiadach przeprowadzonych z członkami rodzin homoseksualnych. Omawiane wydawnictwa, które w całości poświęcone są zjawisku rodzin homoseksualnych, stanowią raczej wyjątek od reguły wśród polskich studiów nad formami życia rodzinnego. Polscy familiolodzy, którzy od kilkudziesięciu lat regularnie przyglądają się polskiej rodzinie (por. Adamski 2002; Tyska 2001, 2002) zdają się nie dostrzegać relacji homoseksualnych w kontekście relacji rodzinnej. W sposób jednoznaczny o homorodzinach w polskim dyskursie naukowym wypowiadają się Mizelińska i Stasińska:

formułowane są społeczne sądy, uznające nietypowe rodziny – bez jakiegokolwiek próby ich poznania – za niefunkcjonalne, bezwartościowe, nienaturalne. Bardzo często z góry zakłada się pewne określone wzory życia osób nieheteroseksualnych i uznaje, że nie tworzą one rodzin – takie podejście stanowi dominującą tendencję w większości polskich badań opinii publicznej i w wielu publikacjach polskiej socjologii rodziny (2012: 106).

Dużą popularnością w Polsce cieszą się również takie osoby, jak Robert Cameron, który w trakcie wielu wizyt w Polsce przekonywał, że homoseksualizm jest „trudno wyleczalną chorobą psychiczną” oraz że „homoseksualiści żyją krócej, a wychowywane przez nich dzieci są bardziej podatne na choroby psychiczne” (za: Fronda.pl).

Badania naukowe, które prowadzone są zgodnie z kryteriami metodologicznymi i pozbawione są ideologicznych opinii oraz te, które *a priori* zakładają, że rodziny homoseksualne zwiększają skalę patologicznych zachowań w Polsce, dostępne są dla wąskiej grupy społecznej zainteresowanej fachową literaturą. Tym, co może determinować opinie i określać stosunek w temacie akceptacji związków osób tej samej płci oraz wychowywania przez nich potomstwa, jest m.in. prasa opisująca najnowsze zjawiska społeczne.

Najtrafniej zjawisko określa Jacek Kochanowski, pisząc, że mamy do czynienia w Polsce z „paniką seksualną, która wiąże się z przekonaniem, że wprowadzenie w naszym kraju polityki na rzecz seksualnego zróżnicowania jest niebezpieczne i może prowadzić do zupełnej destrukcji życia społecznego” (2012: 21).

3. Rodziny homoseksualne w polskim dyskursie medialnym

Przyglądając się dyskursowi medialnemu poświęconemu związkom i rodzinom alternatywnym, można dojść do wniosku, że pojawiające się opinie są bardzo spolaryzowane i zawierają szereg elementów, które uznać można za rażąco

odstające od realnej sytuacji członków nietradycyjnych modeli rodziny. Analizując i badając życie rodzinne członków rodzin homoseksualnym, pierwszym elementem, który zwrócił moją szczególną uwagę, była bardzo różnorodna forma przedstawiania rodziny z wyboru. Dyskurs prasowy polskich magazynów opiniotwórczych oraz dzienników prezentuje rodziny z wyboru oraz ich członków w bardzo różny, często odmienny sposób. Badając przytaczane poniżej artykuły, zastosowałem dobór celowy, który miał służyć poznaniu strategii opisywania rodzin z wyboru w ogólnopolskich magazynach oraz dziennikach. Szukając tekstów opisujących związki jedнопłciowe, starałem się odnieść do ideologicznych materiałów, które retorycznie odmawiały homoseksualistom możliwości tworzenia relacji rodzinnych, jednocześnie pomijając jakikolwiek element obserwacji lub relacji członków tego typu związków. Przeglądając się wybranym tytułom magazynów i gazet, starałem się odpowiedzieć na kilka podstawowych pytań. Jak tworzy się wizerunek rodzin z wyboru oraz w jaki sposób kreuje się członków tych wspólnot w opinii publicznej? Jaki status przypisuje się rodzinom oraz ich członkom? Czy dopuszcza się do głosu członków rodzin z wyboru? Podejmując badania dyskursu, korzystałem z metod krytycznej analizy dyskursu (CAD) w interpretacji m.in. van Dijk (1993) oraz Jabłońskiej (2006). Wyszedłem z założenia, że przekaz medialny należy interpretować na zasadzie „podejścia interdyscyplinarnego, ukazującego relacje pomiędzy tekstem, mową, poznaniem społecznym, władzą, społeczeństwem i kulturą” (van Dijk 1993: 253, za: Jabłońska 2006: 58). Przeglądając się rodzinnemu dyskursowi prasowemu, nie miałem ambicji zestawić wszystkich opinii związanych z rodzinami z wyboru, spróbowałem się jedynie dowiedzieć, w jaki sposób czytelnicy wybranych tytułów prasowych tworzą swoje wyobrażenia na temat homorodzin. Analizując polski dyskurs medialny poświęcony związkom i rodzinom homoseksualnym, można dojść do wniosku, że pojawiające się opinie są bardzo spolaryzowane i zawierają elementy ideologiczne. Zwolennikom równouprawnienia życia w alternatywnych modelach odmawia się prawa głosu w debacie, co można zauważyć w poniższej wypowiedzi opublikowanej na łamach „Gazety Polskiej”: „orientacja seksualna jest dla rewolucjonistów kulturowych najważniejsza. Dlaczego? Bo chodzi o wykazanie, że małżeństwo i w ogóle tradycyjna rodzina są dysfunkcyjne” (za: Kwieciński 2004). Jeszcze bardziej stanowczo wypowiedział się w 2006 r. Marian Piłka na antenie Radia Maryja: „[...] coraz częściej także mówi się o prawie takich związków do adopcji dzieci, a zatem do zalegalizowania pedofilii. Ta postępująca akceptacja praw homoseksualnych dotyka fundamentu funkcjonowania państwa i społeczeństwa, a zwłaszcza charakteru kultury organizującej społeczne wyobrażenia, wartości i zachowania” (Piłka 2006).

Część konserwatywnych dzienników i magazynów utożsamia homoseksualizm z patologią i pedofilią, strasząc społeczeństwo groźnymi konsekwencjami akceptacji związków homoseksualnych. Daleko idące osądy były szczególnie widoczne w trakcie przygotowań w Sejmie projektów ustaw o związkach partner-

skich. Środowiska konserwatywne stosują retorykę strachu i propagandy, która ma na celu wystraszyć Polaków, co widać w następującej wypowiedzi:

Działania lobby homoseksualnego obliczone są na lata. Środowiska mniejszościowe doskonale zdają sobie sprawę, że mentalizowanie społeczeństwa wymaga długofalowych działań. W liberalnej Francji „batalia polityczna” zajęła dziesięć lat. Polska jest już na właściwej ścieżce. Przed nami dekada homoseksualnej propagandy. Miejmy nadzieję, że nie przesiąknijemy nią na tyle, by podzielić los 14 innych krajów Unii Europejskiej (N y k i e l 2013).

Nie jest to jednak jedyny ton, w jakim wypowiadają się polscy publicyści, czego dowodzi wypowiedź o bardziej liberalnym zabarwieniu jednego z dziennikarzy:

pomysł ze związkami nie wziął się z powietrza, tylko z rzeczywistości: w całym zachodnim świecie ludzie nie chcą zawierać małżeństw. I ta tendencja pojawiła się na długo przed tym, zanim wymyślono związki partnerskie. A więc to nie związki niszczą małżeństwo, stanowiąc dla niego konkurencję. One były odpowiedzią na istniejącą sytuację społeczną. Zmieniają się czasy, zmieniają się ludzkie i społeczne potrzeby, zmieniają się obyczaje. Państwo i stanowione przez nie prawo musi to zauważać (S i e d l e c k a 2011).

Bardzo specyficzny przekaz na temat związków osób tej samej płci jest widoczny w mediach związanych ze środowiskiem prawicowym skupionym wokół Radia Maryja. Co jednak istotne, od roku 2011, kiedy znów zaczęto mówić o ustawie dotyczącej związków partnerskich, w dyskursie publicystycznym pojawiły się odmienne stanowiska, które o wiele rzetelniej zaczęły przyglądać się autentycznej sytuacji rodzin homoseksualnych. Od tego czasu można mówić o daleko idącej polaryzacji stanowisk, po jednej stronie ze środowiskami konserwatywnymi, po drugiej – środowiskami liberalnymi, które równouprawnienie postrzegają w bardzo pozytywny sposób. Mizielińska i Stasińska zauważają jednak, że polifoniczność głosów nie przekłada się na zmiany w definiowaniu rodziny. Jak twierdzą,

następuje reifikacja, naturalizacja i mitologizacja „rodziny” jako czegoś z góry zdefiniowanego, a nie czegoś co się tworzy/robi/dzieje. Owo przekonanie, że rodzina może mieć tylko jedną formę, sytuuje wszystkich tych, którzy od tej formy odchodzą – czy to osoby heteroseksualne, czy homoseksualne – w pozycji naśladownictwa oryginału i tworzenia mniej lub bardziej udanych kopii (M i z i e l i ŋ s k a, S t a s i ŋ s k a 2012: 12–124).

Medialne relacje dotyczące związków homoseksualnych oddają nastroje społeczne polskiego społeczeństwa, które homoseksualizm traktuje w dalszym ciągu jako odstępstwo od normy. Brak akceptacji zawierania związków jest widoczny we wszystkich sondażach dotyczących równouprawnienia orientacji homoseksualnej, a jeszcze wyraźniej widać go w przypadku akceptacji dla rodziny homoseksualnej, w której wychowywane jest dziecko. Z badań CBOS-u wynika, że zdecydowana większość respondentów (83%) uważa homoseksualizm za odstępstwo

od normy, które przez niewiele ponad połowę z nich (56%) jest respektowany. Jeszcze większy odsetek Polaków jest przeciwny formalizacji rodzin homoseksualnych – ponad dwie trzecie Polaków (68%) nie wyraża zgody na legalizację małżeństw homoseksualnych. Szczególnie istotny element, jakim jest społeczna akceptacja dla adopcji dzieci przez rodziny homoseksualne, jest uznawany za ledwie przez blisko jednego na dziesięciu Polaków (13%) (CBOS 2013b).

Wszystkie rodziny, które były przedmiotem moich badań, ukrywały swój status przed otoczeniem, a część badanych ukrywała go również przed bliską rodziną. O ile w polskim społeczeństwie widoczna jest coraz większa akceptacja dla homoseksualizmu jako orientacji, to społeczne przyzwolenie na założenie wspólnej rodziny, prowadzenie gospodarstwa domowego oraz wychowywanie razem potomstwa jest wyjątkowo drażliwym tematem (CBOS 2008, CBOS 2013a). Kochanowski dowodzi, że na akceptację związków homoseksualnych szczególny wpływ ma „moralność socjalistyczna”, która zdaniem autora była „niezwykle purytańska i antyseksualna” (2012: 14–15). Kochanowski słusznie zauważa, że „[...] po 1989 r. problemy wolności seksualnej były marginalizowane, ponieważ większość polskiej klasy politycznej była przekonana o tym, iż są to kwestie trzeciorzędne wobec wyzwań budowy neoliberalnej gospodarki czy stabilizowania młodej demokracji. Uniemożliwiło to przeprowadzenie poważnej debaty na temat polskiego systemu segregacji seksualnej” (tamże: 15).

Uzupełniając wypowiedź Kochanowskiego, należy dodać, że w Polsce o równouprawnieniu mniejszości seksualnej mówi się nie dłużej niż od 15 lat, często używając argumentów przeniesionych bezpośrednio ze społeczeństw, gdzie homoseksualizm został już zaakceptowany w pełni (prawnie i społecznie). Oznacza to, że nie jesteśmy uczeni na własnych doświadczeniach, a jedynie staramy się przełożyć inną perspektywę, co w praktyce prowadzić może do wielu nieporozumień.

Jednym z ciekawych przykładów bardzo szybkiej zmiany akceptacji jest Holandia, która obok licznych ruchów społecznych LGBT w pełni akceptowanych w kulturze organizuje wiele badań uniwersyteckich oraz edukuje w zakresie studiów lesbijskich i gejowskich (*homo-studies*). Towarzyszy temu wzrost akceptacji homoseksualizmu na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci – w 1966 r. ponad połowa badanych Holendrów uznała homoseksualizm za niepożądany, w roku 1970 podobną opinię wyraził już tylko co czwarty badany, w 1975 – 13%, natomiast od lat 80. liczba ta spadła do poziomu 5% (Małek 2005).

Piotr Szukałski (2005) dowodzi, że negatywne stereotypy i uprzedzenia większości społeczeństwa w ostatnich trzech dziesięcioleciach ulegają złagodzeniu. Autor szczególnie zwraca uwagę na okres lat 90., kiedy to silnym przemianom ustrojowo-gospodarczym towarzyszyły przemiany społeczno-moralne. Ponadto autor podkreśla, że akceptacja homoseksualizmu w 15 krajach dawnej UE wiąże się w dużej mierze ze stopniem wolności w zakresie zachowań obyczajowych, przy jednoczesnym braku akceptacji dla praktyk antyspołecznych (łapówkarstwo,

wyludzenia, oszustwa podatkowe oraz inne nadużycia prawne), co – jak wskazuje – w krajach postkomunistycznych ma odwrotny charakter – powszechna akceptacja antyspołecznych zachowań towarzyszy stosunkowo niskiej akceptacji pluralizmu obyczajowego (Szukałski 2005). Z drugiej strony jednak aktualnie mamy do czynienia z daleko idącymi zmianami społecznymi, które doprowadzą do akceptacji związków osób tej samej płci, a jako przykłady podaje się wyniki wyborów parlamentarnych z 2011 r. – wybór Anny Grodzkiej, pierwszej osoby transpłciowej na polskiej scenie politycznej oraz Roberta Biedronia, aktywistę ruchu LGBT (2012).

Stosunek społeczeństwa do rodzin homoseksualnych i medialny wizerunek członków takich wspólnot ma zasadnicze znaczenie dla osób żyjących w owych związkach. Przede wszystkim członkowie badanych rodzin homoseksualnych, co wynika z przeprowadzonych przeze mnie badań, starają się unikać otwartego ujawniania swojego statusu w przypadku ograniczonej znajomości oraz mówienia o swoim życiu rodzinnym. W przypadku, gdy znają poglądy rozmówców na równouprawnienie, ich otwartość ma zupełnie inny wymiar. Stosunek społeczeństwa do rodzin homoseksualnych i przekaz medialny mają zdecydowany wpływ na wypracowane strategie, wzory zachowania oraz sposoby komunikowania się członków homoseksualnych rodzin z otoczeniem. Partnerzy w dużej mierze opierają swoje relacje na stosunku otoczenia do ich związku. W przypadku braku akceptacji starają się ukryć wzajemną relację, natomiast jeśli otoczenie wie o ich stylu życia i akceptuje go, relacje z nim stają się bardziej otwarte, a często zdarza się nawet, że osoby z najbliższego otoczenia homorodzin włączeni są w jej życie.

4. Wybrane elementy badań autorskich rodzin z jednoplciowych w Polsce

Rodziny homoseksualne w wielu społeczeństwach są równoprawnym modelem rodziny, któremu przysługuje pełen zakres praw, jakie posiada rodzina heteroseksualna, łącznie z możliwością wychowywania dzieci (także adopcją i zapłodnieniem *in vitro*). Wiele osób prawo do uznania związków osób tej samej płci porównuje do zniesienia segregacji rasowej, a jego brak uważa za ograniczenie swobód obywatelskich do życia w takiej rodzinie, jaką preferują jej członkowie. Skala zjawiska w Polsce nie jest dotychczas znana, brakuje statystycznych opracowań dotyczących orientacji seksualnej, co bezpośrednio przekłada się na brak wiedzy dotyczący liczby rodzin osób tej samej płci. Niemniej jednak nie uniemożliwia badania polskich homorodzin. Z wielu jakościowych opracowań, artykułów prasowych, filmów dokumentalnych i relacji osób wiadomo, że tego typu struktury istnieją w Polsce w przestrzeni nieformalnej. Można domniemywać, że wraz z postępującymi zmianami w obrębie tradycyjnych wspólnot rodzinnych, liberalizacją obyczajów i otwarciem na alternatywne formy związków, takich ro-

dzin będzie przybywać, a osoby żyjące w tego typu związkach będą się chętniej ujawniać. Jednym z wyzwań współczesnej socjologii jest analiza tego typu związków, która umożliwiłaby poznanie codziennego ich funkcjonowania w obrębie społeczeństwa oraz w gronie najbliższych członków rodziny.

Celem realizowanych przeze mnie badań stanowiących element projektu rozprawy doktorskiej jest empiryczna analiza polskich rodzin jednopłciowych, które – mimo że nie funkcjonują w oficjalnych statystykach, nie mają możliwości zawarcia związku partnerskiego oraz nie posiadają możliwości adopcji dzieci – istnieją, tworzą partnerskie relacje oraz wspólnie wychowują dzieci. Badanie skupia się na trzech wybranych segmentach tematycznych, do których zaliczam:

- 1) relacje między partnerami (partner – partner);
- 2) relacje partnerów z wychowywanym potomstwem (rodzice – dziecko/dzieci);
- 3) relacje rodziny homoseksualnej z otoczeniem – bliska rodzina, kręgi przyjaciół oraz rodzina homoseksualna w społeczności lokalnej (rodzina – otoczenie społeczne).

Każdy z segmentów stanowi ważny przedmiot analizy codziennego funkcjonowania homorodzin. Projekt badawczy jest odpowiedzią na aktualny trend społeczny w zakresie nieformalnych i ukrytych praktyk rodzinnych, które tworzone są przez dorosłe osoby o orientacji homoseksualnej lub biseksualnej wraz z wychowywanym dzieckiem/dziećmi. W oparciu o wypracowaną metodologię w niniejszym tekście prezentuję wybrane elementy badań jakościowych opartych na swobodnych wywiadach pogłębionych z członkami trzech rodzin jednopłciowych.

Prowadzony przeze mnie projekt badawczy ma na celu przedstawienie autentycznego obrazu życia rodzin homoseksualnych w oparciu o poniższe główne założenia badawcze:

1. Związki jednopłciowe, którym brak w Polsce społecznych wzorców, uregulowanej sytuacji prawnej i poczucia akceptacji², są oparte na negocjacjach i poszukiwaniu konsensusu między partnerami. Partnerzy wspólnie ustalają role pełnione w związku, które mają charakter narracyjny. Ponadto, partnerzy określają swoje relacje jako podmiotowe i otwarte na dyskusję, w której brakuje konfliktów. Różnica zdań jest jednak nieunikniona, staje się ukrytym elementem relacji, który nie musi zostać ujawniony dopóty, dopóki partnerom zależy na trwałości związku.

2. Pomimo braku społecznie ustalonych ról (oraz podziału obowiązków) pełnionych przez partnerów w związkach jednopłciowych wychowujących dzieci, partnerzy definiują układ wzajemnych relacji jako rodzinę, wskazując pełnione w niej role, a wychowując dzieci, starają się powielać wzorce i podział ról istniejący w rodzinach „tradycyjnych”, opierając się na tradycji domu rodzinnego.

² Przemysław Tomalski mówi o stygmatyzacji w kontekście wychowywania dzieci przez rodziny homoseksualne (2007).

3. Homorodziny funkcjonują poza głównym nurtem społecznym, nie są powszechnie akceptowane, tworzą jednak szersze wspólnoty „powoływane” z wyboru – krąg wybranych członków rodziny i/lub znajomych, którzy współuczestniczą w życiu rodziny homoseksualnej i którzy zapewniają akceptację i oparcie.

Badania poprowadzone metodami jakościowymi pozwalają mi dokładnie poznać codzienne życie badanych, ich oczekiwania, przekonania, relacje z partnerem, kontakty z rodziną oraz z otoczeniem, sposób prowadzenia gospodarstwa domowego, a także zasady i praktyki związane z wychowywaniem dzieci w związku. Jednym z najważniejszych założeń projektu jest wnikliwa analiza dotychczas nieobecnego w polskiej literaturze przedmiotu tematu wychowywania dziecka/dzieci w rodzinach homoseksualnych.

Prowadzone przeze mnie badania zakładały odwzorowanie i zrekonstruowanie tego, jak wygląda życie codzienne badanych rodzin homoseksualnych. Istotnym ich elementem jest poznanie typowo prozaicznych codziennych praktyk, takich jak podział podstawowych obowiązków i zadań, podejmowanie decyzji oraz rozwiązywanie sporów z partnerem, następnie zaś relacje w obrębie homoseksualnej rodziny – pomiędzy partnerami, partnerami a dzieckiem/dziećmi oraz rodziną a otoczeniem społecznym. W przypadku homorodzin codzienna egzystencja ma jeszcze jedno szczególne znaczenie – członkowie homorodzin, praktykując tę formę życia, tworzą jej strukturę, nie ma bowiem wzorów społecznych, które podpowiadałyby partnerom, jak mają działać, co mają robić i gdzie w razie potrzeb zwracać się o pomoc. Homorodziny uchodzą więc za społeczny eksperyment. Zdaniem Giddensa członkowie tego typu rodzin stanowią forpocztę przyszłych stylów życia, które za kilkadziesiąt lat nie będą już określane jako odmienności, a wpiszą się w kanon społecznie akceptowanych relacji (2007). Własne badania oparłem na metodologii badań realizowanych w ramach kilku badań prowadzonych od końca lat 80. w USA i Wielkiej Brytanii (Weeks, Heaphy, Donovan 2001).

Poniżej przedstawiam wyniki autorskich badań jakościowych z członkami rodzin homoseksualnych, które stanowią element badań przygotowywanej pracy doktorskiej.

5. Członkowie homorodzin o swoim związku oraz wychowywaniu dzieci

Robert Goss podkreśla, że „każdy ma prawo do stworzenia takiej formy rodziny, która będzie odpowiadała jego potrzebom, które pozwolą realizować się w związku” (Goss, Strongheart 1997: 19). W trakcie prowadzonych przeze mnie od 2010 r. badań do pracy doktorskiej w podobny sposób wypowiadali się członkowie rodzin homoseksualnych, którzy wspólnie wychowywali dzieci. Wszyscy badani deklarowali, że mają prawo do realizowania indywidualnych po-

trzeb w tworzonych przez nich rodzinach i z przyczyny niskiej akceptacji homoseksualizmu w społeczeństwie nie zamierzają zmieniać wybranego stylu życia. Wyjaśnienie tego zjawiska dostrzec można w wypowiedziach badanych:

Rodzina z wyboru nie była pierwszą, w której byłam. Wcześniej związana byłam z mężczyzną, z tego związku pochodzi moje dziecko [...], które teraz wychowuję z moją partnerką. [...] Tak, mogę otwarcie powiedzieć, tworzymy homorodzinę, żyjemy jak wszystkie inne rodziny, dzielimy się obowiązkami, wychowujemy moją córeczkę i mamy się z tym dobrze. Wiem, jakie są statystyki akceptacji związków homo, strasznie nas to boli, ale nie będziemy żyć inaczej, bo takie są normy. Najważniejsze, że czujemy się szczęśliwe.

Inna badana, wypowiadając się o związaniu się z partnerką, która wcześniej wychowywała dziecko, sama dostrzega, jak wiele elementów składało się na związanie jej z partnerką:

To była dla nas trudna decyzja, ale miłość między nami zdecydowała, że chcieliśmy być razem. Teraz synek mojej partnerki ma dwie mamy i jednego tatę, z którym wiele lat temu była moja partnerka. Wiedziałyśmy, na co się decydujemy, wiedziałyśmy też, jak otoczenie zareaguje na nasz związek, a szczególnie nasze rodziny. Moi rodzice od dawna wiedzieli, że jestem lesbijką i bardzo chciałabym tworzyć prawdziwą rodzinę, ale rodzice mojej partnerki nie zaakceptowali nas do dzisiaj, mimo że bardzo się starałyśmy, aby pokazać im, że tworzymy zwykłą rodzinę.

Badani podkreślali, że życie w rodzinie homoseksualnej jest ich wyborem, jak również wyborem była decyzja o wspólnym wychowywaniu dzieci. Wielokrotnie odnosili się do faktu, iż zarówno dla nich, jak i ich partnerów wejście w relację, w której jedna ze stron miała dziecko, było bardzo odpowiedzialną decyzją. Porównując to do wcześniejszych związków, w których byli, zauważali, że wejście w związek z rodzicem biologicznym było dla nich zupełnie innym doświadczeniem. Dostrzegali, że czuli ogromną odpowiedzialność, co ilustruje wypowiedź jednej z badanych:

Kiedy z partnerką zdecydowałyśmy się być razem, a miała ona kilkuletniego wtedy synka, czułam, że to zupełnie inna decyzja w moim życiu niż kolejny związek [...]. Wcześniej byłam w wielu związkach, eksperymentowałam, ale nigdy nie byłam w stałym związku z mężczyzną [...] jednak w tym przypadku czułam, że to coś zupełnie innego, że nie będę odpowiadać już tylko za siebie, ale jeszcze za syna mojej partnerki [...]. Dziś mogę powiedzieć, że dzięki niemu życie stało się dla mnie pełniejsze, o wiele lepsze, stałam się mamą, tak jestem nazywana przez naszego synka, a to dla mnie najważniejsza rzecz, jaką tylko mogę sobie wyobrazić.

Część badanych podkreślała, że oprócz dużej odpowiedzialności czuje brak wsparcia ze strony instytucji oraz bliskich – zarówno przyjaciół, jak i krewnych. Bardzo ważnym elementem życia rodziny homoseksualnej dla większości badanych było stworzenie przyjaznego otoczenia i grupy wsparcia (krąg przyjacielski), która nie tylko była w stanie pomóc w codziennych czynnościach, lecz także legitymizowała rodzinę homoseksualną w obrębie najbliższej wspólnoty. Dla badanych,

których członkowie rodzin w pełni akceptowali ich związek, brali udział w wychowywaniu dziecka oraz uczestniczyli w podejmowaniu ważnych decyzji, relacje rodzinne miały znaczenie potwierdzające słuszność ich wyborów oraz decyzji. Kilkoro badanych dowodziło, że wskutek braku kontaktu z najbliższą rodziną i braku akceptacji ich związku, relacje między partnerami są bardzo kruche i narażone na możliwość większego rozpadu. Poniższa wypowiedź ilustruje rodzaj takiej relacji:

Rodzina mojej partnerki w pełni akceptowała jej homoseksualność. W jej domu mówiło się o nim otwarcie, zresztą jej brat jest gejem, może dlatego rodzicom łatwiej mówić o innej orientacji. Niestety, u mnie tak nie było. Byłam krótko mężatką, ale zawsze czułam, że chcę być z kobietą, zresztą przez to rozpadło się moje małżeństwo [...]. Po rozwodzie syn został ze mną, krótko po rozstaniu z mężem związałam się ze swoją partnerką, niestety, moja rodzina nigdy się z tym nie pogodziła, a w zeszłym miesiącu minęły już trzy lata, od kiedy jesteśmy razem. Mimo że staram się ograniczyć kontakty z byłym mężem do kilku spotkań z synem w miesiącu, to moja rodzina zawsze stara się, aby zastąpił on moją partnerkę, to w szkole, to na rodzinnej imprezie [...] dla nas to bardzo trudne, szczególnie dla mojej partnerki, która bardzo się stara być przy synku zawsze i wszędzie. Czuję, że nie mamy oparcia w mojej rodzinie, czuję, że gdyby nasz kilkuletni związek się rozpadł, to rodzina nie byłaby załamana, nieważne, że mamy wspólne mieszkanie, wszystko robimy razem, synek ma dwie mamy.

Jednym z najważniejszych elementów, który został poddany przeze mnie badaniu, było budowanie rodzinnej relacji na podstawie wspólnego wychowywania dziecka. Partnerzy wielokrotnie podkreślali, że jest to dla nich najważniejszy element związku, mimo tego, że w prezentowanym materiale badawczym badałem tylko pary, które miały dzieci z poprzednich związków. Badani zauważali, że w centralnym punkcie ich związku jest dziecko, od którego zależne są wszystkie pozostałe elementy życia rodzinnego. Często w wypowiedziach badanych pojawiała się zapewnienie, że dzieckiem zajmują się wspólnie, poświęcając na wychowanie tyle samo czasu, bez względu na to, czy jest się rodzicem biologicznym czy społecznym. Jedna z badanych, mówiąc o rodzinnej codzienności, dowodziła, że:

Dla nas nasza córka jest najważniejsza. W zeszłym roku poszła do pierwszej klasy szkoły podstawowej i już od wakacji się do tego przygotowywałyśmy. Musiałyśmy wybrać szkołę położoną trochę dalej od domu, bo wiedziałyśmy, że pracują tam nauczyciele LGBT, których znaliśmy przez znajomych [...]. Dla mnie i mojej partnerki najważniejsza jest nasza córka, to wokół niej wszystko się kręci i to dla nas życiowy priorytet.

Pytanie o analogiczne zagadnienia innej pary dostarczyło podobnej odpowiedzi. Jedna z badanych, wypowiadając się o swojej codzienności, zauważyła:

Porządek każdego dnia zależy od naszego syna, obie pracujemy w wolnych zawodach, więc w pełni mogłyśmy sobie dostosować grafik, żeby na zmianę zawozić synka do przedszkola i go odbierać bez pośpiechu. Mamy różne godziny pracy, ale zawsze udaje nam się tak zgrać, żeby po południu spędzić z synkiem dużo czasu, pospacerować i aktywnie wykorzystywać czas, kiedy możemy się nim cieszyć.

6. Podsumowanie

Na koniec należy zaznaczyć, że badania homorodzin są w polskiej socjologii stosunkowo nowym tematem, który cieszy się różnego rodzaju opiniami w środowisku akademickim oraz poza nim, czego przykładem jest wspomniany powyżej dyskurs medialny. Bez względu na oceny i stanowiska należy przypuszczać, iż rodziny osób tej samej płci będą ujawniać się coraz częściej, a ich członkowie będą w stanie coraz otwarciej opowiadać o swojej relacji. Na razie mamy do czynienia ze społecznym eksperymentem, który polega na ujawnieniu swojego statusu przez jedną z rodzin z wyboru (składającej się z dwóch lesbijek i geja, wychowujących wspólnego potomka). Osoby te otwarcie, na łamach czasopism o tematyce LGBT (por. „Replika” 2013, nr 45), zaprezentowały swoją rodzinę i biorą udział w różnego rodzaju publicznych wydarzeniach. Otwartość ta jest jednak wywołana rodzajem aktywności społecznej, którą zajmują się członkowie tej rodziny – wszyscy są aktywistami w zakresie równouprawnienia niemonogamicznych stylów życia. Nie zmienia to oczywiście faktu, iż obecność homorodzin w dyskursie publicznym, która sama relacjonuje, jak wygląda jej codzienne życie, może mieć wpływ na poznanie sytuacji homoseksualnych rodzin.

Rodziny z wyboru, które uczestniczyły w prowadzonym przeze mnie badaniu, nie wskazywały na problemy, które przedstawione zostały w części poświęconej dyskursowi publicznemu. Członkowie tych rodzin w czasie prowadzonych wywiadów nie podnosili do rangi codziennych problemów wartości moralnych, którymi kierowali się zakładając rodzinę, nie oczekiwali rychłej akceptacji wybranego przez siebie modelu rodziny i nie twierdzili, że ich związki odbiegają w sposób znaczący od innych modeli życia rodzinnego. Badani partnerzy wychowujący wspólnie potomstwo skupiali się przede wszystkim na budowaniu wzajemnej więzi z dzieckiem lub dziećmi, wychowywaniu potomstwa i codziennej egzystencji polegającej na podziale obowiązków.

Na podstawie dostępnych danych oraz rosnącej częstotliwości przekazów medialnych można stwierdzić, że rodziny homoseksualne stają się coraz bardziej widocznym elementem polskiego społeczeństwa. Bez względu na charakter debaty publicznej i podnoszonych w niej argumentów, związki homoseksualistów wspólnie wychowujących dzieci dostosowują się do społecznych realiów. Coraz więcej członków rodzin z wyboru jest otwartych na badania, publiczne prezentowanie swojego codziennego życia i na spotkania w mediach. Jak argumentowali członkowie badanych przeze mnie rodzin, jest to nie tylko forma poszukiwania akceptacji w rodzinach i kręgach najbliższych, lecz także zaprezentowania się publicznie w celu nawiązania polemiki z przeciwnikami nienormatywnych związków.

Bibliografia

- Adamski F. (2002), *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Bauman Z. (2006), *Płynna nowoczesność*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Beck U. (2004), *Spółczesność ryzyka: w drodze do innej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Butler J. (2002), *Is kinship always already heterosexual?*, [w:] W. Brown, J. Halley (eds.), *Left Legalism/Left Critique*, Duke University Press, Durham.
- CBOS (1988), *Opinie o homoseksualizmie. Tolerancja czy potępienie?*, komunikat z badań, <http://www.cbos.pl>, 8.06.2014.
- CBOS (2006), *Polacy wobec różnych modeli religii i zasad moralnych katolicyzmu*, komunikat z badań, <http://www.cbos.pl>, 8.06.2014.
- CBOS (2008), *Prawa gejów i lesbijek*, komunikat z badań, <http://www.cbos.pl>, 8.06.2014.
- CBOS (2013a), *Stosunek do praw gejów i lesbijek oraz związków partnerskich*, komunikat z badań, <http://www.cbos.pl>, 8.04.2014.
- CBOS (2013b), *Rodzina – jej współczesne znaczenie i rozumienie*, komunikat z badań, <http://www.cbos.pl>, 8.06.2014.
- Chauncey G. (2007), *Why Do Gays Want to Marry?*, [w:] A. Skolnick, J. Skolnick (eds.), *Family in Transition*, Pearson, Boston.
- Clarke V. (2003), *Lesbian and gay marriage: Transformation or normalization?*, „Feminist & Psychology”, Vol. 13, s. 519–529.
- Clarke V., Finlay S. J. (2004), „For better or worse?” *Lesbian and gay marriage*, „Feminist & Psychology”, Vol. 14, s. 17–23.
- Coontz S. (2005), *Marriage, a History: From Obedience to Intimacy, or How Love Conquered Marriage*, Viking, New York.
- Długolecka A. (2005a), *Pokochałaś kobietę*, Elmabooks, Warszawa.
- Długolecka A. (2005b), *Kształtowanie się tożsamości homoseksualnej*, [w:] K. Slany, B. Kowalska, M. Śmietana (red.), *Homoseksualizm. Perspektywa interdyscyplinarna*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.
- Evans D. (2004), *Sexual Citizenship. The Material Construction of Sexualities*, Routledge, London.
- Giddens A. (2006), *Nowoczesność i tożsamość: „ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Giddens A. (2007), *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Giza-Poleszczuk A. (2005), *Rodzina a system społeczny. Reprodukcyjność i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Goss R., Strongheart A. A. (1997), *Our Families, Our Values: Snapshot of Queer Kindship*, The Harrington Park Press, New York.
- Jabłońska B. (2013), *Krytyczna analiza dyskursu w świetle założeń socjologii fenomenologicznej*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 9, nr 1.
- Jacyno M. (2007), *Kultura indywidualizmu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Jamieson L. (2008), *Od rodziny do intymności*, [w:] M. Bogunia-Borkowska, P. Sztompka (red.), *Socjologia codzienności*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Kacperczyk A. (2005), *Zjawiska społeczne w zwierciadle metod ilościowych i jakościowych. Przykład badań nad społecznym światem opieki paliatywno-hospicyjnej w Polsce*, [w:] J. Leoński, A. Kołodziej-Durnaś, *W kręgu socjologii interpretatywnej – zastosowanie metod jakościowych*, Wydawnictwo Economicus, Szczecin.

- Kaufmann J.-C. (2010), *Wywiad rozumiejący*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Kaufmann J.-C. (2013), *Kiedy ja jestem innym*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Kochanowski J. (2002), *Geje nie będą udawać małżeństw*, „Gazeta Wyborcza”, 1.08.2002, s. 10.
- Kochanowski J. (2004), *Problem (nie)obecności lesbijek i gejów w Polsce z perspektywy socjologicznych studiów queer*, [w:] I. Krzeziński (red.), *Socjologia a przemiany współczesnego świata*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Kochanowski J. (2012), *Przedmowa do wydania polskiego*, [w:] S. Siedman, *Spoleczne tworzenie seksualności*, PWN, Warszawa.
- Kvale S. (2004), *Interviews. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego*, Trans Humana, Białystok.
- Kwak A. (2005), *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.
- Kwieciński J. (2004), *Ideologia poprawnego seksu*, „Gazeta Polska”, 17.03.2004.
- Majka-Rostek D. (2008), *Związki homoseksualne. Studium socjologiczne*, Difin, Warszawa.
- Małek A. (2005), *Rozwój studiów gejowsko-lesbijskich w Holandii*, [w:] K. Slany, B. Kowalska, M. Śmietana (red.), *Homoseksualizm. Perspektywa interdyscyplinarna*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.
- Mizielińska J., Stasińska A. (2012), *Od „wroga rodziny” do jednej z jej form. Rodziny z wyboru we współczesnym polskim dyskursie prasowym*, „InterAlia. Pismo poświęcone studiom queer”, nr 8.
- Mizielińska J., Abramowicz M., Stasińska A. (2014), *Rodziny z wyboru w Polsce. Życie rodzinne osób nieheteronormatywnych*, Instytut Psychologii PAN, Warszawa.
- Nykiel M. (2013), *Czy związki partnerskie to wstęp do legalizacji adopcji przez homopary? Takie zmiany wprowadza się małymi krokami. Wystarczy spojrzeć na Francję*, „W Polityce”, <http://wpolityce.pl/polityka/149435-czy-zwiazki-partnerskie-to-wstep-do-legalizacji-adopcji-przez-homopary-takie-zmiany-wprowadza-sie-malymi-krokami-wystarczy-spojrzec-na-francje>, 25.01.2013.
- Popenoe D. (1993), *Disturbing the Nest: Family Change and Decline in Modern Societies*, Aldine/Transaction Publishers, New York.
- Say E., Kowalewski M. (1998), *Gays, Lesbians and Family Values*, The Pilgrim Press, Cleveland.
- Savin-Williams R., Esterberg K. (2000), *Lesbian, gay, and bisexual families*, [w:] D. Demo, K. Allen, M. Fine (eds.), *Handbook of Family Diversity*, Oxford University Press, Oxford.
- Siedman S. (2012), *Spoleczne tworzenie seksualności*, PWN, Warszawa.
- Slany K. (2002), *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.
- Slany K. (2005), *Dywersyfikacja form życia rodzinnego we współczesnym świecie. Przykład związków homoseksualnych*, [w:] K. Slany, B. Kowalska, M. Śmietana (red.), *Homoseksualizm. Perspektywa interdyscyplinarna*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.
- Slany K., Kowalska B., Śmietana M. (red.) (2005), *Homoseksualizm. Perspektywa interdyscyplinarna*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.
- Stacey J. (1998), *Gay and lesbian families: Queer like us*, [w:] M. A. Mason, A. Skolnick, S. D. Sugarman, *All Our Families: New Policies For a New Century*, Oxford University Press, Oxford.
- Szlendak T. (2010), *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, różnicowanie*, PWN, Warszawa.
- Sztompka P., Bogunia-Borowska M. (red.) (2008), *Socjologia codzienności*, Wydawnictwo Znak, Kraków.

- Szukalski P. (2005), *Zachowania homoseksualne i postawy wobec homoseksualizmu. Analiza porównawcza Polski i krajów wysoko rozwiniętych*, [w:] K. Słany, B. Kowalska, M. Śmietana (red.), *Homoseksualizm. Perspektywa interdyscyplinarna*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.
- Tasker F., Golombok S. (1997), *Growing Up in a Lesbian Family*, The Guilford Press, New York.
- Tomański P. (2007), *Nietypowe rodziny. O parach lesbijek i gejów oraz ich dzieciach z perspektywy teorii przywiązania*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Tyszką Z. (2001), *System metodologiczny wieloaspektowej integralnej analizy życia rodzinnego*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Tyszką Z. (2002), *Rodzina we współczesnym świecie*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Van Dijk T. A. (1993), *Principles of critical discourse analysis*, „Discourse & Society”, No. 4 (2), s. 249–283.
- Weeks J., Heaphy B., Donovan C. (2001), *Same sex Intimacies. Familie of Choice and Other Life Experiments*, Routledge, London–New York.
- Weston K. (1997), *Families We Choose: Lesbian, Gays, Kindship*, Columbia University Press, New York.

Miłosz Ukleja

FAMILIES OF CHOICE. SAME-SEX RELATIONSHIPS AS A MODERN ALTERNATIVE TO FAMILY – CASE STUDY

Abstract. Same-sex family as an alternative to a traditional family model is the core subject of the article. Analyses presented in the first part of the text focus on the circumstances in which such a form of a family has emerged in Western societies and in Poland. These analyses were made in the context of changes of lifestyles, sexuality and interpersonal relations between partners. These factors influenced emerging of same-sex family as a topic of public discourse. Outcomes of the author's research aimed at depicting everyday life of the same-sex families participating in the study, supplement these deliberations. The research was carried out with the use of individual in-depth interviews conducted with members of three same-sex families. The study showed that its participants did not expect acceptance of the family model they had chosen. They claimed that their relationships did not differ from other forms of family life. The interviewees were mostly focused on bonding with children, raising them and performing daily activities.

Keywords: same-sex family, family of choice, alternative to a family, family.

Izabela Desperak*

KUCHENNE REWOLUCJE, CZYLI POLITYCZNY PROJEKT ANTHONY'EGO GIDDENSA¹

Abstrakt. Tekst proponuje przyjrzenie się koncepcji przemian intymności Anthony'ego Giddensa z kilku różnych perspektyw: teorii demokratyzacji, socjologii miłości, teorii feministycznych oraz socjologii rodziny. W *Przemianach intymności* przedstawia on z jednej strony opis zachodzącej społecznej zmiany, z drugiej – apel o przyłączenie się do niej. Propozycję tę poddaje się w tekście analizie, na tle innych teorii formułowanych przez socjologów zajmujących się zmianą społeczną w dziedzinie relacji płci: Manuela Castellsa, Rolanda Ingleharta i Pippy Norris, a także z perspektywy socjologii polityki i myśli feministycznej. Staram się też zarysować powiązania między koncepcją Giddensa a dotychczasowymi podejściami badawczymi, zwłaszcza na gruncie polskim, i ewentualne dalsze kierunki, w jakich pod jego wpływem mogą się one rozwijać.

Słowa kluczowe: socjologia miłości, intymność, czysta relacja, miłość współbieżna, demokracja.

1. Wprowadzenie

Jak kobieta jest w kuchni, to jak jest?

Dobrze.

A jak jest w przedpokoju, to jak jest?

To źle jest, bo znaczy, że ma łańcuch za długi.

(zasłyszane)

Celem niniejszego tekstu jest przedstawienie wciąż mało znanej i niedocenianej koncepcji jednego z czołowych światowych socjologów – teorii przemian intymności Anthony'ego Giddensa – z kilku perspektyw. Po pierwsze, jako koncepcji zmiany społecznej donoszącej się do wymiaru płci. Po drugie, jako koncepcji politycznej. Po trzecie, w ujęciu socjologii miłości, znów mało popularnej

* Dr, Katedra Socjologii Polityki i Moralności, Instytut Socjologii, Uniwersytet Łódzki, ul. Rewolucji 1905 r. 41/43, 90-214 Łódź; e-mail: idespera@uni.lodz.pl.

¹ Tytułowe „kuchenne rewolucje” to tytuł popularnego programu telewizyjnego. Zapożyczony został świadomie jako symbol upublicznienia sfery prywatnej, którą symbolizuje przestrzeń kuchni, choć sam program dotyczy gotowania w sferze mniej prywatnej, bo w restauracji.

subdyscypliny, wartej nie tylko głębszego namysłu, lecz także dalszych studiów i dyskusji.

Giddensowska koncepcja polityki życia jest krokiem milowym na drodze nakreślonej jeszcze przez Arystotelesa, ujętej nowocześnie przez Hannah Arendt i wyznaczonej przez feminizm drugiej fali. Od Arystotelesa do połowy XX w. obowiązywał podział na dwie sfery: prywatną i publiczną, przez Hannah Arendt nawet zdefiniowany jako podział na sferę prywatną i polityczną (2000 [1958]). Podział na prywatne i publiczne (polityczne) został zakwestionowany przez feministki drugiej fali, które postulowały jego obalenie, posługując się hasłem „prywatne jest polityczne” (Ślęcka 1999: 121). Postulat ten znalazł swe spełnienie w koncepcji Giddensa kilkadziesiąt lat później, a także w praktykach politycznych, o których mowa będzie dalej. Propozycja Giddensa nie tylko wprowadza w życie feministyczny postulat polityczności prywatnego, ale sugeruje reorientację studiów nad demokracją i procesami demokratyzacji na sferę prywatną, przez nie dotąd pomijaną.

Przemiany intymności Anthony’ego Giddensa stanowią ważny wkład w mało dotąd popularną, ale prężnie rozwijającą się subdyscyplinę socjologii miłości. Socjologia głównego nurtu kwestię miłości długo traktowała po macoszemu, jednak to się zmienia. Poza takimi klasycznymi pracami z pogranicza, jak *Szkice o miłości* Ortegi y Gasset (1989) czy *Sztuka miłości* Ericha Fromma (2006), pojawiają się bardziej głównonurtowe prace poświęcone miłości, jak *Fragmenty dyskursu miłosnego* Barthesa (1999), *Semantyka miłości* Niklasa Luhmanna (2003), *Całkiem normalny chaos miłości* Ulricha Becka i Elizabeth Beck-Gernsheim (2013) czy – na gruncie polskim – *Architektonika romansu* Tomasza Szlendaka (2002) albo *Trzy dyskursy miłosne* Macieja Gduli (2009). Praca Giddensa wpisuje się we współczesny socjologiczny namysł nad zjawiskiem miłości i staje się jednocześnie klasykiem w tym zakresie. Jednak Giddens, wychodząc od analiz koncepcji miłości, skupia się na zjawisku relacji, dużo bardziej koncentrując się na opisie „czystej relacji” niż miłości współbieżnej, co czyni go jednocześnie zdystansowanym od socjologii miłości i być może każe upatrywać w jego koncepcji założeń socjologii relacji intymnych lub socjologii intymności.

Giddensowska koncepcja wpisuje się też w najważniejsze dyskursy socjologiczne dotyczące relacji między płciami i roli *gender* w zmieniającym się świecie. Giddens należy do szerszego nurtu pisanego o postępującej demokratyzacji wyrażającej się zrównaniem pozycji kobiet i mężczyzn. Większość badaczy analizuje jednak te przemiany w sferze politycznej i publicznej. Manuel Castells w *Sile tożsamości* (2008), środkowym tomie jego ważnej trylogii, przekonuje, że obserwujemy zmierzch społeczeństwa patriarchalnego i zastąpienie go systemem pozbawionym nierówności. Dzieje się tak dzięki rozprzestrzenianiu się teorii feministycznej, wzrostowi aktywności zawodowej kobiet i wynikającej z niej ekonomicznej niezależności, przejściu kontroli nad reprodukcją, ruchowi LGBT, globalizacji i usieciowieniu. Dzięki tym wszystkim zmianom rodzina patriarchalna

na naszych oczach przenosi się do lamusa historii, a zastępują ją związki z wyborem: wybieramy, czy chcemy w nich być, z kim i jakiej formie, decydujemy o tym, czy i kiedy chcemy stać się rodzicami. Ta koncepcja na pierwszy rzut oka wydaje się bardzo odległa od polskiego doświadczenia. W naszym dyskursie publicznym kwestia równości kobiet i mężczyzn nie zajmuje centralnego miejsca i przywoływana jest marginalnie przy okazji debat dotyczących rzekomego zagrożenia „ideologią gender” czy „homolobby”. Jednak Polska ma długą tradycję emancypacji kobiet, zaś od początku transformacji obserwuje się wzrost popularności idei feministycznych, niezgodę na dyskryminację i rozwijający się ruch na rzecz równości, który reprezentują liczne organizacje oraz inicjatywy kobiece i równościowe (por. Desperak 2010).

Polskie zapóźnienie w światowej rewolucji równościowej może wyjaśnić inna koncepcja. Roland Inglehart i Pippa Norris w *Wzbierającej fali...* (2009) wiążą wzrost równości i zmniejszanie nierówności z rozwojem społeczeństw. Z jednej strony rozwój ekonomiczny, z drugiej – właśnie demokratyzacja przynosi falę równości płci. Społeczeństwa przechodzą bowiem, ich zdaniem, trzy fazy rozwoju: od agrarnej przez industrialną do postindustrialnej, i dopiero w tej trzeciej fazie jest miejsce na więcej równości. Proces demokratyzacji ma różny poziom zaawansowania – niektórych systemów politycznych w ogóle nie można zaliczyć do demokratycznych, inne są jedynie półdemokracjami, zaś kraje demokratyzujące się od niedawna to nowsze demokracje. Zaawansowane procesy równościowe można obserwować jedynie w krajach o długiej tradycji demokratycznej. Ta optymistyczna koncepcja zakłada, że każdy kraj może wejść na drogę, którą przeszły już kraje postindustrialne i starsze demokracje, a wzrost równości będzie naturalną konsekwencją tego procesu. Polska jest wedle tej koncepcji krajem jeszcze na poziomie industrialnym, i nowszą demokracją. Gdy proces modernizacji zostanie zakończony i demokracja stanie się nieco bardziej ugruntowana, równość kobiet i mężczyzn stanie się czymś oczywistym.

Koncepcja intymności Anthony’ego Giddensa wpisuje się też w praktyczną rewolucję, jakiej podlega rodzina. Tempo i charakter zmian tej kluczowej dla społeczeństwa instytucji są tak imponujące, że podręczniki socjologii z trudem za nimi nadążają. To właśnie Giddens wprowadził tę obserwację do podręcznika własnego autorstwa, wydanego po raz pierwszy w 1989 r. Dziś wciąż jeszcze patrzymy na rodziny odmienne od modelu nuklearnego jako na alternatywne wobec głównego wzorca (Slany 2002).

I wreszcie Giddens nawiązuje do Marksowskiej tradycji, opisując zmianę i jednocześnie do niej nawołując – stąd termin „rewolucja” nie jest nadużyciem. Jego koncepcja ma bowiem charakter deskryptywny, opisując pewne zjawisko i je diagnozując, a także polityczny, bowiem jest to program, do którego mogą przystąpić czytelnicy, przyczyniając się do poszerzenia i utrwalenia tej zmiany. Natomiast przymiotnik „kuchenny” zawarty w tytule niniejszego tekstu zostanie wyjaśniony poniżej.

2. Demokracja a „intymacja”

Anthony Giddens w *Przemianach intymności* opisuje pewną rewolucję odbywającą się na naszych oczach i jednocześnie zachęca, by się do niej przyłączyć. Rewolucja ta polega na rozszerzeniu procesu demokratyzacji na sferę prywatną. Efektem ma być zbudowanie w sferze prywatnej odpowiednika publicznego systemu demokratycznego, który Giddens nazywa *intymacy* – co najczęściej tłumaczy się jako „intymność”, jednak można by przetłumaczyć również jako „intymację”, by oddać jej alternatywność wobec „demokracji”. Tradycyjnie rozumiana demokracja odnosi się do sfery publicznej, natomiast „intymacja” byłaby jej odpowiednikiem stosowanym do opisu sfery prywatnej. Słowo to funkcjonowało wprawdzie w dawnej polszczyźnie w zupełnie innym znaczeniu (w języku prawniczym oznaczało powstrzymanie wyroku niższej instancji przez odwołanie się do instancji wyższej), lecz nie funkcjonuje obecnie w tym znaczeniu, i nawet jeśli nie jest najbardziej fortunnym odpowiednikiem angielskiego *intimacy*, to wydaje się lepiej oddawać ten termin niż zazwyczaj stosowane tłumaczenie go jako „intymność”.

Proces demokratyzacji przebiegał dotąd głównie w sferze publicznej i jednym z jego wymiarów jest wzrost egalitaryzmu oraz zmniejszanie i docelowe zlikwidowanie nierówności między mężczyznami i kobietami. Państwa demokratyczne wprowadzają te postulaty za pomocą różnych równościowych polityk, nakierowanych na nierówności w dostępie do władzy, edukacji, rynku pracy i płacy. Pierwszym krokiem w kierunku zrównania politycznych praw kobiet i mężczyzn było objęcie prawem wyborczym kobiet na równi z mężczyznami; zaś ostatnio podjętym – parytety na listach wyborczych i kwoty w zarządach spółek. W dziedzinie edukacji obserwujemy najszybszą zmianę – jeszcze 150 lat temu kobiety nie mogły studiować, dziś liczba studentek przerasta liczbę studentów. Nierówności płacowe są monitorowane i zmniejszają się wraz z upływem czasu – choć, jak w tekście *Beautiful Red Dress* z albumu „Strange Angels” (1989) twierdzi dowcipnie artystka Laurie Anderson, przy utrzymaniu się tego trendu zrównałyby się „same z siebie” w roku 3888. Ustawodawstwo antydyskryminacyjne w sferze pracy staje się powoli oczywistością, nawet gdy na jego efekty trzeba cierpliwie czekać przez dziesięciolecia. Przykładem tego, jak powoli, ale skutecznie zachodzą te procesy jest Wielka Brytania, gdzie dopiero dziś, po ponad 50 latach od uchwalenia Equal Pay Act (w 1970 r.) wprowadza się praktyczne rozwiązania na rzecz zrównania płac kobiet i mężczyzn w sektorze publicznym i nie tylko.

Państwo wchodzi również do sfery prywatnej – najpierw przez regulacje dotyczące małżeństw, uprzednio leżące w gestii Kościołów. Po cywilnych małżeństwach przyszła kolej na rozwody, potem uregulowano sytuację dzieci rozwodzących się rodziców, następnie państwo zatroszczyło się o prawa dziecka. Najpierw zniesiono kary cielesne w szkołach (jednym z pionierów była Polska), czyli jesz-

cze w sferze publicznej. Następnie państwo zajęło się przemocą domową – co do dziś budzi opór, zwłaszcza w Polsce, gdzie rodzina jest nie tylko świętością i ostoją narodowej tradycji, ale i autonomicznym obszarem, gdzie obywatele od pokoleń chronili się przed opresyjnym państwem.

Państwo demokratyczne pozwala dziś wybierać swym mieszkańcom, czy chcą się pobrać i wybrać formę związku – małżeństwo kościelne, cywilne lub związek partnerski. Państwo szanuje nasz wybór w tym zakresie i uwzględnia go w swych politykach. Choć w Polsce konkubinaty nie są objęte ochroną prawną, ich istnienie nie jest ignorowane przez państwowe instytucje. Dziedziczenie po zmarłym nieformalnym partnerze jeszcze nie jest objęte państwowym zainteresowaniem, ale już praktyka pracy socjalnej każe uwzględnić je w rachunku kosztów gospodarstwa domowego, nawet wtedy, gdy partner jest tej samej płci. Aktualnie państwa przestają ograniczać wybór co do płci osoby, z którą chcemy taki związek zawrzeć. Państwo demokratyczne szanuje nasz wybór w kwestii tego, czy, kiedy i ile dzieci chcemy mieć – i ma nas wspierać, gwarantując środki do realizacji naszych praw reprodukcyjnych, zarówno poprzez dostęp do antykoncepcji, jak i procedur wspomagania rozrodu, włączając w to refundację zapłodnienia *in vitro*. Państwo nie ingeruje jednak w relację między partnerami, to oni sami mogą wybrać, jaki charakter przybierze ich związek. Mogą poruszać się w tradycyjnych koleinach definicji relacji damsko-męskich, ale mogą też wybrać intymny wariant demokracji – intymację, i zamiast miłości jako współczesnego uzależnienia wybrać czystą relację (*pure relationship*), która nie musi wcale być definiowana przez miłość. Choć miłość gra w tym ujęciu kluczową rolę.

3. Od *amour passion* do miłości współbieżnej

Przed pojawieniem się konceptu miłości romantycznej od samej miłości ważniejsze były inne relacje międzyludzkie. Dla Tristana i Izoldy, bohaterów celtyckiej legendy spisanej około XII w., miłość była ważna, lecz dla obojga ważniejsza była lojalność Tristana wobec męża Izoldy, króla Marka. To dlatego, spoczywając na jednym posłaniu, oddzieleni byli mieczem – symbolem rycerskiej tradycji, czyniącej z męskiej przyjaźni coś ważniejszego od miłości. Dramat Tristana i Izoldy wynikał z konfliktu między tą tradycją a nowym zjawiskiem, które Giddens nazywa *amour passion* – na skutek wypicia miłosnego napoju kobietę i mężczyznę ogarnęła miłosna pasja, która stała w konflikcie z innymi wartościami i która nie mogła się skończyć „dobrze”. *Amour passion* doświadczali bohaterowie pochodzącego z XIV w. *Dekameronu* Boccaccia, reprezentujący inną kulturę, wskutek czego nie dotyczył ich konflikt między etosem rycerskim a miłosną pasją. Miłość i seks stanowiły dla nich jedno i to samo; miłość była wystarczającym usprawiedliwieniem dla seksu, nawet gdy na przeszkodzie stał zazdrośny mąż

lub surowy mnich. A może to pożądanie seksualne wymagało usprawiedliwienia miłością? Dzieło Boccaccia to wielka afirmacja ludzkiej seksualności i zjadliwa krytyka Kościoła próbującego ludzkość jej pozbawić, odbierająca przedstawionym jako rozpustni mnichom prawa do wyrokowania o tym, co świeccy robią ze sobą w łóżku, bo jednocześnie Kościół pragnie objąć kontrolą ludzką intymność. Tematem *Dekameronu* jest miłość i seksualność, do której prawo mają i kobiety, i mężczyźni, a wystarczającym usprawiedliwieniem przyprawienia rogów starszemu mężowi jest zaniedbywanie przez niego cielesnych potrzeb młodszej małżonki. Związek między kobietą i mężczyzną to wzajemne dawanie sobie rozkoszy i swoje partnerstwo w tym zakresie, silniejsze niż ludzkie czy boskie prawa, sankcjonujące nierówność w związku. Miłość oznacza miłosną pasję i nie ma tam jeszcze zbyt wiele romantyzmu, choć do opowieści Boccaccia nawiązuje później William Shakespeare i właśnie tam można doszukiwać się źródeł dramatu *Romeo i Julia*.

Idea miłości romantycznej rozwija się zatem w kulturze europejskiej, czerpiąc z tych tradycji. Jeszcze bohater Goethego, Werter, cierpiąc z miłości, odtworza Tristanowski schemat konfliktu między miłością do kobiety a lojalnością wobec jej małżonka. Koncepcja miłości romantycznej z jednej strony podnosi samą miłość na piedestał, z drugiej zaś – dokonuje podziału na męskie i żeńskie na niespotykaną wcześniej skalę, przyczyniając się do utrwalenia nierówności między płciami.

Miłość romantyczna oznacza otwarcie na emocje, uświęcenie kobiety – jej nosicielki, którą wielbi się jak w romansach rycerskich. Miłość każe kobiecie rozwijać umiejętności emocjonalne, komunikacyjne i czyni ją odpowiedzialną za wszystko, co się w związku dzieje, jednocześnie skazując ją na bierność i oczekiwanie na męską inicjatywę. Miłość romantyczna ujmuje kobietę jako czystą, zezwalając mężczyźnie na rozładowanie seksualnego napięcia bez miłości, utrwalając na następne dwa stulecia podwójny standard zachowań seksualnych.

Tak jak Tristan i Izolda lub bohaterowie *Dekameronu* byłiby wytworami i symbolami poprzednich koncepcji: *amour passion* i miłości romantycznej, tak zwiastunem nadejścia nowej ery jest bohaterka *Kochanicy Francuza* Johna Fowlesa, spopularyzowanej przez ekranizację Karela Reisha z 1981 r. Tytułowa bohaterka nie godzi się na podwójny standard ról – wydawałoby się – nie do uniknięcia w epoce wiktoriańskiej. Wybiera samodzielność i upatruje sobie oraz uwodzi mężczyznę, wykorzystując po części jego przekonanie, że jest ona kobietą upadłą. Nie robi tego po to, by zaciągnąć go do ołtarza – choć wbrew opinii publicznej jest dziewicą i teoretycznie mężczyzna powinien się z nią ożenić. Ona raczej wyrównuje za jego pomocą rachunki z męską rasą, uwznioślając narzeczzone i zaspokajając swe chucie z domach publicznych. Nie cieszy jej takie uwznioślenie i chce być istotą seksualną na równi z mężczyzną, w miarę zrównoważonej relacji – ona inicjuje seks i ona potem mężczyznę pozostawia.

Współczesne teorie miłości też mają swoich literackich bohaterów i literackie dzieła, w których się ucieleśniają i operacjonalizują. Być może taką lite-

racką egzemplifikacją najnowszych teorii i dyskursów miłości są *Ości* Ignacego Karpowicza – powieść o różnych postaciach intymności, której nie wyznaczają tradycyjne wzorce w tym zakresie. Bohaterowie *Ości* bywają w bardzo różnych rodzajach związków, nie zawężając ich definicji ani do klasycznego małżeństwa, romantycznego romansu, związku monogamicznego czy heteronormatywnego. Wyposażeni w plastyczną seksualność, nie stają się bynajmniej współczesnymi wcieleniami Romea i Julii, lecz pozytywnie spełniają się w swych różnorodnych związkach, które spotykają się pełną akceptacją ze strony otoczenia. Być może takie właśnie relacje są nową normą i nie stosuje się już dziś, nawet w Polsce, normatywnych wartościowań relacji międzyludzkich, pozostawiając je sferze publicznej?

4. Miłość a zmiana społeczna

Giddens opisuje, jak zmiany koncepcji miłości wpływają na zmiany modelu relacji damsko-męskich. Zauważa on, że upowszechnienie ideałów miłości romantycznej stało się jednym z czynników wyzwalających związek małżeński z szerszych relacji rodzinnych. W mężach i żonach zaczęto coraz powszechniej widzieć współników w przedsięwzięciu uczuciowym, powstał „dom” jako odrębne środowisko oddzielone od świata pracy i rządzących nim instrumentalnych reguł (Giddens 2006: 39). Typowy dla praktycznie wszystkich kultur przednowoczesnych nacisk na posiadanie dużej rodziny ustąpił tendencji do radykalnego ograniczania jej rozmiaru, co uruchomiło proces historyczny – po raz pierwszy dla masowej populacji kobiet seks przestał być tożsamy z „niekończącym się cyklem zachodzenia w ciążę i rodzenia” (tamże: 40). Giddens opisuje też, w jaki sposób kolejnym krokiem na drodze zmiany stały się narodziny plastycznej seksualności, oderwanej od swoich odwiecznych związków z prokreacją, rodziną i cyklem pokoleń (tamże: 41), co z kolei stało się kluczowym warunkiem rewolucji seksualnej, widzianej nie tylko jako neutralny płciowo rozkwit swobody seksualnej, lecz także jako wyzwolenie seksualne kobiet i rozkwit homoseksualizmu. Wątek równoległości emancypacji kobiet i osób LGBT jest obecny również u Manuela Castellsa i wydaje się kluczowy dla zmiany relacji płci w społeczeństwie.

Z kolei *amour passion*, czyli miłość namiętna, to wyraz integralnej więzi między miłością i seksem. Znakiem miłości romantycznej jest także pożądanie, które „wynosi ją ponad porządek dnia codziennego”. Idea miłości romantycznej po raz pierwszy utożsamia miłość i wolność, każąc je postrzegać jako stany normatywnie pożądane. Giddens przypomina, iż miłość namiętna zawsze niosła ze sobą wyzwolenie, ale tylko w sensie zerwania z rutyną i poczuciem obowiązku. W romantycznych związkach miłosnych żądza seksualna jest z reguły podporządkowana miłości wysublimowanej, miłość zrywa z seksualnością, zarazem się jej oddając.

Miłość romantyczna kojarzy się z momentalnym oszołomieniem – „miłością od pierwszego wejrzenia”, co należy odróżnić od żądzy towarzyszącej miłości namiętnej (t a m ż e: 55). Koncepcja romantyczna przypisuje jednak seksualną żądzę mężczyznom, pozostawiając kobietom wzniosłe i czyste emocje, co prowadzi do zasadniczej nierówności obu płci w wymiarze erotycznym. W efekcie mężczyźni radzili sobie z napięciami między miłością romantyczną a *amour passion*, oddzielając komfort domowych pieleszy od seksualnych kontaktów z kochanką lub prostytutką. Podział ten umacniał cyniczny stosunek mężczyzn do miłości romantycznej, niemniej wiązał się z uznaniem przez nich miłości „szlachetnej” za domenę kobiet.

Giddens podkreśla, że miłość romantyczna różni się od *amour passion*. Ta ostatnia, choć jej elementy obecne są także w modelu romantycznym, nigdy nie pełniła roli czynnika zmiany społecznej, jakim stała się od końca XVIII w. miłość romantyczna. Model miłości romantycznej przeobraził społeczne wyobrażenia dotyczące roli małżeństwa względem innych kontekstów życia osobistego. W rezultacie miłość romantyczna izoluje jednostki, zamykając je we „wspólnej historii” związku małżeńskiego, wydzielonego i uwznioślonego na tle innych aspektów życia rodzinnego (t a m ż e: 61).

Pojawienie się miłości romantycznej Giddens wiąże z oddziaływaniem trzech czynników: „domu”, zmiany relacji między rodzicami a dziećmi oraz „wynalazku macierzyństwa” (t a m ż e: 57). Miłość romantyczna będzie wzmacniała kolejny wymiar nierówności, przypisując kobiety do domu i macierzyństwa oraz pozostawiając je tam niejako same, zaś mężczyznom pozostawiając sferę publiczną – to kolejny powód, by poszukać dziś innej teoretycznej ramy dla relacji damsko-męskich.

Od samych narodzin miłości romantycznej towarzyszy jej intymność. Intymności nie da się porównać z żądzą ani płytką seksualnością, zakłada bowiem więź psychiczną, duchowe porozumienie o charakterze dopełnienia. Intymność, czysta relacja i miłość współbieżna to trzy terminy opisujące nową jakość relacji intymnych, będącą *clou* propozycji Giddensa. Inaczej niż w przypadku wcześniejszych koncepcji miłości – nie zastępuje ich miłość współbieżna; dużo więcej uwagi poświęca Giddens intymności i czystej relacji. Miłość romantyczna prowadzi do małżeństwa, miłość współbieżna jest raczej rezultatem relacji.

Pojęcie czystej relacji Giddens wprowadza, gdy dochodzi do pojęcia „bycia ze sobą” (t a m ż e: 75). Czysta relacja dotyczy sytuacji, w których jednostki wchodzi w związek dla niego samego, czyli dla tego, co każdy może wynieść z trwałej więzi z drugą osobą. Relacja taka trwa tylko dopóty, dopóki obie strony czerpią z niej dość satysfakcji, by chcieć ją utrzymywać. „Niegdyś dla większości »normalnych« ludzi tym, co łączyło miłość i seksualność, było małżeństwo, ale dziś w coraz większym stopniu jest to czysta relacja” (t a m ż e: 76).

Czysta relacja jest elementem procesu zasadniczej przemiany sfery intymności. Nie dotyczy wyłącznie małżeństw heteroseksualnych, ale funkcjonuje też w innych kontekstach seksualności i jest zjawiskiem równoległym do rozwoju plastycznej seksualności (jeszcze jednego elementu kluczowego dla tej złożonej koncepcji)

Miłość współbieżna jest miłością czynną, warunkową i jako taka klóci się z „tylko” i „na zawsze”. Duża częstotliwość separacji i rozwodów jest raczej skutkiem niż przyczyną miłości współbieżnej (t a m ż e: 79–80).

Miłość romantyczna zawsze implikowała nierówność płci. W przeciwieństwie do tego modelu miłość współbieżna zakłada równość wymiany uczuć – tym bliższą ideału, im bardziej dana więź przypomina prototyp czystego związku, gdzie miłość nie jest oddaniem się w całości drugiej osobie, lecz jest ograniczona przez granice samej intymności, określone przez samych uczestników relacji (t a m ż e: 80).

„W sferze seksualności kompleks miłości romantycznej utorował drogę czystej relacji, aby następnie [...] stracić na znaczeniu” (t a m ż e: 76). Dziś ideały miłości romantycznej kruszą się – zdaniem Giddensa – pod naciskiem seksualnej emancypacji i autonomii kobiet. Nadchodzi kres podwójnego standardu dotyczącego zachowań seksualnych, z którego korzystają nie tylko kobiety. Podobnie jak czysta relacja w ogóle, miłość współbieżna nie jest specyficznie związana z heteroseksualnością. Idea romansu rozszerzyła się na miłość homoseksualną, a odrzucenie dominacji „hetero-wzorca” sprawia, że jednostki mają szerszy wybór, z całej palety, jaką oferuje nam koncepcja płynnej seksualności.

5. „Porozmawiajmy o naszym związku”

Ponadto, na miłość można popatrzeć z innej perspektywy. Współczesny dyskurs wokół-miłosny to często dyskurs terapeutyczny. Miłość bywa opisywana jako kolejne z uzależnień, a dyskurs terapeutyczny oferuje nam koncepcję „kobiet, które kochają za bardzo”. Giddens, opierając swe rozważania na obserwacji dyskursu poradników, zwraca uwagę na tę wynaturzoną postać relacji między ludźmi i zestawia z zaletami relacji charakterystycznej dla intymności.

Jak pokazano w tab. 1, nie chodzi tu o miłość, ale o związek. Związek może być czymś, co przypomina inne uzależnienia lub być zbudowanym zgodnie z teorią intymności. Być może oświecony czytelnik/czytelniczka mogą skorzystać z tego zestawienia – podobnie jak z innych przykładów dyskursu poradników – i niejako „przejsć” na praktykowanie intymności, tak jak przechodzi się na dietę. Decyzja ta nie gwarantuje, inaczej niż w dyskursie poradnikowym, wiecznej

szczęśliwości; intymność wymaga bowiem wielu ograniczeń. Nie jest to związek na zawsze, tylko na okres umowy między partnerami. Nie ma mowy o bezgranicznym zaufaniu, nie możemy już, jak romantyczni bohaterowie, oddać się całkowicie. W zamian zachowujemy prawo do wolności, autonomii, własnego wyboru – i szczypty egoizmu. A także prawo do satysfakcjonującego seksu, który jest efektem wolnego wyboru.

Tabela 1. Uzależnienie i intymność według J. Hayes

Uzależnienie	Intymność
Obsesyjne poszukiwanie „kogoś, kogo można by pokochać”.	Rozwój własny jest priorytetem.
Potrzeba natychmiastowej gratyfikacji.	Pragnienie dobrego współżycia w długiej perspektywie czasowej; związek ewoluuje krok po kroku.
Wymuszanie na partnerze seksu lub zaangażowania.	Wolność wyboru.
Nierównowaga sił.	Równowaga i wzajemność w związku.
Wykorzystywanie przewagi.	Kompromis, negocjacje lub dominacja na zmianę.
Tabuizacja, zwłaszcza w odniesieniu do spraw, które źle się układają.	Dzielenie się pragnieniami, uczuciami i właściwą oceną, ile znaczy dla ciebie partner.
Manipulacja.	Prostolinijność.
Brak zaufania.	Zaufanie na miarę (czyli świadomość, że partner będzie się zachowywał zgodnie z własną naturą).
Wymuszanie na partnerze zmiany pod kątem własnych potrzeb.	Wzajemna akceptacja swoich indywidualności.
Związek oparty na samooszukiwaniu się i unikaniu nieprzyjemnych kwestii.	Wszystkie sprawy są przepracowywane.
Związek nie zmienia się.	Związek wciąż się zmienia.
Oczekiwanie, że jeden partner zaspokoi i uratuje drugiego.	Każdy z partnerów troszczy się o siebie.
Złanie się (obsesja na punkcie problemów i uczuć partnera).	Dystans (zdrowa dbałość o dobro i rozwój partnera bez brania wszystkiego na własne barki).
Namiętność pomieszana z lekiem.	Seks wynika z przyjaźni i czułości.
Obarczanie winą za problemy siebie lub partnera.	Wspólne rozwiązywanie problemów.
Cykl bólu i rozpacz.	Cykl komfortu i zadowolenia.

Źródło: Hayes (1990), s. 174–175, za: Giddens (2006), s. 118–119.

6. „Demokracja jest nudna, seks jest ekscytujący”

„Demokracja jest nudna, seks jest ekscytujący” – tak Giddens zaczyna próbę podsumowania swej koncepcji. Zwrócenie uwagi na wagę i walor seksu powinno przemówić do czytelniczek i czytelników – jak by nie było – w epoce po rewolucji seksualnej. Przekonywanie ich do demokracji w związku jest może mniej popkulturowe. Jesteśmy przyzwyczajeni, że politykę zostawiamy za drzwiami sypialni. Albo raczej tak się nam jedynie wydaje – przekonuje Giddens, pytając: „jaki wpływ na nasz seks mają normy demokratyczne?” i doprecyzowując, że jest to pytanie o istotę emancypacji seksualnej. I odpowiada/podpowiada, że normy te uwalniają seksualność od nierówności władzy, przede wszystkim władzy fallusa, a demokratyzacja wpisana jest w przemianę intymności. W rezultacie aktywność seksualna zostaje wyzwolona z wszelkich ograniczeń, z wyjątkiem tych wnikaających z uogólnionej zasady autonomii i konsensualnych norm czystej relacji. „Emancypacja seksualna polega na integracji plastycznej seksualności z refleksyjnym projektem tożsamości osobistej” (Giddens 2006: 229).

Jako że kobiety i mężczyźni, nawet aspirujący do równości, nie startują z równych pozycji, gdyż dysponują nierównymi środkami, relacja równościowa wymaga refleksyjnych negocjacji. Zwłaszcza w związkach heteroseksualnych, zważywszy na nierównowagę środków ekonomicznych partnerów obojga płci oraz obowiązki kobiet związane z opieką nad dziećmi i prowadzeniem domu, jest to niezbędne. Równość płci w demokratycznym modelu relacji opiera się nie tyle na kompletnym zrównaniu płci, ile na uczciwie wyważonym układzie opartym na autonomii. Efektem takich negocjacji byłby zadowolający każdą ze stron stan równowagi między zadaniami do wykonania a uzyskiwanymi korzyściami, nieoparty ani na kulturowo utartych kryteriach, ani na nierównościach ekonomicznych (t a m ż e: 229–230).

Zaprojektowana przez Giddensa intymność daje szansę demokratyzacji w sferze prywatnej, intymnej; zresztą nie tylko w sferze seksualnej, lecz także w relacjach: rodzice – dzieci. Model miłość współbieżnej, budowanej na podstawie intymności, gwarantuje wedle Giddensa „demokratyczny porządek osobisty” zarówno w związkach seksualnych, jak i w innych relacjach osobistych, wynikający z odpowiadających mu ram etycznych (t a m ż e: 222). Składają się na nie zasada autonomii oraz zakaz przemocy fizycznej i emocjonalnej, jak również współudział zaangażowanych jednostek w ustalaniu warunków ich współlistnienia (t a m ż e: 233–234). Sformułowania te są dość ogólne, Giddens nie przedstawia bowiem uniwersalnej recepty na czystą relację ani nie daje gwarancji jej powodzenia.

7. Demokracja w łóżku. A w kuchni?

Według Anthony'ego Giddensa w najnowszej fazie rozwoju nowoczesności, której doświadczamy, uczucie staje się kwestią polityki, polityki życia, a model miłości współbieżnej, przeciwstawiony miłości romantycznej, ma nam wreszcie zapewnić, o ile nie idealne związki, to związki niedestruktywne. Rodzina czy inna postać bliskiego związku przestaje być miejscem opresji, ogniwem reprodukcji płciowych i seksualnych nierówności. Obietnica ta jest bardzo kusząca, nawet jeśli nieco wyidealizowana. Czytelniczki i czytelnicy mogą odczytać *Przemiany intymności* jako poradnik. Poradnik intymny, dotyczący ich własnego życia, poradnik pt. „jak uniknąć destrukcyjnego związku” i poradnik szerszej rewolucji, która może się odbywać w politycznej prywatności intymności. Czy jednak poradnik ten oferuje gotowe rozwiązania? O ile czytelnicy otrzymują wiele porad, jak sobie zrobić demokrację w sypialni, to już nie dowiadują się, jak przenieść ją do kuchni. Giddens nie precyzuje, jak w praktyce miałaby być realizowana jego koncepcja. Opisuje przemiany intymności, z jednej strony, jako już zachodzące, z drugiej – jako program polityczny, który dopiero można będzie realizować. Nie przenosi czytelnika do kuchni, opisując raczej konsekwencje, jakie płynna seksualność przynosi relacjom w sypialni. Można by poszukiwać owych przewidzianych przez Giddensa praktyk w nienowej koncepcji partnerstwa w związku czy też związków partnerskich. Duża część polskich badań jest poświęcona temu zagadnieniu, opisując zarówno postawy i opinie w tym zakresie, jak i ich praktyczne konsekwencje. Z badań tych wynika jednoznacznie, iż za deklaracjami partnerstwa nie idzie partnerska praktyka – o ile pytamy o podział prac domowych. Jak wynika z badań zarówno ilościowych, jak i jakościowych, nawet w związkach deklarujących partnerstwo, czyli swego rodzaju równość od schematu płci, podział prac domowych przyporządkowany jest płciowym stereotypom (por. Titkow, Duch-Krzystoszek, Budrowska 2004; Duch-Krzystoszek 2007; Mikołajczyk-Lerman 2006; Chmura-Rutkowska, Ostrouch 2007). Podobnie badania budżetów czasu dowodzą dysproporcji między kobiecymi i męskimi obowiązkami domowymi. Choć w 2013 r. zaobserwowano zmniejszenie się dysproporcji między budżetami czasu kobiet i mężczyzn, to nadal występują między nimi zasadnicze różnice, zwłaszcza w odniesieniu do czasu wolnego (*Badanie budżetu czasu...* 2014). Zatem od lat potrafimy opisywać nierówności między kobietami a mężczyznami nie tylko w sferze publicznej, lecz także prywatnej, choć w polskich empirycznych opracowaniach częściej dotyczą one kuchni niż sypialni.

Większość polskich badań stabilnych związków dotyczy małżeństw, co nie do końca pozwala na porównanie ich wyników z oczekiwaniami Giddensa, opisującego różne związki, w tym związki jednopłciowe. Jednak i tu następuje zmiana – polscy badacze coraz więcej uwagi poświęcają alternatywnym formom życia rodzinnego, także związkom jednopłciowym (np. program badawczy „Rodzi-

ny z wyboru”, którego wyniki przedstawiono w raporcie J. Mizielińskiej, M. Abramowicz i A. Stasińskiej (2014 r.). Dysponujemy więc coraz szerszym materiałem badawczym, do którego możemy się odnieść, analizując – również krytycznie – możliwość zastosowania koncepcji Giddensa do polskiej rzeczywistości. Warto by było tę koncepcję uwzględnić w kolejnych projektach badawczych. Mogłoby to wzbogacić nie tylko socjologię rodziny, lecz także socjologię polityki zajmującą się problematyką demokratyzacji, socjologię płci społecznej, a wreszcie socjologię miłości.

Bibliografia

- Arendt H. (2000), *Kondycji ludzka*, Fundacja Aletheia, Warszawa.
- Arystoteles (2001), *Polityka*, [w:] *Polityka. Ekonomia. Retoryka. Retoryka dla Aleksandra. Zachęta dla filozofii*, Wydawnictwo PWN, Warszawa.
- Badanie budżetu czasu w 2013 r., Główny Urząd Statystyczny, http://stat.gov.pl/download/gfx/portalin-informacyjny/pl/defaultaktualnosci/5486/18/1/1/notatka_bc_2013_22_08_ost_2_.pdf, 1.11.2014.
- Barthes R. (2011), *Fragmenty dyskursu miłosnego*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa.
- Beck U., Beck-Gernsheim E. (2013), *Całkiem zwyczajny chaos miłości*, Dolnośląska Szkoła Wyższa, Wrocław.
- Castells M. (2008), *Siła tożsamości*, PWN, Warszawa.
- Chmura-Rutkowska I., Ostroch J. (2007), *Mężczyźni na przełęczu życia. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo Impuls, Kraków.
- Desperak I. (2010), *Kongres Kobiet, demokracja parytetowa i ruch kobiecy w Polsce*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 3, nr 59, s. 131–148.
- Duch-Krzyszczak D. (2007), *Kto rządzi w rodzinie*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Fromm E. (2006), *O sztuce miłości*, Rebis, Poznań.
- Gdula M. (2009), *Trzy dyskursy miłosne*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Giddens A. (2006), *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, PWN, Warszawa.
- Golczyńska-Grondas A. (2009), *Obraz relacji między kobietami a mężczyznami w internetowych dowcipach o mężczyznach*, „Folia Sociologica”, nr 34, <http://dspace.uni.lodz.pl:8080/xmlui/handle/11089/303>, 1.11.2014.
- Hayes J. (1990), *Smart Love*, Arrow, London.
- Inglehart R., Norris P. (2009), *Wzbierająca fala: równouprawnienie płci a zmiana kulturowa na świecie*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Luhmann N. (2003), *Semantyka miłości: o kodowaniu intymności*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Mikołajczyk-Lerman G. (2006), *Mężowie i żony. Realizacja ról małżeńskich w rodzinach wielkomiejskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Mizielińska J., Abramowicz M., Stasińska A. (2014), *Rodziny z wyboru w Polsce. Życie rodzinne osób nieheteroseksualnych*, <http://rodzinyzwyboru.pl/publikacje-i-raporty>, 5.11.2014.
- Ortega y Gasset J. (1989), *Szkice o miłości*, Czytelnik, Warszawa.
- Rodziny z wyboru*, pierwszy kompleksowy projekt badawczy dotyczący rodzin nieheteroseksualnych w Polsce, <http://rodzinyzwyboru.pl>, 1.11.2014.
- Słany K. (2002), *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.

- Sz l e n d a k T. (2002), *Architektonika romansu. O społecznej naturze miłości erotycznej*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Ś l ę c z k a K. (1999), *Feminizm. Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*, Książnica, Katowice.
- T i t k o w A., D u c h - K r z y s t o s z e k D., B u d r o w s k a B. (2004), *Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, perspektywy*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.

Izabela Desperak

KITCHEN REVOLUTIONS, OR POLITICAL PROJECT OF ANTHONY GIDDENS

Summary. Text offers analysis of Anthony Giddens' concept of transformations of intimacy from various perspectives: approach of theories of democracy, sociology of love, feminist theories and sociology of family. In his book *The Transformations of Intimacy* Giddens presents diagnosis of occurring social change on the one hand, and appeals to join it on the other. His concept is analysed in the paper from various perspectives. Firstly, through comparison with other sociological theories dealing with gender change, as Manuel Castells, Roland Inglehart or Pippa Norris. Moreover, it's being analysed in the context of sociology of politics, and finally, feminist theories and their appeal "private is political". Another framework of analysis is methodological approach and research practice, especially the research conducted in Poland, and predictions of possible and necessary influence of development of Giddens' concept onto the further research.

Keywords: sociology of love, intimacy, pure relationship, confluent love, democracy.

Ewa Krzaklewska*

Anna Ratecka**

WŁADZA W INTYMNYCH ZWIĄZKACH HETEROSEKSUALNYCH REFLEKSJA NAD BADANIEM WŁADZY W KONTEKŚCIE RÓWNOŚCI PŁCI¹

Abstrakt. Artykuł podejmuje refleksję nad badaniem relacji władzy w intymnych związkach heteroseksualnych w kontekście równości płci. Punktem wyjścia jest propozycja opisu dynamiki władzy sformułowana przez Ronalda E. Cromwella i Davida H. Olsona, uwzględniająca jej trzy wymiary: podstawy, procesy i efekty. Tekst jest próbą uzupełnienia tej klasycznej już na gruncie socjologii rodziny propozycji o perspektywę płci społeczno-kulturowej. Celem proponowanych w tekście analiz jest pokazanie, że normy dotyczące ról kobiet i mężczyzn, a także bazujące na nich ideologie płci partnerów mają wpływ na każdy wymiar władzy w związku, modyfikując znaczenie tych wymiarów. Proponowane rozważania stanowią próbę odpowiedzi na pytanie: w jaki sposób płć społeczno-kulturowa kształtuje relacje władzy w heteroseksualnych związkach intymnych? Efektem tych rozważań jest zaproponowany model teoretyczny do badania relacji władzy w związkach heteroseksualnych.

Słowa kluczowe: władza w rodzinie, równość płci, *gender*, związki intymne, procesy władzy, podstawy władzy, efekty władzy.

1. Wstęp

Równość płci jest jednym z postulatów feministycznych i jest postrzegana jako cel, do którego należy dążyć, zarówno w życiu publicznym, jak i prywatnym, w tym w relacjach intymnych. Dotychczasowe badania w tym zakresie pokazują,

* Mgr, Zakład Badania Problemów Ludnościowych, Instytut Socjologii, Uniwersytet Jagielloński, ul. Grodzka 52, 31-044 Kraków; e-mail: ewa.krzaklewska@uj.edu.pl.

** Mgr, Zakład Badania Problemów Ludnościowych, Instytut Socjologii, Uniwersytet Jagielloński, ul. Grodzka 52, 31-044 Kraków; e-mail: anna.ratecka@uj.edu.pl.

¹ Artykuł powstał w ramach projektu „Gender equality and quality of life – how gender equality can contribute to development in Europe. A study of Poland and Norway”. Badania naukowe prowadzące do osiągnięcia opisanych rezultatów otrzymały finansowanie z programu Polsko-Norweska Współpraca Badawcza, realizowanego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju w ramach Norweskiego Mechanizmu Finansowego na lata 2009–2014, na podstawie umowy w sprawie projektu n°Pol-Nor/200641/63/2013.

że władza w relacjach kobiet i mężczyzn jest jednym z kluczowych wskaźników równości płci (Duch-Krzystoszek 2007; Ferree 1990; Knudson-Martin, Mahoney 2009; Neyer i in. 2013). W niniejszym artykule podejmiemy refleksję teoretyczno-metodologiczną nad relacjami między równością płci a układem władzy w związku. Punktem wyjścia jest propozycja Ronalda E. Cromwella i Davida H. Olsona (1975), ujmująca relacje władzy w związkach intymnych w sposób dynamiczny, uwzględniający trzy wymiary: różnorodne zasoby, jakimi dysponują partnerzy, które są podstawą do powstania danego układu władzy (zasoby finansowe, kapitał kulturowy i społeczny, zasoby emocjonalne); procesy władzy, które podtrzymują lub modyfikują dany układ (np. negocjacje, konflikty) oraz efekty władzy (np. podział obowiązków domowych, ilość czasu wolnego, dostęp do dóbr). Perspektywa Cromwella i Olsona nie uwzględnia kategorii takich jak *gender*, równość płci czy ideologie płci – weszły one do słownika socjologii już po ukazaniu się książki tych autorów *Władza w rodzinie* (*Power in Families*), która zainspirowała niniejszy artykuł. Wspomniane kategorie są według nas kluczowe dla zrozumienia dynamiki władzy w relacjach między kobietami i mężczyznami. Poniżej chciałobyśmy rozwinąć jej tezy i przedyskutować to, w jaki sposób płęć społeczno-kulturowa kształtuje relacje władzy w heteroseksualnych związkach intymnych.

2. Władza w związkach intymnych i jej wymiary

Władza, będąc jednym z kluczowych pojęć w socjologii (Scott 2006), nabiera szczególnego znaczenia w odniesieniu do relacji intymnych. Badaniem władzy – początkowo w małżeństwach, a później także w różnego typu związkach intymnych – zajmowano się w socjologii już od lat 60. XX w. Szczególnego wymiaru badania te nabrały jednak wraz z rozkwitem myśli i krytyki feministycznej (Ferree 1990). Znaczna część owych pionierskich badań i ustaleń nadal jest aktualna oraz może inspirować współczesnych badaczy i badaczki relacji rodzinnych. Natomiast konieczne jest spojrzenie na nie w kontekście takich procesów, jak np. zmieniająca się struktura zasobów, jakimi dysponują partnerzy, ponieważ kobiety coraz częściej przyjmują na siebie rolę żywicielki rodziny (Ratecka 2007), czy też przemiany ról rodzicielskich i włączanie ojców w opiekę nad dziećmi (Sikorska 2009). W niniejszym artykule wykorzystamy definicję władzy wypracowaną przez Carmen Knudson-Martin i Anne Rankin Mahoney w toku badań nad relacjami władzy i równością płci w związkach heteroseksualnych (2009). Autorki te, odwołując się do klasycznej definicji Maxa Webera (2002 [1920]), określają władzę jako możliwość ustalania priorytetów w związku: „Władza to możliwość wpływania na realizację własnych celów, interesów i swojego dobrobytu w ramach związku” (Knudson-Martin, Mahoney 2009: 10). W naszym modelu, opartym na ujęciu Cromwella i Olsona

(1975), chcemy położyć nacisk na zmienny charakter relacji władzy oraz badanie dynamicznej równowagi władzy (ang. *power balance*), nie zaś jej ustalonej i niezmiennej konfiguracji. To podejście zakłada, że pewien układ w związku nie jest dany raz na zawsze, lecz podlega nieustannym zmianom w toku życia codziennego – jest ustalany, zmieniany bądź podtrzymywany na drodze nieustannych negocjacji.

Dotychczasowe badania władzy w związkach intymnych uwzględniają zazwyczaj jedynie jej wybrane wymiary czy aspekty. Najczęściej jest ona konceptualizowana w tym kontekście jako możliwość decydowania o różnych aspektach życia rodzinnego i odzwierciedla wpływ danej osoby na sytuację w rodzinie (Mikołajczyk-Lerman 2006). Inne badania skupiają się na analizie podstaw władzy (zwłaszcza analizuje się zasoby, jakimi dysponują partnerzy – zob. Holter i in. 2007; Neyer i in. 2013) lub na jej efektach, tj. na podziale obowiązków domowych czy dostępie do czasu wolnego (Titkow i in. 2004). Podejście do badania władzy jako dynamicznego procesu, zaproponowane przez Cromwell i Olsona (1975), mimo że wypracowane już ponad 40 lat temu, jest wyjątkowo cenne właśnie ze względu na swój wielowymiarowy charakter. Pozwala ono na analityczne rozdzielenie istotnych elementów tego zjawiska oraz uwzględnienie różnych czynników wpływających na dynamikę władzy w związku. Jest także na tyle elastyczne, iż można je uzupełniać o dodatkowe elementy, takie jak płęć społeczno-kulturowa.

Cromwell i Olson wyróżnili trzy wymiary władzy. Pierwszy z nich to podstawy (ang. *power bases*), co oznacza zarówno zasoby materialne (np. zarobki, posiadany majątek), jak i niematerialne (kapitał kulturowy i społeczny, status społeczny, wykształcenie), a także uczucia i stopień emocjonalnego zaangażowania partnerów w związek. Drugi wymiar to procesy władzy (ang. *power processes*), obejmujące całe spektrum zjawisk, w tym rozmowy, perswazję, konflikty, wpływ i inne bezpośrednie lub pośrednie akty mogące modyfikować układ władzy. Procesy te mogą przyjąć postać otwartych negocjacji bądź niewerbalnych zachowań aktorów; mogą też ujawniać się w wypowiedziach przez nich poglądach, w strategiach zachowania, jakie przyjmują wobec partnera, a także w nieobecności niektórych kwestii w dyskusjach między partnerami (Evertsson, Nymán 2011; Komter 1989). Władza to również wpływ na ustalanie priorytetów związku, tego, co podlega negocjacjom, oraz tego, co jest milcząco zakładane (Wilke i in. 1998). Trzeci element modelu to efekty władzy (ang. *power outcomes*), czyli obserwowalne aspekty związku, które są rezultatem określonego układu dominacji/podporządkowania w danym okresie jego funkcjonowania. Może to być konkretne dobro materialne (np. samochód) lub sposób podziału czasu (podział obowiązków domowych, opieki nad osobami zależnymi i czasu wolnego). Jak wskazywali autorzy tego podejścia już w latach 70. XX w., współcześnie nadal najmniej przebadanym wymiarem są procesy władzy – z uwagi na swój dynamiczny charakter jest on trudny do uchwycenia zarówno dla badaczy, jak i dla samych badanych. Tym samym jest problematyczny, jeśli chodzi o raportowanie i stanowi wyzwanie dla socjologii rodziny (Cromwell, Olson 1975).

3. Ideologie płci jako kontekst relacji władzy

Liczni autorzy zajmujący się kwestią władzy w związkach intymnych (Avotri, Walters 2001; Ratecka 2007; Knudson-Martin, Mahoney 2009) wskazują na to, że zarówno zasoby, jak i procesy oraz efekty władzy w heteroseksualnych związkach intymnych należy obserwować przez pryzmat płci społeczno-kulturowej (ang. *gender*). Płeć społeczno-kulturowa rozumiana jest tu jako zbiór znaczeń, oczekiwań, ról, które dane społeczeństwo przypisuje kobietom i mężczyznom, tworzących zasady organizacji życia społecznego (Titkow i in. 2004). Jak wskazują badania, konieczne jest rozpatrywanie relacji władzy w związkach zarówno z uwzględnieniem perspektywy płci społeczno-kulturowej na poziomie mikro, jak i w szerokim kontekście nierówności strukturalnych, wynikających z nierówności kobiet i mężczyzn w społeczeństwie (Thompson, Walker 1989). Okazuje się, że normy społeczno-kulturowe odnoszące się do tego, co to znaczy być kobietą i mężczyzną, co kobieta i mężczyzna mogą robić, jak się powinni zachowywać, czego się od nich oczekuje, są niejednokrotnie silniejsze w ustalaniu relacji władzy w związku niż inne czynniki, np. ekonomiczne. Znaczenie poszczególnych zasobów, sposób, w jaki przebiegają procesy władzy oraz to, jaki kształt przyjmują jej efekty są moderowane przez stereotypy płci na poziomie społeczeństwa, a także ideologie płci partnerów, czyli rodzaj soczewki, przez którą partnerzy w związku patrzą na swoje zasoby i działania. Ideologie płci obejmują przekonania partnerów w związku na temat obszarów męskiej i kobiecej działalności, oczekiwania wobec partnera/partnerki oraz wobec siebie jako żony/męża lub partnera/partnerki (Hochschild 1989). W kolejnych akapitach pokażemy, jak kształtuje się ten wpływ w poszczególnych wymiarach władzy na podstawie dotychczasowych badań. Knudson-Martin i Mahoney zauważają, że zinternalizowane normy dotyczące płci kulturowej, które nadają sens działaniom jednostek, niekoniecznie działają na ich korzyść, mogą bowiem pomniejszać ich władzę lub nie dopuszczać do negocjacji danych obszarów władzy (Knudson-Martin, Mahoney 2009: 17).

4. Zasoby – władza oparta na kapitale

Jednym z klasycznych podejść do problemu definiowania władzy jest to wypracowane na gruncie teorii wymiany, sformułowanej przez ekonomistę Gary'ego Beckera (1990). W tym podejściu władza opiera się przede wszystkim na zasobach, którymi dysponują partnerzy. To w nich upatruje się głównej determinanty władzy w małżeństwie: siła przetargowa każdego z partnerów jest proporcjonalna do zasobów, jakimi dysponuje dany aktor. Zasoby te bywają różnie definiowane, najczęściej bierze się pod uwagę zasoby ekonomiczne, przede wszystkim docho-

dy, ale także np. posiadane nieruchomości (Holter i in. 2009). Inne wymieniane zasoby to poziom wykształcenia, zatrudnienie w pełnym bądź niepełnym wymiarze godzin (Sörlin i in. 2011), pozycja zawodowa (Backhans i in. 2009). Są one analizowane przede wszystkim w trybie relacyjnym, co oznacza skupienie badaczy na różnicy w zarobkach lub pozycji zawodowej między partnerami (Nordmark, Nymán 2003). Na poziomie jednostkowym są brane pod uwagę również takie cechy, jak inteligencja, charakter, wygląd zewnętrzny (Blood, Wolf 1960: 12), a nawet wzrost. Wymienione zasoby można porównać dzięki ich sprowadzeniu do pewnej obiektywnej miary. Posiadanie któregoś z tych zasobów (wyższej pensji, wysokiego statusu zawodowego, walorów fizycznych itp.) będzie zwiększać władzę danego aktora w diadzie. Jak pokazuje ekonomistka Notburga Ott, wyższe wykształcenie i własne dochody żony zwiększają jej władzę, podczas gdy poświęcenie się domowi i bazowanie na zarobkach męża tę władzę zmniejsza (za Gustafsson 2003: 50). Najbardziej sprawiedliwy podział obowiązków jest obserwowany tam, gdzie partnerzy zarabiają podobnie, natomiast tam, gdzie te rozbieżności są większe – niezależnie w którym kierunku – to kobiety są obciążone większymi obowiązkami domowymi (Atkinson i in. 2005). Do podobnych wniosków prowadzą badania przeprowadzone wśród żon, które zarabiają więcej niż mężowie (Ratecka 2011; Tichenor 1999; Stamp 1985). Jeśli mężczyzna zarabia więcej, wpływa to bezpośrednio na jego siłę w podejmowaniu decyzji. Bardziej problematyczną kwestią są natomiast zarobki kobiety i zasoby finansowe, które wnosi ona do związku – są często traktowane jako uzupełniające i nie dają takiej siły przetargowej, jak zarobki mężczyzny (Thompson, Walker 1989: 850). W takich sytuacjach zasoby materialne wcale nie muszą oznaczać przewagi nad partnerem i nie sprawiają, że kobieta ma „więcej do powiedzenia” w związku (Tichenor 1999: 643). Silniejsze od zasobów ekonomicznych okazują się ideologie płci, które narzucają dominującą pozycję w związku mężczyźnie. O ile jednak niezależność finansowa rozszerza pole wyboru kobiet – pozwala np. na opuszczenie nieudanego związku i życie niezależne od partnera – o tyle w sytuacji, kiedy kobieta chce pozostać w związku albo nie może go opuścić (ze względu na dzieci, przekonania religijne czy presję otoczenia), przewaga w zasobach może działać na jej niekorzyść (Pyke 1996; Tichenor 1999; Ratecka 2007). Mężczyzna w takiej sytuacji, mimo mniejszych zasobów ekonomicznych, może chcieć utrzymać swoją władzę, np. poprzez odmowę uczestnictwa w obowiązkach domowych czy stosowanie przemocy. Wyższe zarobki żon lub ich wyższy status zawodowy jest problematyczny zarówno dla ich partnerów, jak i nich samych. Rola głównego żywiciela rodziny jest bardzo silnie związana z koncepcją męskości oraz rolami męża i ojca. Podważenie tej roli, wyjście poza obowiązującą ideologię płci wymaga od partnerów reinterpretacji typowych wzorów relacji w związku heteroseksualnym lub prowadzi do konfliktów, przemocy, a niejednokrotnie do rozpadu związku (Ratecka 2007; Atkinson i in. 2005).

4.1. Czynniki emocjonalne – miłość, troskliwość

Mówiąc o czynnikach wpływających na dynamikę władzy w związkach intymnych – i to nie tylko heteroseksualnych – nie można zapomnieć o wadze emocji, zwłaszcza miłości, w znacznej mierze decydującej o stopniu zaangażowania w związek. Constantina Safilios-Rothschild pisze, że „miłość jest niesamowicie ważną zmienną konieczną dla zrozumienia dynamiki rodzinnej, a w szczególności władzy i wpływu” (Safilios-Rothschild 1976: 358). Na podstawie swoich badań relacji władzy w małżeństwie i miłości, autorka stwierdza, że zasoby emocjonalne mogą dać jednemu z partnerów znaczną przewagę nad drugim, mimo niekorzystnego dla niego/niej stosunku zasobów: „Im bardziej mąż jest zakochany w swojej żonie, tym bardziej ceni sobie jej zdanie i potrzebuje, aby ona go kochała” (Safilios-Rothschild 1976: 357). Badaczka zauważa, że jeśli jeden z partnerów jest bardziej zakochany, wówczas osoba obdarzona większym uczuciem kontroluje niezwykle ważny zasób, jakim jest miłość i w ten sposób zdobywa większą władzę niż osoba bardziej zaangażowana emocjonalnie. Badania przeprowadzone przez Safilios-Rothschild w Grecji pokazały, że w parach, w których mężowie są bardziej zakochani, żony podejmują ważniejsze decyzje i mają większy wpływ na wspólne życie niż w tych, w których mężowie byli określani jako „nie zakochani”. Kiedy oboje małżonkowie byli postrzegani jako „nie zakochani”, wówczas mężowie znacząco dominowali. Było to często spowodowane faktem, iż były to małżeństwa aranżowane, w których dominacja męża miała swoją społeczną legitymizację. Natomiast w przypadku, kiedy obie strony postrzegane były jako „zakochane”, władza była równo podzielona między męża i żonę (Safilios-Rothschild 1976: 360)².

Chęć podtrzymania związku, wypływająca z silnej więzi emocjonalnej, może być tak duża, że małżonkowie nie zerwą go nawet w sytuacji skrajnego niedopasowania oczekiwań i niepożądanych zachowań partnera. Pary będące w takich sytuacjach, które przebadala Arlie Hochschild, chcąc zapobiec rozpadowi małżeństwa, często tworzyło „mity” na temat swojego związku. Miały one na celu podtrzymanie wyobrażeń partnerów na temat małżeństwa, poprzez reinterpretację rzeczywistości w taki sposób, aby dopasować ją do oczekiwań obojga (Hochschild 1989).

5. Procesy władzy – negocjowanie priorytetów

Dynamiczne podejście do władzy, które tu przyjmujemy, oznacza, że nie jest ona czymś danym raz na zawsze, lecz raczej – za Michelem Foucaultem (1995) – należy ją rozumieć jako dynamiczną siłę, która charakteryzuje każdą

² Rozważania te odnoszą się do badań przeprowadzanych w kulturze europejskiej czy euroatlantyckiej. W przypadkach, gdy motywy do zawarcia związku są inne niż romantyczna miłość, np. małżeństw zaaranżowanych lub bardziej kolektywnie zorientowanych społeczeństw, czynniki wpływające na dynamikę władzy znacząco się zmieniają (np. por. Yang, Yen 2011).

relację, również intymne relacje heteroseksualne. Stąd pojawiają się procesy władzy, czyli negocjacje werbalne lub niewerbalne, jakie zachodzą między partnerami. Scott podkreśla, iż mimo że

stosunki władzy międzyosobowej mają charakter rozproszony i niejednokrotnie płynny, mogą być nadzwyczaj trwałe i umocowane w szerszych strukturach, takich jak struktury klasowe, etniczne czy płciowe. Jej [osoby mobilizującej władzę] „habitus” społeczny stanowi ramę jej władzy międzyosobowej (Scott 2006: 168).

W przypadku relacji heteroseksualnych tą ramę stanowi płć społeczno-kulturowa. To właśnie ideologie płci, oczekiwania wobec siebie czy utrwalone w społeczeństwie przekonania dotyczące płciowego nacechowania obszarów władzy przypisywanych kobietom i mężczyznom zasadniczo wpływają na przebieg procesów władzy w małżeństwie.

5.1. Podejmowanie decyzji

Jednym z procesów, w których władza pojawia się *explicite*, jest podejmowanie decyzji. Ten sposób definiowania władzy jest bardzo częsty w badaniach nad relacjami w związkach kobiet i mężczyzn – respondenci są pytani, kto podejmuje decyzje w danych obszarach życia rodzinnego (Duch-Krzyszczek 2007; Mikołajczyk-Lerman 2006; ISSP 2012; IMAGES 2013). Zrozumienie dynamiki władzy wymaga jednak nie tylko odpowiedzi na pytanie o to, czy decyzje podejmowane są przez jednego z partnerów, czy też razem. Ważne jest i to, które decyzje podejmowane są wspólnie, a które partnerzy podejmują samodzielnie bez konsultacji z drugą osobą. Przy rozważaniu tych kwestii pomocny wydaje się podział na władzę zarządzającą i wykonawczą, wprowadzony przez Safilios-Rothschild (1976). Władza zarządzająca w małżeństwie polega według niej na podejmowaniu rzadkich, ale ważnych decyzji (np. wybór miejsca zamieszkania). Wiąże się to z kwestią obszarów, które w danej relacji intymnej podlegają dyskusji, a które traktowane są jako oczywiste i w efekcie nie są negocjowane. Władza wykonawcza to natomiast podejmowanie czasochłonnych i dotyczących mniej istotnych kwestii decyzji, np. w zakresie organizowania życia domowego i dbania o codzienne potrzeby członków rodziny. Obszar ten wymaga więcej zaangażowania i koordynacji, jak zauważyła Elisabeth Beck-Gernsheim (1998), i to w większości kobiety zostają obciążone tymi zadaniami (Ratcka 2007).

Istotny jest również kontekst podejmowania decyzji, ponieważ w szczególnych sytuacjach możliwość podejmowania decyzji wcale nie jest wyznacznikiem posiadania władzy. Mężczyźni wycofują się z pewnych obszarów, oddając pole kobietom, ale nie dlatego, by podzielić się z nimi władzą, lecz dlatego, że obowiązki wynikające z konieczności podejmowania pewnych decyzji stanowią ra-

czej obciążenie niż przywilej. Przykładem decyzji scedowanej na kobietę, która jednocześnie nie zmienia tradycyjnego układu władzy, jest zarządzanie budżetem domowym w sytuacji niedostatku. Jak pokazały badania Carolyn Vogler i Jana Pahla, kobiety zarządzają pieniędzmi w tych małżeństwach, w których notorycznie brakuje pieniędzy do opłacenia wszystkich wydatków i kiedy zarządzanie pieniędzmi jest raczej obciążeniem niż źródłem władzy. Mężczyźni natomiast zarządzają pieniędzmi raczej tam, gdzie jest ich pod dostatkiem i gdzie mogą sobie pozwolić na wydatki na własne potrzeby bez wiedzy żony (Vogler, Pahl 1994). Unikanie przez mężczyzn zarządzania pieniędzmi w sytuacji niedostatku może się wiązać, według Vogler, z ich strachem przed konfrontacją z faktem, że ich pensja nie wystarcza na utrzymanie rodziny. Inne cytowane przez Vogler badania wykazały, iż w takich sytuacjach częstą reakcją ze strony mężczyzn jest zrzucanie winy za złe gospodarowanie pieniędzmi na żonę (Vogler 1998: 691–692). Niejednokrotnie mężczyźni o mniejszych dochodach próbują zrekompensować utratę władzy związaną z mniejszymi zasobami poprzez całkowite wycofanie się z obowiązków domowych (Hochschild 1989; Ratecka 2007).

5.2. Konflikty i obszary nienegocjowane

Kolejnym z procesów władzy są konflikty, jakie mają miejsce w związkach. Polami potencjalnie konfliktowymi, branymi pod uwagę w badaniach, są: podział obowiązków domowych, czas wolny, seks, relacje z przyjaciółmi i rodziną, kwestie dotyczące wychowania dzieci, decyzje prokreacyjne czy picie alkoholu (GGŚ 2012). Niemniej jednak, jak pokazują polskie badania (Titkow i in. 2004), kobiety w dużej mierze preferują niekonfliktowe rozwiązywanie problemów. Często przejmują część obowiązków, żeby tylko uniknąć kłótni. Większość żon (87,2%), przedkładając dobrą atmosferę w domu nad nieustannym konfliktem, woli wykonywać samodzielnie czynności domowe niż prosić męża o pomoc (tamże).

Co więcej, analiza wyników badań Anny Titkow i zespołu pozwala wysnuć wniosek, że obszary, które nie podlegają negocjacjom, w tym np. podział obowiązków domowych, są bardzo mocno ugruntowane w przekonaniach na temat ról płci. Większość respondentów i respondentek zgadzało się ze stwierdzeniem, że „lepiej, gdy oboje małżonkowie dzielą obowiązki domowe”, lecz z drugiej strony 84,7% spośród nich potwierdza, że „matka bardziej poświęca się dla dzieci i dobra rodziny niż ojciec”, 85,6% zgadza się ze zdaniem: „mężczyzna jest bardziej niż kobieta odpowiedzialny za byt rodziny”, a 69,9% ze zdaniem: „czynności takie jak gotowanie, prasowanie, sprzątanie to naturalny obowiązek kobiety” (Titkow i in. 2004). Badania przeprowadzone przez Uniwersytet Jagielloński w ramach projektu „Równe traktowanie standardem dobrego rządzenia” pokazują

zmianę postaw co do ról kobiet i mężczyzn, wskazując na ich egalitaryzację oraz na rosnące poparcie dla partnerskiego modelu rodziny (Antos 2012). Mimo tego 54% pytanym zgadza się ze stwierdzeniem, że „mężczyzna powinien zarabiać pieniądze, a kobieta troszczyć się o dom i dzieci”, natomiast aż 64% pytanym uważa, że „kobieta posiadająca małe dzieci (poniżej 3. roku życia) nie powinna pracować zawodowo” (tamże). Przytoczone wyniki wskazują, iż małżeństwa raczej odtwarzają zastane struktury ról płci poprzez rutynowe czynności dnia codziennego, niż angażują się w ich renegocjację (por. Titkow i in. 2004). Sugerują one również, że w małżeństwach mamy do czynienia z tzw. władzą ukrytą. Aafke Komter (1989) wymienia trzy typy władzy: jawną, utajoną i ukrytą. Ta pierwsza przejawia się w zmianie, konfliktach, strategiach. Władza utajona przejawia się, gdy potrzeby jednej osoby są uważane za ważniejsze od drugiej i zaspokajane bez dyskusji, lub też kiedy pewne kwestie nie są w ogóle podejmowane, ponieważ mogą wywołać negatywne reakcje drugiej strony i istnieje podejrzenie, że mogą prowadzić do zakończenia związku. Z kolei władza ukryta, będąc efektem społecznych i psychologicznych czynników, jest trudno zauważalna w bezpośrednim zachowaniu, ale przejawia się w sposobie rozumienia przez partnerów i odgrywania płci społeczno-kulturowej – co kolei ma swoje konsekwencje w interpretowaniu codziennych sytuacji oraz kształtuje obszary poddane negocjacjom (por. Komter 1989: 192). To również ten typ władzy, który jest najtrudniejszy do zaobserwowania przez uczestników relacji.

Dlatego równie ważne, jak śledzenie procesów negocjacji w związkach intymnych, jest zidentyfikowanie tych obszarów, o których się nie dyskutuje, a pewne priorytety czy „naturalny porządek” są milcząco przyjmowane przez partnerów. Jak wskazują Lars Evertsson i Charlott Nyman, dla zrozumienia przebiegu negocjacji równości płci, a co za tym idzie – przekształcania się danego układu władzy, kluczowe jest dostrzeżenie obszarów, w których do negocjacji w ogóle nie dochodzi (Evertsson, Nyman 2011: 75). Z kolei Knudson-Martin i Mahoney (2009: 12–13) podkreślają wagę procesu ustalania priorytetów w związku. Jest to dla nich podstawowa kwestia, która determinuje dalsze procesy negocjacyjne i decyzyjne, a także stanowi kluczowy aspekt równości płci.

Knudson-Martin i Mahoney wyodrębniają w swojej conceptualizacji władzy dodatkowe elementy, które według nas warto włączyć w analizę procesów władzy. Są to mianowicie: a) uwaga dla drugiej osoby, a więc wsparcie, jakie partner/partnerka może i chce zaoferować; b) dostrzeganie specyficznych potrzeb partnera/partnerki i odpowiadanie na nie; c) wzory dostosowywania się partnerów do siebie (Knudson-Martin, Mahoney 2009: 11). Refleksja nad kwestią uznania partnera, zauważenia jej/jego potrzeb i stworzenia przestrzeni do ich realizacji jest ważna, ponieważ często zdarza się, że życie pary jest podporządkowane priorytetom tylko jednego z partnerów. W szczególności od partnerów o niższym statusie oczekuje się dostosowania do drugiej osoby.

6. Efekty władzy

Trzecim wymiarem władzy wyróżnionym przez Cromwella i Olsona są efekty władzy – obserwowalne aspekty związku, które stanowią wymierny skutek układu władzy w danym okresie jego funkcjonowania. Efekty władzy to takie elementy związku, jak podział czasu (w tym czasu wolnego), zajmowanie danej przestrzeni w mieszkaniu rodzinnym, jak też jakość życia każdego z partnerów czy ich zdrowie (K n u d s o n - M a r t i n, M a h o n e y 2009: 11).

6.1. Podział czasu

Jednym z najważniejszych wskaźników układu władzy w związku jest podział czasu. Są to proporcje czasu spędzanego przez każdego z partnerów na pracy zarobkowej, na obowiązkach domowych, czasu poświęcanego na opiekę nad osobami zależnymi oraz czasu wolnego. I chociaż od momentu masowego wejścia kobiet na rynek pracy proporcje te uległy znacznej zmianie (B i a n c h i i in. 2000), to nadal kwestia podziału czasu między kobiety a mężczyzn w związku odzwierciedla nierówności płci. Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że prace na rzecz gospodarstwa domowego oraz opieka nad dziećmi i innymi osobami niesamodzielnymi w rodzinie są kulturowo i społecznie przypisane kobietom (S a y e r 2005: 287), a utrzymanie takiego nierównego podziału jest kluczowe dla podtrzymania tradycyjnego układu władzy w związkach heteroseksualnych, gdzie dominuje mężczyzna (T h o m p s o n, W a l k e r 1995).

6.2. Podział obowiązków domowych

Podział obowiązków domowych to klasyczny wskaźnik podziału władzy w rodzinie. Mimo że kobiety spędzają obecnie więcej czasu w pracy zarobkowej, a mniej na pracach na rzecz gospodarstwa domowego, natomiast udział mężczyzn w opiece i rutynowych obowiązkach domowych się zwiększa, nadal wielu badaczy i badaczek zwraca uwagę na utrzymującą się przewagę ilościową prac domowych wykonywanych przez kobiety w porównaniu do mężczyzn (K o t o w s k a i in. 2007, T i t k o w i in. 2004). Także aktualne polskie badania wskazują na to, że w Polsce „dom spoczywa na głowach i barkach kobiet” – kobiety wykonują zarówno większość prac na rzecz gospodarstwa domowego, jak i są domowymi menadżerami, zarządzającymi i synchronizującymi pracę innych członków rodziny (CBOS 2012; CBOS 2013). Związek między wykonywaniem obowiązków domowych a władzą w małżeństwie zaobserwowała także Anna Titkow i jej zespół. Mężczyźni pytani przez nich o powód niewykonywania prac na rzecz go-

spodarstwa domowego podawali wprost niechęć do podporządkowania się żonie (Titkow i in. 2004).

Podział na kobiece i męskie obowiązki domowe był często przedmiotem rozważań feministycznych badaczek. Według Myry Marx Ferree, prace domowe składają się z zestawów zadań do wykonania w gospodarstwie domowym, które są nacechowane jako męskie lub kobiece, stąd też symboliczny wymiar prac domowych jest kluczowy dla zrozumienia ich w kontekście procesów władzy. „Praca domowa pozostaje »naturalną« (kulturowo oczekiwaną i legitymizowaną) częścią bycia żoną, częścią »projektu konstruowania właściwych rodzin«” (Ferree 1990: 876). To bardzo silne płciowe przypisanie prac domowych sprawia, że podział obowiązków domowych zarówno odzwierciedla ideologię płci partnerów, jak i jest papierkiem lakmusowym układu władzy w związku. W związkach osób o tradycyjnych poglądach na role męża i żony podział na sferę kobiecą i męską jest bardzo wyraźny (Hochschild 2003). Kobiety zajmują się „naturalnie” kobiecymi czynnościami, takimi jak gotowanie, sprzątanie czy opieka nad dziećmi, do mężczyzn zaś należą okazjonalne prace domowe, czyli „typowo męskie” remonty, naprawy, koszenie trawnika czy zajmowanie się samochodem. W bardziej egalitarnie zorientowanych związkach podział obowiązków nie bazuje w tak dużym stopniu na podziale na zajęcia kobiece i męskie, natomiast w większym stopniu zależy od indywidualnych preferencji i zdolności partnerów, choć w wielu przypadkach nadal odtwarzany jest tradycyjny podział (Ratcka 2007).

Wykonywanie czynności domowych nacechowanych płciowo wiąże się z odtwarzaniem płci społeczno-kulturowej (co anglojęzyczni badacze określają jako *doing gender*, por. West, Zimmermann 1987). Dla wielu kobiet zajmowanie się domem jest sposobem realizacji i potwierdzania własnej kobiecości (Ferree 1990). Dlatego, jak zauważyły badaczki, nawet kobiety pracujące bardzo dużo i utrzymujące rodzinę, nadal starają się wykonywać tradycyjnie przypisywane swojej płci obowiązki domowe (Tichenor 1999, Hochschild 2003). Mężczyźni uważają, że prace domowe to czynności „niemęskie”, więc tym samym brak udziału z ich strony w obowiązkach domowych można traktować jako element konstruowania męskości (Pyke 1996: 541). Silne zdeterminowanie podziału obowiązków domowych przez stereotypy płciowe, a przede wszystkim rozłożenie ciężaru tych obowiązków, stanowi jeden z mierników równości bądź braku równości płci w związku (Krzaklewska 2014). Mężczyźni o egalitarnych poglądach częściej dzielą się ze swoimi żonami obowiązkami domowymi (Holter i in. 2009). Chociaż badania zespołu Titkow pokazały, iż mężowie pomagają swoim pracującym żonom w pracach domowych, to jednak – jak zauważają – prawdziwy przełom w stronę egalitaryzmu zaczyna się w tych parach, gdzie mąż nie tylko pomaga, lecz także bierze na siebie część odpowiedzialności za prace domowe (Titkow i in. 2004).

6.3. Korzystanie z czasu wolnego

Oprócz podziału obowiązków domowych wskaźnikiem funkcjonującego w związku układu władzy jest podział czasu wolnego i sposób jego zagospodarowania. Jest to również obszar postrzegany jako ważny miernik równości w związku (Nordenmark, Nyman 2003: 190–191) i może wpływać na satysfakcję z życia (González i in. 2012, Krzaklewska 2011). Czas wolny pozostaje dobrem, które nie jest równo dzielone między kobietę i mężczyznę (Krzaklewska 2011). W Polsce zarówno niepracujące, jak i pracujące kobiety mają mniej czasu wolnego niż mężczyźni w podobnej sytuacji. Aż 69% pracujących kobiet uważa, że ma bardzo mało wolnego czasu, podczas gdy podobnie twierdzi 53% pracujących mężczyzn (CBOS 2010). Z kolei badania Liany C. Sayer pokazały, że najmniej wolnego czasu mają matki, poświęcające dużo więcej czasu niż ojcowie na pracę zawodową i opiekę nad dziećmi. Badaczka ta mówi wręcz o *leisure gap* między mężczyznami i kobietami. W badaniach jakościowych przeprowadzonych przez Duch-Krzysztoшек kwestia dysponowania czasem wolnym została ukazana jako jeden z przywilejów mężczyzn. Jest to „czas poza życiem rodzinnym”, „polega na wypoczynku niezależnie od rodziny”, a jego symbolem jest czas spędzany przed telewizorem bądź w towarzystwie innych mężczyzn (Duch-Krzysztoшек 2007: 73).

6.4. Użytkowanie ważnych dóbr

Do efektów funkcjonujących w związku intymnym stosunków władzy możemy też zaliczyć posiadane przez każdego z partnerów prawo do dysponowania ważnymi dobrami. W zależności od sytuacji danego związku mogą to być bardzo różne przedmioty; da się jednak wskazać takie, które dominują w naszym kręgu kulturowym, np. samochód, komputer czy telewizor (Duch-Krzysztoшек 2007). Badania nad równością płci w Polsce pokazały, że samochód jako cenny zasób w rodzinie dużo częściej jest wykorzystywany przez mężczyznę. Często to on ma pierwszeństwo w dysponowaniu samochodem, mimo że pojazd należy do całej rodziny (Gober 2010). Innym atrybutem władzy w rodzinie jest zajmowanie przestrzeni w domu czy w mieszkaniu, czyli na przykład posiadanie przez któregoś z małżonków swojego biurka czy wydzielonej przestrzeni do pracy, bądź też posiadanie własnego pokoju. Oprócz tego wskaźnikiem układu władzy w rodzinie może być to, czyje rozrywki czy hobby są opłacane z budżetu domowego, kto zajmuje które z miejsc przy stole, a także czy istnieje fotel, do którego prawo ma tylko jedna z osób. Przysłowiowy „pilot do telewizora”, symbolizujący podejmowanie decyzji o oglądaniu przez rodzinę programie, również może być wskaźnikiem układu sił, jeśli do analizy włączymy innych domowników.

6.5. Jakość życia partnerów

Czwarty efekt danego układu władzy w związkach intymnych, który chcemy dodać do modelu, to jakość życia, rozumiana tu jako indywidualne poczucie zadowolenia w odniesieniu do doświadczenia i sytuacji życiowej w takich obszarach, jak zdrowie fizyczne i psychiczne, poczucie niezależności, relacje społeczne, środowisko życia (Tobiasz-Adamczyk, Woźniak 2014). Knudson-Martin i Mahoney sugerują zwrócenie uwagi na to, w jakim stopniu dany układ władzy w związku między mężczyzną a kobietą przyczynia się do ich dobrostanu (Knudson-Martin, Mahoney 2009: 13). Konflikty i wynikający z nich stres mogą obniżać jakość życia partnerów, również poprzez negatywne skutki zdrowotne (Knudson-Martin 2009: 106). W związkach cechujących się równością jakość życia zarówno kobiet, jak i mężczyzn wzrasta (Holter i in. 2009; Steil 1997, za Knudson-Martin 2009). Jednak badania pokazują, że nie ma jednoznacznej relacji między bardziej egalitarnym związkiem a zdrowiem partnerów (Backhans i in. 2007, Sörlin i in. 2011). Efekt może być różny dla kobiet i dla mężczyzn oraz zależeć od otoczenia – czy jest bardziej, czy mniej równościowe w odniesieniu do postaw badanych osób (Backhans i in. 2009). W świetle niewystarczających badań kwestia związków między jakością życia a podziałem władzy w związku, a w konsekwencji poziomem równości płci, wymaga dalszego pogłębienia, co czynimy w ramach prowadzonego projektu „Gender equality and quality of life – how gender equality can contribute to development in Europe. A study of Poland and Norway”.

7. Przemoc

Poświęcamy przemocy oddzielny podrozdział, ponieważ trudno zakwalifikować ten czynnik do jednego tylko z wyszczególnionych dotąd wymiarów władzy w związku. Z punktu widzenia naszej perspektywy, uwzględniającej płć społeczno-kulturową, kluczowe znaczenie ma fakt, że to przede wszystkim kobiety doświadczają przemocy ze strony swoich partnerów czy mężów. Częste stosowanie przemocy przez mężczyzn wobec kobiet w związkach intymnych jest odbiciem nierównego podziału władzy między płciami na poziomie całego społeczeństwa. Przemoc wiąże się zarówno z ideologiami płci przyjmowanymi przez partnerów, jak i jest wpisana w społeczne scenariusze ról płci, co skutkuje jej stosunkowo wysoką legitymizacją społeczną. Mimo że czynnik ten nie został uwzględniony w klasycznym modelu Cromwella i Olsona, uważamy, że nie można go pominąć ze względu na fakt, iż znacząco wpływa na dynamikę władzy w związku (Krzaklewska i in. 2011).

Przemoc może być zarówno zasobem, procesem, jak i efektem władzy. Przemoc traktowana jako zasób wiąże się z kulturowym przyzwoleniem na jej stoso-

wanie w związku, jest – jak zauważa Danuta Duch-Krzystoszek – „przynależną mężom formą »dyscyplinowania« żon” (Duch-Krzystoszek 2007: 214). Przemoc może też być elementem procesów władzy. Kiedy negocjacje nie odnoszą pożądanego skutku, partnerzy mogą odwołać się do przemocy jako środka wymuszenia swojej woli. Z kolei jako efekt władzy przemoc pojawia się przede wszystkim wtedy, gdy mężczyźni tracą uprzywilejowaną pozycję głowy rodziny albo dominację ekonomiczną, np. w wyniku utraty pracy, awansu partnerki (Atkinson i in. 2005; Duch-Krzystoszek 2007; Pyke 1996; Ratecka 2007). Wówczas przemoc jest sposobem na zrównoważenie przewagi, którą kobieta zyskała albo potencjalnie może zyskać nad partnerem.

Stosowanie przemocy wiąże się z ideologiami płci przyjmowanymi przez partnerów, przede wszystkim mężczyzn, i pojawia się w tych przypadkach, gdy tradycyjnie nastawieni mężczyźni, reprezentujący „hegemoniczną męskość” (Connell 2005), natrafiają na sytuację, która nie odpowiada ich wyobrażeniom na temat pozycji mężczyzn i kobiet w związku, przez co czują się zagrożeni (Duch-Krzystoszek 2007). Z drugiej strony mamy do czynienia ze społecznym przyzwoleniem na przemoc wobec kobiet, co może skutkować również tym, że kobiety będą tolerować przemoc w swoich związkach lub nie uzyskają wsparcia od otoczenia czy instytucji publicznych w przypadku zaistnienia takiej sytuacji.

8. Podsumowanie: całościowy model badania relacji władzy w związku

W niniejszym artykule rozwinęliśmy, na podstawie aktualnych badań, model teoretyczny do opisu i badania władzy w związkach intymnych (Cromwell, Olson 1975), uwzględniając w nim nowe elementy, takie jak płęć społeczno-kulturowa, jakość życia i przemoc. Dyskusję podsumowano w tab. 1. Podstawy władzy to – zgodnie z poprowadzoną przez nas refleksją – zasoby, zarówno oparte na indywidualnych cechach partnerów, jak również na kapitale ekonomicznym lub społecznym czy sile emocjonalnego przywiązania (miłości i troskliwości) oraz poglądach partnerów na temat równości płci i partnerstwa w związku. Analiza procesów władzy powinna być skupiona na prowadzonych w związku negocjacjach (ustalanie priorytetów, podejmowanie decyzji, dopasowywanie się, konflikty), które podważają charakter danego układu władzy i modyfikują go, lub też – przeciwnie – utrwalają. Obserwacja efektów władzy obejmuje przede wszystkim podział czasu pomiędzy partnerów i to, na co jest on poświęcany (obowiązki domowe, opieka, praca, czas wolny). W operacjonalizacji tego wymiaru władzy, oprócz podziału czasu, należy wziąć pod uwagę możliwość realizacji własnych zainteresowań, planów i hobby, dostęp do wartościowych dóbr przez każdego z uczestników relacji oraz jakość życia.

Tabela 1. Model teoretyczny do badania relacji władzy w związkach heteroseksualnych

Podstawy władzy	Procesy władzy	Efekty władzy
– zasoby partnerów (ekonomiczne, społeczne, kulturowe, emocjonalne); – miłość, troskliwość; – poglądy na temat równości płci i partnerstwa	– ustalanie priorytetów i ich negocjacja w związku; – wzajemne dopasowywanie się partnerów; – podejmowanie decyzji; – konflikty	– podział czasu (praca, obowiązki domowe i opieka, czas wolny); – możliwość realizacji własnych zainteresowań, planów i hobby; – użytkowanie ważnych dóbr; – jakość życia
Przemoc (fizyczna, psychiczna, ekonomiczna, seksualna)		
Modyfikowane przez: normy dotyczące ról kobiet i mężczyzn funkcjonujące w społeczeństwie (płeć społeczno-kulturową) i wynikające z nich ideologie płci przyjmowane przez partnerów		

Źródło: opracowanie własne.

Jak zostało pokazane w artykule, normy dotyczące ról kobiet i mężczyzn w społeczeństwie oraz ideologie płci partnerów mają wpływ na każdy wymiar władzy w związku, modyfikując znaczenie poszczególnych wymiarów w danym układzie władzy. Dany układ władzy może być modyfikowany zarówno od wewnątrz, poprzez działania partnerów, jak i od zewnątrz, szczególnie poprzez zmieniające się normy dotyczące życia rodzinnego czy role poszczególnych płci. Badaczki zajmujące się równością płci i partnerstwem w związkach zauważają, że tradycyjny wzór rodziny, w którym władza przypisana jest mężczyźnie, utrudnia proces budowania związku opartego na równości (Knudson-Martin, Mahoney 2009: 13, Ostrouch-Kamińska 2011: 105). Według Knudson-Martin i Mahoney normy dotyczące płci społeczno-kulturowej obowiązujące w społeczeństwie sprawiają, że „mężczyźni są zniechęceni do dzielenia się władzą, [...] natomiast kobiety są zniechęcane do wyrażania swoich potrzeb i domagania się tego, czego chcą” (tamże). Wskazują zatem na jedną z możliwych relacji między równością płci i władzą, w której układ władzy wpływa na równość płci i pozwala ją realizować lub ją blokuje.

Z drugiej strony można stwierdzić, że to równość płci, rozumiana jako pewien imperatyw, nastawienie do związku, może kształtować dynamikę władzy. Patrząc z tej perspektywy, to właśnie nastawienie do równości płci wpływa na dynamikę władzy w związku. Akceptacja bądź odrzucenie idei równości płci przez partnerów jest częścią ideologii płci i wiąże się z oczekiwaniami w stosunku do partnera i jego działania. Również poglądy na równość płci panujące w danym społeczeństwie oraz rozwiązania prawne i polityki społeczne nie pozostają bez wpływu na dynamikę władzy w związkach, modyfikując prywatne ideologie płci partnerów.

Na koniec należy zaznaczyć kwestie problematyczne w wyżej przedstawionym modelu. Nie bierze on pod uwagę innych osób niż partnerzy relacji intymnej (np. ich dzieci, teściowej i teścia, rodziców) ani instytucji, które mogą wpływać na dany układ. Osoby spoza diady małżeńskiej/partnerskiej mogą same dążyć do zdobycia władzy w ramach konkretnej rodziny lub czynić starania, by funkcjonujący w niej układ był utrzymywany, np. legitymizując jedynie decyzje podejmowane przez jedną ze stron lub sankcjonując wszelkie zachowania, które odbiegają od tradycyjnych ról kobiet i mężczyzn. Warto podkreślić, że utrzymujący się układ władzy może mieć efekty długofalowe, np. wpływać na jakość życia i zdrowie uczestniczących w nim osób. Badania pokazują korelację między równością płci w związku a jakością życia (Holter i in. 2009) czy zdrowiem (Sörlin i in. 2011), choć nie jest ona jednokierunkowa i może być modyfikowana np. przez kontekst społeczny (Backhans i in. 2009).

Bibliografia

- Antosz P. (2012), *Równe traktowanie standardem dobrego rządzenia. Raport z badań sondażowych*, Uniwersytet Jagielloński, Kraków.
- Atkinson M. P., Greenstein T. N., Lang M. M. (2005), *For women, breadwinning can be dangerous: Gendered resource theory and wife abuse*, „Journal of Marriage and Family”, Vol. 67, No. 5, s. 1137–1148.
- Avotri J. Y., Walters V. (2001), *We women worry a lot about our husbands: Ghanaian women talking about their health and their relationships with men*, „Journal of Gender Studies”, Vol. 10, No. 2, s. 197–211.
- Backhans M. C., Bo B., Lars L., Månsdotter A. (2009), *Pioneers and laggards – is the effect of gender equality on health dependent on context?*, „Social Science & Medicine”, Vol. 68, No. 8, s. 1388–1395.
- Bianchi S. M., Milkie M. A., Sayer L. C., Robinson J. P. (2000), *Is anyone doing the housework?*, „Trends in the Gender Division of Household Labor”, Vol. 79, No. 1, s. 191–228.
- CBOS (2010), *Czas wolny Polaków*, Warszawa.
- CBOS (2012), *Potrzeby prokreacyjne oraz preferowany raz realizowany model rodziny*, Warszawa.
- CBOS (2013), *O roli kobiet w rodzinie*, Warszawa.
- Connell R. W. (2005), *Masculinities*, University of California Press, Berkeley–Los Angeles.
- Cromwell R. E., Olson D. H. (eds.) (1975), *Power in families*, Sage/Wiley, San Francisco.
- Duch-Krzyszczek D. (2007), *Kto rządzi w rodzinie. Socjologiczna analiza relacji w małżeństwie*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Evertsson L., Nyman C. (2011), *Unpacking the concept of negotiation in research on couples and families*, „International Journal of Humanities and Social Science”, Vol. 1, No. 10, s. 70–76.
- Ferree M. M. (1990), *Beyond separate spheres: Feminism and family research*, „Journal of Marriage and Family”, Vol. 4, No. 52, s. 866–884.
- Foucault M. (1995), *Historia seksualności*, przeł. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski, Czytelnik, Warszawa.
- Generations and Gender Programme (2012), *Generations and Gender Survey*, http://www.ggpi.org/images/stories/Survey_Instruments/GGS_Wave2_Questionnaire_V2.0.pdf, 3.11.2014.
- Gober G. (2010), *National Synthesis Report, Poland. Gender and Economic Choice Study*.
- González M. M., Diez M., López F., Martínez E., Morgado B. (2012), *Family Diversity and Reconciliation Strategies. Final Report*, Diversia Sub-Project.

- Gustafsson S. (2003), *Neoklasyczna ekonomia feministyczna: garść przykładów*, [w:] A. Geske, J. Plantega (red.), *Ekonomia i płęć*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Hochschild A. R. (1989), *The Second Shift. Working Parents and the Revolution at Home*, Viking Adult, New York.
- Hochschild A. R. (2003), *The Commercialization of Intimate Life: Notes from Home and Work*, University of California Press, Berkeley CA.
- Holter O. G., Svare H., Egeland C. (2009), *Gender Equality and Quality of Life. A Norwegian Perspective*, The Nordic Gender Institute, Oslo.
- IMAGES (2013), *International Men and Gender Equality Survey (IMAGES). Survey Questionnaires. International Social Survey Programme 2012*.
- ISSP (2012), *International Social Survey Programme*.
- Knudson-Martin C. (2009), *An unequal burden: Gendered power in diabetes care*, [w:] C. Knudson-Martin, A. R. Mahoney (eds.), *Couples, Gender and Power. Creating Change in Intimate Relationships*, Springer Publishing Co., New York.
- Knudson-Martin C., Mahoney A. R. (2009), *Gender equality in intimate relationships*, [w:] C. Knudson-Martin, A. R. Mahoney (eds.), *Couples, Gender and Power. Creating Change in Intimate Relationships*, Springer Publishing Co., New York.
- Komter A. (1989), *Hidden power in marriage*, „Gender & Society”, Vol. 3, No. 2, s. 187–216.
- Kotowska I., Sztanderska U., Wóycicka I. (2007), *Kobięty w pracy i w domu – rekomendacje dla polityków. Raport z badań „Aktywność zawodowa i edukacyjna a obowiązki rodzinne w Polsce”*, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, Warszawa.
- Krzaklewska E. (2011), *Reconciliation of Family, Professional and Personal Life in Various Types of Families in Malopolska. Results of Research Conducted within the Scope of the Diversia Project*, Kraków.
- Krzaklewska E. (2014), *Measuring Gender Equality – Analysing Dimensions, Embracing Areas, Considering Contexts*, GEQ Working Papers, Uniwersytet Jagielloński, Kraków.
- Krzaklewska E., Ratecka A., Slany K. (2011), *Dyskryminacja ze względu na płęć, stan cywilny, stan rodzinny*, projekt „Równe Traktowanie Standardem Dobrego Rządzenia”, Uniwersytet Jagielloński, Kraków.
- Mahoney A. R., Knudson-Martin C. (2009), *Gender equality in intimate relationships*, [w:] C. Knudson-Martin, A. R. Mahoney (eds.), Springer Publishing Co., New York.
- Mikołajczyk-Lerman G. (2006), *Mężowie i żony. Realizacja ról małżeńskich w rodzinach wielkomiejskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Neyer G., Lappęgård T., Vignoli D. (2013), *Gender equality and fertility: Which equality matters?*, „European Journal of Population/Revue européenne de Démographie”, Vol. 29, No. 3, s. 245–72.
- Nordenmark M., Nyman C. (2003), *Fair or unfair? Perceived fairness of household division of labour and gender equality among women and men: The Swedish case*, „The European Journal of Women’s Studies”, Vol. 10, No. 2, s. 181–209.
- Ostrouch-Kamińska J. (2011), *Rodzina partnerska jako relacja wzpółzależnych podmiotów: studium socjopedagogiczne narracji rodziców przeciżonych rolami*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
- Ott N. (1995), *Fertility and division of work in the family*, [w:] E. Kupier, J. Sap (red.), *Out of Marigin: Feminist Perspectives on Economics*, Routledge, London–New York.
- Pyke K. D. (1996), *Class-based masculinities: The interdependence of gender, class, and interpersonal power*, „Gender & Society”, Vol. 10, No. 5, s. 527–549.
- Ratecka A. (2007), *Władza w małżeństwach, w których żony zarabiają więcej niż mężowie*, nieopublikowana praca magisterska, Uniwersytet Jagielloński, Kraków.
- Ratecka A. (2011), *Niedokończona egalitaryzacja – o władzy w polskich małżeństwach*, [w:] K. Slany, B. Kowalska, M. Ślusarczyk (red.), *Kalejdoskop genderowy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

- Safilios-Rothschild C. (1976), *A macro- and micro-examination of family power and love: An exchange model*, „Journal of Marriage and the Family”, Vol. 38, No. 2, s. 355–362.
- Sayer L. C. (2005), *Gender, Time and Inequality: Trends in women's and men's paid work, unpaid work and free time*, „Social Forces”, Vol. 84, No. 1, s. 285–303.
- Scott J. (2006), *Władza*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa, s. 168.
- Sikorska M. (2009), *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Sörlin A., Lindholm L., Ng N., Ohman A. (2011), *Gender equality in couples and self-rated health. A survey study evaluating measurements of gender equality and its impact on health*, „International Journal for Equity in Health”, Vol. 10, No. 1, s. 10–37.
- Steil J. (1997), *Marital Equality: Its Relationship to the Well-Being of Husbands and Wives*, Sage, Newbury Park CA.
- Thompson L., Walker A. J. (1989), *Gender in families: Women and men in marriage, work and parenthood*, „Journal of Marriage and the Family”, Vol. 51, No. 4, s. 845–871.
- Thompson L., Walker A. J. (1995), *The place of feminism in family studies*, „Journal of Marriage and the Family”, Vol. 57, s. 847–865.
- Tichenor V. (1999), *Status and income as gendered resources: The case of marital power*, „Journal of Marriage and Family”, Vol. 61, No. 3, s. 638–650.
- Titkow A., Duch-Krzyszczek D., Budrowska B. (2004), *Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, perspektywy*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Tobiasz-Adamczyk B., Woźniak B. (2014), *Quality of Life and Wellbeing*, GEQ Working Papers, Uniwersytet Jagielloński, Kraków.
- Vogler C., Pahl J. (1994), *Money, power and inequity within marriage*, „The Sociological Review”, Vol. 42, No. 2, s. 263–288.
- Vogler C. (1998), *Money in the household: Some underlying issues of power*, „The Sociological Review”, Vol. 46, No. 4, s. 687–713.
- Weber M. (2002), *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa (wyd. oryg. 1920).
- West C., Zimmermann D. (1987), *Doing gender*, „Gender and Society”, Vol. 1, No. 2, s. 125–151.
- Wilkie J. R., Ferree M. M., Ratcliff K. S. (1998), *Gender and fairness: Marital satisfaction in two-earner couples*, „Journal of Marriage and Family”, Vol. 60, No. 3, s. 577–594.
- Yang W., Yen P. (2011), *A comparative study of marital dissolution in East Asian societies: Gender attitudes and social expectations towards marriage in Taiwan, Korea and Japan*, „Asian Journal of Social Science”, Vol. 39, Issue 6, s. 751–775.

Ewa Krzaklewska
Anna Ratecka

POWER IN HETEROSEXUAL INTIMATE RELATIONS REFLECTION ON RESEARCHING POWER RELATIONS IN THE CONTEXT OF GENDER EQUALITY

Summary. The article reflects upon studies on power relations within intimate heterosexual relations in the context of gender equality. The starting point in the analysis of power from such a perspective is the proposition of Ronald E. Cromwell and David H. Olson to describe power dy-

namics taking into account its three dimensions: bases of power, power processes, power outcomes. This paper is an attempt to further develop this classic position by adding the gender perspective to it. The aim of the article is to illustrate that gender norms concerning both men and women as well as gender ideologies of partners in a relationship impact all three dimensions of power, modifying their meaning and impact. We attempt to answer the question of how gender shapes the power relations in intimate heterosexual relationships. An outcome of this discussion is a theoretical model for investigating power within heterosexual relationships.

Keywords: power in families, gender, gender equality, power processes, power outcomes, basis of power.

Agnieszka Lipińska-Grobelny*

WPLYW PŁCI NA RELACJE KONFLIKTU MIĘDZY ŻYCIEM OSOBISTYM I ZAWODOWYM Z ZADOWOLENIEM Z PRACY I ZADOWOLENIEM Z MAŁŻEŃSTWA

Abstrakt. Problematyka konfliktu między życiem osobistym i zawodowym należy do chętnie podejmowanych tematów badań. W tym artykule zamierzano sprawdzić, w jaki sposób konflikt między tymi sferami wpływa na emocjonalny i poznawczy wymiar zadowolenia z pracy oraz zadowolenia z małżeństwa, a także czy płeć biologiczna jest moderatorem tych relacji. Badaniu poddano 218 kobiet i 218 mężczyzn z zastosowaniem następujących technik badawczych: Konflikty: Praca–Rodzina i Rodzina–Praca (P–R/R–P), Skala Afektu w Pracy (JAS), Arkusz Opisu Pracy (AOP) oraz Kwestionariusz Komunikacji Małżeńskiej (KKM). Otrzymane wyniki wskazują, że na zadowolenie z pracy i z małżeństwa wpływa zarówno konflikt P–R, jak i konflikt R–P. Płeć biologiczna moderuje tylko oddziaływanie konfliktu R–P na zadowolenie z przełożonych oraz konfliktu P–R na zaangażowanie partnera. Negatywny związek konfliktów z zadowoleniem z pracy i ze związku rodzi potrzebę inwestowania w programy zrównoważonego wzajemnego oddziaływania pracy i rodziny, bez konieczności ich różnicowania z uwagi na płeć.

Słowa kluczowe: konflikt praca–rodzina, konflikt rodzina–praca, zadowolenie z pracy, zadowolenie z małżeństwa, płeć biologiczna.

1. Wprowadzenie

Pojęcie konfliktu praca–rodzina pojawiło się w literaturze przedmiotu w latach 70. XX w. Używany wówczas terminem była *bigamia korporacyjna*, definiowana w kategoriach związku osoby z firmą i ze współmałżonkiem. W latach 80. XX w. nastąpił dalszy wzrost zainteresowania wspomnianą tematyką, która ewoluowała w kierunku dwustronności konfliktu oraz dwóch perspektyw badawczych. Pierwsza perspektywa – oddziaływań negatywnych pracy i rodziny – przyjmowana jest w badaniach zdecydowanie częściej, zaś stosowanymi w tym przypadku określeniami są: konflikt, obciążenie, przeładowanie, negatyw-

*Dr hab., Instytut Psychologii Uniwersytet Łódzki, ul. Smugowa 10/12, 91-433 Łódź; e-mail: agalg@poczta.onet.pl.

ne promieniowanie. Druga perspektywa – oddziaływań pozytywnych pracy i rodziny – odnosi się do wzmacniania pełnionych ról, czyli poprawy funkcjonowania w jednej dziedzinie życia dzięki podejmowaniu aktywności w innym obszarze. W literaturze ten rodzaj relacji jest opisywany z wykorzystaniem takich nazw, jak: pozytywne promieniowanie, facylitacja, wzbogacanie, wzmacnianie (Lachowska 2008: 432–433).

Przedmiotem analizy w prezentowanym artykule będzie negatywna perspektywa oddziaływania między życiem osobistym i zawodowym, czyli konflikt praca–rodzina oraz konflikt rodzina–praca, rozpatrywany przez pryzmat wpływu na zadowolenie z pracy i zadowolenie z małżeństwa, z uwzględnieniem moderacyjnego efektu płci biologicznej. Zakłada się bowiem, że płeć w roli moderatora może zmieniać siłę, a niekiedy kierunek zależności między badanymi zmiennymi.

2. O konflikcie między życiem zawodowym i pozazawodowym oraz o zadowoleniu z pracy i zadowoleniu z małżeństwa

Za prekursorów problematyki konfliktu praca–rodzina uważa się J. H. Greenhausa i N. J. Beutella (1985: 77), którzy nawiązując do pionierskich badań nad stresem organizacyjnym R. L. Kahna i współpracowników (1964: 19) przenieśli pojęcie konfliktu ról na grunt relacji między życiem osobistym i zawodowym. Ich zdaniem konflikt praca–rodzina oznacza niespójne wymagania w pracy i w domu, które w efekcie mogą prowadzić do utrudnionego wykonywania jednej roli z powodu zaangażowania w drugą rolę. Wzmiankowany konflikt badacze opisują z uwzględnieniem trzech wymiarów: poświęcanej ilości czasu, poziomowi napięcia i rodzaju zachowań związanych z daną rolą. Konflikt czasu przybiera dwie formy: a) presji czasu wywołanej przez fizyczne zaangażowanie się w pełnienie jednej roli kosztem drugiej; b) presji związanej z zaangażowaniem psychicznym, kiedy jednostka realizuje drugą rolę, a myślami błądzi wokół spraw związanych z pierwszą. Konflikt napięć odnosi się z kolei do sytuacji, w których stres, podenerwowanie doświadczane podczas realizowania jednej roli utrudnia efektywne funkcjonowanie w drugiej roli. Natomiast konflikt zachowań oznacza brak zgodności stylów postępowania w poszczególnych rolach.

J. H. Greenhaus i N. J. Beutell (1985: 76–88) poddawali analizie źródła negatywnego oddziaływania zarówno pracy, jak i domu, ale ostatecznie całą uwagę koncentrowali na negatywnym wpływie pracy na życie osobiste. Dopiero M. R. Frone, M. Russell i M. L. Cooper (1992: 66) zauważyli, iż omawiane zjawisko ma dwustronny charakter oraz że te dwa kierunki wpływu należy traktować jako niezależne konstrukty. Kiedy wymagania w pracy komplikują udział w życiu rodzinnym, badacze nazywali taki stan konfliktem praca–rodzina (P–R), natomiast kiedy obowiązki rodzinne utrudniają funkcjonowanie zawodowe, mó-

wili o konflikcie rodzina–praca (R–P). Mimo, że konflikty P–R i R–P pozostają ze sobą w związku, niemniej ich skutki powinny być badane oddzielnie, ponieważ każdy z konfliktów może wywoływać specyficzne dla siebie konsekwencje (Zalewska 2008: 406).

Poglądy J. H. Greenhausa i N. J. Beutella znajdują odzwierciedlenie w jeszcze jednym podejściu, ważnym dla badań prowadzonych w tym artykule, tj. w podejściu R. G. Netemeyera, J. S. Bolesa i R. McMurriana (1996: 400–410). Wymienieni autorzy konflikt praca–rodzina oraz konflikt rodzina–praca definiują w odniesieniu do konfliktu ról. O ile jednak Greenhaus i Beutell nadmieniają o konflikcie czasu, napięcia i zachowań, o tyle Netemeyer, Boles i McMurrian wyróżniają konflikt czasu, napięcia i wymagań, głosząc pogląd, iż niekorzystne byłoby przenoszenie stylów zachowań zawodowych na role rodzinne i odwrotnie. Przygotowana przez nich technika pozwala jednak wyłącznie na ogólne szacowanie dwóch rodzajów konfliktu, bez podziału na poszczególne wymiary.

Celem niniejszego artykułu jest sprawdzenie, czy i w jaki sposób konflikty P–R i R–P oddziałują na zadowolenie z pracy i zadowolenie z małżeństwa, dlatego dalej zostaną przedstawione kolejne terminy ważne dla badań prowadzonych w tym opracowaniu. Jeśli chodzi o zadowolenie z pracy, to początkowo pojęcie to było opisywane jako krótkotrwała reakcja emocjonalna, wynikająca z zaspokojenia potrzeb, zaś później jako postawa wyrażana w formie trwałych uczuć wobec pracy i w pracy. Mimo zmiany w sposobie definiowania i pomiaru zadowolenia z pracy, m.in. za sprawą ewolucji samego terminu „postawa”, w dalszym ciągu w wielu definicjach zadowolenie odnoszone było wyłącznie do afektu badanego w oparciu o aspekt poznawczy. Ten swoisty paradoks zrodził na przełomie lat 80. i 90. XX w. potrzebę uzyskania zgodności pomiędzy opisem a pomiarem zadowolenia z pracy (Zalewska 2003: 29–30). Zgodnie z nową konceptualizacją pojęcia zadowolenia z pracy, jego ocena powinna odnosić się nie tylko do aspektu emocjonalnego, lecz także poznawczego, co znalazło wyraz w niniejszym tekście. Aktualnie pomiar aspektu emocjonalnego przeprowadza się w oparciu o ocenę samopoczucia w miejscu pracy, a najprostszym jego przejawem jest opis na wymiarze zadowolenia/niezadowolenia. Do bardziej zaawansowanych sposobów należy już badanie afektu pozytywnego i negatywnego w pracy. Z kolei poznawczy wymiar zadowolenia, czyli satysfakcja z pracy, jest opinią na temat pracy i jej składników. W tym ujęciu odnosi się do: a) ogólnej oceny pracy oraz b) satysfakcji z jej poszczególnych składników, czyli satysfakcji z przełożonych, wynagrodzenia, kolegów, treści pracy, warunków pracy, możliwości rozwoju i stylu zarządzania organizacją (Zalewska 2003: 34).

Drugi termin aplikowany w badaniach dotyczy zadowolenia z małżeństwa. Badacze są zgodni, że dobre, zadowolone małżeństwo, które odniosło sukces, powodzenie, doświadcza szczęścia płynącego zarówno z faktu bycia razem, jak i z faktu posiadania partnera. Nie istnieją związki małżeńskie, które byłyby absolutnie szczęśliwe. Szczęśliwe małżeństwo to takie, w którym małżonkowie mają

na swoim „małżeńskim koncie” więcej pozytywnych doświadczeń (Liberka, Matuszewska 2001: 30). Jednym z najważniejszych wyznaczników jakości relacji między partnerami, a zwłaszcza łączącej ich więzi uczuciowej jest komunikacja interpersonalna. Skuteczna komunikacja kształtuje więzi małżeńskie, umożliwia poznanie potrzeb partnera, stwarza warunki dopasowania własnego zachowania do oczekiwań drugiej strony. W parach szczęśliwych częściej występują pozytywne komunikaty niewerbalne, pozytywne emocje oraz wysoki stopień zaangażowania w związek. W parach niezadowolonych z małżeństwa obserwuje się skłonność do odbierania komunikatów partnera jako bardziej negatywnych niż było to w zamierzeniu nadawcy. Występuje ponadto tendencja do kontrolowania i deprecjonowania małżonka/małżonki. Z tego względu, opisując zadowolenie z małżeństwa, postanowiono odwołać się do koncepcji komunikacji małżeńskiej autorstwa M. Kaźmierczak i M. Płopy (2005: 112–116) oraz do ogólnego pomiaru zadowolenia ze związku. Kaźmierczak i Płopa podkreślają, że nie występują całkowicie dobre lub złe style komunikacyjne, a podstawowym zadaniem małżonków jest wybranie takiego sposobu porozumiewania się, który będzie wspierał wzajemne zrozumienie i uczucie intymności. W związku z tym wyróżniają w relacji małżeńskiej: 1) komunikację wspierającą, która sprowadza się do okazywania szacunku i zainteresowania partnerowi, troski przejawianej w sytuacjach codziennych oraz aktywnego udziału w procesie rozwiązywania problemów; 2) komunikację zaangażowaną, opartą na wzajemnym zrozumieniu i bliskości, podkreślaniu wysokiej oceny atrakcyjności partnera; 3) komunikację deprecjonującą, agresywną wobec partnera, bazującą na chęci dominacji i kontroli jego działań. Po przebadaniu 105 par małżeńskich M. Kaźmierczak i M. Płopa (2005: 143–144) uzyskali wśród kobiet i mężczyzn potwierdzenie związku między postrzeganym wsparciem i zaangażowaniem a zadowoleniem ze związku, jak również deprecjonowaniem partnera a brakiem zadowolenia z małżeństwa.

3. Problematyka badań własnych – wpływ płci na relacje konfliktu P–R i R–P z zadowoleniem z pracy i zadowoleniem z małżeństwa

Jak wynika z badań, konflikt praca–rodzina wpływa na poziom zadowolenia z pracy, a także zadowolenia z małżeństwa i z życia (Rice, Frone, McFarlin 1992: 155), wiąże się z podwyższonymi wskaźnikami absencji, silniejszą intencją porzucania pracy (Greenhaus, Parasuraman, Collins 2001: 91) oraz większym napięciem w pracy (Zalewska 2008: 415). Mimo zalecenia, aby oba kierunki konfliktu badać oddzielnie, wiele analiz zostało przeprowadzonych wyłącznie z uwzględnieniem pomiaru konfliktu praca–rodzina, z pominięciem drugiego kierunku wpływu, a większość z nich wykazała negatywną zależność

między zmiennymi. Inne analizy, w których zastosowano oddzielny pomiar konfliktu P–R i R–P, przyniosły odmienne rezultaty. Część badaczy wykazała silniejszy związek między konfliktem R–P a satysfakcją z pracy oraz konfliktem P–R a zadowoleniem z małżeństwa (relacja krzyżowa) (Frone, Russell, Cooper 1992: 67). Z kolei badania A. A. Grandey, B. L. Cordeiro i A. C. Crouter (2005: 305), przeprowadzone z udziałem 174 kobiet i 174 mężczyzn z dwójką dzieci, reprezentujących małżeństwa dwóch karier (oboje małżonkowie byli aktywni zawodowo), potwierdziły silniejszy związek konfliktu P–R z satysfakcją z pracy (szczególnie wśród kobiet) – relacja nie-krzyżowa.

Czy płeć biologiczna może wpływać na opisane zależności? Należy nadmienić, że prezentowane w tym artykule analizy prowadzone są wyłącznie z uwzględnieniem różnic między kobietami i mężczyznami z pominięciem wymiaru płci psychologicznej. O roli płci społeczno-kulturowej pisano w innej publikacji o wielości ról zawodowych i płciowych oraz o równowadze między życiem zawodowym i pozazawodowym (Lipińska-Grobelny 2014: 13–27). Wracając do płci biologicznej, zdaniem A. McElwain, K. Korabik i H. M. Rosin (2005: 269–284) może ona zmieniać charakter relacji pomiędzy różnymi przyczynami konfliktów a samymi konfliktami P–R i R–P, jak też może być ważnym moderatorem związku między konfliktami a ich konsekwencjami, w tym konkretnym przypadku zadowoleniem z pracy i zadowoleniem z małżeństwa. Kobiety w porównaniu z mężczyznami doświadczają silniejszego konfliktu P–R, natomiast wymagania w rodzinie (dzieci, opieka nad członkami rodziny) nasilają u nich także konflikt R–P. U mężczyzn zaznacza się silniejszy wpływ konfliktu R–P na satysfakcję z pracy oraz satysfakcji z rodziny na satysfakcję z życia (McElwain, Korabik, Rosin 2005: 269–284). O moderującej roli płci biologicznej pisze także A. Zalewska (2009: 119–120), która zwraca uwagę na fakt, że te same wymogi w pracy, np. liczba godzin w pracy czy poziom autonomii, różnie wpływają na poziom konfliktu P–R i R–P u kobiet i mężczyzn. U kobiet nadgodziny nasilają konflikt P–R, natomiast u mężczyzn obniżają konflikt R–P. Autonomia w pracy zwiększa konflikt R–P u kobiet, u mężczyzn zmniejsza natężenie obu konfliktów. A. Zalewska (2009: 120) uzyskała też interesujący wynik moderacji płci pomiędzy konfliktami a ich skutkami, czyli zadowoleniem z pracy. Otóż, konflikty P–R i R–P wpływają na emocjonalne niezadowolenie z pracy, ale tylko kobiet. W innych analizach, tym razem A. Somech i A. Drach-Zahavy (2007: 1–19), uzyskano większe nasilenie konfliktów P–R i R–P u mężczyzn i to kobiety lepiej radziły sobie z mnogością ról. Istnieją również dane, w których nie zaobserwowano wpływu płci biologicznej na badany konflikt i jego skutki (Frone, Russell, Cooper 1992: 73).

Z uwagi na przedstawione badania, których wyniki nie pozwalają na wskazanie jednego kierunku zależności, zdecydowano się na sformułowanie czterech ogólnych pytań badawczych:

1. Czy płeć wpływa na relację konfliktu P–R z emocjonalnym i poznawczym wymiarem zadowolenia z pracy?
2. Czy płeć wpływa na relację konfliktu R–P z emocjonalnym i poznawczym wymiarem zadowolenia z pracy?
3. Czy płeć wpływa na relację konfliktu P–R z zadowoleniem z małżeństwa?
4. Czy płeć wpływa na relację konfliktu R–P z zadowoleniem z małżeństwa?

4. Metoda badania

4.1. Osoby badane

W procedurze uczestniczyło 218 kobiet i 218 mężczyzn. Badania, będące własnym projektem badawczym autorki, były realizowane od marca 2010 do lipca 2012 r. Wszystkie osoby badane pozostawały w związku i miały przynajmniej jedno dziecko. Powyższe zmienne celowo zostały poddane kontroli, ponieważ stanowią istotne źródło konfliktu, nie zmienia to jednak faktu, że dobór do próby był losowy. Wiek kobiet wahał się od 22 do 64 lat ($M = 40,96$; $SD = 8,54$), zaś mężczyzn mieścił się w przedziale 21–63 lata ($M = 43,24$; $SD = 10,08$). Średni staż pracy kobiet wynosił 17,23 lat ($SD = 8,95$). Średni staż pracy mężczyzn oscylował wokół 20,71 lat ($SD = 10,62$). Staż na stanowisku pracy w analizowanych grupach wynosił 9–10 lat (dla kobiet $M = 8,99$, $SD = 7,56$; dla mężczyzn $M = 9,96$, $SD = 8,19$). W zdecydowanej większości badani reprezentowali związki dwóch karier (97% kobiet i 84% mężczyzn). Wśród kobiet i mężczyzn dominowały osoby z wyższym wykształceniem (56% kobiet i 42% mężczyzn).

4.2. Zastosowane techniki badania

Szukając odpowiedzi na poszczególne pytania badawcze, wykorzystano:

- 1) kwestionariusz Konflikty: Praca–Rodzina i Rodzina–Praca (P–R/R–P) R. G. Netemeyera, J. S. Bolesa i R. McMurriana;
- 2) Skalę Afektu w Pracy (JAS) A. P. Briefa, M. J. Burke’a, J. M. George’a, B. Robinsona i J. Webstera;
- 3) Arkusz Opisu Pracy (AOP) O. Neubergera i A. Allerbeck;
- 4) Kwestionariusz Komunikacji Małżeńskiej (KKM) – samoocena zachowań oraz ocena zachowań partnera M. Kaźmierczak i M. Plopy.

Konflikty: Praca–Rodzina i Rodzina–Praca (P–R/R–P) w polskiej adaptacji A. Zalewskiej są rekomendowane do pomiaru dwóch kierunków konfliktu, czyli konfliktu P–R i R–P. Narzędzie składa się z pisemnej instrukcji i 10 twierdzeń od-

noszących się do relacji między życiem rodzinnym i zawodowym. Osoba badana proszona jest o ustosunkowanie się do każdego z twierdzeń na skali siedmiostopniowej. Wyniki badań nad polską wersją narzędzia potwierdziły, że charakteryzuje się ona trafnością czynnikową i trafnością zewnętrzną, jak też wysoką rzetelnością pomiaru. Po przeprowadzeniu eksploracyjnej analizy czynnikowej otrzymano dwa czynniki. Rzetelność pomiaru, mierzona wskaźnikiem *alfa* Cronbacha, wynosi 0,94 dla konfliktu P–R oraz 0,80 dla konfliktu R–P (Zalewska 2008: 403–418).

Skala Afektu w Pracy (JAS) w polskiej adaptacji A. Zalewskiej (2002: 173–192) służy do pomiaru odczuwanego w pracy afektu pozytywnego i negatywnego. Na skalę składa się 20 przymiotników, z których 10 opisuje pozytywne zaangażowanie i 10 afekt negatywny. Zadaniem osoby badanej jest ocena na skali siedmiostopniowej, jak silnie odczuwała dane emocje w pracy w ciągu ostatnich dwóch tygodni. Pomiar obu rodzajów afektów cechuje się wysoką zgodnością wewnętrzną (*alfa* Cronbacha dla afektu pozytywnego wynosi 0,84, zaś dla afektu negatywnego 0,79), a także zbliżoną do wersji oryginalnej trafnością zewnętrzną. Obie skale słabo lub umiarkowanie korelują z pomiarem poznawczego aspektu zadowolenia z pracy. Można wobec tego uznać, że Skala Afektu w Pracy jest narzędziem trafnym i rzetelnym.

Arkusze Opisu Pracy (AOP) jest metodą, która bada poznawczy aspekt zadowolenia z pracy oraz satysfakcję z poszczególnych składników pracy: koledzy, przełożony, treść pracy, warunki pracy, organizacja i kierownictwo, rozwój oraz wynagrodzenie. Satysfakcja z każdego składnika jest szacowana na czterostopniowej skali opisowej. Rzetelność skal dla 6 składników jest wysoka (*alfa* Cronbacha waha się od 0,84 do 0,92), a dla składnika Koledzy jest zadowalająca (0,69). Wyniki badań nad adaptacją Arkusza Opisu Pracy potwierdzają, że jest on techniką rzetelną i trafną. Umożliwia badanie poznawczego aspektu: ogólnego zadowolenia z pracy, zadowolenia z poszczególnych składników pracy oraz ogólnego zadowolenia z tych składników (Zalewska 2001: 197–217).

Kwestionariusz Komunikacji Małżeńskiej (KKM) bada style komunikacyjne obecne w intymnym związku. Chodzi mianowicie o komunikację wspierającą, zaangażowaną oraz deprecjonującą partnera. Kwestionariusz KKM posiada dwie wersje: pierwsza to samoocena stylu konwersacyjnego, druga to ocena stylu komunikacji partnera. Każda z wersji składa się z 30 pozycji. Osoba badana ocenia na pięciostopniowej skali, które z zachowań i w jakim stopniu jej dotyczą lub odnoszą się do partnera/partnerki. Rzetelność techniki obliczono z wykorzystaniem współczynnika *alfa* Cronbacha (dla wersji pierwszej, samooceny, współczynnik dla wsparcia równa się 0,88, zaangażowania – 0,77 i deprecjacji – 0,86; dla drugiej wersji, oceny zachowań partnera, współczynnik dla wsparcia wynosi 0,91, zaangażowania – 0,80 oraz deprecjacji – 0,89). Trafność szacowano przede wszystkim na podstawie analizy trafności teoretycznej. Z satysfakcją ze związku korelowało silnie wsparcie ($r = 0,73$ u kobiet oraz $r = 0,66$ u mężczyzn), zaangażo-

żowanie w komunikację ($r = 0,57$ u kobiet oraz $r = 0,64$ u mężczyzn) i deprecjacja partnera ($r = -0,57$ u kobiet oraz $r = -0,50$ u mężczyzn) (Kaźmierczak, Płopa 2005: 107–158). Oprócz komunikacji zaangażowanej, w tych badaniach ogólne zadowolenie ze związku będzie jeszcze oceniane na podstawie jednego pytania z Arkusza Opisu Pracy O. Neubergera i M. Allerbeck.

5. Wyniki

W celu przeanalizowania zależności pomiędzy konfliktem P–R i R–P a zadowoleniem z pracy i zadowoleniem z małżeństwa oraz zweryfikowania założenia o moderującej roli płci biologicznej, wykonano szereg hierarchicznych analiz regresji ze składnikiem interakcyjnym w postaci płci. Założono, że będzie ona wpływała na kierunek i/lub siłę zależności między poszczególnymi formami konfliktu a afektem pozytywnym i negatywnym, ogólną oceną satysfakcji z pracy oraz z poszczególnych składników pracy, a także ogólną oceną zadowolenia z małżeństwa i ze stylów komunikacji małżeńskiej. Wszystkie obliczenia wykonano przy zastosowaniu pakietu statystycznego IBM SPSS Statistica wersja 20.0.

5.1. Wpływ płci na relacje konfliktu między życiem osobistym i zawodowym z zadowoleniem z pracy – wyniki badań własnych

W pierwszej kolejności analizę przeprowadzono dla zadowolenia z pracy (wszystkich jego wymiarów), uwzględniając płeć i konflikt P–R oraz ich interakcję. W tab. 1–3 przedstawiono wyłącznie dane statystycznie istotne, opisujące dopasowanie całego modelu, procent wyjaśnianej wariancji oraz współczynniki poziomu przewidywania zmiennej zależnej. Wykonane obliczenia ujawniły istotne efekty główne dla następujących zmiennych:

1) afektu negatywnego (im silniejszy konflikt P–R, tym silniejszy afekt negatywny, z kolei ujemna wartość współczynnika *beta* dla płci wskazuje, że to kobiety doświadczają silniejszego afektu negatywnego w pracy);

2) satysfakcji z pracy (im silniejszy konflikt P–R, tym mniejsze zadowolenie z pracy w wymiarze poznawczym; dodatnia wartość współczynnika *beta* dla płci wskazuje tym razem, że to mężczyźni cechują się większą satysfakcją z pracy);

3) zadowolenia ze składników pracy, takich jak: koledzy, przełożony, warunki pracy, organizacja i kierownictwo, wynagrodzenie (im silniejszy konflikt P–R, tym mniejsze zadowolenie z kontaktów ze współpracownikami i z kierownictwem, tym mniejsze zadowolenie z warunków pracy i sposobów zarządzania organizacją oraz tym mniejsza satysfakcja z wynagrodzenia).

Tabela 1. Wpływ płci na relacje konfliktu P-R z emocjonalnym i poznawczym wymiarem zadowolenia z pracy

Zmienna zależna: afekt negatywny Moderator: płeć					
Zmienne niezależne	Beta	p	Skorygowane R kwadrat	F (df)	p
Płeć	-0,07	0,1	0,11	F (2,433) = 26,01	≤0,001
Konflikt P-R	0,33	≤0,001			
Płeć × konflikt P-R	0,01	0,79	0,11	F (3,432) = 17,32	≤0,001
Zmienna zależna: poznawczy wymiar zadowolenia z pracy Moderator: płeć					
Zmienne niezależne	Beta	p	Skorygowane R kwadrat	F(df)	p
Płeć	0,07	0,1	0,11	F (2,433) = 14,12	≤0,001
Konflikt P-R	-0,24	≤0,001			
Płeć × konflikt P-R	-0,04	0,42	0,11	F (3,432) = 9,62	≤0,001

Źródło: badania własne.

Tabela 2. Wpływ płci na relacje konfliktu P-R z zadowoleniem ze składników pracy (kolegów, przełożonych, warunków pracy)

Zmienna zależna: koledzy Moderator: płeć					
Zmienne niezależne	Beta	p	Skorygowane R kwadrat	F (df)	p
Płeć	-0,005	0,91	0,02	F (2,433) = 5,06	0,007
Konflikt P-R	-0,15	0,002			
Płeć × konflikt P-R	0,03	0,56	0,02	F (3,432) = 3,48	0,02
Zmienna zależna: przełożony Moderator: płeć					
Zmienne niezależne	Beta	p	Skorygowane R kwadrat	F (df)	p
Płeć	0,06	0,21	0,02	F (2,433) = 5,38	0,005
Konflikt P-R	-0,15	0,002			
Płeć × konflikt P-R	-0,05	0,33	0,02	F (3,432) = 3,89	0,009
Zmienna zależna: warunki pracy Moderator: płeć					
Zmienne niezależne	Beta	p	Skorygowane R kwadrat	F (df)	p
Płeć	-0,06	0,21	0,11	F (2,433) = 27,52	≤0,001
Konflikt P-R	-0,33	≤0,001			
Płeć × konflikt P-R	-0,006	0,90	0,11	F (3,432) = 18,3	≤0,001

Źródło: badania własne.

Tabela 3. Wpływ płci na relacje konfliktu P–R z zadowoleniem ze składników pracy (organizacji i kierownictwa, wynagrodzenia)

Zmienna zależna: organizacja i kierownictwo Moderator: płeć					
Zmienne niezależne	Beta	p	Skorygowane R kwadrat	F (df)	p
Płeć	0,04	0,38	0,02	F (2,433) = 5,73	0,003
Konflikt P–R	–0,16	0,001			
Płeć × konflikt P–R	–0,03	0,45	0,02	F (3,432) = 3,99	0,008
Zmienna zależna: wynagrodzenie Moderator: płeć					
Zmienne niezależne	Beta	p	Skorygowane R kwadrat	F (df)	p
Płeć	0,14	0,003	0,06	F (2,433) = 12,84	≤0,001
Konflikt P–R	–0,20	≤0,001			
Płeć × konflikt P–R	–0,003	0,94	0,06	F (3,432) = 8,54	≤0,001

Źródło: badania własne.

Dalsze analizy odnosiły się już do moderacyjnego wpływu płci biologicznej na związek konfliktu R–P z emocjonalnym i poznawczym wymiarem zadowolenia z pracy. W tym przypadku (zob. tab. 4–5) hierarchiczna analiza regresji z dychotomicznym moderatorem znaczące efekty główne i jeden moderacji wykazała dla:

1) afektu negatywnego (konflikt R–P jest dodatnio powiązany z afektem negatywnym; oznacza to, że pracownik doświadczający silniejszego konfliktu R–P będzie równocześnie reagował silniejszym afektem negatywnym w pracy);

2) satysfakcji z pracy (konflikt R–P jest ujemnie powiązany z satysfakcją z pracy w wymiarze ogólnym, co oznacza, że pracownik z silniejszym konfliktem R–P będzie mniej pozytywnie myślał o swojej pracy);

3) zadowolenia ze składników pracy, takich jak: przełożony (konflikt R–P jest istotnym predyktorem zadowolenia z przełożonego wyłącznie w grupie mężczyzn – efekt moderacji płci; im silniejszy konflikt R–P, tym mężczyźni są mniej zadowoleni z kierownictwa), treść pracy (im silniejszy konflikt R–P, tym mniejsze zadowolenie z treści pracy), wynagrodzenie (dodatnia wartość współczynnika *beta* wskazuje na to, że to mężczyźni są bardziej zadowoleni z wynagrodzenia).

Tabela 4. Wpływ płci na relacje konfliktu R–P z emocjonalnym i poznawczym wymiarem zadowolenia z pracy

Zmienna zależna: afekt negatywny Moderator: płeć					
Zmienne niezależne	Beta	p	Skorygowane R kwadrat	F(df)	p
Płeć	–0,06	0,24	0,03	F (2,433) = 6,57	0,002
Konflikt R–P	0,16	0,001			
Płeć × konflikt R–P	–0,03	0,48	0,03	F (3,432) = 4,54	0,004
Zmienna zależna: poznawczy wymiar zadowolenia z pracy Moderator: płeć					
Zmienne niezależne	Beta	p	Skorygowane R kwadrat	F(df)	p
Płeć	0,06	0,19	0,03	F (2,433) = 6,23	0,002
Konflikt R–P	–0,16	0,001			
Płeć × konflikt R–P	0,02	0,65	0,03	F (3,432) = 4,22	0,006

Źródło: badania własne.

Tabela 5. Wpływ płci na relacje konfliktu R–P z zadowoleniem ze składników pracy (przełożonych, treści pracy, wynagrodzenia)

Zmienna zależna: przełożony							
Moderator: płeć							
Zmienne niezależne	Beta	p	Skorygowane R kwadrat	Zmiana R kwadrat	p zmiany	F (df)	p
Płeć	0,05	0,28	0,005	0,005	0,11	F (2,433) = 2,19	0,11
Konflikt R–P	–0,09	0,06					
Płeć × konflikt R–P	–0,08	0,1	0,02	0,02	0,05	F (3,432) = 2,83	0,05
Zmienna zależna: treść pracy							
Moderator: płeć							
Zmienne niezależne	Beta	p	Skorygowane R kwadrat		F (df)		p
Płeć	0,03	0,51	0,02		F (2,433) = 5,89		0,003
Konflikt R–P	–0,16	0,001					
Płeć × konflikt R–P	0,06	0,22	0,02		F (3,432) = 4,42		0,004
Zmienna zależna: wynagrodzenie							
Moderator: płeć							
Zmienne niezależne	Beta	p	Skorygowane R kwadrat		F (df)		p
Płeć	0,13	0,008	0,02		F (2,433) = 4,08		0,018
Konflikt R–P	–0,05	0,27					
Płeć × konflikt R–P	–0,005	0,92	0,02		F (3,432) = 2,71		0,04

Źródło: badania własne

5.2. Wpływ płci na relacje konfliktu między życiem osobistym i zawodowym z zadowoleniem z małżeństwa – wyniki badań własnych

W następnej kolejności analizę przeprowadzono dla zadowolenia z małżeństwa, trzech stylów komunikacji małżeńskiej, uwzględniając płeć i konflikt P–R oraz ich interakcję. Wykonane obliczenia ujawniły istotne efekty główne i jeden moderacji dla następujących zmiennych (zob. tab. 6):

1) zadowolenia z małżeństwa (im silniejszy konflikt P–R, tym słabsze zadowolenie z małżeństwa; dodatnia wartość współczynnika *beta* dla płci wskazuje, że to mężczyźni doświadczają większego zadowolenia z małżeństwa);

2) deprecjacji Ja (im silniejszy konflikt P–R, tym silniejsza na poziomie tendencji komunikacja deprecjonująca; ujemna wartość współczynnika *beta* dla płci wskazuje, że to kobiety częściej odwołują się do tego stylu komunikacji);

3) zaangażowania partnera – konflikt P–R jest istotnym predyktorem zaangażowania partnera w grupie mężczyzn – efekt moderacji płci (im silniejszego konfliktu P–R doświadczają mężczyźni, tym niżej oceniają zaangażowanie w związek swojej partnerki).

Tabela 6. Wpływ płci na relacje konfliktu P–R z zadowoleniem z małżeństwa

Zmienna zależna: zadowolenie z małżeństwa							
Moderator: płeć							
Zmienne niezależne	Beta	p	Skorygowane R kwadrat	F (df)	p		
Płeć	0,09	0,05	0,02	F (2,433) = 3,56	0,029		
Konflikt P-R	-0,1	0,039					
Płeć × konflikt P-R	-0,07	0,17	0,02	F (3,432) = 3,02	0,03		
Zmienna zależna: deprecjacja Ja							
Moderator: płeć							
Zmienne niezależne	Beta	p	Skorygowane R kwadrat	F (df)	p		
Płeć	-0,17	≤0,001	0,03	F (2,433) = 7,66	0,001		
Konflikt P-R	0,07	0,09					
Płeć × konflikt P-R	0,05	0,27	0,03	F (3,432) = 5,52	0,001		
Zmienna zależna: zaangażowanie partnera							
Moderator: płeć							
Zmienne niezależne	Beta	p	Skorygowane R kwadrat	Zmiana R kwadrat	p zmiany	F (df)	p
Płeć	0,02	0,56	0,005	0,005	0,37	F (2,433) = 0,99	0,37
Konflikt P-R	-0,06	0,16					
Płeć × konflikt P-R	-0,11	0,017	0,01	0,01	0,017	F (3,432) = 2,58	0,05

Źródło: badania własne.

Kolejne analizy odnosiły się już do moderacyjnego wpływu płci biologicznej na związek konfliktu R–P z zadowoleniem z małżeństwa oraz trzema stylami komunikacji małżeńskiej. Hierarchiczna analiza regresji z dychotomicznym moderatorem znaczące efekty główne (zob. tab. 7) wykazała dla:

1) zadowolenia z małżeństwa (pracownik doświadczający silniejszego konfliktu R–P będzie równocześnie mniej zadowolony z małżeństwa, ponadto dodatnia wartość współczynnika *beta* dla płci wskazuje, że to mężczyźni doświadczają większego zadowolenia z małżeństwa);

2) wsparcia ze strony partnera (pracownik z silniejszym konfliktem R–P będzie mniej zadowolony ze wsparcia w związku);

3) deprecjacji Ja (im silniejszy konflikt R–P, tym częściej stosujemy komunikację agresywną; z kolei ujemna wartość współczynnika *beta* dla płci wskazuje, że to kobiety częściej wybierają ten styl komunikacji w związku małżeńskim);

4) deprecjacji ze strony partnera (pracownik z silniejszym konfliktem R–P będzie deklarował doświadczanie silniejszej komunikacji deprecjonującej ze strony partnera).

Tabela 7. Wpływ płci na relacje konflikt R–P z zadowoleniem z małżeństwa

Zmienna zależna: zadowolenie z małżeństwa					
Moderator: płeć					
Zmienne niezależne	Beta	p	Skorygowane R kwadrat	F (df)	p
Płeć	0,09	0,05	0,01	F (2,433) = 2,87	0,05
Konflikt R–P	–0,07	0,08			
Płeć × konflikt R–P	–0,019	0,69	0,01	F (3,432) = 1,96	0,12
Zmienna zależna: wsparcie ze strony partnera					
Moderator: płeć					
Zmienne niezależne	Beta	p	Skorygowane R kwadrat	F (df)	p
Płeć	0,06	0,1	0,01	F(2,433) = 2,93	0,05
Konflikt R–P	–0,09	0,05			
Płeć × konflikt R–P	–0,002	0,97	0,01	F(3,432) = 1,94	0,12
Zmienna zależna: deprecjacja Ja					
Moderator: płeć					
Zmienne niezależne	Beta	p	Skorygowane R kwadrat	F(df)	p
Płeć	–0,18	≤0,001	0,05	F(2,433) = 12,45	≤0,001
Konflikt R–P	0,16	0,001			
Płeć × konflikt R–P	–0,026	0,58	0,05	F(3,432) = 8,38	≤0,001

Tab. 7 (cd.)

Zmienna zależna: deprecjacja ze strony partnera Moderator: płeć					
Zmienne niezależne	Beta	p	Skorygowane R kwadrat	F(df)	p
Płeć	0,001	0,99	0,02	F(2,433) = 3,87	0,022
Konflikt R–P	0,13	0,006			
Płeć × konflikt R–P	0,001	0,99	0,02	F(3,432) = 2,57	0,05

Źródło: badania własne.

6. Dyskusja

W artykule sformułowano cztery pytania badawcze, odnoszące się do wpływu płci biologicznej na relacje konfliktu P–R i R–P z zadowoleniem z pracy oraz z zadowoleniem z małżeństwa. O ile relacje pomiędzy konfliktem P–R a zadowoleniem z pracy oraz konfliktem R–P a zadowoleniem z małżeństwa pozostają neutralne płciowo, o tyle potwierdzony został moderacyjny wpływ płci na relacje konfliktu R–P z zadowoleniem z przełożonych (częściowo drugie pytanie badawcze), a także konfliktu P–R z zaangażowaniem partnera (częściowo trzecie pytanie badawcze). Okazało się, że płeć biologiczna w tych konkretnych przypadkach zmieniała charakter związku między rozpatrywanymi zmiennymi, pojawiając się wyłącznie w grupie mężczyzn. Im silniejszego konfliktu między rodziną i pracą doświadczają mężczyźni, tym są mniej zadowoleni z kierownictwa, obciążając swoich przełożonych winą za taki stan rzeczy. Dlaczego tak się dzieje? Odpowiedzialność za konflikt P–R częściej przypisywana jest pracodawcy lub organizacji pracy, a skrajnym, ale skutecznym sposobem radzenia sobie z taką sytuacją może być zmiana pracy. W przypadku konfliktu R–P wina leży już po stronie pracownika i wskazuje na brak umiejętności osoby w kierowaniu swoim życiem rodzinnym. Z tego względu może dochodzić do projekcji lęku i niezadowolenia na przełożonych, umożliwiając osobie zachowanie równowagi psychicznej. Drugi efekt moderacyjny płci biologicznej odnosi się do negatywnego wpływu konfliktu P–R w grupie mężczyzn na ocenę zaangażowania partnera. Najprawdopodobniej jest to wynikiem tradycyjnego poglądu na podział zadań, zgodnie z którym mężczyzna oczekuje, że kiedy obowiązki zawodowe utrudniają mu realizowanie ról rodzinnych, spotka się to ze zrozumieniem i akceptacją małżonki. Z badań wynika, iż w związkach dwóch karier (a takie osoby uczestniczyły w badaniu) kobieta oczekuje partnerskiego podziału zadań, dlatego jej poziom zadowolenia z małżeństwa jest niższy, a komunikacji deprecjonującej partnera – wyższy.

Poza omówionymi dwoma efektami moderacji płci biologicznej uzyskano szereg istotnych efektów głównych, potwierdzających oddziaływanie konfliktu P–R i konfliktu R–P na poznawczy i emocjonalny wymiar zadowolenia z pracy oraz zadowolenie z małżeństwa, a także istotne efekty główne płci biologicznej w odniesieniu do analizowanych konsekwencji. Jak już wspomniano, wyższy poziom satysfakcji z pracy i wynagrodzenia oraz zadowolenia z małżeństwa charakteryzuje mężczyźni. Kobiety przejawiają wyższy poziom afektu negatywnego i z racji mniejszego zadowolenia ze związku małżeńskiego częściej odwołują się do komunikacji agresywnej wobec partnera.

Jeżeli chodzi o oddziaływanie konfliktu P–R i R–P na zadowolenie z pracy oraz zadowolenie z małżeństwa, to warto zwrócić uwagę, że badana negatywna perspektywa relacji między życiem zawodowym i pozazawodowym wzmacnia emocjonalny wymiar niezadowolenia z pracy, czyli afekt negatywny. Powyższy związek jest silniejszy dla konfliktu P–R niż konfliktu R–P. M. R. Frone (2000: 10) uważa, że różna rola konfliktów może być spowodowana inną atrybucją ich przyczyn, o czym pisano powyżej. Interesujące jest również to, iż procent wyjaśnianej wariancji pokazuje, że konflikt P–R w większym stopniu pozwala przewidywać ogólny aspekt zadowolenia z pracy w porównaniu z satysfakcją z poszczególnych wymiarów pracy (kolegów, przełożonych, warunków pracy, organizacji i kierownictwa, wynagrodzenia). Są to wymiary zaliczane za F. Herzbergiem do czynników higieny, które w procesie motywowania pracowników działają przede wszystkim na poziomie niezadowolenia z pracy, co potwierdza konieczność inwestowania w programy i inicjatywy przyjazne rodzinie. Natomiast konflikt R–P wpływa, ale w mniejszym stopniu, na predykcję poziomu satysfakcji ogólnej i satysfakcji z przełożonych, wynagrodzenia i treści pracy. Ten ostatni czynnik we wspomnianej klasyfikacji F. Herzberga reprezentuje już grupę czynników motywacji. Konflikty przekładają się także na mniejsze zadowolenie z małżeństwa oraz większą tendencję do stosowania komunikacji deprecjonującej w związku.

Podsumowując – oddziaływanie obu rodzajów konfliktu na zadowolenie z pracy i zadowolenie z małżeństwa dowodzi, że warto wprowadzać konkretne rozwiązania wspierające relacje praca–rodzina, zarówno na poziomie organizacji (odnoszące się do czasu i miejsca pracy), jak i na poziomie pojedynczego pracownika (np. indywidualizacja form zatrudnienia), bez konieczności różnicowania z uwagi na płeć.

Ludziom lepiej się pracuje, gdy mogą równoważyć pracę z innymi aspektami życia. Zmniejszeniu ulegają wówczas wskaźniki fluktuacji, poprawia się produktywność, zaangażowanie i zadowolenie z pracy, a nawet ze związku (Cluttbuck 2005: 36). Od czego zatem warto zacząć? Od zaakceptowania faktu, że obie te sfery są dla człowieka ważne, a wiele wartości, umiejętności, a nawet zachowań może przechodzić z jednego obszaru na drugi, oczywiście przy zachowaniu zdrowego rozsądku. Przykład pionierów zarządzania, Franka i Lilian Gil-

breth, którzy zorganizowali cały dom i życie dwanaściorga dzieci zgodnie z teorią czasu i ruchu, niekoniecznie powinien być kopiowany, lecz z pewnością elastyczne korzystanie z dobrodziejstw pracy i rodziny może pomóc w uniknięciu „wojny światów”.

Bibliografia

- Clutterbuck D. (2005), *Równowaga między życiem zawodowym a osobistym*, Oficyna Ekonomiczna, Kraków.
- Frone M. R. (2000), *Work-family Conflict and Employee Psychiatric Disorders: The National Research and Diagnosis*, Sage Publications, Thousand Oaks.
- Frone M. R., Russell M., Cooper M. L. (1992), *Antecedents and outcomes of work-family conflict: Testing model of the work-family interface*, „Journal of Applied Psychology”, Vol. 77, s. 65–78.
- Grandey A. A., Cordeiro B. L., Crouter A. C. (2005), *A longitudinal and multi-source test of the work-family conflict and job satisfaction relationship*, „Journal of Occupational and Organizational Psychology”, Vol. 78, s. 305–323.
- Greenhaus J. H., Beutell N. J. (1985), *Sources of conflict between work and family roles*, „Academy of Management Review”, Vol. 10, s. 76–88.
- Greenhaus J. H., Parasuraman S., Collins K. M. (2001), *Career involvement and family involvement as moderators of relationship between work-family conflict and withdrawal from profession*, „Journal of Occupational Health Psychology”, Vol. 6, s. 91–100.
- Kahn R. L., Wolfe D. M., Quinn R., Snoek J. D., Rosenthal R. A. (1964), *Organizational Stress*, Wiley, New York.
- Kaźmierczak M., Płopa M. (2005), *Kwestionariusz Komunikacji Małżeńskiej (KKM)*, [w:] M. Płopa (red.), *Więzi w małżeństwie i rodzinie. Metody badań*, Wydawnictwo Impuls, Kraków, s. 107–158.
- Lachowska B. (2008), *Wzajemne oddziaływania pracy i rodziny – perspektywa konfliktu i facylitacji (raport z badań pilotażowych)*, [w:] L. Golińska, B. Dudek (red.), *Rodzina i praca z perspektywy wyzwań i zagrożeń*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 431–444.
- Liberska H., Matuszewska M. (2001), *Wybrane psychologiczno-społeczne mechanizmy funkcjonowania małżeństwa*, [w:] H. Liberska, M. Matuszewska (red.), *Małżeństwo: męskość, kobiecość, miłość, konflikt*, Wydawnictwo Humaniora, Poznań, s. 13–46.
- Lipińska-Grobelny A. (2014), *Wielość ról a równowaga między życiem osobistym i zawodowym*, [w:] I. Janicka, M. Znajmiecka-Sikora (red.), *Rodzina i kariera. Równoważenie czy konflikt ról?*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 13–27.
- McElwain A., Korabik K., Rosin H. M. (2005), *An examination of gender differences in work-family conflict*, „Canadian Journal of Behavioral Science”, Vol. 37, s. 269–284.
- Netemeyer R. G., Boles J. S., McMurrian R. (1996), *Development and validation of work-family conflict and family-work conflict scales*, „Journal of Applied Psychology”, Vol. 81, s. 400–410.
- Parasuraman S., Greenhaus J. H., Granrose C. S. (1992), *Role stressors, social support and well-being among two-career couples*, „Journal of Organizational Behavior”, Vol. 13, s. 339–356.
- Rice R. W., Frone M. R., McFarlin D. B. (1992), *Work-nonwork conflict and the perceived quality of life*, „Journal of Organizational Behavior”, Vol. 13, 155–168.

- Somech A., Drach-Zahavy A. (2007), *Strategies for coping with work-family conflict: The distinctive relationship of gender role ideology*, „Journal of Occupational Health Psychology”, Vol. 12, s. 1–19.
- Zalewska A. (2001), „Arkusze Opisu Pracy” O. Neubergera i M. Allerbeck – adaptacja do warunków polskich, „Studia Psychologiczne”, nr 39, s. 197–217.
- Zalewska A. (2002), „Skala Afektu w Pracy” – wstępne wyniki prac nad adaptacją techniki, „Studia Psychologiczne”, nr 40, s. 173–192.
- Zalewska A. (2003), *Dwa światy. Emocjonalne i poznawcze oceny jakości życia i ich uwarunkowania u osób o wysokiej i niskiej reaktywności*, Wydawnictwo Academica SWPS, Warszawa.
- Zalewska A. (2008), *Konflikt praca–rodzina – ich uwarunkowania i konsekwencje. Pomiar konfliktów*, [w:] L. Golińska, B. Dudek (red.), *Rodzina i praca z perspektywy wyzwań i zagrożeń*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 403–418.
- Zalewska A. (2009), *Konflikty „praca–rodzina” oraz ich źródła i skutki w zależności od płci i posiadania dzieci*, [w:] A. Chybicka, B. Pastwa-Wojciechowska (red.), *Kobieć w obliczu zmian*, Wydawnictwo Impuls, Kraków, s. 101–123.

Agnieszka Lipińska-Grobelny

EFFECT OF SEX ON RELATIONSHIP OF WORK AND FAMILY WITH JOB SATISFACTION AND SATISFACTION WITH MARRIAGE

Summary. The issue of work–family and family–work conflict is often undertaken research topic. In this article it was planned to see how the conflict between these two spheres influences on the emotional and cognitive aspects of job satisfaction and satisfaction with marriage and whether sex is a moderator of these relationships. The study involved 218 women and 218 men who completed the following research techniques: Conflicts: Work–Family and Family–Work by R. G. Netemeyer, J. S. Boles and R. McMurrian; Job Affect Scale by A. P. Brief, M. J. Burke, J. M. George, B. Robinson and J. Webster; Job Descriptions Questionnaire by O. Neuberger and M. Allerbeck; Questionnaire of Marital Communication by M. Kaźmierczak and M. Plopa. The results showed that the job satisfaction and satisfaction with marriage are under influence both W–F and F–W conflict. Sex only moderates the impact of F–W conflict on satisfaction with supervisors and W–F conflict on partner’s engagement. The negative relationship between conflicts and satisfaction raises the need to invest in sustainable programmes of mutual influence of work and family without sex differentiation.

Keywords: work–family conflict, family–work conflict, job satisfaction, satisfaction with marriage, biological sex.

Dorota Gębuś*

RODZINA A KARIERA ZAWODOWA – DYLEMATY WSPÓŁCZESNYCH MŁODYCH KOBIET

Abstrakt. Przedmiotem zainteresowania jest konflikt ról doświadczany przez współczesne kobiety i dylematy z nim związane. Celem badań, których wyniki prezentowane są w artykule, była odpowiedź na pytanie: jak młode kobiety na początku swego dorosłego życia wyobrażają sobie swoje funkcjonowanie pomiędzy rolą rodzinną i zawodową? Badania sondażowe na grupie 120 kobiet w wieku 23–26 lat zrealizowano techniką ankiety zawierającej zarówno pytania zamknięte, jak i otwarte. Z przeprowadzonych badań wynika, że większość badanych chce realizować się w sferze zawodowej i traktuje pracę zawodową jako nadrzędną w danym momencie biograficznym. Prawie połowa jest skłonna odroczyć plany rodzicielskie na rzecz awansu zawodowego. Badane kobiety mają dylematy w kwestii godzenia ze sobą roli rodzinnej i zawodowej. Mimo że praca jest dla respondentek bardzo ważna, ponad połowa z nich w sytuacji konfliktu ról wybrałaby rodzinę, kosztem rozwoju zawodowego.

Słowa kluczowe: współczesna rodzina, kobieta, rola rodzinna, rola zawodowa.

1. Wprowadzenie

T. Parsons w *Szkicach z teorii socjologicznej* przedstawił funkcjonalny podział ról na kobiece i męskie, które warunkują realizowanie przez rodzinę podstawowych funkcji, gwarantujących ciągłość stosunków społecznych. W zaproponowanym przez autora systemie teoretycznym w rolę kobiety wpisane jest wypełnianie funkcji ekspresyjnej, czyli zaspokajanie potrzeb rodziny do wewnątrz, co wiąże się z wypełnianiem obowiązków domowych, zapewnianiem opieki niesamodzielnym członkom rodziny oraz udzielaniem im emocjonalnego wsparcia. Natomiast w rolę mężczyzny wpisane jest wypełnianie funkcji instrumentalnej skierowanej na zewnątrz, czyli podejmowanie aktywności zawodowej, pozwalającej na zapewnienie środków finansowych i utrzymanie rodziny oraz wprowadzanie dzieci w świat norm i zasad społecznych. Najważniejszy jest tutaj normatywny układ

*Dr, Wydział Pedagogiczny, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie, ul. Waszyngtona 4/8, 42-200 Częstochowa; e-mail: dorota.gebus@op.pl.

stosunków między jednostkami, który zapewnia trwałość istnienia systemu społecznego. Dlatego też w odgrywaniu roli najważniejsze jest podporządkowanie się oczekiwaniom i wartościom społecznym (P a r s o n s 1972). Taki sztywny podział zadań, choć oparty na nierówności płci, pozwalał uniknąć napięć związanych z konfliktem ról. Kobieta przypisana była do domu, mężczyzna – do pracy zawodowej. Zestaw stałych reguł i oczekiwań co do realizowania roli związanej z płcią gwarantował aprobatę społeczną, a międzypokoleniowy przekaz wzorców kulturowych dawał jednostce jasne wskazówki dotyczące sposobu zachowania się w danej sytuacji.

Tradycyjne ujęcie ról społecznych wyznacza kobiecie realizowanie roli rodzinnej. Jest ona odpowiedzialna za opiekę i wychowanie dzieci oraz prowadzenie domu. Jest przede wszystkim żoną i matką, strażniczką domowego ogniska, która dba o męża i dzieci. Do niej należy realizacja ściśle określonych zadań na rzecz pozostałych członków rodziny. Jest całkowicie uzależniona od męża, który jako jedyny dysponent środków finansowych posiada niepodzielną władzę w rodzinie. Do niego należy podejmowanie najważniejszych decyzji, wiążących dla żony i dzieci. Przypisanie do tradycyjnych ról z jednej strony zapewniało pewnego rodzaju spokój i ład społeczny, ale też utrzymywało niekorzystny układ, nadający kobiecie niższy status społeczny i powodujący brak możliwości decydowania o własnym losie.

Taki wyraźny rozdział życia domowego od życia zawodowego oparty na patriarchalnym systemie rodzinnym był przez wieki utrwalany przez ustrój społeczny i polityczny, ponieważ doskonale pasował do realizacji potrzeb danego społeczeństwa. Tak więc podział pracy ze względu na płeć wiąże się z przystosowaniem do warunków środowiska, w jakich przychodzi nam żyć. Zmienia się, jeśli zmieniają się warunki. Zwraca na to uwagę A. Toffler, który podkreśla zależność między strukturą rodziny a charakterem wykonywanej pracy zawodowej. Rodzina dostosowuje się do zmian, jakie zachodzą na rynku pracy. Praca w fabryce i biurze sprzyjała przekształceniu się dużej wielopokoleniowej rodziny w małą rodzinę nuklearną. Dlatego odwrót od fabryki i biura wymusza kolejne zmiany w funkcjonowaniu rodziny (T o f f l e r 1997). Odkąd mamy do czynienia z gospodarką wolnorynkową, nastawieniem na indywidualizację jednostek i przemianami zmierzającymi w kierunku demokratyzacji życia społecznego, zmienia się też układ relacji w rodzinie, który sprzyja odchodzeniu od tradycyjnego podejścia do wypełniania ról społecznych na rzecz partnerstwa i równouprawnienia płci. Współcześnie kobieta przestaje być przypisana do wypełniania wyłącznie roli rodzinnej, a mężczyzna – roli zawodowej. M. Sikorska zauważa, że istotną cechą członków współczesnych rodzin jest wolność wyboru co do podejmowania i wypełniania ról społecznych. Szczególnie kobiety mają nieporównywalnie większą niż kiedyś swobodę działania. Mogą wybierać między byciem żoną lub partnerką bez formalizacji związku, matką kilkorga dzieci lub kobietą bezdzietną, kobietą realizującą się w sferze rodzinnej lub odnoszącą

sukcesy zawodowe (S i k o r s k a 2009). Nowoczesne ujmowanie roli społecznej podkreśla element równouprawnienia między kobietą a mężczyzną w wypełnianiu ról rodzinnych i zawodowych. Nie ma tu czynności typowo kobiecych i męskich, panuje w tym zakresie egalitaryzm. Kobieta i mężczyzna stali się równoprawnymi partnerami, którzy się wzajemnie wspierają, dzieląc się prawami i obowiązkami. Tym samym kobieta została uwolniona od przypisanych jej tradycyjnych ról.

U. Beck podaje pięć uwarunkowań, które przyczyniły się do osiągnięcia przez kobiety wolności wyboru. Zalicza do nich:

- przesunięcie struktury biograficznej – wskutek wydłużenia się długości życia, macierzyństwo i wychowywanie dzieci jest przejściową fazą życia kobiety, po której następuje kilka dekad bez dzieci, czyli okres bez matczynych zobowiązań, dzięki czemu kobieta może występować nie tylko w roli matki;
- zmianę struktury pracy w gospodarstwie domowym – wynikającej z jednej strony z izolacji pracy domowej, która ze zindywidualizowanej w rodzinie nuklearnej uniezależniła się od więzi z szerszym kręgiem rodzinnym, sąsiedzkim, stając się oddzielną egzystencją pracowniczą; z drugiej zaś z procesów racjonalizatorskich, dzięki którym możliwe jest ciągle techniczne udoskonalanie sprzętów gospodarstwa domowego, zmniejszających obciążenie kobiet pracą na rzecz domowników, co pozwala im realizować się w innych sferach życia;
- antykoncepcję i regulację poczęć – oddzielając funkcję seksualną od prokreacyjnej, co umożliwiło kobietom dokonywanie wyborów w zasadniczych kwestiach dotyczących wypełniania roli rodzinnej, np. czy w ogóle zostać matką, a jeśli tak, to kiedy i ile mieć dzieci;
- rozwody – pozbawiające kobiety gwarancji bezpieczeństwa ekonomicznego zapewnianego przez mężczyznę, co niejako zmusza kobiety do wejścia na rynek pracy;
- wyrównanie szans kształcenia – umożliwiające uniezależnienie się ekonomiczne od mężczyzny, dzięki czemu kobiety masowo weszły na rynek pracy i mają silną motywację zawodową (Beck, Beck-Gernsheim 2013).

Zmieniające się warunki społeczno-ekonomiczne wymusiły niejako zmiany w postrzeganiu i wypełnianiu ról społecznych. Nie dominuje już pogląd o sztywnym, wyznaczonym przez normy społeczne podziale obowiązków między kobietą i mężczyzną. Kobieta i mężczyzna traktowani są jako równoprawne, wolne jednostki, które tworzą swój związek według własnego uznania. Relacja między nimi, w przeciwieństwie do ujęcia tradycyjnego, oparta jest nie na stosunkach materialno-rzeczowych i przymusie spełniania powinności, lecz na silnej więzi emocjonalnej i wolności wyboru. Kobieta i mężczyzna sami definiują swoje role, zależnie od wzajemnych oczekiwań i potrzeb. W związku z tym role żony, męża są nieustannie tworzone i modyfikowane w trakcie wzajemnych interakcji zachodzących między partnerami, którzy mogą realizować się zarówno w sferze rodzinnej, jak i zawodowej.

2. Założenia badawcze

Obecnie kobiety mogą w dużo większym stopniu, niż ich matki, dokonywać wyborów spośród wielu sposobów realizowania ról społecznych. Wkroczyły na rynek pracy, zagarniając część sfery życia należącej do niedawna wyłącznie do mężczyzn. Z jednej strony wiąże się to z wolnością, możliwością samostanowienia o sobie, które gwarantuje niezależność finansowa; z drugiej – z wejściem w brutalny świat walki o dobra materialne, a więc świat, który nie jest dla nich zbyt łaskawy. Kobiety częściej niż mężczyźni narażone są na utratę pracy i trudniej im znaleźć nowe zatrudnienie, m.in. dlatego że są matkami rodzącymi i wychowującymi dzieci. Badacze przemian zachodzących we współczesnym świecie zauważają, iż kobiety wpadają w dwie sprzeczności. Z jednej strony uwalniają się od tradycyjnie przypisanych ról, uciekając przed obowiązkami domowymi w pracę zawodową, z drugiej zaś – nadal tkwią w roli tradycyjnej, uciekając przed wymogami rynku pracy w wychowywanie dzieci. Próbuje w różnych okresach swojego życia jakoś łączyć ze sobą te dwie przeciwstawne aktywności życiowe (Beck, Beck-Gernsheim 2013). Jak w tej sytuacji konfliktu ról wyobrażają sobie swoje funkcjonowanie młode kobiety na początku swego dorosłego życia? Czy bliższe jest im tradycyjne ujęcie roli społecznej kobiety, lokujące ją w sferze życia rodzinnego, czy może nowoczesne podejście, dające możliwość realizacji w sferze zawodowej? Czy bardziej chcą być żoną, matką czy kobietą sukcesu? Taki cel, a właściwe pytania postawiła sobie autorka artykułu, podejmując próbę analizy dylematów, przed jakimi stoją współczesne kobiety: rodzina czy praca, a może i rodzina, i praca, a jeśli tak, to czy bardziej rodzina kosztem pracy, czy bardziej praca kosztem rodziny oraz jak pogodzić wypełnianie tych dwóch ról? W sytuacji, kiedy nastąpiło uwolnienie kobiety od tradycyjnie przypisanych jej ról, warto poddać analizie zjawisko przekształcania się wzorów wypełniania ról społecznych w świadomości młodego pokolenia kobiet i przyjrzeć się, na ile zachodzące zmiany funkcjonują już w wyobrażeniach kobiet wchodzących w dorosłe życie.

W postępowaniu badawczym posłużono się metodą ankietową. Pozwoliła ona zebrać opinie i poglądy badanych osób na temat wypełniania ról rodzinnych i zawodowych. Badaną populację stanowiła grupa 120 młodych kobiet w wieku 23–26 lat. Ponad połowa badanych (51,7%) ukończyła 24. rok życia, niemal, co trzecia respondentka (31,7%) miała 23 lata, pozostałe osoby (11,6%) 25 i 26 lat (5,0%). Najlicniejsza grupa respondentek mieszkała na wsi (37,6%), z małego miasta pochodziło 31,6% badanych i 30,8% z dużego miasta. Ojcowie badanych mieli najczęściej wykształcenie zawodowe (56,7%), natomiast matki – średnie (41,7%). Matki (19,2%) miały też częściej niż ojcowie (9,2%) wykształcenie wyższe. Badaniami objęto grupę studentek ostatniego roku studiów, które za kilka miesięcy uzyskają tytuł magistra i będą mogły wejść na rynek pracy jako osoby z wyższym wykształceniem. W przypadku kobiet poziom wykształcenia jest bar-

dzo istotny, ponieważ w dużo większym stopniu niż mężczyznom zwiększa szansę na znalezienie pracy. Według danych GUS kobiety z wyższym wykształceniem charakteryzują się najwyższym poziomem aktywności zawodowej, zbliżonym do analogicznego wskaźnika u mężczyzn (różnica wynosi około 4%). Następnie wraz z poziomem wykształcenia spada wskaźnik aktywności zawodowej kobiet. W przypadku mężczyzn wystarczy mieć wykształcenie zawodowe, żeby mieć duże szanse na zdobycie pracy (72% mężczyzn kończących szkołę zawodową pracuje). Kobieta musi być lepiej wykształcona, żeby miała porównywalne w tej kwestii szanse na znalezienie i utrzymanie pracy (GUS 2012). Być może właśnie dlatego kobiety mają wyższy poziom ambicji zawodowych i edukacyjnych. Można więc założyć, że respondentki, kończąc szkołę wyższą, zamierzają realizować się nie tylko w sferze rodzinnej, lecz także zawodowej.

3. Miejsce aktywności zawodowej w hierarchii celów życiowych

Na chęć wypełniania roli zawodowej przez badane wskazują ich deklaracje dotyczące preferowanych wartości i planów życiowych. Respondentki poproszono o wskazanie, w jakim stopniu ważny jest dla nich każdy z poniższych celów (tab. 1).

Tabela 1. Cele życiowe preferowane przez badane kobiety

Cele życiowe	Bardzo ważne		Raczej ważne		Nie wiem		Raczej nieważne		Zdecydowanie nieważne		Ogółem	
	N	%	N	%	N	%	N	%	N	%	N	%
Studia	90	75,0	29	24,2	1	0,8	–	–	–	–	120	100
Dokształcanie	33	27,5	15	12,5	19	15,8	3	2,5	50	41,7	120	100
Dobra praca	111	92,5	8	6,7	–	–	–	–	1	0,8	120	100
Sukces zawodowy	60	50,0	51	42,5	8	6,7	–	–	1	0,8	120	100
Małżeństwo	71	59,2	31	25,8	11	9,2	–	–	7	5,8	120	100
Dzieci	76	63,3	29	24,2	8	6,7	4	3,3	3	2,5	120	100

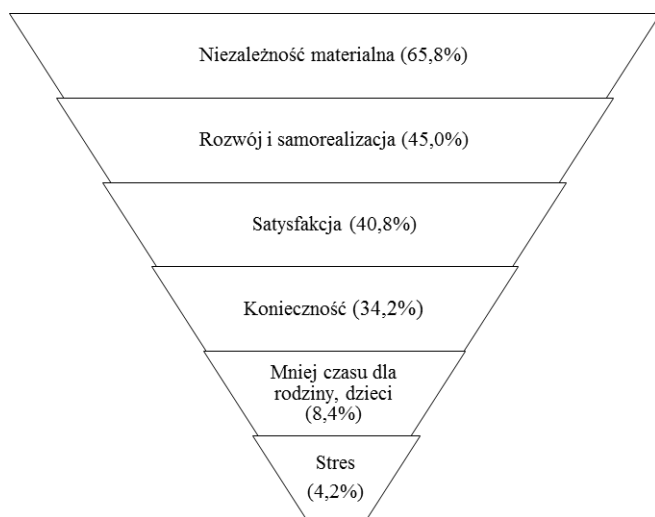
Źródło: badania własne, 2014 r.

Najistotniejszym dążeniem niemal dla wszystkich badanych kobiet okazało się znalezienie dobrej pracy – na ten cel jako bardzo ważny wskazało 92,5% i raczej ważny 6,7% badanych. Jest to w tej chwili dla respondentek wartość najbardziej pożądana, bardziej niż ukończenie studiów (bardzo ważne – 75%), posiadanie dzieci (bardzo ważne – 63,3%) i zawarcie związku małżeńskiego (bardzo ważne – 59,2%). Może to wynikać z sytuacji na rynku pracy, związanej z wysokim po-

ziomem bezrobocia, które dotyka częściej kobiety niż mężczyźn. Najprawdopodobniej badane zdają sobie sprawę z tego, że uzyskany dyplom nie gwarantuje im znalezienia pracy w ogóle, a co dopiero dobrej pracy. W związku z tym atrakcyjna praca ma dla nich największe znaczenie, ponieważ może stanowić najtrudniejsze wyzwanie. Z tego względu rola zawodowa aktualnie może być stawiana wyżej niż rola rodzinna. Silną motywację zawodową potwierdzają deklaracje na temat chęci odniesienia sukcesu zawodowego, który zdecydowanie istotny jest dla połowy respondentek (50,0%), a dość ważny dla 42,5% badanych. Warto zauważyć, że pomimo dużych ambicji zawodowych, badane nieszczególnie doceniają wartości dokształcania się w postaci studiów podyplomowych czy szkoleń. Najlicniejsza grupa (41,7%) uznała ten cel jako zdecydowanie nieważny.

Atrakcyjna praca plasuje się na tyle wysoko w hierarchii wartości respondentek, iż więcej niż 4 na 10 z nich (41,6%) byłoby skłonnych odroczyć swoje plany rodzicielskie, czyli najpierw znaleźć pracę, która im odpowiada, sprawdzić się na zajmowanym stanowisku i osiągnąć pewien poziom awansu zawodowego, a dopiero później zdecydować się na urodzenie dziecka. Coraz częściej kobiety wybierają takie właśnie rozwiązanie, czego dowodem jest chociażby przesunięcie wieku urodzenia pierwszego dziecka na około 30. rok życia. Kobiety są świadome trudności w godzeniu pracy z rodzicielstwem, co pokazują wyniki badań prezentowanych w *Diagnozie społecznej 2013* – był to jeden z trzech najczęściej wymienianych przez kobiety (23% wskazań) powodów rezygnacji z pierwszego lub kolejnego dziecka, obok trudnych warunków bytowych (45%) i niepewnej przyszłości (31%), na równi z wysokimi kosztami wychowania (23%) (Czapieński, Pańek 2013). Realizacja celów i ambicji zawodowych jest łatwiejsza, kiedy nie trzeba dzielić czasu pomiędzy pracę i dom, szczególnie jeśli stanowisko wymaga dyspozycyjności i mobilności.

Praca jest jednym z podstawowych zadań i wyzwań dorosłego człowieka, która pełni w jego życiu wiele funkcji. Praca przekłada się na jakość życia, możliwość dostępu do dóbr i usług, ale też prestiż społeczny i możliwość decydowania o własnym losie. Na pytanie, czym jest dla nich praca zawodowa, respondentki najczęściej wybierały odpowiedź, że daje poczucie niezależności materialnej (65,8%), co jest jednym z wymienianych przez U. Becka uwarunkowań uwolnienia kobiety od tradycyjnie przypisanych jej ról. To pewien rodzaj samostanowienia poprzez finansowe uniezależnienie się od mężczyzny, a także gwarancja ekonomicznego zabezpieczenia, kiedy dochód kobiety może stać się jedynym źródłem utrzymania. Jednak praca ma dla badanych kobiet nie tylko wymiar wolności ekonomicznej – dla 45% z nich wiąże się też z rozwojem i samorealizacją, wyrażającymi się w dążeniu do poprawy swoich umiejętności. Zdaniem 40,8% respondentek praca daje poczucie satysfakcji i spełnienia z powodu osiągania coraz lepszych wyników w danej dziedzinie. Ale już dla około 1/3 kobiet jest koniecznością dla utrzymania siebie i dzieci, czyli wypełniania jednej z podstawowych funkcji rodziny, jaką jest zabezpieczenie ekonomiczne warunkujące za-



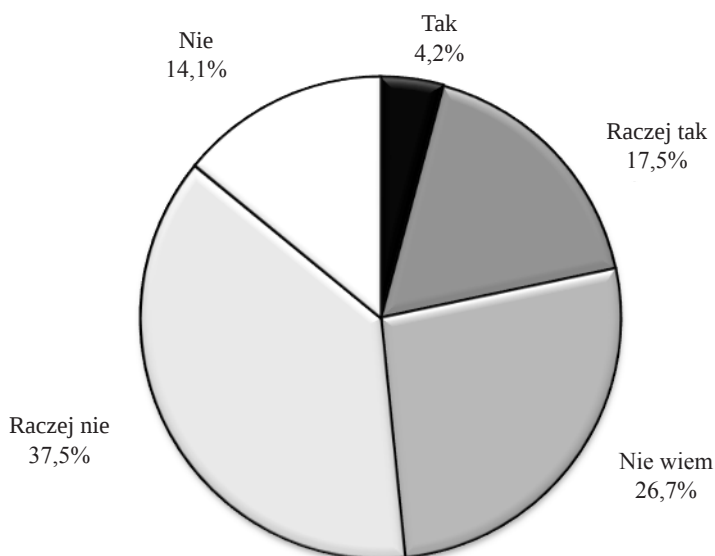
Rysunek 1. Istota pracy zawodowej według badanych

Źródło: badania własne, 2014 r.

spokojenie wielu podstawowych potrzeb życiowych. Niewielki odsetek badanych dostrzega negatywne skutki pracy zawodowej, które wiążą się z mniejszą ilością czasu poświęcanego rodzinie (8,4%), co może przeszkadzać we właściwej opiece i wychowaniu dzieci, jak również wiązać się z nadmiarem obowiązków i nagromadzeniem się sytuacji stresowych (4,2%).

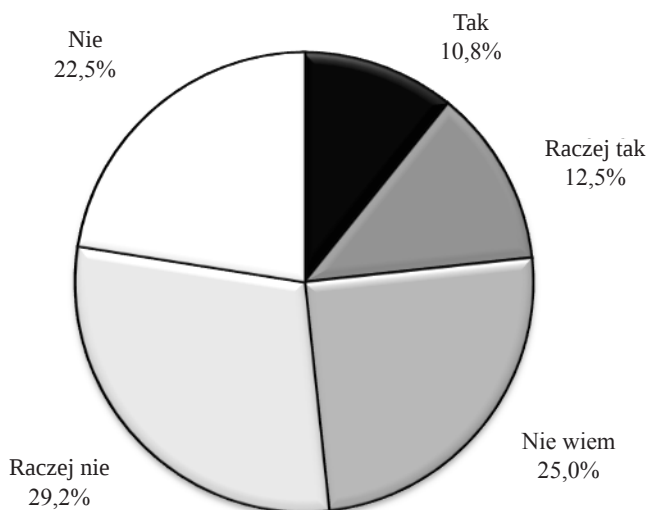
4. Konflikt ról – co ważniejsze: dom czy praca?

W powyższych wypowiedziach badanych zauważa się pewną kolizję pomiędzy realizacją roli rodzinnej i zawodowej, choć wyraża ją niewiele, bo mniej więcej co ósma z badanych kobiet. Jednak kiedy zapytano wprost, czy respondentki zdecydowałyby się poświęcić czas na realizowanie celów zawodowych kosztem czasu poświęcanego rodzinie, to okazało się, że najczęściej padała odpowiedź: raczej nie (37,5%). Zdecydowanie negatywne stanowisko w tej kwestii zajęło 14,1% respondentek, co oznacza, że dla ponad połowy badanych rodzina stoi na pierwszym miejscu i w sytuacji konfliktu ról nie poświęciłyby rodziny za cenę rozwoju zawodowego. Odmiennego zdania jest ponad 1/5 respondentek, które udzieliły odpowiedzi – tak (4,2%) lub raczej tak (17,5%). Ta grupa jest w stanie – a przynajmniej tak deklaruje – postawić karierę zawodową wyżej niż życie rodzinne. Można powiedzieć, że w sytuacji trudnej, kiedy konieczny jest wybór między dwiema możliwościami, których nie można realizować jednocześnie, większość kobiet wybrałaby wypełnianie obowiązków rodzinnych, a nie zawodowych.



Rysunek 2. Poświęcenie czasu na realizację celów zawodowych kosztem czasu poświęcanego rodzinie
Źródło: badania własne, 2014 r.

Niemal odwrotnie wygląda sytuacja, jeśli chodzi o rezygnację z pracy zawodowej. Nawet jeśli mąż/partner będzie zarabiał na utrzymanie rodziny na zadowalającym poziomie, to ponad połowa badanych mówi, że raczej nie (29,2%) lub nie (22,5%) zrezygnuje z pracy. Decyzję o pozostaniu w domu w takiej sytuacji podejmą mniej niż co czwarta badana (tak – 10,8%, raczej tak – 12,5%). To pokazuje po raz kolejny, że praca jest bardzo ważnym aspektem życia dla dużej grupy respondentek i pomimo dobrej sytuacji materialnej gwarantowanej przez partnera, kobiety wołałyby nadal pracować. To potwierdza również funkcjonowanie w świadomości badanych pozaekonomicznych korzyści płynących z pracy zawodowej, na które wcześniej już zwracały uwagę. Praca, oprócz tego, że daje możliwość zaspokojenia podstawowych potrzeb, zapewnia określoną pozycję społeczną. Dzięki niej zyskujemy społeczną akceptację i uznanie w oczach innych, co przekłada się na poczucie osobistej satysfakcji. Podsumowując powyższe dwa zagadnienia, można powiedzieć, że z jednej strony aktywność zawodowa jest ważnym aspektem życia badanych kobiet. Chcą one pracować, nawet jeśli nie jest to związane z koniecznością utrzymania rodziny. Z drugiej strony, w momencie gdy obowiązki zawodowe są na tyle czasochłonne, że kolidują z wypełnianiem roli rodzicielskiej, kobiety wybierają obowiązki domowe kosztem rozwoju zawodowego.



Rysunek 3. Rezygnacja z pracy, gdyby mąż/partner zarabiał wystarczająco na utrzymanie rodziny

Źródło: badania własne, 2014 r.

To, czy pełnienie jednocześnie roli rodzicielskiej i zawodowej jest postrzegane jako konflikt, zależy od poziomu ambicji zawodowych kobiety i wartości przypisywanej przez nią jednej i drugiej roli. W mniejszości (31,6%) są te respondenci, które widzą istnienie konfliktu pomiędzy wypełnianiem wspomnianych dwóch ról. Mówią, że kobieta ma wtedy mniej czasu na samorealizację lub za mało czasu dla rodziny, a w związku z tym zaniedbuje jedną lub drugą sferę swojego życia, ponieważ jedna i druga rola są na tyle czasochłonne, że nie da się ich obu realizować jednocześnie na wystarczająco „dobrym” poziomie. Ponadto część badanych z tej grupy uważa, że kobieta-matka jest społecznie przypisana do domu i dziecka, więc patrząc z perspektywy przystosowania do norm społecznych powinna poświęcać się (nawet wbrew sobie) roli rodzinnej kosztem rozwoju zawodowego, żeby móc zasłużyć na miano dobrej matki. „Dziecko potrzebuje rodziców w procesie wychowania, a to zazwyczaj matka, nie ojciec, poświęca się i zostaje z dzieckiem w domu. Taka jest jej rola” (K, lat 23, wieś). Inaczej widzi tę kwestię druga, liczniejsza (65,8%) grupa badanych. Dla nich bycie żoną-matką nie koliduje z ambicjami zawodowymi, ponieważ w ich przekonaniu rola rodzinna jest po prostu ważniejsza. Tych respondentek nie dotyczy problem wewnętrznego konfliktu pomiędzy jednym a drugim dążeniem, gdyż macierzyństwo stoi na pierwszym miejscu i do planów macierzyńskich dostosowują rolę zawodową.

Uważam, że kobieta powinna zarabiać mniej niż mężczyzna, tym samym poświęcać na pracę mniej czasu. To mężczyzna utrzymuje dom. Kobieta zarabia na własne wydatki, ewentualnie jedynie dokłada się do budżetu domowego (K, lat 24, duże miasto).

Nie ma tutaj sprzeczności między jedną a drugą aktywnością. Część badanych z tej grupy uważa, że to wszystko zależy od chęci i umiejętności organizacji czasu. „Jeśli ktoś potrafi dobrze zaplanować czas, to jest w stanie wszystko ze sobą pogodzić” (K, lat 24, małe miasto). Sprzyja temu również podział obowiązków i wsparcie ze strony męża. „Wystarczy, że kobieta dogaduje się z mężczyzną i potrafią odpowiednio podzielić się obowiązkami” (K, lat 23, duże miasto). Z wypowiedzi badanych wynika, iż kolizja dwóch ról istnieje lub nie – w zależności od ustawionych priorytetów życiowych. Te kobiety, dla których bardzo ważne są zarówno praca, jak i rodzina, będą żyły w ciągłym poczuciu zaniedbywania jednej bądź drugiej sfery życia, okresami poświęcając więcej czasu na aktywność zawodową lub rodzinną, dokonując nieustannych wyborów tego, co w danej chwili jest ważniejsze. Natomiast dla tych kobiet, które chcą pracować zawodowo, lecz praca stanowi dla nich w pewnym sensie dodatkową formę aktywności, dołączoną do aktywności głównej, jaką jest rola matki, zawsze na pierwszym miejscu będą stawiały rodzinę i decyzyja, co wybrać, będzie dla nich oczywista.

5. Jak pogodzić rolę rodzinną i zawodową?

Problematykę rozdzielenia sfery zawodowej i domowej bardzo dobrze wiadać w sytuacji urodzenia dziecka, kiedy kobieta staje przed wyborem, jak długo poświęcić czas tylko i wyłącznie dziecku, a kiedy wrócić do pracy i czy w ogóle pracować. Jakie rozwiązanie jest najlepsze? Z deklaracji respondentek wynika, że najliczniejsza grupa (36,7%) chętnie skorzystałaby z dłuższego urlopu macierzyńskiego, trwającego 12 miesięcy, po którym wróciłyby do pracy, a dziecko pozostałoby pod opieką ojca i dziadków. Oto przykładowe wypowiedzi badanych kobiet uzasadniające wybór tej odpowiedzi:

Myślę, że istotny jest tutaj podział obowiązków z partnerem i pomoc ze strony dziadków, dzięki temu mogłabym realizować się zawodowo (K, lat 25, wieś).

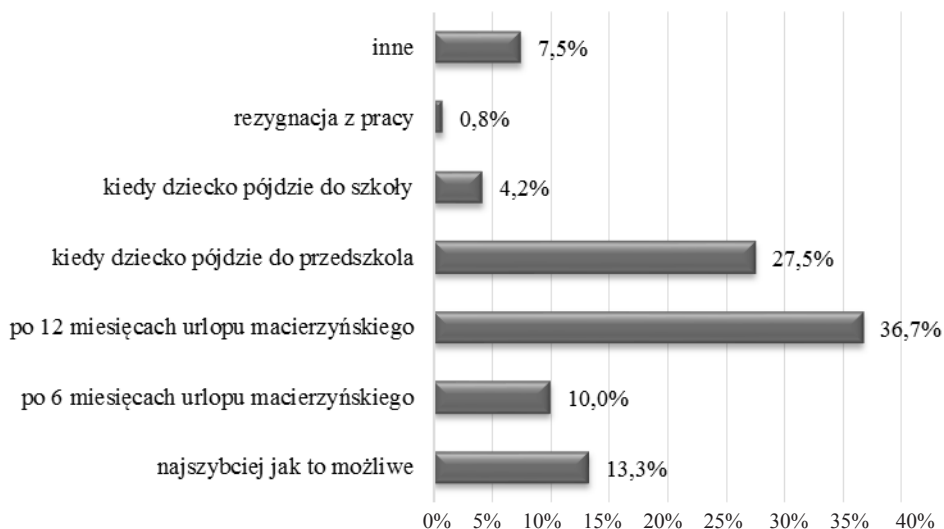
Podczas pracy zawodowej dziecko pozostanie pod opieką ojca lub dziadków, a czas po pracy w całości poświęcam dziecku (K, lat 23, duże miasto).

Kolejna grupa (27,5%) chce poświęcić się opiece i wychowaniu dziecka do 3. roku życia, póki dziecko nie pójdzie do przedszkola. Przykładowe wypowiedzi respondentek:

Zamierzam zajmować się dzieckiem do 3. roku życia, dopiero kiedy pójdzie do przedszkola, będę skłonna wrócić do pracy zawodowej, ponieważ uważam, że dziecko potrzebuje dużej uwagi i nigdy nie przedłożyłabym pracy nad właściwe wychowanie swojego dziecka (K, lat 24, duże miasto).

W przypadku pomocy [w opiece] nad dzieckiem praca byłaby możliwa, ale nie absorbująca całego dnia. Musi być czas dla dziecka. Najlepszy model – praca dopiero w momencie, gdy dziecko pójdzie do przedszkola (K, lat 26, małe miasto).

Dla 13,3% badanych kobiet praca jest na tyle istotna, że wróciłyby do obowiązków zawodowych najszybciej, jak to możliwe, oddając część urlopu rodzicielskiego do wykorzystania ojcu dziecka – wtedy matka będzie mogła realizować cele zawodowe. W tej grupie najwyraźniej widać chęć partnerskiego podziału obowiązków w związku i nastawienie na współodpowiedzialność ojca w opiece i wychowaniu dziecka. Co dziesiąta badana mówi, że powrót do pracy w jej przypadku byłby możliwy po 6 miesiącach opiekowania się dzieckiem w domu. Tylko 1 badana (0,8%) zadeklarowała, że zrezygnowałaby z pracy po urodzeniu dziecka. Sytuacja narodzin dziecka pokazuje, jak bardzo różni się wypełnianie ról zawodowych kobiet i mężczyzn oraz jak bardzo rodzicielstwo, szczególnie na początku, kiedy dziecko jest małe, w innym stopniu pochłania czas matki i ojca, w jak różnym są położeniu, co wiąże się z zupełnie innymi wyzwaniami i przeszkodami w życiu mężczyzny i kobiety.



Rysunek 4. Powrót do pracy po urodzeniu dziecka

Źródło: badania własne, 2014 r.

W wypowiedziach badanych na temat możliwości godzenia obowiązków rodzinnych i zawodowych po urodzeniu dziecka przejawiały się trzy aspekty, dzięki którym możliwe byłoby, zdaniem respondentek, łączenie ze sobą tych „dwóch światów”:

1) partnerski model rodziny, który przejawiał się w 45% wypowiedzi respondentek:

Z pewnością mąż powinien pomagać w obowiązkach domowych (rodzinnych). Podział obowiązków tak, aby każdy mógł się spełniać zawodowo (K, lat 24, wieś).

Nie jest to łatwe, wymaga dużego zaangażowania ze strony partnera w obowiązki domowe (K, lat 25, małe miasto).

Uważam, że równy podział obowiązków rozłożony pomiędzy mnie i partnera powinien ułatwić to zadanie (K, lat 25, wieś).

2) pomoc dziadków, na którą zwróciło uwagę 35% badanych:

Liczę na pomoc rodziców i teściów w tej kwestii (K, lat 24, wieś).

Kiedy wróciłabym po urlopie macierzyńskim do pracy, opiekę na dzieckiem powierzyłabym moim rodzicom (K, lat 23, duże miasto).

3) instytucje państwowe, które wybrała najmniej liczna grupa respondentek (9,2%):

Wrócę do pracy dopiero, kiedy moje dziecko będzie na tyle duże, żeby pójść do przedszkola, wcześniej będę zajmować się nim sama razem z mężem (K, lat 25, małe miasto).

Dobrym rozwiązaniem jest przedszkole, kiedy pójdę do pracy. Do ukończenia 3. roku życia dziecko jest za małe, żeby wychowywać się bez matki w domu, więc do tego czasu nie będę pracować (K, lat 23, duże miasto).

Z powyższych danych wynika, że blisko połowa respondentek widzi możliwość rozwiązania konfliktu między domem a pracą poprzez równy podział obowiązków, tak aby nie tylko mężczyzna, ale też kobieta mogła realizować się zawodowo. Jest to jedna z cech, jaką M. Sikorska wymienia, charakteryzując nowy model współczesnej rodziny, odnoszący się do postulowanej równości – partnerstwa małżonków/partnerów, zakładanej wolności jednostki i przyznawania prawa członkom rodziny do bycia indywidualnościami (S i k o r s k a 2009). Obecnie coraz częściej rodzina staje się polem negocjacji, gdzie nieustannie się pertraktuje i zawiera kompromisy. Małżonkowie wspólnie ustalają, jak będą realizować role rodzinne, korzystając z wolności co do wyboru sposobu wypełniania powierzonych im zadań. To od nich zależy, jak podzielą się obowiązkami. Społeczeństwo daje każdemu z nich prawo do bycia indywidualnością, zdolną do tworzenia swej

biografii według własnego pomysłu. Dlatego konstruuja wciąż na nowo kształt rodziny, który dostosowują do swoich planów, potrzeb i oczekiwań oraz zmieniającej się sytuacji.

Oprócz wsparcia męża/partnera w godzeniu roli rodzinnej i zawodowej, respondentki liczą na pomoc dziadków w opiece nad wnukami. Warto zauważyć, że pomoc rodziny jest zdecydowanie bardziej preferowana niż opieka instytucjonalna. Może to wynikać z kilku powodów. Opieka dziadków i innych krewnych nie wymaga nakładów finansowych, co będzie szczególnie istotne dla rodzin biednych. Ta forma opieki jest wygodniejsza i bardziej elastyczna. Ponadto, opieka babci zapewnia kobiecie większe poczucie bezpieczeństwa o los swego dziecka w czasie jej nieobecności. Szczególnie istotne jest to w przypadku małego dziecka do 3. roku życia – tylko jedna z respondentek wspomniała o posłaniu dziecka do żłobka, kiedy ona sama będzie pracować.

6. Podsumowanie

Społeczne uwolnienie kobiety od przypisanych tradycyjnie ról wywołało potrzebę zmiany na rzecz partnerskiego modelu rodziny, co można zauważyć w wypowiedziach wielu respondentek. Zdecydowana większość badanych (ponad 90%) chce realizować się w sferze zawodowej, uważając znalezienie dobrej pracy za najbardziej pożądaną cel w życiu. Praca jest dla nich w obecnej sytuacji życiowej (ukończenie studiów) wartością nadrzędną, cenniejszą niż posiadanie dzieci i zawarcie związku małżeńskiego. Niemal połowa z nich jest nawet skłonna odroczyć plany rodzicielskie na rzecz awansu zawodowego. Na zjawisko wzrostu znaczenia pracy w hierarchii wartości młodych kobiet zwraca uwagę B. Balcerzak-Paradowska, która podkreśla, że praca coraz częściej zaczyna konkurować z rodziną. Młode kobiety najpierw realizują cele edukacyjne, zdobywając dobre wykształcenie, później chcą osiągnąć dobrą pozycję zawodową i dopiero w dalszej kolejności założyć rodzinę. W ten sposób chcą osiągnąć wyższą pozycję społeczną (Balcerzak-Paradowska 2008). Ponadto, zdaniem respondentek praca daje im poczucie niezależności materialnej, na którą zwraca uwagę niemal 2/3 badanych. Jest to czynnik szczególnie istotny w sytuacji upowszechniania się zjawiska rozwodów i samotnego rodzicielstwa. Praca wiąże się też z rozwojem i samorealizacją, które podkreśla niemal połowa respondentek (45%), daje również poczucie życiowej satysfakcji i spełnienia (40,8%).

Nie oznacza to, że respondentki nie mają dylematów co do wypełniania i godzenia ze sobą roli rodzinnej i zawodowej. Mimo że praca jest dla nich bardzo ważna, ponad połowa badanych w sytuacji ostrego konfliktu ról wybrałaby rodzinę kosztem rozwoju zawodowego.

Dopóki kobiety rodzą dzieci, karmią je, czują się za nie odpowiedzialne, dostrzegają w nich istotną część swojego życia, dopóty dzieci pozostają chcianymi „przeszkodami” w walce o karierę zawodową i tworzą pokusę świadomej decyzji przeciw ekonomicznej samodzielności i karierze (Beck, Beck-Gernsheim 2013: 39).

Jednocześnie respondentki wyraziły przekonanie, że nie zrezygnowałyby z pracy zawodowej, nawet gdyby partner zarabiał na utrzymanie rodziny na odpowiednim poziomie. Zdanie takie wyraziło 51,7% respondentek. Można powiedzieć, że badane poświęciłyby karierę zawodową na rzecz wychowywania dzieci, jeśli koszty awansu byłyby zbyt wysokie. Natomiast nie zrezygnowałyby z pracy, jeśli pozwalałaby ona na wypełnianie obowiązków rodzinnych.

Kolejną kwestią poruszoną w badaniach były wyobrażenia co do godzenia roli matki z rolą zawodową. W przypadku respondentek opiera się ono najczęściej na pomocy, a właściwie współudziale ze strony męża w wykonywaniu obowiązków domowych i opiece nad dziećmi. Jednak warto zauważyć, że często preferencje nie przekładają się na realizowany model rodziny i nie jest to wyłącznie wina mężczyzn, którzy nie chcą brać na siebie kolejnych zadań po powrocie z pracy. Często same kobiety, chociaż mówią o równouprawnieniu, zachowują stare praktyki, wykonując większość prac domowych i wyręczając w obowiązkach swoich mężów. Oprócz męża badane liczą na pomoc dziadków w wychowaniu dzieci, szczególnie tych małych do 3. roku życia. Z badań przeprowadzonych kilka lat temu na temat uwarunkowań aktywności kobiet wynika, że w Polsce udział krewnych w opiece nad dziećmi jest wysoki i stanowi istotny warunek podjęcia przez kobietę pracy. Jeśli kobieta nie ma dostępu do nieformalnych źródeł opieki, często rezygnuje z aktywności zawodowej. Wtedy mężczyzna staje się jedynym żywicielem rodziny i do niego należy zabezpieczenie ekonomiczne rodziny (Kotowska i in. 2009).

Praca na dwa etaty – w domu i w pracy – prowadzi do przeciążenia rolami, szczególnie w sytuacji, kiedy realizacja ambicji zawodowych wymaga dyspozycyjności i mobilności. Warunki współczesnego rynku pracy kłócą się z ideą małżeństwa i macierzyństwa. Stworzone są na samotnych jednostek mogących poświęcić się tylko i wyłącznie pracy. Pogoń za pracą – coraz lepszą, dającą możliwości rozwoju i dobrą pensję – która jednocześnie stawia coraz więcej wyzwań i żąda poświęceń, jest naturalnym elementem obecnego rynku pracy. Mężczyznom łatwiej sprostać takim wyzwaniom, ponieważ życie rodzinne jest dla nich mniej absorbujące, choćby z tego powodu, że nie rodzą i nie karmią piersią. Ponadto w społecznym odbiorze, jeśli mężczyzna poświęca się pracy zawodowej, jest dobrym ojcem, ponieważ chce więcej zarabiać i zapewnić rodzinie lepszą jakość życia. Kiedy matka więcej czasu poświęca pracy niż rodzinie, jest odsądzana od czci i wiary. Jej miejsce jest przede wszystkim w domu, w którym powinna pozostawać do dyspozycji – może niekoniecznie męża, ale na pewno dzieci. Rodzina z założenia powinna być dla niej ważniejsza niż praca, skoro już zdecydowała się ją założyć. Podejście takie widać m.in. w wypowiedziach respondentek, które chcą wrócić do pracy, kiedy dziecko będzie bardziej samodzielne, czyli pójdzie do

przedszkola lub do szkoły, ponieważ właściwe wychowanie – zwłaszcza małemu dziecku – może zapewnić tylko matka. Niewielki odsetek respondentek (0,8%) idzie w swych poglądach dalej i uważa, że kobieta powinna zrezygnować z pracy, kiedy w jej życiu pojawia się dziecko.

Kobiety, które chcą jednocześnie być dobrymi matkami i świetnymi pracownikami, borykają się z nieustającym konfliktem ról. Istnienie tego konfliktu widać w wypowiedziach blisko co trzeciej respondentki. Mówią one, że w takiej sytuacji mają za mało czasu albo dla rodziny, albo na wykonywanie obowiązków zawodowych. W związku z tym kobieta zaniedbuje albo dom, albo pracę i ma ciągle poczucie winy. Jedna i druga aktywność wiąże się ze sprzecznymi oczekiwaniami, których godzenie wymaga czasami nadludzkiej pracy i wytrzymałości, zapełnienia się w stawianiu sobie coraz większych wymagań i dążeniu do tego, żeby im za wszelką cenę sprostać. Jak zauważa M. Sikorska, idea matki-Polki zmienia się obecnie w ideę „supermatki”, która potrafi nie tylko łączyć pracę zawodową z obowiązkami rodzinnymi, lecz także odnosić sukcesy w pracy. Dodatkowo powinna być zadbaną, atrakcyjną kobietą, co jest dla niej kolejnym obciążeniem (S i k o r s k a 2012). W ten sposób piętrzą się konflikty w łonie rodziny, ponieważ radzenie sobie w tej sytuacji pozostawia się w obszarze osobistego życia kobiety. To jest jej prywatna sprawa, jak ułożyć sobie życie rodzinne, żeby nie kolidowało z aktywnością zawodową. Pod hasłami wolności wyboru i swobody podejmowania decyzji dylemat „rodzina – praca” zostaje zepchnięty na grunt rodziny, która musi sobie jakoś z tym radzić. Efektem jest coraz słabsza kondycja rodziny, ujawniająca się w mniejszej dietności, zwiększającej się liczbie rozwodów, co przekłada się na wzrost jednoosobowych gospodarstw matek i ojców samotnie wychowujących dzieci. Jeśli nic z tym nie zrobimy, czeka nas – jak pisze U. Beck – społeczeństwo samotnych mężczyzn i samotnych kobiet, bowiem wymagania rynku pracy nie uwzględniają wartości rodzinnych. Rynek domaga się mobilności niezależnie od sytuacji rodzinnej, co sprzyja rozkładowi rodziny (B e c k 2002). Nie można być jednocześnie dyspozycyjnym pracownikiem, pozostającym po godzinach i mamą na cały etat.

Jak w tej sytuacji konfliktu ról wyobrażają sobie swoje funkcjonowanie młode kobiety na początku swego dorosłego życia? Z przeprowadzonych badań wynika, że stoją jakby pomiędzy byciem żoną, matką a kobietą sukcesu. Z jednej strony chcą się realizować zawodowo i cenią sobie wartość, jaką jest praca, nie tylko ze względów materialnych, lecz także z uwagi na zaspokojenie potrzeby samorealizacji. Chcą podejmować rolę zawodową wcześniej niż rolę rodzicielską, ażeby, zanim zostaną matkami, osiągnąć pewną pozycję na rynku pracy. Chcą pracować, mimo że mąż będzie zarabiał wystarczająco, aby zabezpieczyć finansowo rodzinę. Chcą też po urodzeniu dziecka wrócić do pracy, dzieląc się z mężem obowiązkami domowymi i rodzicielskimi. To wskazuje na funkcjonowanie w świadomości młodego pokolenia kobiet nowoczesnego podejścia do realizacji roli społecznej kobiety, opartego na równouprawnieniu i partnerstwie w rodzinie.

Z drugiej strony w sytuacji, kiedy zostaną matkami, ta rola wydaje się dla nich najważniejsza. Jeśli praca zacznie kolidować z życiem rodzinnym i będą musiały dokonać jakiegoś wyboru, to macierzyństwo postawią na pierwszym miejscu, dostosowując do niego rolę zawodową. Można powiedzieć, że w ich świadomości funkcjonuje stereotyp kobiety-matki, która przypisana jest do domu i dziecka, szczególnie małego dziecka – do 3. roku życia. Widać tutaj konflikt między nakazami roli kobiety, tkwiącymi w mentalności samych kobiet, a możliwością uwolnienia się od tradycyjnych ról, która bardziej funkcjonuje w sferze postulatów niż realizacji.

Bibliografia

- Balcerzak-Paradowska B. (2008), *Rozwiązania w zakresie ułatwienia godzenia życia zawodowego z rodzinnym jako element polityki rodzinnej*, [w:] C. Sadowska-Snarska (red.), *Kierunki działań na rzecz równowagi praca – życie – rodzina*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Białymstoku, Białystok.
- Beck U. (2002), *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Beck U., Beck-Gernsheim E. (2013), *Całkiem zwyczajny chaos miłości*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław.
- Czapliński J., Panek T. (red.) (2013), *Diagnoza społeczna 2013. Warunki i jakość życia Polaków*, Warszawa, <http://www.diagnoza.com>, 27.06.2014.
- GUS (2012), *Kobiety i mężczyźni na rynku pracy*, Zakład Wydawnictw Statystycznych, Warszawa.
- Kotowska I. E., Sztanderska U., Wóycicka I. (2009), *Diagnoza kulturowych i strukturalnych uwarunkowań łączenia pracy zawodowej i aktywności rodzinnej przez kobiety w Polsce*, [w:] Kotowska I. E. (red.), *Strukturalne i kulturowe uwarunkowania aktywności zawodowej kobiet*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Parsons T. (1972), *Szkice z teorii socjologicznej*, PWN, Warszawa.
- Sikorska M. (2009), *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Sikorska M. (2012), *Życie rodzinne*, [w:] A. Giza, M. Sikorska (red.), *Współczesne społeczeństwo polskie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Toffler A. (1997), *Trzecia fala*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Dorota Gębuś

FAMILY OR CAREER – THE DILEMMAS OF TODAY’S YOUNG WOMEN

Abstract. In this article a subject of interest is a conflict of roles that modern women have to deal with. The aim of testing, presented in the article, was to find the answer to the question: “What do young women think about how to connect their role at work and in family?”. Survey researches

were carried out in a group of 120 women in age from 23 to 26. They filled out questionnaire that contained opened and closed questions. It showed that most of them want to develop at work and it is more important at the moment. Almost half of women are able to postpone starting the family in order to upgrade at work. They have dilemmas how to bring together family and professional roles. Although work is very important for them, more than a half of them will choose family at the expense of professional develop.

Keywords: modern family, woman, family role, professional role.

RECENZJE

Dorota Bazuń*

SPOŁECZNE ŚWIATY DOJRZAŁYCH KOBIEŃ

Recenzja książki Beaty Trzop, *Dojrzałe, spełnione, niezależne...?*

Kobiety 50+ w socjologicznym zwierciadle,

Wydawnictwo Elipsa, Warszawa 2013 (404 strony)

Nadal niewiele jest badań w Polsce dotyczących kobiet 50+. Na specyficzny, głównie negatywny sposób prezentowania starszych kobiet w literaturze zwróciła uwagę M. Janion, dodając także, iż niewiele wiadomo na temat ich wizerunku w przestrzeni publicznej, dopiero współcześnie pojawia się szereg opracowań uzupełniających tę lukę (Janion 2001).

Współczesne ujęcia uwzględniają kwestie dotyczące definiowania przez dojrzałe kobiety swojej sytuacji, doświadczania własnego ciała i postrzegania swojej atrakcyjności. Na Zachodzie badania na ten temat mają dłuższą tradycję niż w Polsce. Można wskazać wiele przykładów studiów i analiz dotyczących kobiet w wieku 50+, część z nich dotyczy kwestii obecności kobiet w przestrzeni publicznej, a także ich prywatnego podejścia do tego etapu życia (Ballard i in. 2005; Biggs 1997) i sposobów mówienia o swym starzejącym się ciele (Paulson, Willig 2008, Niewiedział 2014). Można zauważyć, że większość istniejących opracowań dotyczy stosunku kobiet do swojego wyglądu i do jego zmian w związku z procesem starzenia się. Część polskich opracowań zawiera zagadnienia związane ze zmianą sytuacji rodzinnej i samooceny atrakcyjności kobiet, które straciły partnera (Niewiedział 2014). Ciekawym podejściem jest również przyglądanie się różnorodnym strategiom radzenia sobie kobiet ze zmianami, które wynikają z procesu starzenia się oraz jego społecznymi efektami (Niewiedział 2014, Ballard i in. 2005, Paulson 2005). Wspomniano wcześniej o tym, że niewiele wiadomo na temat wizerunku kobiet w przestrzeni publicznej – odnosząc się do literatury przedmiotu, można określić ten proces jako „niewidzialność”. Istotnymi elementami owej niewidzialności kobiet są

* Dr, Zakład Socjologii Wiedzy, Instytut Socjologii, Uniwersytet Zielonogórski, Al. Wojska Polskiego 69, Zielona Góra 65-762; bazun@interia.pl.

„kult ciała i młodości” z jednej strony, z drugiej zaś negacja starości, najczęściej ukazywanej w kulturze konsumpcyjnej jako zjawisko negatywne i niepożądane (Nie wiedział 2014). Taka opresyjna kultura utrudnia części kobiet akceptację własnego ciała i zmian, które są widoczne w związku z wejściem w inną fazę życia. Konsekwencją jest traktowanie tego naturalnego procesu jako straty różnorodnych zasobów (fizycznych i społecznych), co może prowadzić do rezygnacji z wielu wcześniej podejmowanych aktywności, natomiast podejmowania tych, które są zgodne z tradycyjnymi modelami ról społecznych kobiet w wieku 50+. Ta chęć sprośnienia oczekiwaniom społecznym może wpływać na przywdziewanie czegoś, co P. Oberg i L. Tornstam nazywają „maską starości”. Polega to na tym, że ludzie w okresie późnej dorosłości prezentują siebie w sferze publicznej zgodnie ze społecznymi oczekiwaniami, czyli w praktyce odgrywają rolę osób starszych niż się czują (Oberg, Tornstam 1999: 631). Proces ten przebiega jednak inaczej u kobiet, inaczej u mężczyzn. Jak wskazuje J. Miluska, jest on w przypadku kobiet wzmocniony, ponieważ podlegają one wpływom podwójnych standardów starzenia się, przy czym starzenie się mężczyzn jest bardziej akceptowalne niż ten sam proces zachodzący w przypadku kobiet:

Kobiety wraz z wiekiem tracą atrybuty, które stanowiły o ich społecznej wartości: atrakcyjność seksualną, zdolności prokreacyjne i nie są zachęcane do rozwijania cech uchodzących za pożądane, a w naturalny sposób przysługujące mężczyznom. Powoduje to, że kobiety boją się uwidaczniać wiek i niechętnie klasyfikują się do grupy osób starych. Bycie kobietą i jednocześnie osobą starą może przyczynić się do szczególnego spadku samooceny kobiet (Miluska 1996: 170).

Biorąc pod uwagę powyższe stwierdzenia, a także niewielką liczbę analiz dotyczących polskich kobiet w wieku 50+, książka Beaty Trzop jest ważną publikacją uzupełniającą tę lukę. Zawiera ona wnikliwy opis społecznych, biologicznych i psychologicznych aspektów funkcjonowania kobiet dojrzałych. Autorka specjalizująca się w badaniach nad stylem życia tym razem zdecydowała się zrekonstruować obraz kobiet w wieku 50+.

Podstawowym materiałem empirycznym wykorzystanym w pracy są pogłębione wywiady biograficzne z mieszkankami województwa lubuskiego. Zrealizowano ich aż 168, co warto podkreślić, ponieważ niezwykle rzadko udaje się zrealizować badania jakościowe na tak dużą skalę. Oprócz materiału o charakterze jakościowym wykorzystano dane statystyczne pochodzące z Lubuskiego Sondażu Społecznego (z roku 2009) oraz Narodowego Spisu Powszechnego (z roku 2011). Ich prezentacja, zgodnie z pomysłem autorki, ma przede wszystkim pomóc zarysować konteksty funkcjonowania kobiet dojrzałych. Autorka nie rości sobie pretensji do uznawania swoich ustaleń za reprezentatywne dla całego kraju, natomiast zwraca uwagę na to, że w związku z procesami demograficznymi zachodzącymi w Polsce istnieje potrzeba podjęcia dalszych badań o charakterze ilościowym.

Książka zawiera głównie analizy przeprowadzone w oparciu o badania własne autorki. W dużym uproszczeniu można powiedzieć, że efektem tego zabiegu jest wypracowanie typologii stylów życia kobiet dojrzałych. W jej konstruowaniu zwrócono uwagę na kilka aspektów funkcjonowania kobiet, a mianowicie na ich sytuację rodzinną i zawodową, na kwestie związane ze zdrowiem i ich oceną własnej kondycji, na znaczenie sposobów spędzania czasu wolnego, stanowisko wobec mody i urody oraz poglądy na temat włączania się w działalność społeczną. W wywiadach biograficznych uwzględniono również perspektywę temporalną, prosząc kobiety o ocenę swojej aktualnej sytuacji, a także o to, by opowiedziały na temat wyobrażeń na temat przyszłości.

Ta obszerna książka składa się z kilkunastostronicowego wstępu, sześciu rozdziałów i zakończenia, zawierającego podsumowanie głównych wątków poruszanych w pracy. W końcowych częściach książki zawarto bibliografię i aneks.

W rozdziale pierwszym zarysowano ramy teoretyczne, które posłużyły do ujęcia problemu. Głównie wykorzystano teorie E. Eriksona i D. J. Levinsona. Traktująca kształtowanie się tożsamości jako efektu „gry” trzech elementów: somy – psyche – ethosu, koncepcja E. Eriksona pozwoliła autorce na zwrócenie uwagi na znaczenie nierozzerwalności sfery cielesnej, psychicznej i społecznej. Natomiast ujęcie D. J. Levinsona ujmujące życie człowieka jako całość, w obrębie której zaznaczają się fazy (nazywane przez autora tej koncepcji erami), pozwoliło na uporządkowanie wiedzy na temat kobiet dojrzałych. Levinson charakteryzując poszczególne etapy, zwracał uwagę na to, iż każdy z nich ma swoją specyfikę dotyczącą elementów biologicznych, psychicznych i społecznych. Pomiędzy poszczególnymi fazami zachodzą okresy przejściowe, trwające około 5 lat. Biorąc pod uwagę kategorię kobiet objętą badaniem, przy wykorzystaniu wyróżnionych przez Levinsona faz, tematem pracy jest portret kobiet znajdujących się pomiędzy średnią a późną dorosłością.

Drugi rozdział ma charakter metodologiczny. Posłużył do zaprezentowania koncepcji badań własnych. W kolejnym rozdziale autorka przechodzi do analizy materiału empirycznego i prezentuje typowe sylwetki kobiet, ze zwróceniem uwagi przede wszystkim na ich aktualny status zawodowy. W związku z tym prezentuje opisy następujących typów: emerytki, rencistki, kobiety aktywnej zawodowo, właścicielki firmy, kobiety bezrobotnej, gospodyni domowej. Podstawą prezentowanego materiału są liczne fragmenty wypowiedzi kobiet. Choć cytaty te mają walor ilustracyjny, to jednak w tej części w pewnym stopniu zaburzone są proporcje pomiędzy obszernym materiałem ilustracyjnym a analizą przeprowadzoną przez autorkę. Zaprezentowany przez autorkę opis typowych sylwetek indywidualnych nie jest może bardzo oryginalny, lecz jego zaletą jest zdroworozsądkowy charakter i duża trafność opisu w odniesieniu do występujących w tej kategorii różnicowań.

Rozważania zawarte w rozdziale czwartym dotyczą tożsamości kobiet dojrzałych. W tym miejscu powraca trójdzielne ujęcie zapowiedziane na początku pracy poprzez odwołanie do koncepcji Eriksona – występują podrozdziały dotyczące czynników biologicznych, psychologicznych, społeczno-kulturowych w procesie kształtowania tożsamości kobiety dojrzałej.

W publikacji zwrócono uwagę na czynniki biologiczne i psychologiczne w procesie kształtowania tożsamości kobiet dojrzałych, ale najmocniej zaakcentowano charakterystykę czynników społeczno-kulturowych, głównie dotyczących ról rodzinnych. Takie ujęcie zostało uzasadnione przez autorkę tym, iż w świetle pozyskanych danych kobiety dojrzałe definiowały siebie przede wszystkim właśnie w oparciu o pełnienie ról w rodzinie. Jedynie sporadycznie podkreślały znaczenie niezależności, spełnienia zawodowego, zadowolenia z siebie czy znaczenia atrakcyjności fizycznej.

Konstrukcja rozdziału piątego polega na wykorzystaniu do analizy materiału empirycznego wcześniej opisanych aspektów funkcjonowania. W efekcie powstały podrozdziały zawierające analizę sytuacji kobiety dojrzałej w kontekście: sytuacji zawodowej, małżeńsko-rodzinnej, sposobów spędzania czasu wolnego, zachowań prozdrowotnych, wymiarów życia towarzyskiego, aktywności społecznej oraz znaczenia mody i urody w życiu kobiet dojrzałych.

Najbardziej rozbudowaną i pogłębioną analizę zaprezentowała autorka w rozdziale szóstym. Odwołując się do koncepcji socjologicznych na temat stylów życia, przygotowała tło dla dalszych rozważań i prezentacji własnej typologii. W odniesieniu do kobiet dojrzałych wyróżnione zostały następujące style życia: a) kobiet będących w sytuacji stopniowej minimalizacji wyborów i związanych z tym działań kompensacyjnych; b) kobiet preferujących tradycyjne wzorce i odnajdujących się w roli babci; c) kobiet gotowych na zmiany i skłonnych do działania w obliczu zmiany; d) styl życia kobiet ceniących stabilizację; e) styl życia kobiet dojrzałych, które uważają się za osoby spełnione.

Wyróżnione typy kobiet preferujących wzorce tradycyjne i tych, które cenią stabilizację niekoniecznie są rozłączne. Najwidoczniej jednak celem autorki było zwrócenie uwagi na nieco inne aspekty funkcjonowania reprezentantek tych typów. Skoncentrowała się przede wszystkim na wielowariantowości stylów życia, analizując takie ich uwarunkowania, jak sytuacja materialna, stan zdrowia, sytuacja społeczna.

Kim jest współczesna kobieta dojrzała w świetle badań B. Trzop? A może raczej kim są współczesne kobiety dojrzałe? Beata Trzop w swojej książce pokazuje, że obraz ten jest bardzo zróżnicowany. W gronie dojrzałych Lubuszanek znajdziemy takie, które z wyboru świetnie odnajdują się w pełnieniu ról zgodnych z modelem tradycyjnym, ale też takie, które traktują fazę życia dojrzałego jak kolejne nowe wyzwanie.

W zakończeniu możemy przeczytać, że „Na poziomie budowania tożsamości kobieta dojrzała znajduje się pomiędzy światem szeroko rozumianej młodości

a światem stereotypowej starości” (Trzop 2013: 372). To, w którym miejscu znajdzie się kobieta, zależy od tego, jak sama przygotowuje się do tego etapu, ale także w jaki sposób do tych zmian przygotowuje się otoczenie.

Bibliografia

- Ballard K., Elston M., Gabe J. (2005), *Beyond the mask: Women's experiences of public and private aging during midlife and their use of age-resisting activities*, „Health” 2005, No. 9 (2).
- Biggs S. (1997), *Choosing not to be old? Masks, bodies and identity management in later life*, „Aging and Society”, No. 17.
- Janion M. (2001), *Jestem po prostu starą kobietą. Wywiad z prof. Marią Janion*, „OŚKa” nr 4/1 (13/14), <http://www.oska.org.pl/biuletyn/10/86.pdf>, 22.04.2013.
- Mandal E. (2003), *Kobiecość i męskość*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.
- Miluska J. (1996), *Tożsamość kobiet i mężczyzn w cyklu życia*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Niewiedział D. (2014), *Już nie kobieta? Samoocena atrakcyjności ciała starzejących się wdów*, „Dyskursy Młodych Andragogów” nr 15.
- Oberg P., Tornstam L. (1999), *Body images among men and women of different ages*, „Aging and Society”, No. 19, s. 629–644.
- Paulson S. (2005), *How various 'cultures of fitness' shape subjective experience of growing older*, „Aging and Society”, No. 25, s. 229–244.
- Paulson S., Willig C. (2008), *Older woman and everyday talk about the ageing body*, „Journal of Health Psychology”, No. 13, s. 106–120.
- Trzop B. (2013), *Dojrzałe, spełnione, niezależne...? Kobiety 50+ w socjologicznym zwierciadle*, Wydawnictwo Elipsa, Warszawa.

Marcin Zaborski*

NOWE FORMY – STARE NORMY O DEBACIE PUBLICZNEJ DZISIAJ

**Recenzja książki Agnieszki Kampki, *Debata publiczna. Zmiany społecznych norm komunikacji*,
Oficyna Naukowa, Warszawa 2014 (230 stron)**

Nie od dziś znana i często powtarzana jest diagnoza mówiąca o tym, że debata publiczna cierpi na wiele chorób. Także nie od dziś słyszymy głosy nawołujące do jej uzdrowienia. Terapia będzie jednak skuteczna tylko wtedy, gdy zostanie poprzedzona wnikliwymi badaniami, pozwalającymi w sposób rzeczowy potwierdzić powszechne intuicje, nakreślić strategię działania i dostosować dostępne narzędzia do specyficznych uwarunkowań pacjenta.

W realizacji tego celu może niewątpliwie pomóc praca Agnieszki Kampki pod tytułem *Debata publiczna. Zmiany społecznych norm komunikacji*. Autorka stawia sobie za cel „przedstawienie współczesnego, dynamicznego i wizualnego oblicza debaty publicznej” (s. 10). Omawia różnorodność jej form, wielość możliwych celów oraz wskazuje jej uczestników. Czyni to, akcentując dynamikę omawianego zjawiska, tzn. dostrzega zmienność debaty publicznej widzianej w kategoriach instytucji społecznej. Autorka aktualizuje klasyczne teorie retoryczne oraz te dotyczące komunikowania społecznego, zanurzając je we współczesnej rzeczywistości. Odnosi je do narzędzi i technologii wykorzystywanych obecnie, co ma szczególnie walor, gdy myślimy o młodym czytelniku, chcącym zrozumieć świat debaty publicznej. Dzięki prezentowanej narracji ma szansę widzieć, że nie jest to proces skończony czy ograniczony; przeciwnie – wciąż się zmienia, ewoluje. Jest zjawiskiem dynamicznym, choć zawiera pewne stałe struktury i fundamenty, gdyż – jak zauważa Agnieszka Kampka – modyfikacji czy ewolucji podlegają formy wypowiedzi, lecz niezmiennie pozostają wartości, do których się

* Dr, Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej w Warszawie, ul. Chodakowska 19/31, 03-815 Warszawa; marcin.zaborski@swps.edu.pl.

odwołujemy, biorąc udział w debacie publicznej (odpowiedzialność, uczciwość, otwartość, szacunek).

Autorka pracy w syntetyczny sposób omawia bogatą historię takich pojęć, jak sfera publiczna czy opinia publiczna. W bardzo systematyczny sposób rekonstruuje mapę innych pojęć związanych ze zjawiskiem debaty publicznej. Należy podkreślić, że jest to bardzo przemyślana rekonstrukcja i – co ważne – nie ma charakteru odtwórczego. Autorka z sukcesem realizuje twórcze zadanie, albowiem nie tylko relacjonuje stan badań, przytacza teorie i stanowiska obecne w literaturze, lecz także – co szczególnie istotne i cenne – podejmuje z nimi polemikę. Swoją narrację prowadzi, dostrzegając wielość sposobów definiowania i ujęć teoretycznych omawianych zjawisk i procesów. Umiejętnie je omawia, wskazując przy tym te ujęcia badawcze, które są – jej zdaniem – szczególnie cenne i pomocne w przyjętym przez nią sposobie prezentowania istoty debaty publicznej.

Podjmując się opisanie ram sytuacyjnych tej debaty, autorka zwraca szczególną uwagę na aspekt wizualny i symboliczny tego procesu. Przekonuje przy tym, że aby w pełni zrozumieć źródła sukcesu określonych opinii czy poglądów wyrażanych w debacie publicznej, nie wystarczy obecnie korzystać z dorobku nauk zajmujących się badaniem argumentacji (filozofia czy logika). Niezbędne staje się bowiem odwołanie do semiotyki. Kompetencje autorki pracy – ujawnione także w innych jej opracowaniach – dają gwarancję powodzenia takiego łączenia przestrzeni badawczych.

Agnieszka Kampka zachęca do refleksji nad demokracją wizualną, sytuowaną obok demokracji medialnej, globalnej i deliberatywnej. Z całą pewnością wskazuje niezwykle interesujące pole dyskusji i raczej sygnalizuje możliwe kierunki analizy niż podejmuje wyczerpujące badania w tym zakresie. Jej praca może stać się inspirująca dla wielu badaczy (różnych zresztą dyscyplin), chcących podejmować refleksję w proponowanym obszarze. Refleksja ta z całą pewnością może prowadzić również do polemiki z tezami stawianymi przez autorkę.

Pewne zastrzeżenia można zgłosić już na poziomie proponowanych przez nią definicji. Píše ona na przykład, że „opinia publiczna to przekonania polityczne i ich wyrażanie przez zwykłych ludzi” (s. 37). To oczywiście pogląd podzielany przez wielu badaczy, choć nie sposób nie zauważyć, że są i tacy, którzy odrzucają zawężenie opinii publicznej jedynie do obszaru politycznego. Zasadne wydaje się pytanie – czy „problemy publicznie istotne, problemy wspólnoty” nie mogą dotyczyć przekonań innych niż polityczne? (Noelle-Neumann 2004: 81).

Za punkt wyjścia swoich rozważań na ten temat autorka przyjmuje definicję proponowaną przez Stanisława Michalczyka, według którego opinia publiczna to

suma opinii poszczególnych jednostek (zasada agregacji), po drugie jest to pogląd większości (zasada większości), po trzecie, opinia publiczna jest czynnikiem racjonalnego i krytycznego dyskursu publicznego (zasada dyskusyjności) oraz po czwarte, opinię publiczną można też rozumieć jako fikcję tworzoną przez różnego rodzaju aktorów (politycznych) i wychwytywaną w badaniach kwestionariuszowych (s. 33).

Brak szczegółowego omówienia tej propozycji definicyjnej w mniej zorientowanych czytelnikach może rodzić wrażenie, że opisywane w ten sposób zjawisko daje się sprowadzić do prostego równania matematycznego. To oznaczałoby, że wystarczy w prosty sposób zliczyć głosy poszczególnych członków grupy, by uzyskać wiedzę o opinii publicznej. Taki tok myślenia może wzmacniać stwierdzenie autorki, iż „od kilkudziesięciu lat opinia publiczna to tyle, co wyniki sondażu”. Tymczasem sondaż jest jedynie niedoskonałą próbą uchwycenia wciąż zmieniającej się rzeczywistości – dynamicznej i płynnej, podlegającej ciągłym przemianom. Wszak poszczególne jednostki nieustannie na siebie oddziałują, wpływają, przekonują się nawzajem do swoich racji. Nie można więc zapomnieć, że zachodzące między nimi relacje są także istotą opinii publicznej, na którą składa się cały szereg zależności, refleksji, argumentacji i wpływających na siebie podstaw. Warto byłoby to uwypuklić w analizowanej tu pracy. Tymczasem Agnieszka Kampka pisze o tym niejako na marginesie, przywołując refleksję Pierre’a Bourdieu zarzucającego sondażom tworzenie mitu jednolitej opinii publicznej oraz poglądy Jeffrey’a Alexandra, który przestrzega przed sprowadzaniem dyskusji na temat opinii publicznej jedynie do poziomu badań demoskopijnych ukazujących postawy jednostek.

Innym obszarem inspirującym do dyskusji i polemiki jest dokonane przez autorkę zestawienie sfery publicznej w ujęciu Jürgena Habermasa ze współczesną rzeczywistością. Agnieszka Kampka poszukuje analogii między sferą publiczną tworzoną przez „ludzi czytających” w oświeceniowych Niemczech a dzisiejszymi użytkownikami Internetu. Odnajduje między tymi grupami istotne podobieństwa. Tymczasem można zapytać, czy rzeczywiście są to przystające zbiory? Albo też – czy mają podobne cele? Autorka sama zauważa, że nazywanie umieszczanych pod internetowymi artykułami komentarzy „kawiarniami Web 2.0” nie jest do końca trafne. Wskazuje przy tym na odmienny proces rekrutacji uczestników: „bywalcem salonu nie zostawało się ot tak, wchodząc prosto z ulicy, dzisiejsze portale umożliwiają takie właśnie dołączenie do dyskusji” (s. 52). Przyjmując ten argument, warto jeszcze rozważyć, czy to jedyna różnica. Czy aby na pewno użytkownikom internetowych forów dyskusyjnych – jak sugeruje autorka – zależy na tym samym, co osobom czytającym w XVIII wieku? Niewątpliwie, tym co łączy te dwa poziomy jest konieczność posiadania określonych kompetencji włączających do grupy prowadzącej dyskusję (umiejętność czytania kiedyś, a znajomość technologii informacyjnych dzisiaj). Czy można jednak obecnie bez żadnych wątpliwości powiedzieć, że debaty w sieci są – jak w opisywanych korzeniach burżuazyjnej debaty publicznej – oparte na argumentach? Zgłaszam w tym miejscu poważne wątpliwości.

Autorka – co oczywiste – pewne intuicje czy refleksje jedynie sygnalizuje. Wydaje się jednak, że czasem warto byłoby rozwinąć prezentowane myśli. Na przykład interesujące byłoby odniesienie się do tezy stawianej za Andreasem

Gestrichem, zgodnie z którą „przykładem ponadnarodowej sieci komunikacyjnej o dużych możliwościach wywierania wpływu politycznego mogą być uniwersytety i akademie”. Rozwinięcie tej myśli, podanie w wątpliwość lub jej uargumentowanie byłoby niewątpliwie inspirujące.

Podobnie pewien niedosyt pozostawia lektura fragmentu, w którym autorka stwierdza, iż „Internet w znaczący sposób przyczynia się do rozszerzenia kręgu zaangażowanych, rzadziej jednak zdarza się, by inicjatywa w całości zrodzona w przestrzeni wirtualnej przeniosła się na ulice” (s. 145). Krytyczne podejście do tej myśli nasuwa refleksję, iż w analizowanej pracy dość pobieżnie potraktowany został fenomen grup tworzonych *ad hoc*, łączących się na krótki czas wokół pewnej kwestii. To „wspólnoty szatniowe”, jak pisze autorka, stojąc na stanowisku, że „ich protesty czy żądania nie zawsze są wynikiem pogłębionego rozpoznania danego problemu i jego uwarunkowań”, czego efektem mogą być „pochopne, niewłaściwe decyzje” (s. 152) na skutek nacisku wywieranego na decydentów. Wątek ten wydaje się szczególnie interesujący w kontekście nowych technologii i ich znaczenia w rozwoju komunikacji społecznej. Warto byłoby go rozwinąć – tym bardziej, że głos w tej sprawie zabierają kolejni badacze zajmujący się m.in. emergencją społeczną. A ślady tej dyskusji są obecne co najmniej od kilku lat także w polskiej literaturze politologicznej i socjologicznej (Castells 2008; Rothert 2008; Zaborski 2011).

W analizowanej książce znajdziemy wiele interesujących pytań postawionych przez autorkę, jak chociażby tych dotyczących istoty obywatelstwa. Wiele z nich w moim odczuciu, niestety, pozostaje bez odpowiedzi, a nawet bez próby jej znalezienia. Choć rozumiem, że zamiarem autorki było raczej ukazanie złożoności pola badawczego, którym się zajęła, aniżeli rozstrzygnięcie wszystkich pojawiających się w toku narracji dylematów. Jedni będą pewnie zawiedzeni brakiem próby ich rozstrzygnięcia, inni być może uznają ten sposób narracji za zaproszenie do dyskusji i samodzielnego poszukiwania możliwych odpowiedzi. Tym bardziej, że w podsumowaniu rozważań pojawia się zachęta do uznania ich za „swego rodzaju szkielet analityczny, który można wykorzystać w badaniu konkretnych przypadków debaty publicznej” (s. 207).

Jednym z niewątpliwych atutów analizowanej tu pracy jest zastosowana w niej obrazowość (wręcz wizualność) języka narracji, za pomocą którego autorka w plastyczny sposób szkicuje obraz debaty publicznej. Tłumaczy jej meandry, posługując się przystępnymi, zanurzonymi w codzienności przykładami. Nie boi się ich prostoty, dowodząc tym samym, że rozumie istotę współczesnej debaty i wychodzi naprzeciw oczekiwaniom jej uczestników. Choć oczywiście nie sposób nie zauważyć, że nie wszystkim będzie odpowiadał ten sposób narracji. O ile zapewne pochwalą go studenci, którzy wydają się naturalnymi adresatami pracy Agnieszki Kampki, o tyle w środowisku naukowym mogą się

znaleźć bardziej konserwatywni odbiorcy, którzy uznają zastosowany język za zbyt potoczny.

Niewątpliwie sam fakt zgromadzenia w opracowaniu wielu ciekawych przykładów należy zapisać po stronie jego atutów, jednak pewną niezręczność stanowią przywoływane w tekście „przykłady z przyszłości”. Autorka wskazuje bowiem na wydarzenia, które w chwili tworzenia książki nie miały jeszcze swojego finału (np. referendum niepodległościowe w Szkocji). Wydaje się to posunięciem ryzykownym, albowiem przyjęcie takiego krótkookresowego horyzontu jest raczej właściwością tekstów publicystycznych czy prasowych, a nie tekstów naukowych tworzących publikacje o zdecydowanie dłuższej żywotności.

Problem ten ujawnia się też w nieco innym kontekście. Otóż, niektóre przykłady ilustrujące omawiane w pracy zjawiska odnoszą się do wydarzeń z polskiego życia społeczno-politycznego. Siłą rzeczy – są jedynie sygnalizowane, odnotowywane bez rozpisywania szczegółów, jak np. gdy mowa jest o oblodzonych liniach kolejowych i komentarzu, który wygłosiła minister infrastruktury i rozwoju (swoją drogą błędnie nazwana w tekście „ministrem transportu”, s. 73). Zrozumienie tak prezentowanych przykładów może wymagać znajomości omawianych w nich wydarzeń, co – wraz z upływem czasu – będzie stanowić pewien problem. Istnieje bowiem ryzyko, że przykłady te przestaną być wyraziste i klarowne. Założenie więc, że wszyscy czytający książkę na temat debaty publicznej na bieżąco śledzą ją w wymiarze praktycznym i doskonale zapamiętują poszczególne wydarzenia wydaje się nazbyt optymistyczne.

Używając języka autorki, można by powiedzieć, że zakłada ona, iż wszyscy czytelnicy jej pracy mają „kompetencję komunikacyjną”, tworzoną przede wszystkim przez „znajomość kodów kulturowych”. Powstaje pytanie: czy nie jest to założenie błędne? Czy rzeczywiście istnieje kod kulturowy łączący potencjalnych czytelników tej książki? Będą przecież nimi m.in. studenci kolejnych roczników i nie dla wszystkich spośród nich już dziś jest jasne, dlaczego np. akurat w 1999 r. miałyby się odbyć (jak pisze autorka) debata na temat systemu emerytalnego. Inny przykład – gdy mowa o wyborczej rywalizacji w Stanach Zjednoczonych, czytamy o debacie kandydatów na wiceprezydenta, w której spotkali się Biden i Ryan. Mniej zainteresowany polityką czytelnik może zadawać sobie pytanie – który z nich reprezentował obóz republikański, a który był wspierany przez demokratów. Tymczasem rozstrzygnięcie to ma istotne znaczenie dla zrozumienia prowadzonej w tym miejscu przez autorkę narracji.

Niemniej jednak można szczerze żałować, że zdecydowana większość uczestników debaty publicznej – rozumianej zarówno w kategorii pojedynczych zdarzeń, jak i w szerszej perspektywie oraz definiowanej poprzez pewien proces – nie sięgnie do książki Agnieszki Kampki. Refleksja, którą jej lektura może wywołać w czytelnikach, z całą pewnością służyłaby postulowanej nie od dziś poprawie jakości publicznej debaty.

Bibliografia

- Castells M. (2008), *Spółeczeństwo sieci*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Noelle-Neumann E. (2004), *Spirala milczenia. Opinia publiczna – nasza skóra społeczna*, Wydawnictwo Zys i S-ka, Poznań.
- Rothert A. (2008), *Emergencja rządu sieciowego*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa.
- Zaborski M. (2011), *Spółeczności sieciowe – nowy typ przywództwa*, [w:] W. Konarski, A. Durska, S. Bachrynowski (red.), *Kryzys przywództwa we współczesnej polityce*, Wydawnictwo Academica, Warszawa.

SPIS TREŚCI

Anna Kwak – Współczesny świat zmian – alternatywy dla małżeństwa	5
– Contemporary world of changes – alternatives to marriage.....	19
Krzysztof Arcimowicz – Przemiany męskości i relacji rodzinnych w polskich telesagach	21
– Transformations of masculinity and family relationships in Polish TV sagas.....	38
Aldona Żurek – Single – kategoria społeczna i styl życia	39
– Singles – a social category and a lifestyle	54
Monika Blendowska – Sens i znaczenie relacji intymnej w narracjach par w kohabitacji	55
– Sense and meaning of intimate relationship in the narrations of cohabiting couples.....	64
Anna Mitrega, Małgorzata Biedroń – Solo-rodzice jako alternatywa tradycyjnych ról rodzicielskich	65
– Solo-parents as the alternative for traditional parental roles	77
Agnieszka Pawlak – Ojciec emigrujący – nieobecny ojciec? Transnarodowe rodzicielstwo w postnowoczesnym świecie	79
– Migrating father – absent father? Transnational parenthood in postmodern world	95
Emilia Garncarek – Dobrowolna bezdzietność a przemiany tożsamości płci współczesnych kobiet i mężczyzn	97
– Voluntary childlessness and the change of gender identity of contemporary women and men	116
Milosz Ukleja – Rodziny z wyboru. Homoseksualny związek jako współczesna alternatywa rodziny – analiza zjawiska	117
– Families of choice. Same-sex relationships as a modern alternative to family – case study...	133
Izabela Desperak – Kuchenne rewolucje, czyli polityczny projekt Anthony’ego Giddensa	135
– Kitchen revolutions, or political project of Anthony Giddens.....	148
Ewa Krzaklewska, Anna Ratecka – Władza w intymnych związkach heteroseksualnych. Refleksja nad badaniem wymiarów władzy w kontekście równości płci	149
– Power in heterosexual intimate relations. Reflection on researching power relations in the context of gender equality.....	166
Agnieszka Lipińska-Grobelska – Wpływ płci na relacje konfliktu między życiem osobistym i zawodowym z zadowoleniem z pracy i zadowoleniem z małżeństwa	169
– Effect of sex on relationship of work and family with job satisfaction and satisfaction with marriage	185

Dorota Gębuś – Rodzina a kariera zawodowa – dylematy współczesnych młodych kobiet	187
– Family or career – the dilemmas of today’s young women	202

RECENZJE

Dorota Bazuń – Społeczne światy dojrzałych kobiet. Recenzja książki Beaty Trzop, <i>Dojrzałe, spełnione, niezależne...? Kobiety 50+ w socjologicznym zwierciadle</i> , Wydawnictwo Elipsa, Warszawa 2013, ss. 404	207
Marcin Zaborski – Nowe formy – stare normy. O debacie publicznej dzisiaj. Recenzja książki Agnieszki Kampki, <i>Debata publiczna. Zmiany społecznych norm komunikacji</i> , Oficyna Naukowa, Warszawa 2014, ss. 230	213